

Uniwersytet Warszawski
Wydział Neofilologii

ACTA PHILOLOGICA

36

Warszawa 2009

Komisja Wydawnicza Wydziału Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego:

prof. dr hab. Barbara Kowalik (przewodnicząca)

prof. dr hab. Bożenna Bojar

dr Jolanta Dygul

dr Anna Górajek

dr Łukasz Grützmacher

dr Joanna Żurowska

dr Marek Paryż

Redaktorzy tomu:

prof. dr hab. Barbara Kowalik

dr Marek Paryż

ISSN 0065-1525

© Wydział Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego

Wydanie I, nakład: egz. 200

Skład, łamanie

Mariusz Sadowski, Studio M4

Dystrybucja

CHZ Ars Polona S.A.

ul. Obrońców 25

03-933 Warszawa

tel. (22) 509 86 43

fax (22) 509 86 40

Druk i oprawa

Sowa – Druk na życzenie

www.sowadruk.pl

tel. (22) 431 81 40

Spis treści

<i>Bożenna Bojar</i> Czy istnieją języki bez pragmatyki?	5
<i>Agnieszka Sulich</i> Dwa światy, dwa gatunki? – budowa i funkcjonowanie artykułów naukowych z dziedziny chemii oraz językoznawstwa	13
* * *	
<i>Izabela Szymańska</i> Model and Counter-Model. Play on Idioms in Translation	23
<i>Ewa Mioduszevska</i> Understanding Proverbs, Sayings and Aphorisms: A Relevance-Theoretic View	35
<i>Ewa Wałaszewska</i> 'Metalinguistic or': From Horn to Relevance Theory	44
<i>Romuald Gozdawa-Gołębiowski</i> Rethinking Formulaicity – Some Pedagogical Considerations	52
<i>Zbigniew P. Możejko</i> Error Analysis Revisited: A Study of Error Gravity	64
<i>Rafał Bzdak</i> Opportunities and Limitations of Blended Learning	74
<i>Maria Łukasiewicz</i> Strategies Influencing Noticing in CLIL Education	83
<i>Paweł Kornacki</i> Two Textual Fragments in Tok Pisin: An Example of Descriptive Analysis	87
<i>Beata Łukaszewicz</i> Obstruent Suspension Effects in Child Polish	97
<i>Marta Krajewska</i> Phonetic and Phoneme Affricates in English and in Polish	103
<i>Justyna Wenta</i> Unexpected Palatalization in the Context of Schwa in Kashubian	110
<i>Olga Głębicka</i> Word-Initial Consonantal Clusters in Italian vis-à-vis the Principle of Onset Maximization	120

* * *

<i>Elżbieta Artowicz</i> Współczesne podręczniki gramatyki opisowej języka węgierskiego z perspektywy polskich studentów hungarystyki	131
<i>Magdalena Roguska</i> Czy język węgierski jest androcentryczny?	144
<i>Szymon Pawlas</i> O dawnym węgierskim piśmie runopodobnym nazywanym „rowasz”	149
<i>Alexandra Dusza</i> Formy adresatywne jako wskaźniki grzeczności w aktach prośby. Na przykładzie fragmentów powieści Dezső Kosztolányiego <i>Aranysárkány</i>	158

* *
*

<i>Marta Czyżewska</i> Puryzm w języku niemieckim i polskim – dawniej i dziś	166
<i>Ireneusz Gaworski</i> Morphosyntaktische Faktoren der Mittelfeldabfolge von Nominalphrasen als fremdsprachendidaktisches Problem	176
<i>Anna Just</i> Indirekte Anaphorik in einer Flugschrift aus dem 17. Jahrhundert	185

* *
*

<i>Łukasz Jan Berezowski</i> Verbum verbo non aequalis, czyli o wybranych strategiach translatorskich we włosko-polskim przekładzie prawnym i prawniczym	195
<i>Marta Kaliska</i> Odmiana młodzieżowa języka w wypowiedziach słuchaczy polskich stacji radiowych	205

* *
*

<i>Ewa Pilecka</i> <i>Sentiment, sensation, état... de N</i> – relation hypéronyme/ hyponymedans les dictionnaires et dans l'usage (à partir du corpus de textes du Web francophone)	216
<i>Iwona Nowakowska-Kempna, Sandra Camm</i> De l'hyperstructure publicitaire sur quelques exemples de la publicité touristique	229

* *
*

<i>Bożenna Papis</i> Passado ou presente em Portuges, eis a questão (gramatical)	237
<i>Bronisław Jakubowski</i> Algún aspecto del uso del verbo cópula ser/estar en español, en comparación con el polaco, el húngaro y el ruso	241

Czy istnieją języki bez pragmatyki?

Czy istnieją języki bez pragmatyki?

Odpowiedź na to pytanie – jak to często bywa – zależy przede wszystkim od definicji użytych terminów, trzeba więc odpowiedzieć na pytanie, czym jest pragmatyka i jak rozumie się język. A to wcale nie jest łatwe, i pragmatyka bowiem, i język definiowane są różnie, same definicje różnie interpretowane, a największe chyba różnice występują w posługiwaniu się nimi przy wyznaczaniu na ich podstawie pola badań pragmatyki, przede wszystkim w obrębie logiki i lingwistyki, bo głównie te nauki zajmują się i pragmatyką, i językiem.

Zacznijmy od pragmatyki i od logiki, bo w niej termin ten się zrodził (omówienie problemów pragmatyki logicznej znajduje się w pracy *Logika formalna. Zarys encyklopedyczny*, skąd pochodzą odpowiednie cytaty).

Klasyczna definicja pragmatyki pochodzi od Morrisa, który pragmatykę wydzielił z semiotyki, czyli ogólnej teorii systemów znakowych, zawierającej jeszcze dwie części: semantykę i syntaktykę, czyli składnię. Sam znak traktowany był jako część większego systemu, a charakteryzowany był przez relacje między elementami tego systemu, relacje między znakami a elementami rzeczywistości pozaznakowej, do których się odnosiły, oraz relacje między znakiem a posługującym się nim użytkownikiem. Te trzy rodzaje relacji, w jakich znak pozostawał, wyznaczały pole badawcze semiotyki, dzielone przez:

- semantykę, czyli teorię relacji pomiędzy znakami a tym, do czego się odnoszą (odniesieniem znaku),
- syntaktykę – teorię relacji pomiędzy samymi znakami,
- i pragmatykę – teorię relacji między znakami a posługującymi się nimi ich użytkownikami, czyli tymi, którzy znaki wytwarzają (nadawcami) i je odbierają (odbiorcami).

Na marginesie należy zwrócić uwagę na różnice w określaniu syntaktyki między definicją Morrisa a rozumieniem syntaktyki w językoznawstwie, gdzie syntaktyka, jako część ogólnej teorii języka (lingwistyki) zajmuje się relacjami między znakami tworzącymi wyrażenia złożone (relacjami syntagmatycznymi), badanie relacji systemowych pozostawiając paradygmatyce, będącej właściwie w wypadku znaków mających swoje odniesienie częścią semantyki.

Definicja zaproponowana przez Morrisa tylko pozornie wygranicza pola badawcze semantyki, składni i pragmatyki. O wiele łatwiej powiedzieć, czym się pragmatyka nie zajmuje, niż ustalić,

co powinno być przedmiotem jej badań. Zgodnie z definicją semantyki – nie zajmuje się opisywaniem relacji między znakami a komunikowanymi przez nie elementami rzeczywistości (choć inne definicje pragmatyki już takiej ostrej granicy w tym wypadku nie wyznaczają), zgodnie z definicją syntaktyki – nie zajmuje się mającymi formalny charakter relacjami między elementami wewnątrz systemu znakowego. Zajmuje się więc całą resztą teorii znaków, ale co do tego, co do tej reszty należy, wśród teoretyków pragmatyki nie ma zgody.

Regulacje w określaniu pola badawczego pragmatyki pojawiły się bardzo szybko. Sam Morris pisał, że pragmatyka jest to dział semiotyki traktujący o pochodzeniu, użyciach i działaniu znaków w obrębie behawioru, w którym te znaki występują, postulując rozpatrywanie języków, którymi posługują się ludzie, z różnych punktów widzenia: poznawczych, emocjonalnych i estetycznych. Tak rozumiana pragmatyka miałaby obejmować także badania nad historią języka i stylistykę.

Twórca pojęcia pragmatyki, Morris, uważał, że szeroko rozumiana pragmatyka przysługuje nie tylko językom ludzkim, ale że mają ją także inne systemy znakowe, takie jak znaki drogowe, odznaczenia i medale, stroje funkcjonujące jako oznaki, a także dźwięki wydawane przez zwierzęta.

Inny zakres pragmatyki zaproponował Carnap, upatrując jej przejawów zawsze, gdy w rozważaniach o znakach uwzględnia się ich użytkownika (nadawcę i odbiorcę). Granice między trzema działami semiotyki wyznaczał następująco: „Jeżeli w danych badaniach odsyła się wyrażenie do mówiącego lub, ogólniej, do użytkownika języka, to zaliczamy te badania do dziedziny pragmatyki. Jeżeli abstrahujemy od użytkownika języka i analizujemy tylko wyrażenia i ich desygnaty, to obracamy się w sferze semantyki. Jeżeli wreszcie abstrahujemy także od desygnatów i analizujemy tylko relacje między wyrażeniami, to znajdujemy się na terenie składni (logicznej)”. Ten zrazu czysty podział wkrótce uległ zatarciu, gdyż Carnap postanowił włączyć semantykę opisową do pragmatyki, bo „semantyka i pragmatyka to „zasadniczo różne formy” analizy znaczenia wyrażen; pragmatyka dotyczy „empirycznego badania historycznie danych języków naturalnych, a czysta semantyka dotyczy „badania systemów językowych skonstruowanych”. To ostatnie stwierdzenie ogranicza jednak pragmatykę do języków naturalnych, choć zakres jej badań rozszerza się o semantykę, a nawet składnię, jeżeli przyjmiemy, że syntaktyka języka naturalnego nie jest tylko opisem kombinatorycznych relacji między wyrażeniami (jak początkowo chciał Carnap), lecz że w opisie nie może abstrahować od funkcji semantycznych struktur formalnych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Carnap włączał także w zakres pragmatyki badanie tzw. funkcji języka oraz uczenie się języków, to zakres pragmatyki języka naturalnego rozszerza się do granic całej semiotyki. Kolejność badań nad językiem i ich zakres Carnap wyznaczał następująco: najpierw należy brać pod uwagę pragmatyczną warstwę języka, wszystkie cechy wyrażen i ich uzależnienia, następnie przechodzić do semantyki poprzez pomijanie użytkowników, a następnie, poprzez pomijanie desygnatów (ekstensji znaków), przejść do składni.

Postulowana przez Carnapa pragmatyka wyznacza pola badań o wiele szersze niż pragmatyka Morrisa. Morris chciał w jej ramach rozpatrywać tylko relacje między znakiem a użytkownikiem – Carnap relacje między znakiem, użytkownikiem a całą sytuacją komunikacyjną, którą wyznacza także czas i miejsce (osoba x pojmując zdanie A jako odnoszące się do zdarzenia p ; osoba x wypowiada wyrażenie A do osoby y w czasie t i w miejscu S).

Pragmatyczny charakter języka naturalnego zakładał Bar-Hillel, postulując konieczność rozważań pragmatycznych w analizie znaczenia tych języków oraz uwzględnianie użytkownika znaku

jako koniecznego składnika kontekstu posługiwania się znakiem. Tak więc, gdy w opisie bierzemy pod uwagę jakikolwiek składnik kontekstu użytkowania znaków, to uprawiamy pragmatykę. Taki punkt widzenia czyni przedmiotem badań pragmatyki także obecne już u starożytnych (Arystoteles) rozważania dotyczące znaczenia i oznaczania, uwzględniające sposób posługiwania się znakami przez użytkownika. Czyni to z pragmatyki raczej aspekt opisu języka niż dobrze wygranicezoną dziedzinę badań. W ten nurt wpisują się koncepcje wprowadzające do opisu języka koncepcje uznawania (Martin) czy wymuszania (Grzegorzczuk), a więc de facto wprowadzające użytkownika do definicji języka. Martin w swoim systemie pragmatycznym najpierw podaje składnię języka, kolejno definicje semantyczne oparte na kategoriach prawdy i desygnowania, a następnie nadbudowę pragmatyczną opierającą się na kategorii uznawania przez w pełni racjonalnych użytkowników znaku. Taki „idealny użytkownik znaku/języka” przeciwstawia pragmatykę Martina obecnie prężnie się rozwijającej pragmatyce języka naturalnego, relatywizującej znaczenie komunikatu do konkretnej sytuacji komunikacyjnej, a więc do konkretnego, zindywidualizowanego użytkownika.

Rozwijana na gruncie logiki pragmatyka Montague, będąca realizacją koncepcji Bar-Hillela, przezwyciężała trudności semantyki ekstensjonalnej i, poprzez odniesienie do sytuacji użycia znaku i jego użytkownika, ustalała odniesienie wyrażen okazjonalnych, ustanawiając logikę czasu, logikę zaimków, logiki modalne itp. Pragmatyka Montague jest jednak redukowalna do semantyki intensjonalnej, według tej koncepcji możliwe więc są języki bez pragmatyki. W przeciwnym kierunku idą rozważania Carnapa i Marciszewskiego, którzy relacje epistemiczne, zachodzące między człowiekiem a rzeczywistością, uznają za relacje pragmatyczne, włączając w zakres badań pragmatyki logicznej teorie dotyczące wiedzy i przekonań.

Podobne stanowisko na gruncie polskim zajmuje Jerzy Pelc, który uważa, iż pragmatyka logiczna języka naturalnego powinna badać wszystko to, co związane jest z użyciem wyrażen: „W języku będącym w użyciu występuje uzależnienie od. 1. nadawcy, 2. okoliczności towarzyszących posługiwaniu się tym wyrażeniem, a zatem od tego, kto z kim się porozumiewa, kiedy, gdzie, dlaczego i po co. Zespół tych czynników bywa nazywany *kontekstem użycia* i on to właśnie powinien stanowić przedmiot badań pragmatyki” (Pelc, *Semiotyka logiczna – przedmiot i teoria*).

Elementami powtarzającymi się we wszystkich koncepcjach pragmatyki logicznej jest sytuacja komunikacyjna i, przede wszystkim, użytkownik języka (znaku). Podobnie dzieje się w lingwistycznych teoriach pragmatyki

Koncepcje Montague rozwijane były w odniesieniu do języka naturalnego przez Stalnaker'a i Lewisa, według których wyrażone w komunikacie sądy powinny być relatywizowane nie tylko do użytkowników znaku, ale także do pozostałych koordynat sytuacji komunikacyjnej, co pozwoli na interpretację takich aktów mowy jak rozkaz, żądanie, prośba, obietnica itd. Lewis wymienia takich koordynat jedenaście, uwzględniając także kontekst słowny, gest wskazujący, umowę dotyczącą denotowania itd. W dalszych rozważaniach nad sytuacją użycia wyrażen, relatywizującą ich znaczenie, wymienia takich koordynat ponad dwadzieścia, zdając sobie sprawę z tego, że liczba ta może ulec zwiększeniu.

Pole badań pragmatyki lingwistycznej kreślone było szeroko, choć granice jego i zawartość wyznaczane były mało precyzyjnie. Najszerze rozumienie zadań pragmatyki włączało w jej zakres to, czym później zajęły się odrębne dyscypliny językoznawstwa, przede wszystkim psycholingwistyka

i socjolingwistyka, pragmatyka miała bowiem badać wszelkie problemy komunikowania, rozumienia, wyrażania, motywacje psychologiczne mówiących i uwarunkowania socjologiczne komunikacji. Lista tych problemów zmieniała się zależnie od badaczy (przeglądu dokonałam w opublikowanym w „Acta Philologica” nr 15, 1986 artykule *Metainformacja jako przedmiot badań pragmatyki języka naturalnego*). I tak:

- Katz i Fodor traktowali pragmatykę jako naukę o performancji, a przede wszystkim o sytuacji użycia języka, parametrach czasowych i przestrzennych, uczestnikach aktu mowy, ich kompetencji komunikacyjnej, także w zakresie wiedzy o rzeczywistości;
- Lakoff uważał, że powinna badać tzw. sensy naddane komunikatu językowego, a więc sensy modalne wynikające z kontekstu wypowiedzi i celu jej użycia;
- Wunderlich za elementarne jednostki badawcze pragmatyki uważał akty mowy;
- Austin głównym przedmiotem badań pragmatyki czynił akty mowy, a zadaniem pragmatyki formułowanie reguł pragmatycznych gwarantujących fortunność komunikatu, tj. osiągnięcie zamierzonego przez nadawcę celu komunikacyjnego;
- Stalnaker uważał, że pragmatyka powinna badać akty językowe oraz konteksty, w których akty te zostały wykonane;
- Gazdar postulował, że powinna opisywać funkcje, które przekształcają dane zdanie w sens propozycji w warunkach danego kontekstu;
- Miller i Johnson-Laird uważali, że pragmatyka powinna zajmować się tylko kontekstem, w którym zostały wypowiedziane dane zdania;
- Bates chciał, żeby pragmatyka podawała reguły indeksowe dla odpowiednich form językowych w danym kontekście;
- Barrendonner uważał, że do pragmatyki należy sens językowy wyrażany w sposób niejawny (implicite), czyli tzw. sens pragmatyczny, gdyż to, co jest wyrażane środkami systemowymi danego języka (explicite), należy do semantyki;
- Althaus postulował, żeby pragmatyka dokonała klasyfikacji komunikatów językowych ze względu na ich stosunek do uczestników aktów komunikacji i związanych z nimi zachowań i działań;
- Searle chciał, żeby pragmatyka opisywała tzw. ukryte akty mowy, a więc i ukryte sensy pragmatyczne oraz żeby formułowała warunki pragmatyczne w postaci postulatów opisujących relacje między nadawcą a odbiorcą, powstałe w momencie użycia danego wypowiedzenia;
- Grice twierdził, że celem pragmatyki jest sformułowanie w postaci podstawowych aksjomatów zachowania językowego zbioru reguł konwersacji oraz reguł reinterpretacji aktów mowy, pozwalających na ustalenie funkcji pragmatycznej wyrażonej niejawnie;
- Leech stawiał przed pragmatyką zadanie sformułowania zasad strategii mówienia;
- Koj uważał, że pragmatyka jest dziedziną, która ex professo bada stosunek języka do człowieka, a do tak rozumianej pragmatyki wchodzi funkcja ekspresywna i impresywna języka.

Z tego pobieżnego przeglądu widać, że badacze pragmatyki języka naturalnego chcieli, żeby pragmatyka zajmowała się wszystkim, co warunkuje użycie języka w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych, włączając w to sam język, co powoduje utożsamienie pola badawczego pragmatyki nie tylko z polem badawczym semantyki – według Wittgensteina znaczenie znaku określają reguły jego użycia – ale właściwie całej semiotyki. Co więcej, niektórzy badacze granice tego pola

rozszerzają poza język, postulując, żeby pragmatyka badała także intencje mówiącego, jego wiedzę, przekonania, oczekiwania (tak, jak to czyni Stalnaker) i podawała reguły umożliwiające pełną kontekstualizację komunikatu językowego, a więc odtworzenie – w oparciu o wiedzę o świecie, czyli rozeznanie, w jakich sytuacjach życiowych można użyć danej wypowiedzi – kontekstu niewerbalizowanego, co włącza w zakres pragmatyki także uwarunkowania kulturowe. Dalszy rozwój pragmatyki językoznawczej potoczył się tak wyznaczonymi torami i nie przyczynił się do wyraźnego zakreslenia pola jej badań.

Aby jednak spróbować odpowiedzieć na zadane tytułem tego artykułu pytanie „czy istnieją języki bez pragmatyki?”, przede wszystkim konieczna jest odpowiedź na pytanie, jaką definicję pragmatyki przyjmujemy.

Na podstawie przytoczonych wyżej postulatów wysuwanych pod adresem pragmatyki trudno określić jej granice, ale niewątpliwie można wyciągnąć wniosek, że pragmatyka rozumiana jest i jako zbiór reguł określających użycie języka (znaku) w danej sytuacji komunikacyjnej, i jako dyscyplina wiedzy (dziedzina semiotyki czy – w odniesieniu do języka naturalnego – językoznawstwa), której przedmiotem badań jest użycie języka w postaci komunikatu (wypowiedzenia) w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych i na tej podstawie wyabstrahowanie rządzących użyciem reguł. Tym samym w definicję pragmatyki wpisuje się użytkownik języka jako niezbędny argument relacji użycia języka, a ściślej mówiąc, nadawca komunikatu, bo to on używa języka, formułując komunikat. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że każdy język jest systemem znaków, a każdy znak jest znakiem dla kogoś, to w definicję języka wpisany jest także odbiorca komunikatu jako jego użytkownik. O tego użytkownika upomnieli się twórcy pragmatyki lingwistycznej, żądając od pragmatyki nie tylko sformułowania reguł nadawania komunikatu dostosowanego do danej sytuacji komunikacyjnej, ale także reguł dekodowania komunikatu zgodnie z uwarunkowaniami niesionymi przez tę sytuację.

Jeśliby więc przyjąć, że, zgodnie z definicją Morrisa, pragmatyka zajmuje się relacjami między użytkownikiem znaku a językiem, a użytkownik jest wpisany w definicję języka, to w tym sensie języki bez pragmatyki nie istnieją, choć jedyną relacją między znakiem a użytkownikiem dla każdego systemu znakowego byłaby relacja użycia zadana *explicite*, nic ciekawego nie byłoby więc do badania (choć oczywiście mogą istnieć języki bez semantyki, jeśli nie zawierają reguł przyporządkowania elementów języka elementom rzeczywistości pozajęzykowej, a więc gdy znaki komunikują tylko same siebie). Jeśli jednak użycie danego znaku językowego przez użytkownika – w tym wypadku przez nadawcę – w danej sytuacji komunikacyjnej jest obligatoryjne, system bowiem nie pozostawia mu wyboru z powodu nieistnienia w nim redundancji systemowej, to taka reguła użycia sprowadza się do reguły semantyki. Jeśli dotyczy to wszystkich znaków tworzących system, to zbiór reguł użycia jest *de facto* zbiorem reguł przyporządkowania znakom elementów kodowanej przez nie rzeczywistości, a więc, zgodnie z definicją semantyki, zbiorem jej reguł. W tym sensie można więc powiedzieć, że istnieją języki bez pragmatyki. Warunkiem pragmatyki byłaby więc nadmiarowość znaków w systemie, stwarzająca użytkownikowi języka – w tym wypadku nadawcy komunikatu – możliwość wyboru znaku i dostosowania go do określonej sytuacji komunikacyjnej, w tym kontekście innych tworzących komunikat wyrażań, czyli istnienie szeroko rozumianej synonimii (istnienia wariantów językowych). Analogicznie przedstawia się sytuacja odbiorcy komunikatu: jeśli nie musi dokonywać wyboru między kilkoma regułami dekodowania danego wyrażenia,

do odebrania komunikatu potrzebna mu jest jedynie znajomość reguł semantyki, które od sytuacji komunikacyjnej zależą tylko w tym sensie, że denotują elementy sytuacji odwzorowywanej w komunikacie będącym składnikiem sytuacji komunikacyjnej – żadne inne elementy tej sytuacji w procesie dekodowania komunikatu nie są uwzględniane.

Przy takim określeniu warunków istnienia pragmatyki danego systemu znakowego należałoby się zastanowić nad problemem semantycznych relacji hierarchicznych, które umożliwiają kodowanie w komunikacie informacji odpowiadającej warunkom relewancji w danej sytuacji komunikacyjnej, a więc wymagają dokonania odpowiedniego wyboru spośród jednostek systemu języka. Sądzę, że wybór takiego dokonuje użytkownik, kierując się takimi samymi uwarunkowaniami, jakimi kieruje się zawsze przy kodowaniu informacji w komunikacie, a więc przy dobieraniu znaków językowych odpowiednich do wyrażenia wybranych w danej sytuacji treści. Wyborem tym zawsze rządzą reguły semantyki danego systemu znakowego.

Drugim problemem do rozstrzygnięcia jest istnienie w danym systemie transformacji tożsamościowych na poziomie gramatycznym. Sądzę, że ponieważ transformacje te są wywodliwe z reguł składniowych systemu, należą one do składni, a nie do pragmatyki, o ile nie różnicuje ich jakaś inna funkcja systemowa. I tak, na przykład, do składni w języku matematyki należą przekształcenia tożsamościowe typu $ab+bc=b(a+c)$, natomiast wybór między użyciem w komunikacie strony czynnej czasownika czy strony biernej w języku polskim można uznać za regułę pragmatyczną, ponieważ zależy od perspektywy informacyjnej wypowiedzenia, choć, przy pewnej koncepcji znaczenia, opozycja ta może być uznana za regułę semantyki.

Czy więc istnieją języki bez pragmatyki?

Takimi językami bez pragmatyki (w rozumieniu wyżej przedstawionym) są niektóre języki formalne, na przykład język matematyki (zapisów symbolicznych), w wypadku którego wszystko sprowadza się do reguł składniowych. Nie można tu mówić ani o aktach mowy, ani o sensach naddanych, ani o sensach ukrytych (aktach mowy implicite – wszystko jest tu podane explicite), ani o zależności komunikatu od sytuacji komunikacyjnej.

Takimi językami bez pragmatyki są symboliczne języki chemii, służące do zapisu reakcji chemicznych, gdzie również istnieje tylko jedna funkcja komunikatu – funkcja odwzorowania rzeczywistości, dla której języki te zostały stworzone (szeroko rozumiana funkcja komunikacyjna, jako z definicji przysługująca wszelkim systemom językowym, nie ma żadnej wartości rozdzielczej w klasyfikowaniu tych systemów).

Czy można mówić o pragmatyce języków informacyjno-wyszukiawczych, służących do odwzorowywania treści dokumentów, a więc pełniących funkcję metainformacyjną? Tu odpowiedź może być nie tak łatwa, tym bardziej, że systemy leksykalne wielu z tych języków mają budowę hierarchiczną. O pragmatyce tych języków mówi się często przy formułowaniu tzw. reguł indeksowania, czyli ustalania, jak szczegółowo treści zawarte w dokumencie powinny być odwzorowane w jego charakterystyce wyszukiawczej, sformułowanej w języku informacyjno-wyszukiawczym. Zależy to od potrzeb użytkowników danego systemu informacyjnego, przyjętej w danym systemie strategii, ale przede wszystkim od możliwości zadawanych przez sam język informacyjno-wyszukiawczy, przysługującej mu tzw. siły semantycznej (wyrazić w charakterystyce dokumentu można tylko te treści, które mają swoje wykładniki w systemie leksykalnym języka). Sądzę, że można i należy tu mówić

o pragmatyce indeksowania, w sensie zbioru reguł postępowania, ale nie o pragmatyce języków informacyjno-wyszukiwawczych, wybór dokonywany jest tu bowiem na etapie analizy treści dokumentu, jest to więc operacja określona na przestrzeni dokumentacyjnej, nie zaś w zbiorze wykładników językowych (leksyce) – ich adekwatny dobór określają reguły semantyki danego języka.

Językami bez pragmatyki w powyższym rozumieniu są też języki programowania, których główną funkcją jest funkcja sprawcza (sterowania stanami komputera), a nie funkcja komunikacyjna. I w tym wypadku można mówić o pragmatyce programowania, ale nie o pragmatyce języków programowania, gdyż informacja odbierana jest zawsze informacją zakodowaną w programie i nie może być ani uzupełniana, ani interpretowana na podstawie innych informacji, choć częściowe strategie wykonawcze mogą być modyfikowane, ale tylko w oparciu o informacje zawarte w innych częściach programu, co jest informacją kontekstową, ale jednak nie pragmatyczną w przyjętym tu sensie.

Pragmatyka stanowi także klasę pustą w języku znaków drogowych (pisałam o tym w artykule *O języku znaków drogowych*), choć w komunikatach tego języka nie cała informacja przekazywana jest *explicite*. Komunikaty języka znaków drogowych są zdaniem okazjonalnymi w tym sensie, że do ich struktury znaczeniowej wchodzi również pewne elementy konsytuacji. Sam znak drogowy komunikuje jedynie zbiór relewantnych cech sytuacji zdarzających się na drodze, przy czym cechy te dotyczą albo drogi i jej otoczenia – przestrzeni, w której poruszają się pojazdy, albo poruszających się pojazdów, natomiast miejsce, którego dotyczy komunikowana przez znak drogowy informacja, komunikowane jest w sposób deiktyczny, przez ustawienie znaku. W tak skonstruowanym komunikacie nie zawsze są w jawny sposób komunikowane granice obszaru, którego dana informacja dotyczy. Przykładem mogą tu być oznaczenia przejścia dla pieszych czy zakazu wjazdu, dotyczące przestrzeni, w której znak jest umieszczony, czy oznaczenie drogi z pierwszeństwem przejazdu, w wypadku którego do reguły semantycznej należy informacja niemająca wykładnika w komunikacie, mówiąca, że miejsce, w którym znajduje się znak jest takie, że w odległości ok. 50 m, a w obszarach zabudowanych w odległości ok. 25 m znajduje się droga z pierwszeństwem przejazdu. I choć jest to informacja niejawna, to jednak nie jest to informacja pragmatyczna, jest ona bowiem zadana odpowiednią regułą semantyczną zapisaną w kodyfikującym ten język dokumencie (kodeksie drogowym) i nie podlega interpretacji zależnie od sytuacji komunikacyjnej.

W wypadku języków naturalnych można chyba wyróżnić podjęzyki (wyspecjalizowane podsystemy języka naturalnego), które również nie mają pragmatyki. Moim zdaniem takim specjalistycznym językiem, pełniącym zresztą także funkcję sprawczą, jest język części aktów prawnych, na przykład tzw. umów nazwanych, którego tekstami są z góry ustalone formuły z zaplanowanymi pustymi miejscami do wypełnienia przez wykładniki zmiennych aktualizowanych w danej sytuacji komunikacyjnej (nazwy własne identyfikujące osoby, nazwy miejscowe, wykładniki czasu i przestrzeni identyfikujące sytuację opisywaną i sam akt prawny), podobnie jak i języki innych dokumentów, na przykład dokumentów stanu cywilnego (akty urodzenia, zawarcia małżeństwa, ustania małżeństwa, akty zgonu). Również w wypadku tych podjęzyków ich użytkownik pozbawiony jest możliwości wyboru środków językowych, a cała informacja zapisana jest *explicite*, a co więcej, również sytuacja komunikacyjna ma charakter stały, a użytkownik takich specjalistycznych języków zawsze ma charakter prototypowy.

Bibliografia

- Bojar, B.** (1986), „Metainformacja jako przedmiot badań pragmatyki języka naturalnego”, *Acta Philologica*, nr 15, s. 13- 23.
- Bojar, B.** (1987), „O języku znaków drogowych”. *Od kodu do kodu*, Bogusławski, Bojar, Warszawa, s. 237–248.
- Marciszewski, W.** (red.) (1987), *Logika formalna. Zarys encyklopedyczny*, Warszawa.
- Pelc, J.** (1981), „Semiotyka logiczna – przedmiot i teoria”, *Studia semiotyczne*, XI.

Dwa światy, dwa gatunki? – budowa i funkcjonowanie artykułów naukowych z dziedziny chemii oraz językoznawstwa

Przedmiotem rozważań będą obserwacje, poczynione w trakcie lektury chemicznych oraz językoznawczych artykułów naukowych. Mnogość i wieloraka natura występujących między nimi różnic w budowie i funkcjonowaniu jest zjawiskiem skłaniającym do refleksji lingwistycznej – zwłaszcza z punktu widzenia zasad klasyfikacji gatunkowej tekstów.

Przeprowadzając analizę, zmierzać będę do wydobycia najbardziej wyrazistych cech charakterystycznych typowego artykułu chemicznego oraz językoznawczego, spróbuję także objaśnić genezę wspomnianych rozbieżności. Chciałabym podkreślić jednak, że będzie to opis szkicowy i przybliżony – odwołujący się do przykładów niektórych tylko elementów struktury i aspektów funkcjonowania tych tekstów. Wyczerpujące i ściśle nakreślenie „differentia specifica” artykułu chemicznego oraz językoznawczego nie jest moim zamiarem, gdyż byłby to temat na obszerną monografię, a jego realizacja wymagałaby przeprowadzenia badań statystycznych na reprezentatywnej próbie prac.

Wywód ilustrować będę przykładami polskojęzycznych publikacji, głównie z czasopism: „Polimery” oraz „Biuletyn PTJ”¹.

1. Podstawy teoretyczne

Zgodnie z ujęciem Aleksandra Wilkonia istnieje 12 kryteriów, ważnych dla typologii gatunków tekstów. Są to: (1) funkcja semantyczno-językowa, (2) związek z sytuacją i miejscem wygłoszenia, (3) właściwości strukturalne, (4) właściwości wersyfikacyjno-kompozycyjne, (5) powtarzalność i powszechna znajomość prototypowego tekstu gatunkowego, (6) długość, (7) stabilność cech gatunkowych, na przykład części składowych, prowadząca do konwencjonalizacji gatunku, (8) możliwość kształtowania jego wariantów, o ile nie jest spetryfikowany, (9) cechy stylowe, (10) związek z innymi gatunkami, który może prowadzić do powstania gatunków mieszanych, (11) związek z określoną kulturą, (12) aspekt historyczny – tj. zmiany w obrębie gatunków, które nie zostały całkowicie

¹ Warto dodać na marginesie, że artykuły chemiczne w języku angielskim mają analogiczną strukturę i sposób funkcjonowania, jak polskojęzyczne odpowiedniki.

skodyfikowane bądź zsakralizowane (Wilkoń 2002: 199-200). Uwzględniając wymienione kryteria, autor formułuje definicję *gatunku tekstu* poprzez scharakteryzowanie jego kluczowych cech:

Biorąc pod uwagę cechy najważniejsze można powiedzieć, iż gatunek jest typem tekstów blisko spokrewnionych, mających tę samą (lub podobną) funkcję, dystrybucję semantyczną i formalną określonych cech językowych oraz związek z kulturą i pragmatyką komunikacji danej wspólnoty etnicznej. (...) Trzeba jednak tu dodać, iż gatunki językowe wykazują pewną trwałość i do pewnego stopnia, zastosowane w praktyce, współtworzą wydarzenie komunikacyjne, współtworzą kontekst, sytuację, por. np. odczytanie testamentu czy realizację recepty w aptece. (op. cit., s. 200).

W badaniach będę się opierać na powyższych ustaleniach – z tą różnicą, że wspólnotę etniczną zastąpię wspólnotą użytkowników danego języka specjalistycznego. Ponadto, uwzględnię czynniki takie, jak nadawca i odbiorca, stosowane przez nich systemy znakowe, heterogeniczność płaszczyzny semantycznej tekstu – tj. istnienie poziomu przedmiotowego i metatekstowego, a także relacje intertekstualne. *Metatekst* zdefiniuję za Anną Wierzbicką jako część tekstu, odnoszącą się do niego samego (Wierzbicka 1971: 106). Termin *intertekstualność* rozumiany będzie zgodnie z propozycją Bożenney Bojar, jako nawiązywanie do innych tekstów – zarówno jawne, na przykład poprzez cytaty lub odsyłacze, jak i niejawne – poprzez aluzję, parodię etc. (Bojar 2005: 296). Wykorzystam też koncepcję *funkcji językowych* Romana Jakobsona. Są one następujące: *funkcja poznawcza* – odsyłanie do określonego fragmentu rzeczywistości, *emotywna* – wyrażanie postawy nadawcy wobec tego, o czym mówi, *konatywna* – oddziaływanie na odbiorcę (np. przez rozkazniki), *fatywna* – ustanowienie lub podtrzymanie komunikacji, *metajęzykowa* – komentowanie bądź objaśnianie kodu, *poetycka* – zwracanie uwagi na samą formę komunikatu (Jakobson 1960: 431-443).

Analizowane artykuły zostaną rozpatrzone także pod kątem sposobu realizacji uniwersalnych zasad konstruowania przekazu naukowego. Niezależnie od dziedziny badań, przekaz taki powinien być eksplicytny, kompletny informacyjnie i ekonomiczny. Ponadto, autorzy starają się przestrzegać ustalonych w swojej społeczności konwencji semiotycznych, które mogą mieć różny stopień kodyfikacji w ramach danej dyscypliny.

2. Cechy wspólne i różnicujące artykułów chemicznych i językoznawczych

2.1. Nadawca i odbiorca

Chemiczne artykuły naukowe mają przeważnie wielu autorów, co wiąże się z faktem, że badania wykonują zespoły, nieraz liczne – nawet i dziesięcioosobowe. Sam tekst pisze z reguły jedna osoba – tak więc mamy do czynienia z ciekawą sytuacją komunikacyjną, w której zbiorowy nadawca przekazu jest różny od podmiotu kreującego wypowiedź. Jednostkowe autorstwo takich publikacji zdarza się rzadziej. Dane personalne naukowców podawane są szczegółowo – nie tylko imiona

i nazwiska, ale także nazwy instytucji zatrudniających wraz z adresami, czasem też adresy internetowe (co najmniej jednej osoby)².

Artykuły językoznawcze są na ogół pracami indywidualnymi, rzadziej mającymi dwóch autorów, a już zupełnie sporadycznie trzech czy czterech. Z większą ich liczbą nie zetknęłam się dotychczas. Dane osobowe podawane są w wersji uboższej – najczęściej jest to imię i nazwisko lingwisty oraz nazwa miasta, w którym znajduje się jego instytucja³.

Odbiorca tekstów chemicznych jest chemikiem-specjalistą (z wyjątkiem prac popularnonaukowych, ale one nie będą rozpatrywane), zaś językoznawczych – niekoniecznie językoznawcą; na przykład publikacje z „Poradnika Językowego” czytają też nauczyciele języka polskiego, a nawet i uczniowie szkół średnich. Egzemplifikacją może być jedna z moich prac⁴, uwzględniona w opracowaniu dla maturzystów jako proponowana pozycja bibliograficzna do tematu „motyw ojca w literaturze”⁵. Analogiczna sytuacja w przypadku tekstu chemicznego nie byłaby możliwa, gdyż uczniowie nie dysponowaliby wystarczającą do jego odbioru wiedzą. Ponadto, językoznawcy są mniej wyspecjalizowani – niektórzy piszą artykuły poświęcone różnorodnej tematyce, na przykład semantyczne, gramatyczne, metodologiczne, pragmatyczne, komparatystyczne etc., w przeciwieństwie do chemików, prowadzących prace badawcze ograniczone przeważnie do dość wąskiej grupy zagadnień.

2.2. Systemy semiotyczne stosowane do odwzorowywania wiedzy

Chemia jako nauka przyrodnicza bada między innymi budowę i właściwości substancji oraz ich jakościowe i ilościowe przemiany. Do odwzorowywania wiedzy z tym związanej używa się, oprócz języka naturalnego, znaków o charakterze ikonicznym (zdjęć, ilustracji, schematów), symboli oraz innych elementów (wykresów, tablic klasyfikacyjnych). Artykuły chemiczne są zatem tekstami mieszanymi. Nawet forma semiotycznych reprezentantów obiektów badanych bywa różnorodna, por. nazwy systematyczne i zwyczajowe związków chemicznych, ich wzory sumaryczne, strukturalne, przestrzenne etc.

Przedmiot badań językoznawczych jest inny – są to obiekty i zjawiska językowe. Najważniejszym systemem semiotycznym, stosowanym do odwzorowywania wiedzy o nich, jest język naturalny oraz, w semantyce, metajęzyk do opisu znaczeń, będący, co trzeba podkreślić, często bliską pochodną języka naturalnego. Wykorzystuje się też symbole literowe i graficzne, przeważnie o charakterze skrótów, jak również niekiedy, w lingwistyce kognitywnej – symboliczne rysunki, ale stanowią one w skali całego językoznawstwa zjawisko marginalne. Dane ilościowe, na przykład w statystyce językoznawczej, wyraża się za pomocą liczb. Znaków ikonicznych – zdjęć, ilustracji etc. na ogół się nie stosuje, wyjąwszy może prace z dziedzin takich jak fonetyka, zwłaszcza akustyczna, która jednakże jest nauką interdyscyplinarną, funkcjonującą na pograniczu m.in. fizyki. Specyfika artykułu

² Por. np. pracę: J. Górczyk, D. Bogdał, J. Pielichowski, P. Penczek, *Żyvice epoksydowe o zwiększonym ciężarze cząsteczkowym – synteza i charakterystyka termiczna*, Polimery, 2006, nr 11-12, s. 781-786.

³ Por. np. pracę: K. Terminińska, *Rodzaj w klasycznym języku hebrajskim*, Biuletyn PTJ, 2007, z. LXIII, s. 91-99.

⁴ Por. A. Sulich, *Obraz pojęcia ojciec we współczesnej polszczyźnie*, Poradnik Językowy, 2002, z. 3, s. 3-20.

⁵ Por. M. Boszczyk, B. Lewandowska, E. Lewicka i M. Pronobis (wybór i opracowanie) „Matura z języka polskiego”, Kielce 2007, Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Kielcach.

językoznawczego polega na tym, że obiekty badane nie wymagają semiotycznego reprezentanta – są wbudowane w strukturę tekstu jako supozycje materialne. Ogólnie, stosowane przez lingwistów elementy znakowe wykazują mniejszą różnorodność niż stosowane przez chemików, choć artykuły językoznawcze oczywiście także bywają tekstami mieszanymi, zwłaszcza prace komparatystyczne, zawierające przytoczenia z języków obcych.

2.3. Styl i funkcje językowe przekazu

W chemii język artykułów jest w bardzo dużym stopniu zdeterminowany przez konwencję (co jeszcze będzie szerzej omówione) – w zasadzie nie ma indywidualnych idiolektów autorów. Jediną funkcją językową, realizowaną przez nich w tekstach jest funkcja poznawcza. Zdarza się wprawdzie także realizacja funkcji metajęzykowej – w przypadku prac poświęconych zaleceniom dotyczącym nomenklatury czy symboliki, jak również, rzadziej, funkcji poetyckiej – w niektórych artykułach popularnonaukowych, jednak obie te grupy tekstów wykraczają poza zakres badanego przeze mnie obszaru stricte naukowych publikacji.

Na gruncie językoznawstwa wybór stylu jest zawsze kwestią osobistych decyzji autorów, a ich idiolekty wykazują spore zróżnicowanie. Niektóre prace pisane są stylem sformalizowanym⁶, inne zaś – swobodnym, zawierającym elementy potoczne lub pełniące funkcję poetycką. Zwłaszcza tytuły artykułów odznaczają się niekiedy bardzo efektowną, wręcz literacką formą⁷. Styl sformalizowany, jako że nie jest ogólnie obowiązującą konwencją, także odzwierciedla osobowość piszącego, który podkreśla w ten sposób swoje dążenie do tzw. scjentyzmu. Najważniejszą funkcją języka realizowaną w artykułach językoznawczych jest, obok funkcji poznawczej, funkcja metajęzykowa, co stanowi cechę specyficzną, wyróżniającą te teksty spośród wszystkich innych.

2.4. Struktura przekazu

Artykuły chemiczne mogą być dość zróżnicowane pod względem długości: niektóre zajmują tylko 1 stronę maszynopisu, inne zaś nawet i 50 – a więc bywają zbliżone objętością do broszury⁸. Oprócz zasadniczego tekstu, obligatoryjną częścią każdego z nich jest streszczenie, umieszczane zawsze na początku i zredagowane w tym samym języku, a także bibliografia, umieszczana na końcu. Ewentualnie dodatkowo może być streszczenie obcojęzyczne (przeważnie angielskie). Tekst zasadniczy jest przeważnie podzielony na małe rozdziały – opatrzone numerami bądź nie⁹. Leksyka publikacji

⁶Por. na przykład publikację: A. Bogusławski, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy”, 1976, nr 8, s. 356-364.

⁷Por. na przykład tytuły prac: M. Łaziński, *Wino, kobieta i śpiew. Podmiot złożony osobowo-rzeczowy w polszczyźnie*, *Biuletyn PTJ*, 2007, z. LXIII, s. 73-80; R. Lebda, *POTOCZNOŚĆ – czyli mowa bytu*, *Biuletyn PTJ*, 2003, z. LIX, s. 113-124; J. Labocha J., *Tekst pisany – tekst zapisany*, *Biuletyn PTJ*, 2004, z. LX, s. 5-10.

⁸Jeden z artykułów, z którymi się zetknęłam, był nawet dużo dłuższy – miał aż **230 stron**, por. W. Łojkowski, H.-J. Fecht, *The structure of intercrystalline interfaces*, *Progress in Materials Science*, 2000, vol. 45, s. 339-568. Praca ta została następnie opublikowana samodzielnie, jeszcze w tym samym roku, z uwzględnieniem informacji, że jest to przedruk (w wydaniu samodzielnym jej tekst zajął **557 stron**, choć nie został w żaden sposób zmieniony). Trzeba jednak podkreślić, że tak rozbudowany artykuł jest zjawiskiem wyjątkowym.

⁹Por. np. pracę: H. Pińkowska, *Zielona chemia polimerów*, *Polimery*, 2006, nr 11-12, s. 836-842.

chemicznych jest w dużym stopniu znormalizowana i ujednolicona przez zalecenia komisji nazewnictwa IUPAC, co wyraźnie odróżnia te prace od językoznawczych odpowiedników, gdyż w lingwistyce brak podobnych regulacji terminologiczno-nomenklaturowych.

Artykuły językoznawcze mają na ogół zbliżoną objętość: przeciętnie wynosi ona ok. 10-20 stron (por. na przykład artykuły z BPTJ), o długości 8-14 stron, najczęściej ok. 11-12, razem z bibliografią, stosunkowo rzadko występują bardzo wyraźne odstępstwa. Ogólnie rzecz biorąc jednak, można uznać, że artykuł chemiczny i językoznawczy nie różnią się diametralnie pod względem objętości. Części artykułu lingwistycznego niekoniecznie są wyodrębnione jako rozdziały. Może być brak formalnie wyróżnionego wstępu – tylko kilka słów o przedmiocie rozważań¹⁰ bądź przedstawienie tezy dyskutowanej w dalszym tekście¹¹, czy też krótkie scharakteryzowanie problemu i/lub przedmiotu rozważań¹², może też w ogóle brakować wstępu (tzn. od razu następuje przejście do meritum)¹³. Inne części artykułu też niekoniecznie bywają wyodrębnione graficznie czy opatrzone tytułami¹⁴, ew. do wyodrębnienia może być zastosowany sam prześwit¹⁵. Części artykułu bywają jednak także traktowane jak podrozdziały i numerowane cyframi rzymskimi lub arabskimi (nawet od 0), mogą wystąpić tytuły¹⁶, z numerami lub bez. Streszczenia są fakultatywne i umieszcza się je przeważnie na końcu pracy, zredagowane w języku obcym (często angielskim); występują tylko w czasopismach potencjalnie czytanych przez obcokrajowców (jak np. BPTJ). Charakterystyczną cechą artykułów językoznawczych w porównaniu z chemicznymi jest też częsta obecność przypisów dolnych – komentarzy do tekstu zasadniczego, nieraz dość obszernych, umieszczanych u dołu strony¹⁷; w publikacjach chemicznych nie zetknęłam się z czymś takim nigdy. Uogólniając obserwacje, można powiedzieć, że w lingwistyce daje się zauważyć większe, niż w chemii, zróżnicowanie i indywidualizacja struktury artykułów.

2.5. Poziomy tekst

Jeśli chodzi o proporcje ilościowe między metatekstem a tekstem przedmiotowym w artykułach chemicznych i językoznawczych, to brak wyraźnych różnic między nimi – tym niemniej jednak dają się zaobserwować pewne rozbieżności w samym typie metatekstu.

¹⁰ Por. artykuły: I. Kosek, *Rodzaj gramatyczny wyrażen frazeologicznych we współczesnej polszczyźnie*, Biuletyn PTJ, 2007, z. LXIII, s. 49-59; I. Kaproń-Charzyńska, *Pragmatyczna funkcja formantów w opisie derywatów*, Biuletyn PTJ, 2007, z. LXIII, s. 147-156.

¹¹ Por. I. Grek-Pabisowa, M. Ostrówka, B. Biesiadowska, *Osobliwości rodzaju gramatycznego polszczyzny północno-kresowej*, Biuletyn PTJ, 2007, z. LXIII, s. 61-72.

¹² Por. K. Terminińska, *Rodzaj w klasycznym języku hebrajskim*, Biuletyn PTJ, 2007, z. LXIII, s. 91-99; K. Kleszczowa, *Na straży niezmienności modeli słowotwórczych*, Biuletyn PTJ, 2007, z. LXIII, s. 115-124; A. Kiklewicz, *Metafory pojęciowe jako baza nominacji idiomatycznych (na przykładzie polskich konstrukcji werbo-nominalnych)*, Biuletyn PTJ, 2007, z. LXIII, s. 197-216.

¹³ Por. M. Łaziński, *Wino...*, op. cit.

¹⁴ Por. I. Kaproń-Charzyńska, *Pragmatyczna funkcja formantów...*, op. cit.

¹⁵ Por. I. Kosek, *Rodzaj gramatyczny wyrażen...*, op. cit.

¹⁶ Por. M. Łaziński, *Wino...*, op. cit.; I. Grek-Pabisowa i in., *Osobliwości rodzaju gramatycznego...*, op. cit.

¹⁷ Por. I. Kosek, *Rodzaj gramatyczny wyrażen...*, op. cit.

W artykułach chemicznych dość często występują ogólne, skonwencjonalizowane tytuły poszczególnych części struktury tekstu, odnoszące się do ich typu, nie do konkretnych treści w nich zawartych – takie jak: *Wstęp*, *Część doświadczalna*, *Dyskusja wyników*, *Wyniki i dyskusja*, *Wyniki i ich omówienie*, *Wnioski*, etc.¹⁸. Część podsumowująca nieco rzadziej, niż w artykułach lingwistycznych, zatytułowana bywa *Podsumowanie*. Streszczenia angielskojęzyczne noszą przeważnie tytuł *Abstract*, rzadziej *Summary*.

W artykułach językoznawczych nieco częściej występują tytuły odwołujące się bezpośrednio do treści – takie, jak 6. *Empiryczny argument przeciw hipotezie biernikowej*¹⁹, choć zdarzają się też tytuły ogólne, odnoszące się do typu części tekstu, na przykład: *Wstęp*, *Podsumowanie*, *Wnioski*, *Zakończenie*²⁰. Streszczenia angielskojęzyczne zatytułowane są z reguły *Summary*, nie: *Abstract*, jak w tekstach chemicznych.

2.6. Kategorie gramatyczne

W artykułach chemicznych stosuje się często charakterystyczne formy bezosobowe czasowników (takie, jak *zbadano*, *zmierzone* etc.), ewentualnie, nieco rzadziej, 1. os. l. mn. (lub obie te formy wymiennie)²¹, podmiot badający może być także pozbawiony językowego reprezentanta (zwłaszcza w przypadku prac przeglądowych) – wówczas pisze się w formach 3. os. o rozważanych fragmentach rzeczywistości²². Brak natomiast formy 1 os. l. poj., co związane jest z dążeniem autorów do maksymalnego obiektywizmu opisu oraz z tym, że artykuły mają najczęściej zbiorowe autorstwo. Dominuje czas przeszły – chemicy przyjmują sprawozdawczy sposób mówienia o eksperymencie, całkowicie oddzielają proces badawczy od procesu pisania²³. Zdań w czasie teraźniejszym jest mniej i mówią o zauważonych prawidłowościach, nie o samym przebiegu badań²⁴.

W tekstach językoznawczych używa się często formy 1 os. l. poj.²⁵, oraz 1 os. l. mn., czasem 2 os.²⁶, podmiot badający może być też nieobecny na płaszczyźnie językowej, czasem występuje tryb rozkazujący czasowników: *przyjrzyjmy się*, *przejdźmy do* etc. Formy bezosobowe czasowników raczej nie występują, w każdym razie w odniesieniu do czynności badawczych autora. Z reguły stosuje się w opisie czas teraźniejszy – artykuł nie ma charakteru sprawozdania, następuje częściowe utożsamienie badań z samym redagowaniem tekstu. Sprawozdawczy sposób mówienia o przebiegu

¹⁸ Por. np. pracę: J. Górczyk i in., *Żywice epoksydowe...*, op. cit.

¹⁹ Tytuł ten pochodzi z pracy: K. Miechowicz-Mathiasen, J. Witkoś, *O podmiotach i ich przypadkach (w nawiązaniu do artykułów Zygmunta Saloniego i Adama Przepiórkowskiego)*, Biuletyn PTJ, 2007, z. LXIII, s. 101-114.

²⁰ Por. A. Kiklewicz, *Metafory pojęciowe...*, op. cit.

²¹ Por. np. pracę: J. Górczyk i in., *Żywice epoksydowe...*, op. cit.

²² Taki sposób mówienia dominuje w pracy: H. Pińkowska, *Zielona chemia...*, op. cit.

²³ Jest to postawa powszechnie przyjęta, czego dowodzi również fakt, że istnieją w chemii jeszcze inne sprawozdawcze gatunki tekstów, dokumentujące eksperyment – takie, jak sprawozdanie, protokół i dziennik laboratoryjny.

²⁴ Wyjątek stanowią prace przeglądowe, redagowane w całości bądź w większej części w czasie teraźniejszym, por. np. pracę: H. Pińkowska, *Zielona chemia...*, op. cit.

²⁵ Por. K. Kleszczowa, *Na straży niezmienności modeli...*, op. cit.; K. Waszakowa K., *Derywaty...*, op. cit.

²⁶ Por. M. Derwojedowa, M. Zawisławska, *Relacje semantyczne w Słowosieci*, Biuletyn PTJ, 2007, z. LXIII, s. 217-230.

analiz jest raczej rzadki, zwłaszcza w obszarze zasadniczej części tekstu (to jest poza streszczeniami, podsumowaniami etc.); czas przeszły pojawia się przeważnie tam, gdzie mowa o czymś (różnym od samych badań), co wydarzyło się w przeszłości, na przykład o zmianach historycznojęzykowych. Dowodem na możliwość utożsamienia procesu badawczego z procesem pisanie pracy jest zresztą także używanie przez autorów różnych wyrażen, wskazujących na to wprost²⁷. Oprócz czasu teraźniejszego i przeszłego spotyka się w artykułach językoznawczych formy czasu przyszłego – zwłaszcza we wstępach, gdzie mowa o celu pracy.

2.7. Relacje intertekstualne

Prace chemiczne charakteryzują się dużą ogólnością, implicytnością i skrótowością pod względem sposobu realizowania relacji intertekstualnych. Autorzy przeważnie nie streszczają cudzych tekstów (a jeśli już, to bardzo lakonicznie), nie parafrazują ani nie przytaczają ich fragmentów, jedynie odsyłają do nich czytelnika poprzez użycie samych odnośników cyfrowych ujętych standardowo w kwadratowe nawiasy²⁸ (nawiasy okrągłe są rzadkością). Odnośniki te mają charakter stosunkowo mało precyzyjny – odwołują się do całych dzieł, bez uwzględniania numerów stron. Stan badań prezentowany jest zwięźle i ogólnie. Bibliografia, ułożona najczęściej w kolejności cytowania, nie alfabetycznie, także jest ogólna: z reguły brak tytułów artykułów, uwzględniane są tylko same adresy bibliograficzne²⁹. Przy cytowaniu danych liczbowych w tabelach lub na wykresach stosowane są jako odsyłacze litery w indeksach górnych, brakuje też wyrażen z języka naturalnego, odnoszących do tekstu, bądź pojawiają się wyrażenia typu: *ref.* Chemiczy nie definiują też przeważnie podstawowych pojęć, którymi się posługują.

W pracach językoznawczych nierzadko pojawiają się cytaty³⁰, nieraz dość długie (mogą to być fragmenty cudzych artykułów), stan badań prezentowany jest szczegółowo, podstawowe pojęcia są na ogół definiowane, występują też bardziej zróżnicowane formy cytowania: cytaty dosłowne, parafrazy, etc. Odnośniki w tekście są szczegółowe – jest to z reguły nazwisko autora pracy wraz z datą jej wydania, ujęte, choć nie zawsze, w nawias okrągły (nawiasów kwadratowych z reguły się nie stosuje), często podawane są także numery stron dzieła cytowanego³¹. W funkcji wyrażen odsyłających używane są ciągi typu *por.*, *op. cit.*, *tamże* etc. Jeśli występują przypisy dolne, to odesłanie do nich w tekście następuje poprzez cyfrę umieszczoną w indeksie górnym. Bibliografie, ułożone przeważnie alfabetycznie, uwzględniają pełne tytuły prac³².

²⁷ Por. na przykład cytat: *Zadaniem niniejszych rozważań (...) jest zanalizowanie związków* (podkr. AS) *pewnej grupy regionalizmów leksykalnych – regionalnych nazw roślin – z formami gwarowymi.* (J. Waniakowa, *Regionalizmy a gwary na przykładzie nazw roślin*, Biuletyn PTJ, 2005, z. LXI, s. 119-128), *celem niniejszego tekstu jest odtworzenie niektórych aspektów konceptualizacji* (podkr. AS) *pozytywnych stanów emocjonalnych w języku polskim.* (E. Nowak, *Wybrane aspekty konceptualizacji uczuć pozytywnych w języku polskim (na przykładzie zwrotów werbo-nominalnych)*, Poradnik Językowy, 2002, z. 3, s. 21-34).

²⁸ Por. na przykład pracę: A. Krzyżak, J. W. Sikora, *Przetwarzalność tworzyw fenolowych wyznaczana metodą BIP*, Polimery, 2007, nr 1, s. 44-50.

²⁹ Por. np. bibliografię w pracy: H. Pińkowska, *Zielona chemia...*, op. cit.

³⁰ Por. I. Grek-Pabisowa i in., *Osobliwości rodzaju gramatycznego...*, op. cit.

³¹ Por. np. odsyłacze w pracy: A. Kiklewicz, *Metafory pojęciowe...*, op. cit.

³² Por. np. bibliografię w pracy: A. Kiklewicz, *Metafory pojęciowe...*, op. cit.

2.8. Realizacja zasad związanych z procesem przekazu naukowego

Jak wspominałam, procesem przekazu naukowego rządzą reguły eksplicytności, kompletności i ekonomii komunikacyjnej. Zarówno chemicy, jak i lingwiści dążą do ich realizacji, jednak odbywa się to w różny sposób, różnie rozłożone są też „punkty ciężkości” tam, gdzie występuje konflikt pomiędzy poszczególnymi zasadami.

Artykuły chemiczne są skondensowane pod względem informacyjnym. Charakteryzują się dużą ekonomią konstrukcyjną i niską redundancją użytych środków językowych, por. wspomniany wyżej brak objaśnień podstawowych pojęć, brak przypisów-dygresji czy przypisów-komentarzy, brak cytatów o charakterze bezpośredniego przytoczenia oraz ogólny charakter odsyłaczy i pomijanie tytułów prac w bibliografiach. Wszystko jest tu podporządkowane niepisanej zasadzie maksymalnej zwięzłości i oszczędności.

Artykuły językoznawcze cechują się większą eksplicytnością i redundancją środków językowych, mają też bardziej opisowy charakter, por. na przykład wspomnianą wyżej precyzję odwołań intertekstualnych, rozbudowane przypisy i cytaty, szczegółowe omawianie podstaw teoretycznych i definiowanie podstawowych terminów. Może wiązać się to do pewnego stopnia z faktem, że w lingwistyce występuje większe zróżnicowanie koncepcji oraz sposobów rozumienia tych samych, nawet fundamentalnych pojęć, zaś w chemii pewne ustalenia i modele są uniwersalne. Z drugiej strony jednak nawet, gdy w artykule chemicznym wykorzystuje się jeden z wielu istniejących modeli, na przykład termodynamicznych, to nie opisuje się go szczegółowo, tylko odsyła czytelnika do odpowiedniej pozycji w bibliografii.

3. Ogólna charakterystyka gatunkowa artykułu chemicznego i językoznawczego

Przeprowadzona wyżej analiza wykazuje, że różnice między artykułami chemicznymi i językoznawczymi dotyczą praktycznie wszystkich poziomów ich budowy oraz wielu aspektów funkcjonowania. Obejmują całokształt wymienionych za Wilkoniem kryteriów typologicznych, wyjąwszy jedynie (6) i (10), czyli długość tekstu (która rzeczywiście jest porównywalna) oraz związek z innymi gatunkami, mogący prowadzić do powstania gatunków mieszanych (trudno byłoby określić, jakie gatunki mieszane powstały na bazie takich artykułów i czy są one różne w przypadku obu dziedzin).

Jak zostało pokazane, artykuły chemiczne i językoznawcze realizować mogą inne funkcje semantyczno-językowe (odzworowują odmiennie typy wiedzy, a ponadto, teksty lingwistyczne oprócz funkcji poznawczej pełnią obligatoryjnie funkcję metajęzykową oraz niekiedy, fakultatywnie, poetycką). Po drugie, związki omawianych tekstów z sytuacją i miejscem wygłoszenia (w tym przypadku: publikacji i odbioru) są różne a krąg czytelników tekstów lingwistycznych jest szerszy (obejmuje bowiem także nie-specjalistów). Po trzecie, właściwości strukturalne i kompozycyjne oraz cechy stylowe artykułu chemicznego i językoznawczego są inne, co zostało przedstawione w punktach 2.3., 2.4. i 2.6. Po czwarte, kryterium powtarzalności i powszechnej znajomości prototypowego tekstu gatunkowego ujawnia brak pokrewieństwa analizowanych publikacji na płaszczyźnie synchronicznej. Przyswojenie prototypu artykułu lingwistycznego nie musi wiązać się ze znajomością, nawet fragmentaryczną, prototypu artykułu chemicznego. Przykładem mogą być moje doświadczenia z czasów

studiów chemicznych, łączonych z pisanem rozprawy doktorskiej z językoznawstwa. Na tym etapie edukacji miałam już ukształtowany w kompetencji językowej prototyp artykułu lingwistycznego, który uważałam za „naturalny” wzorzec, obowiązujący w całej nauce. Wyobrażałam sobie, że prace chemiczne są redagowane podobnie, z tą tylko różnicą, że autorzy stosują więcej niewerbalnych elementów znakowych (tj. symbole, wzory, wykresy etc.), co wynika ze specyfiki odwzorowywanej wiedzy. Dopiero lektura konkretnych publikacji zweryfikowała te wyobrażenia. Zaskoczyła mnie zwłaszcza nieporównywalnie większa, niż w lingwistyce, konwencjonalizacja formy tekstu na wszystkich poziomach jego struktury. Można by zaryzykować twierdzenie, że artykuł chemiczny jest spetryfikowany bądź prawie spetryfikowany, a językoznawczy – nie. Kolejna wydobyta rozbieżność polega na tym, że rozwój systemów semiotycznych, stosowanych w opisie chemicznym, uwarunkowany jest zaleceniami IUPAC, co nie ma odpowiednika w lingwistyce. W ogóle, zmiany historyczne dotyczą w większym stopniu prac chemicznych i realizują się głównie na płaszczyźnie znaków³³. Także zastosowanie kryterium związku gatunku z określoną kulturą ujawniło różnice między artykułem chemicznym i językoznawczym – są one bowiem przypisane do różnych środowisk, mających inne zwyczaje, w tym również komunikacyjne.

Podobieństwa między omawianymi typami artykułów naukowych ograniczają się w zasadzie do trzech bardzo ogólnych cech:

- 1) **realizacja funkcji poznawczej**,
- 2) **zobiektywizowany sposób opisu** (występujący nawet w artykułach językoznawczych, których pewne elementy realizują ubocznie także funkcję poetycką),
- 3) **niesamodzielny status jako publikacji** (omawiane prace z reguły nie bywają publikowane osobno, tylko stanowią część większego zbioru, np. czasopisma czy księgi pokonferencyjne),
- 4) **relatywnie mała objętość** (w porównaniu na przykład z typową dysertacją).

Jeśli chodzi o właściwość 1), to ten sam cel komunikacyjny realizują również inne rodzaje tekstów np. dysertacje, nie jest to więc cecha wystarczająca artykułu, choć jest konieczna. Podobnie rzecz ma się z atrybutem 2). Właściwość 4) jest związana z 3) – długość artykułu jest ograniczona jego niesamodzielnym statusem. Trzeba dodać, że obie te cechy także nie są wystarczające, bo niesamodzielny status publikacyjny i związana z tym mała objętość mogą mieć także inne gatunki spotykane w czasopismach naukowych – np. recenzja czy komunikat.

4. Przyczyny różnic między artykułem chemicznym a językoznawczym

Jedną z przyczyn różnic między artykułem chemicznym a językoznawczym jest inna natura badań, prowadzonych przez ich autorów, a więc – odwzorowywanej wiedzy. Zdeterminowała ona odmiennność wykorzystywanych elementów semiotycznych. Jednakże pozostałe rozbieżności, dotyczące na przykład obligatoryjnych i fakultatywnych elementów struktury tekstu, typów bibliografii

³³ Oczywiście chodzi o te znaki, które nie przynależą do języka ogólnonarodowego, w jakim redagowana jest dana praca. Zmian wynikających z jego rozwoju nie biorę pod uwagę, gdyż nie mają związku z sytuacją komunikacyjną, w którą wpisuje się artykuł, a więc nie mogą być wyznacznikiem jego cech gatunkowych.

i odsyłaczy, form gramatycznych etc. są wynikiem konwencji, ustalonych przez środowiska badawcze, oraz wymogów, przyjętych przez wydawców i przez Ośrodek Informacji Naukowej. Tytułowe dwa światy to zatem nie tylko dwa odmienne typy badanej rzeczywistości, ale także dwie odrębne społeczności naukowców.

Podsumowanie

Wyniki badań pozwalałyby sformułować hipotezę, że w świetle kryteriów typologicznych Wilkonia chemiczny i językoznawczy artykuł naukowy to osobne gatunki tekstu. Najpoważniejszym argumentem mogłaby być zwłaszcza odmiennność struktury i stylu tych publikacji, inne sposoby realizacji odwołań intertekstualnych oraz nieporównywalny stopień skodyfikowania cech gatunkowych. Odrębność systemów semiotycznych jest mniej znacząca, ponieważ wynika jedynie z potrzeby odwzorowania innych typów wiedzy o świecie. Liczba autorów oczywiście także nie jest istotna. Jeśli jednak przyjąć, że wymienione w punkcie 3. cechy wspólne artykułu chemicznego i językoznawczego są decydujące z punktu widzenia ich klasyfikacji, to można uznać te teksty za warianty jednego gatunku, ale wówczas wymagałoby to przebudowy jego definicji, gdyż kryteria stylistyczne, strukturalno-kompozycyjne czy pragmatyczno-kulturowe nie są w tym przypadku adekwatne.

Bibliografia

- Bojar B. (2005), *Językoznawstwo dla studentów informacji naukowej*. Warszawa, Wyd. SBP.
- Jakobson R. (1960), „Poetyka w świetle językoznawstwa”, przeł. K. Pomorska. *Pamiętnik Literacki*, z. 2, s. 431-443.
- Wierzbicka A. (1971), „Metatekst w tekście”, [w:] *O spójności tekstu*, pod red. M. R. Mayenowej, Wrocław, Ossolineum, s. 105-121.
- Wilkoń, A. (2002), *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków.

Model and Counter-Model. Play on Idioms in Translation

1. Preliminaries

“The translation of puns is of marginal importance and of irresistible interest” says Peter Newmark (1988: 217), identifying a phenomenon that never ceases to inspire translation analyses. Considering that it mostly occurs in literary texts, and even within such texts it does not occur particularly frequently (apart from some genres especially focused on verbal humour), wordplay could indeed be expected to be a minor research topic. However, it continues to intrigue translation scholars since it often resists translators’ attempts or leads to adaptations which give us insight into the linguistic mechanisms of creativity and the functional nature of the translation process. This paper will analyse some examples of wordplay based on modifying fixed expressions (Buttler 2001: 139), mostly idioms. The purpose is to consider the factors that the translator has to take into consideration in choosing the linguistic means to reproduce the function and effect of wordplay successfully.

The phenomenon of wordplay (punning, play on words, verbal play; Polish *gra słów, gra językowa*) is not very precisely defined and researchers differ as to the scope of the term (or terms) (Szczerbowski 1997: 39). Delabastita (1996: 128) suggests the following working definition of wordplay (or pun, which he treats as a synonym):

Wordplay is a general name for various textual phenomena in which structural features of the language(s) are exploited in order to bring about a communicatively significant confrontation of two (or more) linguistic structures with more or less similar forms and more or less similar meanings.

Chiaro (1992: 34) discusses a definition of pun as “a projection of the paradigmatic on the syntagmatic”; in other words a situation when linguistic items „occur outside their expected habitat”. Along the same lines Leppihalme (1997: 200) qualifies as wordplay cases of modifying a combination of items conventionally fixed in the minds of the users of a language. All those definitions go beyond the exploitation of lexical ambiguity, often associated with wordplay/punning, and extend the notion to cover the effects of **breaking established language patterns**, which is directly relevant to the examples to be analysed here.

Wordplay is usually considered to be a problem in translation; the challenge follows from the very essence of the phenomenon, that is from the exploration of the language-specific pairings of

forms and meanings in linguistic signs, whose juxtapositions in particular contexts creates surprising results. If wordplay effects result from “the very structure of the source language, how could they be divorced from that language and be taken across the language barrier?” asks Delabastita (1996: 127). The question is obviously a rhetorical one, as the basic difficulty in translation in general is that meaning cannot be ‘divorced’ from language; the sense of the text can only be represented using the conventionalized configurations of forms and meanings offered by the resources of the target language. Wordplay is one of the most conspicuous proofs of that. Since there is rarely a one-to-one correspondence between the signs of two languages (Nida 2000: 126, Delabastita 1996: 133) and since languages pair forms and meanings in an arbitrary way, finding a corresponding combination of target language signs which would make a pun, that is exhibit a desired relation in **both** form and meaning, is often highly problematic.

This fundamental obstacle that translators often encounter in dealing with wordplay naturally provokes functional solutions. If a particular case of wordplay in a particular context proves ‘resistant’ to translation, the translator often concentrates on reproducing the effect itself, rather than the semantic ‘substance’ or even the mechanism of the pun, thus subscribing to the idea of “dynamic equivalence” (producing an equivalent effect in terms of the recipient’s response; Nida 2000: 129), or to use a more modern term, “functional equivalence” (the target text having the same communicative function as the source text; Nord 1997: 34-37).

The latter issue draws our attention to an aspect of wordplay which is crucial for translation and which is highlighted by Delabastita’s definition quoted above. Wordplay is communicatively significant, that is it has some functions in the text. In this respect let us note that although some researchers differentiate between ‘deliberate’ puns, usually based on exploring ambiguity, and ‘accidental’ slips of the tongue, such as spoonerisms and malapropisms¹ (Chiaro 1992: 17-21, Delabastita 1996: 131), in a literary text any of those appears for some purpose, even though the mechanism applied can pose as a slip. From the perspective of translation then, it is fundamental to identify the function of wordplay in the source text and to choose effective means of recreating that function in the target language.

One of the most common functions of wordplay, whether based on a ‘deliberate’ or ‘accidental’ mechanism, is obviously to create a humorous effect. There is no space and no need here to consider various approaches to the sources of comic effects, whose surveys can be found in various publications (e.g. Ziomek 1980: 319-335, Buttler 2001: 7-38). For the purpose of this analysis it is worth noting, however, that the various alleged sources of humour discussed in the literature usually fall into one of two broad categories, that of perceived superiority/degradation and that of perceived incongruity (Vandaele 2002: 156-157). Ziomek (1980: 320-328) argues very convincingly that degradation is not a necessary condition of the comic effect² and claims that its source is an **incongruity between a model** (often a normative one) **and a counter-model**, provided that there is **sufficient similarity and**

¹ Spoonerism is a transposition of sounds between two words in a structure, while malapropism consists in putting an inappropriate word in place of a phonetically similar one (Chiaro 1992: 18, 20).

² It may certainly be argued that many comic effects are connected with some sort of degradation of an object and/or the feeling of superiority on the part of the perceiver. Let us note, however, that these are effects rather than sources of humour (Vandaele 2002: 156).

sufficient difference between the two (350-351).³ Ziomek's definition is highly helpful in analysing wordplay as a source of humour, especially when considering the ways to reproduce wordplay in translation, since it gives us a relatively tangible clue as to the effectiveness of the linguistic means chosen by the translator in achieving the intended effect. The following analysis will demonstrate the fruitfulness of the model/counter-model idea, and it will further explore the issue of sufficient similarity and difference.

2. A case study

The following selection of examples comes from Peter Mayle's novel *Anything Considered* (1997), published in Polish as *Wszystko tylko nie...* (Mayle 2003).⁴ One of Mayle's charming raptures about Provence, the book is a comedic thriller revolving around the stealing and selling of a formula of a serum which is supposed to guarantee the growth of truffles on a commercial scale, thus potentially giving its owner control over the truffle market and resulting in enormous profits. Among the characters involved in the fight over the precious formula there are Enzo Tuzzi, a caricature of an Italian Mafioso, and his 'adviser' lord Glebe, a caricature of an English aristocrat. Tuzzi, as Glebe puts it, "takes a brave aim at colloquial English" but "frequently misfires" (Mayle 1997: 151). Tuzzi's habit of distorting English set expressions (idioms and collocations) produces an interesting body of examples of wordplay based on modifying a fixed linguistic pattern. Since the mechanism is used on many occasions in the novel, the translator obviously cannot treat it as marginal and has to consider the conditions and means of an effective reproduction of this particular source of humorous effect in the target text.

³ Let us note that Ziomek's formula is very broad, since the 'model' can for instance be the expected relation between some elements of the text (texts being again understood very broadly, as texts of culture, including images; 1980: 336-337). The idea is focused on the recipient's expectations, thanks to which it can account for the comic that may follow from juxtaposing identical elements (332-333), which escapes definitions based simply on contrast. In the area of wordplay, the model can be, among others, the expected figurative interpretation of an expression, while the counter-model – the literal interpretation of one of its elements (Barańczak 2004: 245).

⁴ The Polish translation of the book's title is a peculiar example of inconsistency. The Polish reader is left to puzzle about the relevance of the title *Wszystko tylko nie...*, which can be back-translated as 'everything except...'. The phrase never occurs in the translation and is difficult to connect functionally with the novel's topic and plot, as well as with the title of the original. The puzzle is only solved by comparing the translation with the original. The original reveals that the English title is a phrase from a newspaper advertisement through which the main character, finding himself in bad financial problems, seeks new employment, thus triggering a crazy course of events. The advertisement reads: "Unattached Englishman, mid thirties, personable, fluent French, seeks interesting and unusual work, preferably in the Aix/Avignon area. Anything considered except marriage" (Mayle 1997: 20). The Polish translation of the advertisement is: "Anglik bez zobowiązań, po trzydziestce, dobra prezencja, biegły francuski, poszukuje interesującej, nietuzinkowej pracy, najchętniej w okolicy Aix/Awinionu. Otwarty na wszelkie propozycje, z wyjątkiem matrymonialnych" (Mayle 2003: 22; back translation of the underlined fragment: 'open to any proposals except matrimonial (ones)'). Considering that the highly unconventional job proposal that follows is the starting point of the plot, it is highly surprising that the translator (and/or the editor) did not choose a phrase from the Polish version of the advertisement (for instance *wszelkie propozycje* 'any proposals') to serve as the title or take the trouble to word the advertisement so as to include a concise, catchy and intriguing phrase that could be used for that purpose.

Given that in the translation of puns the functional perspective often has to precede semantic equivalence, it is only natural to start with identifying the function of the wordplay in the text as a whole. In this particular case distortions of set expressions primarily serve as a stereotypical means to identify the character as a foreigner. Another function is undoubtedly to reinforce his image as a clownish, affected, quick-tempered, lusty and lustful Italian, created throughout the novel. Thus, the distortions are often of the absurd type, which is not considered a particularly sophisticated type of language humour (Buttler 2001: 141).

Barańczak (2004: 252-254) points out that the function of various types of linguistic humour in the presentation of literary characters tends to be correlated with the degradation/superiority factor. 'Intentional' puns, leading to the activation of double meanings, are usually used to signal the character's intelligence, wit and superiority, while 'unintentional' slip-of-the-tongue type modifications, which Barańczak generally labels "malapropic humour", are aimed at ridiculing or 'degrading' the character.⁵ In Mayle's novel the 'unsophisticated' technique of idiom modification is obviously applied with the latter intention, which to some extent makes the task of the translator easier, since the aim in such cases will be to make the corresponding Polish distortion sufficiently absurd. However, humour based on modifying set phrases need not be purely abstract; a modification may introduce meanings relevant to the context and lead to a humorous reinterpretation of the undistorted expression⁶ or activate some meanings not intended by the character but obviously intended by the author as a 'wink' at the reader, a Freudian slip revealing a suppressed idea (Chiaro 1992: 17-18). In the examples to be considered the non-abstract distortions usually activate the domain⁷ of sexual associations, thus contributing again to the portrayal of the character. In such cases the translator may have a problem in activating similar domains in the target language, which may lead to applying some compensatory measures.⁸

In connection with the function of idiom distortions in Mayle's novel it is important to note that they pose as errors made by a non-native speaker who is sufficiently competent to communicate in a language but does not speak it grammatically, let alone idiomatically. This should be an important clue for the translator in choosing the particular linguistic means to reproduce the humorous effect in the target text: the distortions should be conceivable as 'natural' mistakes of a non-native speaker of Polish.

Last, but not least, a major consideration in translating any type of wordplay must be the general mechanism of incongruity between a model and a counter-model. If effective wordplay consists in a sufficient degree of similarity and a sufficient degree of difference between the counter-model and the model, the same regards an effective rendition of wordplay in a translated text. Although it does

⁵ Let us note that such a perspective accords with the above mentioned suggestion that degradation and/or feeling of superiority follow from rather than condition the comic effect.

⁶ See Buttler (2001: 141-147) for a discussion of the satirical and parodic use of this mechanism in Polish.

⁷ The notion of a cognitive domain is used here after some cognitive linguists, who point out that difficulties in translating wordplay arise when the resources of the target language do not offer a possibility of activating simultaneously two domains of knowledge and experience parallel to those that are at play in the original (Alexieva 1997: 138-139, Tabakowska 2001: 101).

⁸ Compensation is understood as introducing a certain effect in the target text to make up for a loss of such an effect in a different place (Baker 1992: 78).

not appear possible to define precisely what constitutes the sufficient degree of similarity and of difference to create a genuine comic effect,⁹ the importance of this parameter is certainly intuitively perceivable in effective wordplay, and especially in intended but ineffective, ‘forced’ puns which result from translators’ trying too hard to be faithful to the semantics.¹⁰ In the case of wordplay based on modifying an idiom the comic effect follows from breaking the well-known routine and yet retaining the similarity to the conventional version (Buttler 2001: 139-140), so it is a very clear example of the model/counter-model mechanism. A translation technique that immediately suggests itself in this case is to distort a functional equivalent¹¹ of the original idiom. A key issue, however, is what distortions the functional equivalent lends itself to and whether the distorted version (the counter-model) is sufficiently similar to the conventional version (the model) to result in its immediate recognition, which is necessary to create a spontaneous humorous effect. The following discussion of examples from Mayle’s novel is aimed at investigating what types of modification may work more efficiently than others in that respect, producing the intuitively sufficient proportion of similarity and difference, at the same time passing for ‘natural’ mistakes.

To start with, let us consider the following example:

- (1) [Tuzzi speaking about his alleged loneliness]
- (a) “Always I sleep with my pillows, with my memories. Is tragic.” (...) “No, life is not a bowl of cherry.” (Mayle 1997: 154)¹²
- (b) – Zawsze śpię z moimi poduszkami, z moimi wspomnieniami. To jest tragiczne – (...). – Nie, życie to nie jest miska czereśni. (Mayle 2003: 128)

The English idiom that is played with is *a bowl of cherries* ‘a very enjoyable situation’.¹³ It might be suspected that *cherry* is intended to evoke sexual connotations, since it is an informal word for virginity. The most obvious functional solution here would be to exploit the Polish expression *to nie bajka* (lit. ‘this (is) not a fairy-tale’), meaning ‘not an easy thing’, which is frequently used with reference to life (*życie to nie bajka* ‘life (is) not a fairy-tale’). The translator, however, opts for the

⁹In the case of linguistic humour the issue may be to some extent language-specific. For example, wordplay in English is often based on the identity of form (homophony, homography, homonymy, conversion of nouns to verbs and vice versa), which is not easy to achieve in inflectional languages (Alexieva 1997: 141, Buttler 2001: 344-347). Buttler (2001: 406) even suggests a correlation between the morphological richness of a language and the types of punning mechanisms commonly applied in that language.

¹⁰A very inspiring illustration of this issue can be found in Barańczak (2004: 242-247). I have explored this problem in connection with various punning mechanisms in Szymańska (2005).

¹¹A functional equivalent would be a target language idiom of largely similar sense, although of different lexico-syntactic structure and imagery (Hejwowski 2004: 109).

¹²Let us note that apart from distorting idioms Tuzzi uses ungrammatical structures, which can be expected of a foreigner. The translator does not attempt to reproduce this in the target text, although it is an important clue for the reader.

¹³All the paraphrases, translations and suggested ambiguities in the following analysis have been consulted with *The New Oxford Dictionary of English* (Pearsall 1998), *Wielki multimedialny słownik angielsko-polski i polsko-angielski* PWN-Oxford (2004) and *Uniwersalny słownik języka polskiego* PWN (2004).

syntagmatic translation¹⁴ of the undistorted English idiom. The syntagmatic translation of idioms is a possible technique when the metaphor or imagery of the original is transparent enough to result in the desired interpretation and not to mislead the target recipient; additionally the recipient should be prepared to accept a degree of innovation in the target language (Hejwowski 2004: 109). In the case considered here, however, when the aim is to introduce an immediately recognizable distortion of a conventionalized phrase, the Polish version does not appear effective. Paradoxically, it may be too innovative: since it is grammatically correct and evokes a very vivid and appealing image, the reader is likely to overlook the similarity of the sentence structure to the Polish idiom (if evoking that idiom was the translator's aim, which is not obvious, since the Polish version copies the verb *is* from English, while in the Polish usage of the idiom the verb is usually absent) and take the text at face value, trying to establish some coherent interpretation. The latter is particularly likely since this is the first case of idiom distortion in the novel, so the reader is not yet alert to this mode of playing with language. Secondly, even if the similarity to the Polish pattern is noticed, the resulting distortion is inconceivable as a foreigner's slip, therefore it makes the reader look for a hidden meaning. A better functional effect might be achieved by making the Polish version more similar phonetically to the conventional expression, keeping its stress pattern and the number of syllables, for example through a malapropism *życie to nie fajka* 'life (is) not a ciggy/pipe'. This version can be immediately recognized as a distortion of the familiar expression; it is absurd but it can be motivated as a non-native slip due to the phonetic similarity of the noun *fajka* 'ciggy/pipe' to the adjective *fajny* 'cool/great'. Let us note that the mechanism applied by the author of the original, a grammatical modification, is not likely to give a functionally parallel distortion in Polish (*życie to nie bajki* 'life (is) not fairy-tales') since it does not introduce a sufficient difference by evoking another meaning; furthermore, in an inflectional language such a change is easy to overlook. Neither the published version nor the suggested alternative retain the erotic allusion but this loss can be compensated elsewhere.

In the following example the translator attempts to reproduce the mechanism of phonetic modification used in the original:

- (2) (a) "... and so I tell him. My friend, I say, if you think you can do this to Tuzzi, you are putting your head in a moose. *Capisce?*" (Mayle 1997: 156)
- (b) – ... więc mówię mu, przyjacielu, jeśli spróbujesz zrobić Tuzziemu coś takiego, to jakbyś zakładał sobie piętę na szyję. *Capisce?* (Mayle 2003: 129)

The English idiom explored here is *to put one's head in a noose* 'to bring about one's own downfall'. The distortion is an exemplary malapropism; the word *moose* (Polish *łoś*) is very similar to the

¹⁴ The term 'syntagmatic translation' is adopted here after Hejwowski (2004: 35-36, 57, 163-167), to refer to rendering source text expressions with the most common dictionary equivalents and the most similar structures of the target language. The term is introduced to avoid the imprecise and negatively-loaded notion of 'literal translation', often associated with 'mechanical' translation which disregards sense. It should be pointed out that the syntagmatic technique is not 'correct' or 'incorrect' in itself; it may be a legitimate method in some cases, while in others it may lead to distorting sense, so its effectiveness, as with any other technique, depends on the particular situation of translating.

expected item and results in an absurd expression. The functionally corresponding Polish idiom, based on the same imagery, is *złożyć sobie pętlę na szyję* (lit. 'to put oneself a noose on the neck'). The translator applies the same mechanism as the author, substituting the word *pętla* 'noose' with the *pięta* 'heel'. *Pięta* and *pętla* are admittedly similar, nevertheless the modification does not seem to be particularly effective. One of the reasons may be that the Polish idiom is not frequently used so the model is not instantly activated in the reader's mind; secondly the modification is 'hidden' in the middle of its structure, while this kind of wordplay works best when the distortion occurs 'late', withholding the surprise (Buttler 2001: 143) and giving the recipient a better chance to recognize the model. Since the expression in (2b) is not so easy to recognize as a distorted idiom the Polish reader might interpret it metaphorically, for example inferring that Tuzzi means something very difficult to achieve. Such a side-effect may arise since the Polish version evokes an image of someone trying to put their heel around/behind their neck, an exercise that is almost impossible to perform. Admittedly, the translator's task is very difficult in this case, since neither *pętlę* nor *szyję* offer many opportunities for convincing malapropisms. In such a situation it might be fruitful to look for a different Polish idiom evoking associations with self-destruction and/or to apply a different mechanism of distortion. For example, the idiom *pałnąć sobie w łeb* (lit. 'to bang oneself into the noggin') 'to shoot oneself' could be blended with another idiom including the word *łeb* 'head/noggin', *upaść na łeb* (lit. 'to fall on the noggin') 'to be out of one's mind', to produce *pałnąć sobie na łeb*, which is easy to recognize as a distortion and evokes two idioms whose senses are directly relevant to the context (self-destruction and doing something extremely unreasonable). Blending two set expressions is a common punning mechanism in Polish (Buttler 2001: 145); it also happens unintentionally, even to native speakers, let alone to foreigners.

Example (3) illustrates the issues of domain activation and compensation:

- (3) (a) "You see, in Sicily, to like the woman of another man is *pericoloso*. Most dangerous. You are skating on thin eggs." (Mayle 1997: 157)
 (b) – Widzi pan, u nas na Sycylii lubić kobietę innego mężczyzny jest *pericoloso*. Bardzo niebezpiecznie. Człowiek stąpa po kruchych jajkach. (Mayle 1997: 130)

The English model is *to skate on thin ice* 'to put oneself in a risky situation'. The functionally corresponding Polish idiom *stąpać po kruchym lodzie* (lit. 'to tread on brittle ice') is based on the same metaphor. In this case the translator has decided to reproduce the semantics of the distortion, which proves effective. Although the word *jajkach* 'eggs_{loc}' bears no phonetic resemblance to *lodzie* 'ice_{loc}', the Polish idiom is recognizable as the distortion occurs 'late' in its structure. This choice has additional advantages in terms of collocability, since *jajka* 'eggs' can easily be described as *kruche* 'brittle', so the mistake is easy to motivate. Furthermore, the word *jajka* evokes associations with *jaja* 'bollocks/balls' and thus activates an additional domain, which adds to the sexual undertones of the fragment and compensates for the loss of this dimension elsewhere.

The following fragment features an interesting idiom modification and a very effective Polish rendition:

- (4) [Tuzzi talking to Glebe, who does not want to watch a film by Fellini]
 (a) “Fellini was the maestro. You have sour grapes because he wasn’t English.” (Mayle 1997: 160)
 (b) – Fellini to *maestro*. Masz pchły w nosie, bo nie był Anglikiem. (Mayle 2003: 132)

The wordplay is based the idiom *sour grapes*, which is used in a situation when someone disparages or pretends to despise something because they cannot have it themselves. The word *gripes*, easy to confuse with *grapes* because of phonetic similarity, means ‘complaint’, so the mistake is motivated not only phonetically, but also semantically. Polish has a literally corresponding expression *kwaśne winogrona* which has the same function as the English one,¹⁵ but this idiom is rather obsolete and ‘bookish’ and does not appear to be recognizable enough to lend itself to punning. The translator has decided to play with the idiom *mieć muchy w nosie* (lit. ‘to have flies in the nose’), meaning ‘to sulk’. The distortion is based on substituting a word from the same semantic field (*pchły* ‘fleas’ instead of *muchy* ‘flies’), which is a conceivable mistake. The Polish idiom has such a unique lexical composition that the model is very well recognizable.

Example (5) shows the effect of ‘winking’ at the reader that can result from translating wordplay:

- (5) (a) “That *stronzo*. (...) I will take out his heart. I will make him wish he never left the tomb of his mother.” “Womb, old boy.” Glebe scratched his head. (Mayle 1997: 169)
 (b) – Ten psi syn. (...) Wyrwę mu serce. Będzie żałował, że wyszedł z łóża swojej matki. – Z łona, staruszku. – Glebe podrapał się po głowie. (Mayle 2003: 139).

In (5) Tuzzi distorts a collocation rather than an idiom;¹⁶ the old-fashioned expression undoubtedly serves to characterise him as an exotic and affected person. The distortion is a case of malapropism; the Polish version is similarly distorted, with the phonetically similar form *łoża* ‘bed (dated)_{-gen}’ instead of *łona* ‘womb (dated)_{-gen}’ contributing an extra gain, since the notion of ‘bed’ reinforces the sexual associations introduced by ‘womb’; additionally the notion of a male leaving the bed of his mother brings in the flavour of perversion, suggesting that Tuzzi is making a Freudian slip. All the erotic connotations are certainly very much in place in connection with this character as shown in the book.

In the following example the translator tries a semantic distortion:

- (6) (a) “My dear friend” (...) “this is for me great honor, to work hand and glove with such a man as yourself.” (Mayle 1997: 209)

¹⁵ The metaphor underlying the ‘sour grapes’ idiom comes from one of Aesop’s fables (Pearsall 1998: 1779).

¹⁶ The word *womb* is sometimes used figuratively to mean ‘safe, enveloping environment’ (www.merriam-webster.com/dictionary/womb).

- (b) – Mój drogi przyjacielu (...) – to dla mnie wielki zaszczyt pracować
ręka w rękawiczkę z takim człowiekiem, jak ty. (Mayle 2003: 169)

The English model is the idiom *hand in glove with* ‘in close association with’. The distortion is very well motivated, since in fast speech both *in* and unstressed *and* before a consonant are pronounced /ən/. The functionally corresponding Polish idiom is *ręka w rękę* ‘hand_{-nom} in hand_{-acc}’. The translator decides to distort the Polish idiom by substituting its element with a semantically associable word inspired by the English idiom, which does not appear very fortunate in this case. Although the lexico-syntactic pattern of the idiom is recognizable (*ręka*_{-nom} w N_{-acc}), such a slip is rather unlikely to occur in Polish in spontaneous speech. It seems that set expressions are memorized, among other factors, due to their stress pattern, so a much longer word that changes the rhythm of the idiom is probably not the best choice. If we find this solution unsatisfactory, we could consider the expression *z ręki do ręki* (lit. ‘from hand_{-gen} to hand_{-gen}’), which is often used with reference to an illicit transfer of money, for instance to bribe someone or to evade taxation. This idiom undistorted is more likely to evoke *ręka w rękę* in the memory of the reader because of the two occurrences of the key word and of the similar rhythm. Such a solution would employ a different mechanism of creating the humorous effect: incongruity would follow not from modifying a pattern but from using it in an inappropriate context. Furthermore, this expression would create an effect of Freudian slip, since we know from the novel that both the speaker and the addressee are involved in illicit dealings.

In (7) the translator opts for blending:

- (7) (a) “Now we must look for a pin in a haystack, no?” (Mayle 1997: 209)
 (b) – Teraz musimy szukać kropli w stogu siana, co? (Mayle 2003: 170)

In this case the English idiom *to look for a needle in a haystack* is distorted by ‘semantic association’ (*needle – pin*). The Polish idiom *szukać igły w stogu siana* is exactly parallel to the English one. The translator chose to substitute *igła* ‘needle’ with *kropla* ‘drop’, although the latter word is neither phonetically similar nor semantically associable with the former; it might be supposed that the intention was to produce a blend with the expression *kropla w morzu* ‘a drop in the ocean’. The lexico-syntactic skeleton of the idiom *szukać* N_{-gen} w stogu siana is probably salient enough to ensure an instant recognition of the model, even though the distortion is not at the end of the string. However, if we wanted to continue a survey of alternative techniques, this particular idiom lends itself very well to transposing lexical items within the syntactic structure, which might produce the absurd version *szukać siana w stogu igły* ‘look for hay in a stack of needle’.

Fragment (8) is a good example of loss and gain in rendering wordplay:

- (8) [Tuzzi talking to Glebe]
 (a) “You think it is a square deal? No hanky-pinky?” “Panky, old boy. No – (...)” (Mayle 1997: 278)
 (b) – Myślisz, że to uczciwa sprawa? Nie wciskają mi kota? – Kitu, staruszk. Nie, (...) (Mayle 2003: 220)

In (8) Tuzzi distorts the informal humorous expression *hanky-panky* ‘sexual or legally dubious behaviour considered improper but not seriously so’. The phonetic distortion may be intended as a Freudian slip reinforcing sexual associations, since the word *pinky*, meaning ‘little finger’, according to some internet sources is also used to refer to an embarrassingly small penis (www.urbandictionary.com/define.php?term=pinky). The translation is based on modifying the Polish idiom *wciskać komuś kit* (lit. ‘to thrust putty to sb’) ‘to bullshit/con sb’, which is a very effective choice due to the phonetic similarity of the words *kit* ‘putty’ and *kot* ‘cat’, the easily recognizable pattern *wciskać komuś* and the modification occurring late in the structure. Additionally, *kot* alludes to another idiom, *kupować kota w worku* (lit. ‘to buy a cat in a sack’) ‘to accept something without knowing its value or seeing it first’, which perfectly fits the situation in which all the parties pursuing the precious object of desire try to cheat each other out of the race, for instance by selling a competitor a fake. Thus, even though the sexual connotations are lost, the resources of the target language offer some extra gain through a possibility of activating another domain highly relevant to the context.

3. Conclusions

As it is evident from the discussion, the main purpose of this analysis has not been to criticise the particular translator but to consider the interplay of factors that condition success in translating wordplay and a range of methods that may be used in that task. Although idiom modification as a source of humour seems to be easier to reproduce than puns exploring lexical ambiguity, the translator has to consider the function of the distortions in the text as well as the linguistic mechanisms that are likely to produce the desired functional results, which are not as obvious as it might appear.

The above examples show that the crucial factor in rendering wordplay based on idiom modification is to produce a counter-model which immediately evokes the model. This consideration influences vitally both the choice of the target language expression to play with and the type of modification introduced. The best choice of the model is an expression relatively frequently used and very distinctive as to the lexico-syntactic composition. It seems that the mechanism of incongruity works most effectively when the modification occurs towards the end of the model’s structure, which would favour structurally longer models. As to the modification itself, the most convincing effects are produced by phonetic distortions (malapropisms) which retain the stress pattern and the number of syllables of the model. Substitutions of semantically related words might make the model less easily recognizable but in some cases give good results, while grammatical modifications probably do not introduce a sufficient difference in meaning, and are easy to overlook, at least in an inflectional language. Another interesting option is a blend with another idiom, which offers a chance to activate an additional cognitive domain and make the distortion non-abstract. It has been suggested that the range of possible techniques to render play on idioms can be extended to include the use of an undistorted expression in an inappropriate context and an absurd transposition of words within the idiom structure. The list of options is certainly not exhaustive; the alternative techniques have suggested themselves in connection with the particular examples but an examination of further cases would certainly inspire new solutions.

Vandaele (2002: 150) points out that the reproduction of humour in translation is very much talent-related and cannot be guaranteed by humour recognition and appreciation. It is probably even more so in the case of linguistic humour effected by wordplay. A careful functional analysis does not guarantee success, although it can contribute to it. A successful rendition of wordplay depends very much on whether the translator is creative enough to explore the resources and mechanisms afforded by the target language to construct a credible pun, at the same time coherent with the particular text and functionally adequate. Although this skill, as any talent, cannot be taught, it can hopefully be stimulated and developed by analysing a wide range of examples and a wide range of punning mechanisms viewed as various manifestations of incongruity between a model and a counter-model.

Bibliography

- Alexieva, Bistra.** (1997), "There Must Be Some System in this Madness. Metaphor, Polysemy, and Wordplay in a Cognitive Linguistics Framework", *Traductio. Essays on punning and translation*, ed. Dirk Delabastita, Manchester: 137-154.
- Baker, Mona.** (1992), *In Other Words. A Coursebook on Translation*, London and New York.
- Barańczak, Stanisław.** (2004, 3rd ed.), *Ocalone w tłumaczeniu*, Kraków.
- Buttler, Danuta.** (2001, 3rd ed.), *Polski dowcip językowy*, Warszawa.
- Chiaro, Delia.** (1992), *The Language of Jokes. Analysing verbal play*, London and New York.
- Delabastita, Dirk.** (1996), "Introduction", *Wordplay and Translation* (Special issue of *The Translator* 2(2)), ed. Dirk Delabastita, Manchester: 127-139.
- Hejwowski, Krzysztof.** (2004), *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Warszawa.
- Leppihalme, Ritva.** (1996), "Caught in the Frame. A Target-Culture Viewpoint on Allusive Wordplay", *Wordplay and Translation* (Special issue of *The Translator* 2(2)), ed. Dirk Delabastita, Manchester: 199-218.
- Mayle, Peter.** (1997), *Anything Considered*, New York.
- Mayle, Peter.** (2003), *Wszystko tylko nie....*, Warszawa, translated by Małgorzata Dobrowolska.
- Newmark, Peter.** (1988), *A Textbook of Translation*, New York.
- Nida, Eugene.** (2000 [1964]), "Principles of Correspondence", *The Translation Studies Reader*, ed. Lawrence Venuti, London: 126-40.
- Nord, Christiane.** (1997), *Translating as a Purposeful Activity. Functionalist Approaches Explained*, Manchester.
- Pearsall, Judy** (ed.). (1998), *The New Oxford Dictionary of English*, Oxford.
- Szczerbowski, Tadeusz.** (1997), "Gra językowa a przekład", *Komizm a przekład*, ed. Piotr Fast, Katowice: 39-47.
- Szymańska, Izabela.** (2005), "What is Equivalence in Translating Wordplay. On the translators' approach to conundrums in three Polish versions of *The Blue Castle* by Lucy Maud Montgomery", *Relevance Studies in Poland. Vol. 2*, ed. Aniela Korzeniowska, Małgorzata Grzegorzewska, Warszawa: 293-304.
- Tabakowska, Elżbieta.** (2001), *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*, Kraków.
- Uniwersalny słownik języka polskiego PWN.* (2004), CD-ROM edition, ver. 1.0., Warszawa.
- Vandaele, Jeroen.** (2002), "(Re-)Constructing Humour: Meanings and Means", *Translating Humour* (Special issue of *The Translator* 8(2)), ed. Jeroen Vandaele, Manchester: 149-172.

Wielki multimedialny słownik angielsko-polski i polsko-angielski PWN-Oxford. (2004), CD-ROM edition, ver. 1.0., Warszawa.

www.merriam-webster.com/dictionary/womb (accessed 10.06.2009)

www.urbandictionary.com/define.php?term=pinky (accessed 10.06.2009)

Ziomek, Jerzy. (1980), *Powinowactwa literatury*, Warszawa.

Understanding Proverbs, Sayings and Aphorisms: A Relevance-Theoretic View

1. Introduction

One of the recent developments within relevance theory is the division of relevance expectations into three types (Sperber 1994, Sperber 2000, Wilson & Sperber 2004): (a) naïve optimism : the hearer assumes that the speaker is benevolent and competent. Consequently, the first interpretation of the speaker's utterance that is relevant enough to the hearer is the interpretation attributed to the speaker; (b) cautious optimism: the hearer assumes that the speaker is benevolent but not necessarily competent. Consequently, after finding the first interpretation of the speaker's utterance that is relevant enough to him, the hearer reconsiders on what interpretation the speaker might have thought his utterance would be relevant enough; (c) sophisticated understanding: the hearer assumes that the speaker is neither benevolent nor competent. After finding the relevant interpretation, he considers on what interpretation the speaker might have thought the hearer would think the utterance was relevant enough.

It is suggested that in the case of proverbs, sayings and aphorisms interpretation, naïve optimism plays a very secondary role. What the interpretation requires is cautious optimism or sophisticated understanding perspective for reasons other than the speaker's lack of competence or good will. This, in turn, leads to a discussion of the nature of the three perspectives of utterance interpretation.

2. Relevance-theoretic tools

Being a cognitive approach to communication, grounded in the modular view of the mind, relevance theory is, among other things, a theory of utterance comprehension. In verbal communication, tacitly and automatically we get a linguistic description of an utterance, which is determined by the grammar and which involves semantic representations (assumption schemas and/or logical forms). Semantic representations of an utterance provide evidence (source of hypotheses) for the inferential process.

Recovering the propositional form from the semantic representation consists of decoding, disambiguation ('cold'), reference assignment ('it'), overcoming vagueness ('very soon'), specifying mood (assertion and request) and, potentially, ad hoc concept construction. On hearing

1. Mary to Peter: It will get cold (see Wilson & Sperber 2004),

after logical form development consisting of the first five processes mentioned, Peter recovers

2. Mary has said that the dinner will get cold (too low temperature to be tasty and healthy) in five minutes.

The whole process is driven by the two principles of relevance and relevance-theoretic comprehension procedure. It is made possible by the human capacity to metarepresent. The result is understanding the speaker's utterance, which consists in ascribing to him intentions behind the utterance. The intentions are interpreted according to one of three strategies: naïve optimism, cautious optimism and sophisticated understanding.

2.1 Two principles of relevance and relevance-theoretic comprehension procedure

We make an effort to understand utterances directed to us because we want to know more about the world. This is grasped by the cognitive principle of relevance: *Human cognition tends to be geared to the maximization of relevance* (Wilson & Sperber 2004: 7). We have reasons to believe that the utterances will in fact extend our knowledge. This follows from the communicative principle of relevance: *Every ostensive stimulus conveys a presumption of its own relevance* (Wilson & Sperber 2004: 9).

In searching for understanding the utterance, we use the relevance-theoretic comprehension procedure, which reads:

- (a) Follow a path of least effort in computing cognitive effects. Test interpretive hypotheses [...] in order of accessibility; (b) Stop when your expectations of relevance are satisfied (Wilson & Sperber 2004: 13).

Sub-tasks in the overall comprehension procedure involve

- (a) Constructing an appropriate hypothesis about explicit content (in relevance-theoretic terms EXPLICATURES) via decoding, disambiguation, reference assignment and other pragmatic enrichment processes. (b) Constructing an appropriate hypothesis about the intended contextual assumptions (in relevance-theoretic terms IMPLICATED PREMISES); (c) Constructing an appropriate hypothesis about the intended contextual implications (in relevance-theoretic terms IMPLICATED CONCLUSIONS) (Wilson & Sperber 2004: 16).

2.2 Metarepresentation

The process of understanding is made possible by our ability to metarepresent.

A metarepresentation is a representation of a representation: a higher-order representation with a lower-order representation embedded within it (Wilson 1999:127). Lower-order representations may be mental (thoughts), abstract (propositions, language expressions) or public (utterance). The capacity of metarepresentation (Sperber 2000) is a meta-communicative (modular) ability which

is a specialization of the mind-reading ability (Carruthers et al. 1996). Examples of lower level representations may be

3. A told me it was hot in here (mental: thought)
4. A said to me: „It is hot in here” (public: utterances)
5. „It is hot in here” is a sentence of English (abstract: sentences)

(3-4) are attributed metarepresented representations, that is we know their authors. (5) is a non-attributed metarepresented representation. A representation and its metarepresentation are related by resemblance. In verbal communication, we are spontaneously capable of fourth order metarepresentation: the speaker intends the hearer to believe that the speaker intends the hearer to believe. The hearer's interpretation of metarepresentations is guided by the principles of relevance and the relevance-theoretic comprehension procedure.

2.3 Intention

The very act of understanding consists in ascribing intentions to others. An intention is a mental representation of a desired state of affairs (Sperber 1994: 7). Informative intention is the information the speaker wants to convey. To fulfill an informative intention by making it known is to communicate. An intention to communicate constitutes communicative intention. A simple informative intention is a first order metarepresentation. Knowing that someone has an informative intention is entertaining a second order metarepresentation. Having a communicative intention, i.e. intending someone to know that one has an informative intention is entertaining a third order metarepresentation. Attributing a communicative intention to someone is entertaining a fourth order metarepresentation.

If Carol says to John at a party where they are together (after Sperber 1994: 17)

6. Carol: It's late,
her utterance is a representation of her thought X0. John recovers several (meta)representations:
 - X4 She intends
 - X3 me to know
 - X2 that she intends me to believe
 - X1 that it's time to go home.
- X1: first order metarepresentation – informative intention;
- X2: second order metarepresentation – communicative intention;
- X3: third order metarepresentation – having communicative intention;
- X4: fourth order metarepresentation – attributing communicative intention to someone.

The fourth order metarepresentation grasps John's attribution of intentions to Carol, when she says (6).

2.4 Strategies of interpreting intentions

The attributed intentions may be accepted, doubted or rejected by the hearer, depending on the context, his trust in the speaker and possibly other factors. In the case of

6. Carol: It's late.

John may understand it in one of three different ways, depending on his attitude to Carol.

(a) Naïve optimism

Accepting the strategy of naïve optimism, the hearer (John) assumes that the speaker (Carol) is benevolent and competent. He follows the path of least effort in constructing an interpretation, going uncritically where the ideas suggested by the linguistic sense of the utterance will take him. John assumes that the first relevant interpretation is the intended one. The conclusion of such an inference is a second order metarepresentational attribution of a first order metarepresentational intention. This conclusion does not become a premise for further interpretation. John's interpretation may be the literal understanding of the utterance: "It's late now."

(b) Cautious optimism

Following the strategy of cautious optimism, John assumes that Carol is benevolent but not necessarily competent. He follows the path of least effort in constructing an interpretation, but stops not at the first relevant interpretation that comes to mind ("It's late now") but at the first interpretation that Carol might have thought would be relevant enough to John ("It's time to go home"). John evaluates the first interpretation in the light of what he knows about Carol. He allows for the possibility that Carol might have misjudged what would be most accessible and relevant to him. John's interpretation is "It's time to go home." Here, the second order metarepresentational attribution of a first order metarepresentational intention ("It's late now") may serve as a premise to get the re-evaluated interpretation.

(c) Sophisticated understanding

If John does not trust Carol, he will probably adopt the strategy of sophisticated understanding in interpreting her utterances. John assumes that Carol is neither necessarily benevolent nor necessarily competent. She is merely assumed to intend to seem benevolent and competent.

John follows the path of least effort in constructing an interpretation, but stops not at the first relevant enough interpretation that comes to mind ("It's late now"), nor at the first interpretation that the speaker (Carol) might have thought would be relevant enough for the hearer (John) ("It's time to go home"), but at the first interpretation that Carol might have thought would *seem* relevant to John. Carol's informative intention fails; John does not accept the intended interpretation as true. He knows that it is not late and interprets Carol's utterance as "Carol is tired so it's time to go home." or "Carol wants me to take her home." or "Carol wants me to infer that she wants to go home (without my knowing that she does)." Or, perhaps, "Carol doesn't want me to dance with Ann."

Nadve optimism and cautious optimism are 'default' strategies of utterance interpretation. Sophisticated understanding is exceptional in that it is not communication proper. We do not ascribe to the hearer the intentions he wants us to ascribe to him but the ones he really has, even though he doesn't want us to discover them.

3. Relevance-theoretic tools and multiplicity of senses

Relevance-theoretic tools are very useful in predicting potential interpretations of utterances containing elements characterized by multiplicity of senses. The most typical cases are recalled below:

- (7) I want a pipe. (homonyms)
- (8) We may give them a green light. (idioms)
- (9) She's got a heart of stone. (dead metaphors)
- (10) The Comforter will help you. (reflected meaning)
- (11) Terry is a lion. (creative metaphors)

During production and interpretation of utterances involving multiplicity of lexical senses, S(speaker)/H(hearer) have the potential interpretations equally accessible, though not necessarily accessed.

On hearing (7)-(11), we recover representations

- (7a) a pipe = a smoking pipe
- (8a) give a green light = give a light that is green
- (9a) a heart of stone = a heart made of stone
- (10a) the Comforter = the Third Person of the Holy Trinity
- (11a) Terry is a lion = Terry is an animal

but also metarepresentations of abstract representations

- (7b) a pipe = a tube
- (8b) give a green light = give a permission
- (9b) a heart of stone = not compassionate
- (10b) the Comforter = one who gives comfort
- (11b) Terry is a lion = Terry has lion-like features

if it is necessary to satisfy our expectations of relevance.

In the case of expressions with multiplicity of lexical senses, all the senses are (potentially) present in every case of their use and it is the hearer's search for relevance that decides which sense surfaces in the explicature of an utterance (in the form of representation), with (the) other

sense(s) accessible in the form of stronger or (rather) weaker (not necessarily intended) inferences (metarepresentation).¹

The three ways of approaching utterance interpretation predict the speaker's recovery of different number of the speaker's utterance interpretations.

In naive optimism, after finding the relevant interpretation, we attribute it to the speaker himself. Depending on what is relevant to the hearer, he accesses the (a) interpretation, the (b) interpretation or both of them at the same time. As soon as his expectation of relevance is satisfied, he stops his search.

Following cautious optimism understanding strategy, the hearer finds the relevant interpretation, reconsiders it, checking on what interpretation the speaker might have thought his utterance would be relevant enough. If, for example, the literal interpretation is relevant to the hearer but he knows that it can't be relevant to the speaker, he ascribes to the speaker the non-literal reading. If the hearer doesn't trust the speaker, however, he does not stop at this point but starts considering on what interpretation the speaker might have thought the hearer would think the utterance would be relevant enough, which may lead the hearer to the conclusion that although the speaker himself assumes the non-literal interpretation, he wants the hearer to accept the literal one and to believe that this is what he himself endorses.

Let us see it on an example:

Context: Carol and John have two children – a four year old son, Tim, and a teenage daughter, Mary. Carol has a green torch. Tim wants it. Mary wants to go to a party, to which John objects. After a discussion, Carol says to John

8. We may give them a green light

Tim understands that he'll get a torch. This is where naïve understanding takes him – he accesses the (a) interpretation, finds it relevant and accepts it without any double checking. The teenage daughter takes Carol's words as the (b) interpretation and reconsiders whether her mother would really give her permission to go to the party and optimistically decides that this is the case. John understands (8) according to the sophisticated understanding strategy. He recovers both (a) and (b) interpretations. He knows that the (a) interpretation would make his son happy and the (b) reading – his daughter. He knows that Carol knows that John would not let his daughter go to the party. So he realizes that Carol doesn't want Mary to know that Carol doesn't give her permission, John would take it as its lack, but he, being a sophisticated interpreter, sees through the manipulation and reacts accordingly, that is in agreement with his own choices.

In sophisticated understanding, the interpreter is interested not only, or even not predominantly, in the speaker's communicative and informative intentions but in what stands behind them – the speaker's intentions that he doesn't want the hearer to discover. This type of understanding is not part of communication proper² but rather belongs to the hearer's inferences drawn on his own responsibility. A similar situation occurs in the case of interpreting proverbs, sayings and aphorisms.

¹ For an extensive discussion see Glugsberg (2001), Vega Moreno (2005).

² "the communicator produces a stimulus which makes it mutually manifest to communicator and audience that the communicator intends, by means of this stimulus, to make manifest or more manifest to the audience a set of assumptions {I}". (Sperber & Wilson 1986/95: 63).

4. Proverb, saying, aphorism (maxim, motto, saw, adage, byword)

Proverbs, sayings, aphorisms and related expressions constitute a separate area of study. Their definitions, typologies and theoretical accounts deserve (and get) a separate, extensive exposition and discussion. What is of interest here, however, is just one specific aspect: do we interpret such expressions from the naïve, cautious or sophisticated understanding strategy perspective? Introducing the expressions is then very superficial and sketchy.

Proverbs have been defined as, for example

A usually pithy and familiar statement expressing an observation or principle generally accepted as wise or true. (Roget's II: The New Thesaurus 1995) or A proverb is a short sentence of wisdom. (Mieder 1993:25). Dictionaries have it that sayings are often repeated and familiar expressions (of particular people in particular situations) while aphorisms are concise, stylistically distinct and exhibit depth of content.

From among hundreds of examples, some are very well known:

12. *Easy come, easy go* [advantages, benefits etc. gained without effort are equally easily spent or lost (Collins 1970: 42)];
13. *One swallow doesn't make a summer* [a single incident, act, example etc. does not provide the required condition for establishing a principle (Collins 1970: 98)];
14. *It's no use crying over spilt milk* [it's useless to indulge in regrets for what has been done and cannot be remedied (Collins 1970: 32)];
15. *One's man meat is another man's poison* [what is liked by or beneficial to one person is disliked by or harmful to another (Collins 1970: 85)];
16. *People who live in glass houses shouldn't throw stones* [one should not accuse others of faults that oneself commits (Collins 1970: 56)].

In all the cases, the expressions share some features: (1) echoic use; (2) metarepresentational use; (3) literal/figurative impact; (4) cultural/community/individual context bound; (5) multiplicity of communicative functions.

5. Relevance-theoretic tools and proverbs (sayings, aphorisms) interpretation

Depending on the context and the interpreter, a proverb may be understood in a variety of ways. First of all, the speaker uses it in a proverbial (non-literal) sense. If the hearer knows the proverb, he may process it from a naïve, cautious optimism or sophisticated understanding perspective. If the hearer doesn't know the proverb, he again may adopt one of the three strategies.

Another situation occurs if the speaker uses the proverb in its literal sense, either because he doesn't know it or because he so wants. Here again the hearer's interpretation may differ, depending on whether he knows the proverb or not.

Finally, the speaker may use the proverb, intending both literal and non-literal reading to be relevant. For example

14. It's no use crying over spilt milk

will be interpreted differently by the hearer who knows the proverb and the one who doesn't. The hearer who knows the proverb and processes it along the naïve optimism strategy may access it as a unit (such as a lexical item) and recover only its conventionalized meaning [it's useless to indulge in regrets for what has been done and cannot be remedied (Collins 1970: 32)] if it satisfies his expectation of relevance. Knowing the proverb and approaching it in the cautious optimism strategy will make the hearer reconsider whether the speaker really meant the conventionalized interpretation or perhaps he didn't know it.

On sophisticated understanding strategy, the hearer reconsiders whether the seemingly intended interpretation was really intended or whether it was meant to seem to be intended while in fact the speaker believes that it does make sense crying over spilt milk, both literally and non-literally.

If the hearer doesn't know the proverb and approaches the utterance in the naïve way, he gets only the literal meaning. If this interpretation doesn't satisfy his expectation of relevance, communication is hindered and some repair must follow, for example the speaker's comment. If the hearer who doesn't know the proverb approaches it along the cautious optimism strategy, he first takes it literally, doesn't find it relevant enough and reconsiders what the speaker thought could be relevant to the hearer and arrives at some interpretation that is no longer literal. The interpretation may lead to the discovery of (constructing) the proverbial sense or something entirely different – a kind of ad hoc concept – that would secure the relevance of the utterance.

On sophisticated understanding interpretation, the hearer who doesn't know the proverb, gets the literal interpretation, rejects it, thinks what the speaker must have intended to be relevant, gets the interpretation and checks whether the speaker thought this would be what the hearer was to recover and double checks whether the speaker's own interpretation was the same.

The situation gets further complicated by the fact that it is not only the hearer but also the speaker who may or may not know and intend the proverbial sense. Only cautious optimism or sophisticated understanding strategy allows the hearer to take it into account.

6. Conclusions

Interpreting proverbs (sayings, aphorisms etc.) as interpreting other expressions with multiplicity of senses requires adopting cautious optimism, and possibly sophisticated understanding strategies of utterance comprehension in the search for relevance of utterances containing such expressions.

Bibliography

(a) books

- Carruthers, P., Smith P.** (eds.). 1996. *Theories of Theories of Mind*. Cambridge.
- Collins, V.H.** 1970. *A Book of English Proverbs*. Longman
- Crystal, D.** 1997. *The Cambridge Encyclopedia of Language*. CUP.
- Glucksberg, S.** 2001. *Understanding Figurative Language. From Metaphors to Idioms*. OUP.
- Honeck, R.P.** 1997. *A Proverb in Mind*. London: Lawrence Erlbaum Associates.
- Mieder, W.** 1993. *Proverbs are never Out of Season*. OUP.
- Sperber, D.** (ed.). 2000. *Metarepresentations: An Interdisciplinary Perspective*. New York: OUP.
- Sperber, D. & D. Wilson.** 1986/95. *Relevance: Communication and Cognition*. Oxford: Blackwell.

(b) articles in books

- Mioduszewska, E.** 2005. "Multiplicity of senses, Relevance-Theoretic Comprehension Procedure and Metarepresentation." In: Korzeniowska, A. et al. (eds.) *Relevance Studies in Poland. Volume II*. Warsaw: WUP.
- Sperber, D.** 1994. "Understanding verbal understanding." In: J. Khalfad (ed.). *What is Intelligence?* Cambridge: CUP.
- Wilson, D. & D. Sperber.** 2003. "Relevance theory." In: G. Ward, L. Horn (eds.). *Handbook of Pragmatics*. Oxford: Blackwell.

(c) articles in journals

- Vega Moreno, R.** 2005. "Idioms, Transparency and Pragmatic Inference." *UCL Working Papers in Linguistics 17*. (internet version)
- Wilson, D.** 1999. "Metarepresentation in Linguistic communication." *UCL Working Papers in Linguistics 11*: 128-161.

‘Metalinguistic *or*’: From Horn to Relevance Theory

0. Introduction

The aim of this paper is to investigate the nature of the so-called metalinguistic use of the English connective *or*, functioning as a reformulation marker, and to provide an accurate description thereof within the relevance-theoretic framework of Sperber and Wilson (1986/95; Wilson and Sperber 2004) and their followers (Blakemore 1987, 1996, 1997, 2000, 2007, 2008; Carston 1996, 1998, 2002; Noh 2000). That ‘marked’ use of *or* has been noticed by such authors as Horn (1989), who regards it as closely related to ‘metalinguistic negation’, and Quirk et al. (1985), who include *or* in their complex taxonomy of apposition markers. It is possible to discern the same two perspectives within relevance theory, where one of the strands of research concerns metalinguistic – or, more broadly, metarepresentational – uses, while another looks into the nature of appositional markers with a view to clarifying the conceptual/procedural distinction. The paper takes both perspectives into account in order to present a comprehensive account of the phenomenon.

1. From ‘metalinguistic negation’ to ‘metalinguistic disjunction’

The metalinguistic use of disjunction analysed here was touched upon by Horn (1989) in the course of his extensive discussion of ‘metalinguistic negation’. The mention of that special use of *or* was intended as one of the arguments supporting the concept of metalinguistic negation, given the obvious parallels between these non-logical uses of negation and disjunction. According to Horn, there exist two distinct types of negation: ‘descriptive negation’, a classical logical operator reversing truth-values of sentences, and ‘metalinguistic negation’, which operates on the pragmatic level as “a device for objecting to a previous utterance on any grounds whatever” (p. 363) which may include implicatures as shown in (1); aspects of grammar or morphology as in (2); style and perspective as in (3).

- 1) Kim isn’t bright – she is brilliant.
- 2) I didn’t manage to trap two mongeese – I managed to trap two mon-gooses.

3) Fido didn't shit the rug, he soiled the carpet.

(pp. 371, 379)

Horn (pp. 379-380) extends his analysis suggested for negation to other logical operators such as *and*, *or* and *if*, assuming that they all exhibit metalinguistic uses alongside descriptive ones. To illustrate his assumption, Horn adduces the following examples of metalinguistic uses of *or* and *if*:

- 4) Kim is bright, or (even/should I say) brilliant.
- 5) She deprived her students of a lecture – or (better) spared them a lecture – on the performative hypothesis.
- 6) New Haven, or the Elm City, is the pearl of the Quinnipiac Valley.
- 7) Let us look at the racial, or (rather) racist, themes in the argument for population control.
- 8) If you're thirsty, there's some beer in the fridge.

Horn (p. 380) points out that, as in the case of metalinguistic negation, it is possible to find morphosyntactic diagnostics for the metalinguistic uses of disjunctions and conditionals. The disjunctions in (4) – (7) cannot be paraphrased by *either... or* (see also Burton-Roberts 1999: 27), and consequent clauses in conditional sentences such as (8) exclude initial *then*. Horn does not dwell on the nature of 'metalinguistic *or*', observing merely that a principal source of nonlogical disjunction is the phenomenon of self-correction.

2. 'Metalinguistic *or*' and 'appositional *or*'

The examples given by Horn to illustrate what he calls the metalinguistic use of *or* are largely co-extensive with examples of the so-called appositional use of *or* mentioned by traditional grammatical accounts such as Quirk et al. (1985). They thoroughly discuss the phenomenon of apposition and give a typology of appositional uses with a list of appositional markers such as *namely*, *that is* (*to say*), *in other words*, *for example*, *especially*, or (*rather/better*).

According to Quirk et al. (p. 1301), the term 'apposition' is used to describe a relation between juxtaposed linguistic units (appositives) which are identical in reference or else the reference of one must be included in the reference of the other. Even though apposition is considered to be primarily, and typically, a relation holding between noun phrases, appositive-like relations exist also between other units (p. 1308). There may be different semantic relationships between the appositives, therefore indicators of apposition are selected according to the type of the appositional relation. Some, however, have the same semantic function, which makes it possible to group together indicators marking the same, or similar, relationship, for example *or*, *or rather* and *or better* are said to belong to the same group. There is a gradation of appositional relations from the most appositive, i.e. equivalence, to the least appositive ones, such as exemplification.

‘Appositional *or*’, as shown by Horn’s examples, is typically associated with reformulation – one of the types of equivalence.¹ Reformulation can be defined as “a rewording in the second (defining) appositive of the lexical content of the first (defined) appositive” (Quirk et al. 1985: 1311), thus its application is not restricted to noun phrases. It is possible to distinguish several groups of reformulation, of which the following may be marked with *or* (pp. 1311-1313):

- a) reformulation based on linguistic knowledge, in which the defining appositive is a synonymous expression used to replace the first formulation in order to avoid misinterpretation or provide a more familiar or a more technical term:

9) He drew a triacontahedral, or thirty-sided, figure.

(Quirk and Greenbaum 1973: 280)

- b) reformulation based on factual knowledge, i.e. knowledge about the external world:

10) The Nordic countries, or Denmark, Finland, Iceland, Norway, Sweden, ...

- c) revision, which involves the form of ‘editing’ or ‘self-correction’ that is typical of spontaneous spoken English, where uttering and planning, at least to some extent, take place simultaneously. Such editing is used when the speaker wants to achieve greater accuracy and precision, therefore in such cases *or* can be replaced with *or rather* and *or better*, as in:

11) She puts such vitality (*or/or rather/or better* virility) into her play.

Comparing the above account of *or* with that suggested by Horn, it becomes apparent that both of them refer to the same phenomenon, even though their points of departure are widely divergent. While Horn is concerned with metalinguistic uses of natural language reflexes of logical operators, Quirk et al. focus on putting indicators of apposition in the right groups in a taxonomy largely based on syntactic criteria. Although neither of the accounts pays particular attention to the problem of ‘metalinguistic *or*’, valuable insight can be gained from both discussions.

3. ‘Metalinguistic *or*’ in relevance theory

Despite several marginal observations on this use of the disjunction *or* made in the course of analyses of ‘metalinguistic negation’ (Carston 1998, 2002; Noh 2000) and appositional markers (e.g.

¹ Another type of equivalence, appellation, which is a ‘naming relation’ involving definite noun phrases only, admits *or* but it is less commonly used than the other indicators, *that is (to say)* and *in other words*, e.g.: *The company commander, that is (to say)/or/in other words Captain Madison, assembled his men and announced their mission* (Quirk et al. 1985: 1309).

Blakemore 1996, 1997), the problem of 'metalinguistic *or*' had not been foregrounded in relevance theory until the publication of Blakemore's 2007 article.

Within the relevance-theoretic approach to utterance understanding, there are two important strands of investigation, both of which bear upon the problem of 'metalinguistic *or*': one is related to the question of how linguistic meaning contributes to inferential pragmatic processes, the other is concerned with the ability of humans to construct mental and public representations of many different types and the ability to entertain metarepresentations.

The first strand is pursued by Blakemore (1996: 333, 2000: 475-476), according to whom, there are two different ways in which linguistic meaning can act as the input to the inferential processes involved in utterance comprehension. She suggests that linguistic meaning does not just encode constituents of propositional representations (concepts) that undergo inferential computations, but may also encode procedures for manipulating propositional interpretations in inferential computations. Within the relevance-theoretic framework, analyses in terms of procedural meaning have been suggested for so-called discourse connectives, including *but*, *so*, and *after all* (Blakemore 1987), and a subclass of subordinating conjunctions such as *although*, *whereas*, and *since*.² Thus, within this framework a natural question to consider is whether 'metalinguistic *or*', typically used as a reformulation marker, indicating the relation of equivalence between the juxtaposed units, encodes a concept or a procedure.

Blakemore, however, has never answered this question. In her recent article on the pragmatics of reformulation, she notes, after Burton-Roberts (1993), that the meaning of 'appositional *or*' is that of the standard truth-functional disjunctive connective (Blakemore 2007: 313). Thus, assuming after Blakemore (1996: 333; see also Wilson and Sperber 1993) that the distinction between truth conditional and non-truth conditional meaning is not co-extensive with the distinction between conceptual and procedural meaning, it is not possible to say whether *or*, in its appositional or non-appositional uses encodes a concept or a procedure. 'Appositional *or*' is used to introduce a reformulation that is in a sense metalinguistic (Blakemore 2007: 313). On this account, the term 'metalinguistic' should not be taken to indicate that the juxtaposed elements are alternative linguistic means of encoding one and the same concept (i.e. having the same meaning). In the relevance-theoretic framework (e.g. Carston 2002), the encoded meaning serves only as a pointer to the concept the speaker intends to communicate; therefore, the juxtaposed elements should be understood as alternative means employed by the speaker to point to the intended concept. Thus, in Blakemore's (2008: 38) example in (12):

- 12) Today we will learn how to treat cuts, or, in other words, lacerations,

the '*or*-reformulation' communicates to the hearer "the information that there is an alternative linguistic expression [i.e. *lacerations*] which can be used for the communication of a concept communicated by an expression in the host utterance [i.e. *cuts*]" (Blakemore 2007: 320-321).

² Blakemore (2000: 463) argues that the concept of procedural meaning as a constraint on contextual effects is too narrow and must be extended to include all information about the inferential processes involved in utterance interpretation, including context selection.

Example (12) is an illustration of a so-called ‘*or*-paraphrase’, in which *or* can be used with or without *in other words*. Another type of metalinguistic reformulation discussed by Blakemore is an ‘*or*-correction’, where *or* is typically combined with *rather*, for example:

- 13) I keep thinking of my uncle Arthur, or rather my great-uncle Arthur
(Blakemore 2008: 38).

On the face of it, the hearer is given the choice of two linguistic forms (*uncle* and *great-uncle*) pointing to the thought the speaker wants to communicate concerning the relationship between him and his relative. On the other hand, by means of *rather*, the speaker clearly indicates that one of the alternatives, namely *uncle*, is to be removed since, being used by the speaker to refer to his relative out of habit, and not for its accuracy, it may lead the hearer to some unintended conclusions. In other words, in her search for the interpretation intended by the speaker, the hearer is meant to use the linguistic evidence for the thought the speaker wishes to communicate provided by the reformulation (Blakemore 2007: 327).

As can be seen from the above discussion, Blakemore’s understanding of ‘metalinguistic *or*’ is different from Horn’s. Moreover, Blakemore’s analysis of ‘reformulation *or*’ as metalinguistic, though rooted in relevance theory, considerably departs from, what I will call, the standard relevance-theoretic treatment of metalinguistic use (e.g. Noh 2000, Carston 2002). On Blakemore’s account, metalinguistic reformulation involves different lexical items encoding different concepts (e.g. *uncle* and *great-uncle*) if it is possible to use them communicatively, in an ad hoc manner, to point to the concept the speaker wants to communicate to the hearer. The question remains whether the standard relevance-theoretic account of metalinguistic use is able to offer a convincing explanation of ‘metalinguistic *or*’. In order to answer this question, I would like to turn now to the other strand in the relevance-theoretic investigation of utterance comprehension, namely to that connected with the ability to entertain metarepresentations.

The notion of metarepresentation, i.e. a representation of a representation (Wilson 2000), is broad enough to embrace representations of public representations, such as utterances, mental representations, such as unspoken thoughts, and abstract representations, for example sentences or propositions. Moreover, what is singled out by the metarepresentation may be formal as well as semantic or logical property. Consequently, it is possible to distinguish two main types of metarepresentational use: interpretive use, which involves resemblance in logical or propositional form between two representations, and metalinguistic use, which involves resemblance in linguistic form. Both may be accompanied by expressions of the speaker’s attitude to the original thought or utterance being metarepresented (Noh 2000: 74-75).

A subtype of metarepresentation used to attribute some aspect of the form of a representation or its content to someone other than the speaker herself at that moment and to express an attitude to that aspect is known as echoic use (Carston 2002: 298; cf. Sperber and Wilson 1986/95). Both the attribution and the expression of attitude may be overt/explicit (encoded) or tacit/implicit (to be inferred). Carston (1996) suggests that cases discussed under the label of ‘metalinguistic negation’ should be analysed as involving implicit echoic use – the attribution is tacit while the attitude

of dissociation is made explicit by the use of negation. The essential property of such cases is that at least some of the material falling within the scope of the negation operator is echoically used and the negation operator itself acquires no special interpretation as postulated by Horn, but is standard descriptive truth-functional negation (Carston 2002: 297).

By the same token, the linguistic operators *and*, *if* and *or* in their so-called metalinguistic uses are viewed as standard truth-functional operators. Carston (1998: 319-320, 2002: 299-300) argues that cases such as the one in (14):

14) The army annihilated, or ethnically cleansed, the village

involve *implicitly* metarepresentational material: there is no encoded indication of the presence of an element of echoic use – this has to be pragmatically inferred. It is possible to overtly indicate the presence of metarepresentational use as in (15):

15) The army slaughtered everyone in the village or, according to them,
'ethnically cleansed' it

(Carston 2002: 299).

It follows from Carston's account that *or* in its 'metalinguistic use' is truth-functional, but the material in its scope is metarepresentational. Moreover, what I would like to claim is that the material in the scope of *or* is used echoically, since it involves attribution and expression of attitude, which could both be either explicit or implicit. In (14), the attribution of the expression *ethnically cleansed* is implicit, whereas in (15), the same expression is explicitly attributed to 'them'. In the same vein, the attitude may be implicit, as in (14) and (15) or explicit, as in (16):

16) The army annihilated, or rather/or better ethnically cleansed, the village,

where the attitude of preference for the second disjunct is overtly indicated by the adverbs *rather* and *better*.

The analysis of 'metalinguistic/appositional *or*' in terms of echoic use helps to understand the unacceptability of the example used by Blakemore (2007: 316) to illustrate that certain '*or*-reformulations' do not allow *or* to be followed by *in other words*:

17) The conductor, or [?in other words] Maestro, as he likes to be called, rolled up to the rehearsal at least an hour late.

In fact, the problem with (17) is not related to the impossibility of combining *or* and *in other words*, as suggested by Blakemore. Simply, *in other words*, which is an explicit expression of attribution, cannot be inserted into the statement that already has another explicit expression of attribution (*as he likes to be called*) incompatible with it. By using the expression *in other words*, the speaker explicitly

attributes the attitude of preference for *Maestro* to people in general who use this word with reference to conductors, and the parenthetical *as he likes to be called* is used to explicitly attribute the attitude of preference for the second disjunct solely to the conductor himself. Thus, the unacceptability of (17) is a direct result of the fact that there are two conflicting attributions: to people in general, which includes the speaker, and to the individual referred to in (17), with the second attribution excluding the speaker, who may be unwilling to call the conductor *Maestro*.

The relevance of the reformulation introduced by *or* may lie in the attitude the speaker communicates towards the fact that the two expressions are semantically equivalent. The speaker of (18) could be understood as drawing attention to that equivalence and expressing a certain attitude to it. In most contexts the appositional *or* will normally indicate the attitude of preference for the expression it prefaces.

18) The patient suffered from several episodes of epistaxis, or nose bleeding.

Blakemore (1997; 2002: 179) distinguishes two types of reformulations achieving relevance in two different ways: unplanned reformulations and planned reformulations. The former arise when the speaker recognises that she has miscalculated the hearer's contextual and processing resources and that the original does not achieve optimal relevance. In such a case, the reformulation would be relevant as a repair or self-correction. Given the hearer's assumed unfamiliarity with the term *epistaxis*, one might say that the reformulation achieves relevance by virtue of helping the hearer process the original.

On the other hand, the speaker may deliberately produce both the original expression and its reformulation in order to explain the obscure term *epistaxis*. Such a reformulation is characteristic of pedagogical style, in which the focus is on the equivalence of the meanings of two linguistic expressions (such as *epistaxis* and *nose bleeding*). The relevance of the reformulation is based on the speaker's assessment of the hearer's processing capacities – a miscalculation would result in a patronising style.

4. Concluding remarks

It appears that the special use of *or* considered here may be metalinguistic, though not in the sense proposed by Horn (1989), who saw it as a distinct type of *or*, having non-truth functional character. Instead, this use of *or* should be viewed as indicating that the reformulation introduced by *or* is used metalinguistically, or more properly, metarepresentationally, as defined in relevance theory. On Blakemore's (2007, 2008) account, '*or*-reformulations' are 'metalinguistic' in that linguistic expressions encoding different concepts are used by the speaker to communicate one and the same thought, which does not directly follow from the standard relevance-theoretic view on metalinguistic and metarepresentational uses (Noh 2000, Carston 2002). In my opinion, this use of *or* could be analysed within relevance theory as involving metarepresentation in a way parallel to 'metalinguistic negation'. More specifically, in my view, 'metalinguistic *or*' typically introduces echoic use by implicitly expressing the attitude of preference, explicitly attributed to someone or left

implicit. This attitude may be overtly marked by such expressions as *rather* or *better*, which explains why they frequently co-occur with *or*.

Utterances containing 'metalinguistic *or*' may achieve relevance as reformulations in two distinct ways, depending on whether they focus on the reduction of processing effort (unplanned reformulations) or provide an explanation of a certain expression (planned reformulations).

References:

- Blakemore, Diane.** (1987), *Semantic Constraints on Relevance*, Blackwell, Oxford.
- Blakemore, Diane.** (1996), "Are apposition markers discourse markers?", *Journal of Linguistics*, 32: 325-347.
- Blakemore, Diane.** (1997), "Restatement and exemplification: A relevance-theoretic reassessment of elaboration", *Pragmatics and Cognition*, 5: 1-19.
- Blakemore, Diane.** (2000), "Indicators and procedures: *Nevertheless* and *but*", *Journal of Linguistics*, 36(3): 463-486.
- Blakemore, Diane.** (2002), *Relevance and Linguistic Meaning. The Semantics and Pragmatics of Discourse Markers*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Blakemore, Diane.** (2007), "'Or'-parentheticals, 'that is'-parentheticals and the pragmatics of reformulation", *Journal of Linguistics*, 43: 311-339.
- Blakemore, Diane.** (2008), "Apposition and affective communication", *Language and Literature*, 17: 37-57.
- Blakemore, Diane and Carston, Robyn.** (1999), "The pragmatics of *and*-conjunctions: The non-narrative cases", *UCL Working Papers in Linguistics*, 11: 1-20.
- Burton-Roberts, Noel.** (1993), "Apposition", *Encyclopedia of Language and Linguistics*, vol. I, Asher, R. E. and Simpson, J. M. Y. (eds.), Pergamon, Oxford: 84-187.
- Burton-Roberts, Noel.** (1999), "Apposition", *The Concise Encyclopedia of Syntactic Categories*, Brown E. K. and Miller, J. (eds.), Elsevier, Amsterdam: 25-29.
- Carston, Robyn.** (1996), "Metalinguistic negation and echoic use", *Journal of Pragmatics*, 25: 309-330.
- Carston, Robyn.** (1998), "Negation, 'presupposition' and the semantics/pragmatics distinction", *Journal of Linguistics*, 34: 309-350.
- Carston, Robyn.** (2002), *Thoughts and Utterances*, Blackwell, Oxford.
- Horn, Laurence.** (1989), *A Natural History of Negation*, University of Chicago Press, Chicago.
- Noh, Eun-Ju.** (2000), *Metarepresentation. A Relevance-Theory Approach*, John Benjamins, Amsterdam.
- Quirk, Randolph and Greenbaum, Sidney.** (1973), *A University Grammar of English*, Longman, London and New York.
- Quirk, Randolph, Greenbaum, Sidney, Leech, Geoffrey and Svartvik, Jan.** (1985), *A Comprehensive Grammar of the English Language*, Longman, London and New York.
- Sperber, Dan and Wilson, Deirdre.** (1986/95), *Relevance: Communication and Cognition*, (2nd ed.) Blackwell, Oxford.
- Wilson, Deirdre.** (2000), "Metarepresentation in linguistic communication", *Metarepresentations. A Multidisciplinary Perspective*, Sperber, D. (ed.), Oxford University Press, Oxford: 411-448.
- Wilson, Deirdre and Sperber, Dan.** (1993), "Linguistic form and relevance", *Lingua*, 90: 1-25.
- Wilson, Deirdre and Sperber, Dan.** (2004), "Relevance theory", *Handbook of Pragmatics*, Ward, G. and Horn, L. (eds.), Blackwell, Oxford: 607-632.

Rethinking Formulaicity – Some Pedagogical Considerations

I. Introduction – the problem areas¹

In this paper I intend to demonstrate that foreign language processing is semantically driven, with subsequent weakening of the combinatorial mechanisms and notorious underrepresentation of syntactic categorization in interlanguage development. This assumption will be shown to have major consequences for the evolution of the concept of formulaicity in language pedagogy.

To begin with, let me define three general problem areas in the production of well-formed (=grammatical) language by the foreign learner:

- 1) a. lexically conditioned (non-generalizable) word-partnerships;
b. word order and inflectional markers;
c. function words with little or no semantic content.

Category (1a) subsumes various collocational types as well as recognition of homonymy and, to a lesser extent, polysemy in open choice sequences, which remain opaque for the language learner. To take a trivial example of the former, consider the differences in the selection of the key words in the formulaic sequences in French and English, corresponding to the Polish string “mieć sokoli wzrok” (lit. *to have a falcon’s eyesight*). In French, the falcon becomes an eagle (*avoir un oeil d’aigle*) and in English a hawk, as in the expression *to be hawk-eyed*. By the same token, capitalising on the similarity between *znaczny* and *znaczący* in Polish may help the Polish learner to make sense of the otherwise surprising “la distance importante” in French.

As for (1b), inflection is a challenge for foreign language learners even in inflectionally poor languages such as English. Inflections do not only pose a problem because of their complexity (after all, some inflectional patterns are straightforward and fairly regular) but primarily because of their meagre contribution to the informative value of the message.²

¹ An earlier analysis (Gozdawa-Gołębiowski 2008) highlights some of the research results reported here and could be seen as a starting point for the discussion in the present paper.

² Communication-wise, however, inflection may have a fairly important role to play. Adequately used inflection allows the hearer to conclude that the user is in control of the system, an important social and sociolinguistic signal. Secondly, there may arise communication problems, since the process of decoding uninflected (or inadequately inflected) messages will require more effort from the interlocutor. Thirdly, violations of inflectional patterns

To illustrate, consider a plausible analysis of the mechanisms that generate sentence (5) below, representative of one notorious error pattern to be found in the data analysed for this paper.³

5) Kids don't have to choice they must doing homework.

There is a sequence of words that carry the principal meaning of sentence (5): *kids – must – doing – homework*. Content-relevant features (interpretable features in Chomsky 1995: 276-280) need to match. For example, one of the complement features of *must*, the requirement that it be followed by the main verb is matched by the head feature of *doing*, categorising it as a main verb. The learner is able to attend to the matching process consciously or apply the matching requirements subconsciously after sufficient proceduralisation.

The mismatch affects the uninterpretable (e.g. inflectional) features: the complement feature of *must* requiring the verb that follows it to be infinitival does not mirror the head specification of *doing*, which is marked as [+present participle].

Both in the L1 and the L2 uninterpretable features are acquired late. The development of uninterpretable features is assisted by universal mechanisms in L1A (=L1 acquisition). Due to the unavailability of such mechanisms in foreign language learning,⁴ awareness of uninterpretable features will take longer to develop and will prematurely fossilize.

For pedagogical purposes *uninterpretable* should be thought of as *unpredictable*, i.e. **one which does not follow from the linguistic resources available to the learner**. The fact that [+infinitive] is the complement feature of *must* will derive from a more general pedagogical rule specifying the well-formedness conditions on the *modal + main verb* sequence. Before the learner becomes familiar with this rule *must doing* will remain grammatical with respect to his or her interlanguage norms.

Function words with negligible semantic impact (category 1c above) tend to be ignored or distorted by the learner just as in the case of uninterpretable inflectional features. It should be kept in mind, however, that an element with word status (e.g. a preposition) is likely to undergo transfer, while inflectional endings, while transferable in principle, tend to be randomly left in or out.

To illustrate, consider the extracts below.

- 6) a. If you spend six or seven hours in school non-stop, is impossible to remember every think.
- b. teachers from Poland often ask their students to do many very similar examples or learn by heart poems.

may irritate the decoder and lead to the speaker being negatively perceived by the hearer (cf. Masiejczyk 2008 for some inspiring discussion of this problem).

³The empirical data for this paper come from the language certificate B2 examination taken by Warsaw University students in the summer session of 2008.

⁴I have repeatedly defended the view that foreign language learning is UG-free and is driven forward by general problem solving mechanisms (cf. Gozdawa-Gołębiowski 2003: 57-75, 2004b).

What is eye-catching about the examples in (6) is – among other things – the omission of the semantically empty (uninterpretable) pronoun *it* to introduce the main clause in example (a) and a syntactically suspect sequence *learn by heart poems* in (b). They both have the flavour of a low-order rule violation and hence tend to be overlooked by L2 learners in speech production/comprehension. One appeals to grammar rules to eliminate the mismatch of uninterpretable features (e.g. to help the learner realize that dummy subjects are necessary to absorb grammatical case features and that verb-object sequences are syntactic islands) and suggest ways of proceduralising that knowledge.

Unsurprisingly, **lexical** violations, as in (1a) above, have a very different flavour and traditional grammar explanations will not be an effective measure to eradicate them. Consider (7).

- 7) a. In Poland usually homework didn't do children by own.
- b. Conclusion is that it all depends from the teacher.
- c. If you first make something – ride on bicycel or something that and after this start learning is beter.

We are looking here at the violations of strong word partnerships: *by themselves* and *on their own*, contaminated in (7a), *depend on in* (7b), *ride a bike* and *something like that*, intended in (7c). Native usage reflects the preferences of individual lexical items: no formal grammar lesson will prepare you for the fact that *ride* requires a direct object, and *depend* goes with an *on*-phrase, instead of the notorious *from*-PP. Such lexically bound patterns will be reflected in a good dictionary, not in a grammar book.

II. Pedagogical semantics?

Notice that the two procedures (rule-based explanation and dictionary-based selection) are not equally useful in the foreign language classroom. That is so because stability is commonly associated with some sort of grammatical regularity and the learner naturally strives to build his interlanguage on stable foundations. How can we help, then, with the successful teaching of the system?

A teacher can do one of three things in the classroom:

- a. offer a morphosyntactic or semantic generalization, reflecting L2 facts and processes;
- b. offer a contrastive L1/L2 comparison;
- c. ask the learner to memorize a certain sequence of words as a chunk.

Strategies (a) and (b) intend to ease the memory load and offer a reliable account of why things are the way they are. They reflect the basic guidelines for pedagogical grammar rules:

- seek semantic or functional motivation for any of the proposed rules,
- employ positive lexical transfer.

This calls for some elaboration. Even motivated rules should be avoided if a direct L1 / L2 link can be established; it may be counterproductive to offer functional motivation if the explanation gets too

sophisticated or if the unmotivated pattern (e.g. a lexically driven idiosyncrasy) seems straightforward enough because it has an analogue in the L1. Thus a *reliable* account is any account which is accessible and relevant to the needs of the learners. In an attempt to eliminate, or reduce, unpredictable features one should look for possible justification/generalization by referring to the properties of the L2 system, or relate L2 facts to what goes on in the learner's native language. Only when both of these strategies fail should we resort to memorization techniques, as suggested in (c).

By way of illustration consider some verbal complementation facts. Most grammar books cope with the distinction between *to*-complements (*I want to go*) and *-ing* complements (*I suggested going*) by introducing lists of verbs – those that take *-ing* complements, those that take *to*-complements and those that can take either. This last group will be further divided into subcategories depending on whether the change of the complement type brings about a change of meaning. That approach would qualify as an example of strategy (c), with formulaic tokens to be memorised. But if we follow Wierzbicka's lead (cf. Wierzbicka 1988) and assume the two patterns to be associated with different meanings, we are moving away from a random list of verbs and are building a functional explanation (a sensible move, to be sure, as a list of random elements is never complete and always prone to attrition).

Wierzbicka (1988:69) makes a simple yet powerful claim: *-ing* clauses imply simultaneity with the matrix clause (=sameness of time when the complements combine actions, processes and states, i.e. whenever time is relevant, sameness of subjects in atemporal semantic types, e.g. facts, possibilities). The *to*-infinitive, on the other hand, is explicated as 'I think, I want and future *will*' and it offers a motive, a reason (cf. the interesting discussion on p. 28 of why *to*-infinitives are possible with all the *wh*-words except for *why*, as illustrated by the ungrammaticality of **Why to wait?*). There's no time to do justice to this kind of functionally motivated analysis here. Let us restrict ourselves to one example only. Contrary to what most grammar books assume, sentences (8a) and (8b) are not synonymous.

- 8) a. He started speaking.
- b. He started to speak.

(8a) refers to an event of perceptible duration, as in the case of a long and passionate public address. The (b) sentence, on the other hand, does not presuppose duration. Possibly, the speaker has not properly begun yet or he may have been prevented from continuing – it is the intention, the wanting, Wierzbicka's future *will*, which matters in the second sentence. Quirk *et al* (1985: 1192) provide illuminating continuations for (8a) and (8b). These are given in (9).

- 9) a. He started speaking, and kept on for more than an hour.
- b. He started to speak, but stopped because she objected.

The analysis is easily extended to cover 'idiosyncratic' cases like *remember*, *try*, *go on*, *stop*, *forget*. Needless to say, at the early stages of the learning process the teacher will want to introduce examples of verbs that require *to*-complements and those that require *-ing* complements without any

discussion of the reasons for the change in the complementation pattern. When the learner is ready to appreciate the motivation behind the pattern, the rule-based account will constitute a welcome alternative to the lists of verbs offered in most grammar books and teaching manuals as the ultimate truth about verbal complements. I have shown elsewhere (Gozdawa-Gołębiowski: 2003, 2004a) that a similar account may grossly simplify the teaching of English tenses.

As for L1/L2 comparisons (point *b* above), this is probably the most underrepresented technique in foreign language teaching these days. It should extend to the teaching of the grammatical system. I have demonstrated in Gozdawa-Gołębiowski (2003: 223-224) that the so-called second conditional will not have to be taught to Polish learners as a separate grammatical phenomenon, if the word-for-word translation of the functional markers *would* and *if* is encouraged (the lexical treatment of numerous grammar points was proposed and defended in Willis 1994 and his subsequent publications). Formulas of various kinds will also benefit greatly from being contrasted with their equivalents in the target language, to highlight the similarities and to introduce the learner to alien metaphors.

III. Towards the three-mode system

As indicated in the discussion so far, one should begin by exploring positive L1/L2 transfer in the area of lexis and grammar. Alternatively, an account of L2 facts should be sought which does not rely on explicit crosslinguistic contrasts but draws differential comparisons with other L2 facts or relates the observed patterns to some more general linguistic theory. Only as a last resort do we employ word-lists and “unaided” memorization.

As we have already seen, however, the one area where generalizations are hard to come by and memorization techniques flourish is formulaic language (cf. point 1a above). Major work on formulaicity (e.g. Skehan 1998, Wray 2002) distinguishes two processing modes: analytic and holistic (also referred to as lexical). The former thrives on decomposition (for comprehension purposes) and rule-based synthesis (in production), it slows down communication but underlies the outbursts of linguistic creativity, the latter targets complete word chunks and stores them as single units, enabling efficient on-line message processing and adding the native flavour to every-day exchanges. One of the most common communicative strategies employed in everyday **native** exchanges is to eschew the analytic mode and to work in the holistic mode. For obvious reasons formulaic language is a perfect candidate for holistic processing.

A foreign language learner does not know many formulas. Nor is he conversant with the grammatical system. He will, therefore, rely on individual lexical items and use common-sense clues to arrive at the ultimate meaning of the message. This is neither the analytic nor the holistic approach. This middle-of-the-road position represents a dangerous strategy in many ways, as it prevents the growth of interlanguage formulaic resources and of the grammatical system but it is surprisingly effective for communicative purposes. I will call this mode of (non-holistic) sentence processing contentive mode or *c-mode* (cf. Gozdawa-Gołębiowski 2003: 133-143).

Consequently, there seem to be three ways for a language user (native or foreign) to process linguistic information:

- a) analytic (with conscious reference to the grammatical system)
- b) contentive (with attention paid to individual lexical items, mostly the meaning-bearing elements)
- c) holistic (formulaic, where whole chunks are attended to)

This is a major departure from the commonly accepted two-mode system. Yet, the introduction of the interim contentive, non-holistic mode of sentence processing finds empirical support in the data. Consider the samples in (10).

- (10) a. Doing homework together with childrens is also good for parents, because it helps to build better relationship between them. It also makes possibility to spend more times together. Parents should have a time for kids, not only during the weekend, but every day. I think that now the biggest problem is that people are going abroad to find a job and childrens often have to stay with grandpas. Relationship between parents and kids couldn't be replaced by relationship with grandparents.
- b. Pupils would stop learn completely if teachers set them no homeworks. The point is to convince parents about this fact. The best would be close cooperation schools and parents. Unfortunately this vision is far from being realised nowadays. The worst is that the conflict between teachers and parents harm children the most. Parents! Give your children a chance to develop themselves, teachers will show them a way.
- c. Doing homework is not necessary to educated the kids. There is many others interesting way to teache the kids and don't take them they childhood. Playing with friends is also important element of kids grow. To school go very young kids they have to stay in class many hours. When they back to home instate of playing they must doing homework. Kids again spend time at the desks. Kids don't have to choice they must doing homework.

(10a) illustrates the analytic mode, with a predominant focus on form. Consequently, the text is distinctly unidiomatic but the percentage of overt system errors is relatively low and whenever they do occur (the morphologically ill-formed *childrens*, the article system) this does not lead to a communication breakdown. The formulaic sequences, if attempted, will be distinctly non-native, as in *make possibility* or *spend more times together*.

Text (10b) presents the reader with a number of formulas, unavailable in the purely analytic or purely lexical (contentive) modes: *set homework*, *the point is to...*, *convince X about ...*, *far from being + V-ed*, *show somebody the way*). The occasional deviations from the L1 norm (*stop learn*, *close cooperation schools and parents*) may arise due to insufficient self-monitoring, while the plural form *homeworks* has by now probably become a standard usage in Polish English.

Text (10c) is most relevant for our immediate purposes. Undeniably, it is fraught with system errors. However, the message remains discernible, provided that the hearer is ready to focus on the key lexical elements and to ignore their grammatical valence, thus activating a coherent cognitive script. It is because of texts such as (10c) above that we need to seriously consider a purely lexical alternative to the commonly accepted division between analytic and holistic modes.

In fact, it is this ‘lexical shortcut’ (i.e. the contentive mode) which remains the favourite communication strategy for many L2 users. This explains the notorious insensitivity of many L2ers to overt system markers (*to educated the kids, don’t have to choice they must doing homework, don’t take them they childhood*, etc).

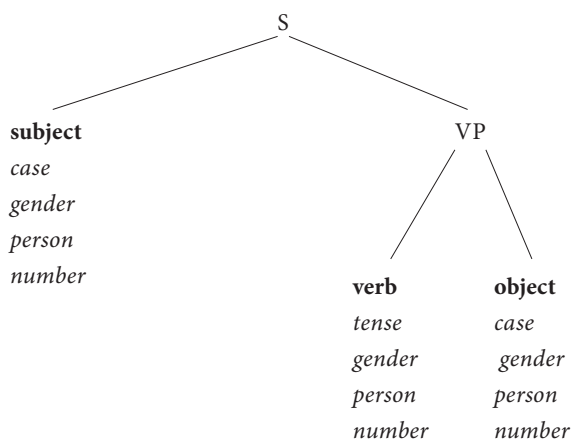
The ‘lexically-oriented’ learner selects the functionally prominent items for interpretation, ignoring the uninterpretable features imposed by the grammatical system. This brings us back to the familiar *grammar book – dictionary* dichotomy.

IV. Lexicon vs. morphosyntax

It is useful to envisage native and near-native production as the process of imposing lexical choices over the **independently** available morphosyntactic matrix. This is best illustrated by referring to inflectionally rich languages. Consider a simple Polish sentence in (11) and its corresponding inflectional matrix.

- (11) Nauczycielka czytała gazetę.
 teacher-*fem-nom-sing* read-*past-fem-sing* newspaper-*fem-acc-sing*
 ‘The teacher was reading a/the newspaper.’

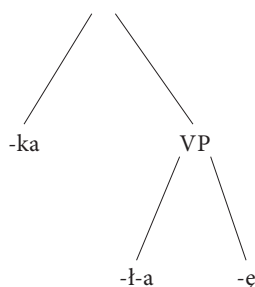
FIGURE 1



Types of grammatical information (functional, referential and agreement features) carried by inflectional endings in a simple Polish sentence.

The specific realization of this abstract feature matrix will depend on the values adopted for all constituent functions. In a language with poly-functional morphemes, all the low-order information represented above can be encoded by a handful of morphemes, as in figure 2 below.

FIGURE 2



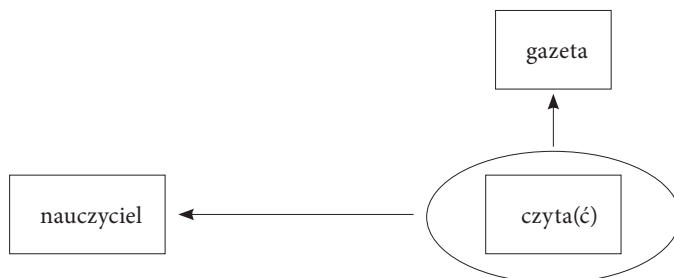
A sample arrangement of inflectional morphemes possible in a simple Polish sentence.

This particular selection can only be used to describe a past tense activity involving a feminine 3rd person singular subject and a feminine singular object.

It is this pattern that is generated independently of lexical decisions. For expository purposes I will ignore the impact of the low-order morphosyntactic rules on the cognitive meaning of the utterance. It should be borne in mind, though, that inflectional endings signal sentence functions irrespective of the argument's position in the clause. *Gazetę czyta nauczycielka* does not have the reading that the newspaper is doing anything to the teacher, as *gazetę* is marked for the patient theta-role (the prototypical interpretation of the accusative-case ending). However, by resorting to pragmatic clues and relying on the canonical SVO word order, a foreign language learner can compensate for the imperfect mastery of the morphosyntactic system.

The information represented in fig. 1 and 2 will be imposed over the lexical stems.

FIGURE 3



Meaning-bearing elements (lexical stems) prior to the inflectional merger.

The resulting sentence will describe an act of reading and involve two arguments: a teacher and a newspaper.

As this simple example demonstrates, there are two distinct kinds of sentence representation relevant for the L2 learner. The sequence that contains meaning-bearing elements, the cognitive base of the message (the script) is accessible in the contentive mode. The corresponding morpho-syntactic skeleton (the form) should be compatible with the information content. In other words, in a grammatical sentence, the form and the script converge.⁵ The form may be thought of as the glue for holding together the key lexemes of the script.

The appropriate morphological endings will be, in most cases, subconsciously available to the native speaker but the question of whether this is achieved by language-specific mechanisms or by general processing mechanisms will not concern us here. The three-mode system has direct implications for the role of formulaicity in pedagogical grammars and teaching materials.

V. Formulaicity revisited

Paradoxically, one of the advantages of the contentive (non-holistic) mode may be the more effective treatment of certain formulaic sequences. A defining feature of a formula is that it resides in the mind. A string of words is formulaic because a statistically significant group of native speakers accesses it as a complete chunk without needing to decompose it. In fact, even the 'statistically significant' proviso is immaterial, anything that a native speaker stores and uses holistically with some threshold frequency is a formula. Put as simply as possible, how do we know that something *is* a formula? Because native speakers behave as if it was. How does that help a foreign language learner? It doesn't.

Instead of the formulaic / non-formulaic continuum, let us introduce a distinction between what is idiosyncratic and what is rule-based. In due course both types undergo proceduralization (automatization) by the learner.

Any material that has been automatized is recognised by the language faculty as formulaic. This has important pedagogic consequences. A string of words should be treated as a formulaic sequence for classroom purposes if there is no accessible rule that can explain the specific co-occurrence pattern or if there is no L1 analogue to draw upon. I think one could go even further than that and claim that a strong formula is one where a false L1 analogy suggests itself (as in the case of *take into consideration*, where care should be taken to prevent the unwanted transfer of the preposition, which results in *take under consideration*). In other words, the question of what is and what is not formulaic is a meaningless question to ask in the early and intermediate stages of foreign language learning. The real issue is to distinguish between what is and what is not predictable, based on L1 transfer and/or grammatical generalizations.

Another example will make the issue clearer. The BBI Dictionary (Benson et al 1997) includes *apathy towards* and *blockade against* in their list of collocations but does not include *blockade/ apathy of* because the *of*- phrases are predictable 'on the basis of known functions of the preposition of' (p. xvi). One could, of course, argue that the meaning of *global apathy towards HIV* is transparent as

⁵ The convergence is most probably one of the major challenges for foreign language learners. Drills and awareness exercises may be useful tools in encouraging it (cf. the discussion of the Interface Model in Gozdawa-Gołębiowski 2003).

it is the sum of the meanings of the component parts but the very occurrence of *towards* and *against* with these nouns is unpredictable for the Polish learner, given his L1 range of options. In the Polish phrase *apatia wobec HIV*, preposition *wobec* is only one of the many possible equivalents of *towards*, and a better (more idiomatic) rendition of the phrase would call for the use of an unrelated noun *obojętność* (indifference), accompanied by the preposition *na* (on, for); *blockade* is even “worse” as the Polish equivalent of the semantically specified preposition *against* is impossible in this context and it can be rendered by means of the Genitive case or by using a reduced relative clause, along the lines of *blockade aimed against*. On the other hand, most of the collocations listed under the entry for *contract* (sign, negotiate, ratify, break, violate) are fully predictable for the Polish learner as their meaning is fully compositional, they have been put together by means of general syntactic rules and they match the Polish equivalents both in structural and in semantic terms. The colloquial *land a contract*, however, would deserve attention as a separate lexical item.

Rule-based sequences will not undergo automatization unless they have been put together from scratch by applying rules with sufficient threshold frequency. This may markedly slow down the time needed to comprehend / produce any given sequence but the trend towards compositionality is psychologically real – adult learning is about having the building blocks and a set of guidelines for putting them together. Needless to say, committing non-formulaic sequences to memory and thus turning them into formulas serves a useful pedagogical purpose and will frequently be encouraged by the teacher.

By allowing both rule-based (transparent) and opaque sequences to become memorized as complete chunks (structural exemplars or semantic tokens) we are arguing for the rejection of clear-cut boundaries between grammar, lexis and formulaic expressions.

The table below summarizes all the assumptions so far. It is about language production. Comprehension will, naturally, yield itself to an analogous four-way division.

TABLE 1

	content-based production		rule-based production
creative utterance	lexical L1:L2 transfer possible, utterance built without recourse to available L2 rules; contentive or holistic focus possible		built by consciously applying available rules, not necessarily grammatical in the L2, structural L1:L2 transfer possible (<i>analytic focus</i>)
	attention paid to key words carrying meaning (<i>contentive focus</i>)	the building blocks of the utterance are drawn from previously memorised sequences of words (including grammar words) with definite meaning but opaque structure (<i>holistic focus</i>)	
proceduralized utterance	a learner-made utterance that brought communicative success and is committed to memory for holistic storage without accessing its grammatical structure -----OR----- an utterance that has been previously encountered and been committed to memory by the learner (either wholly or partially); an external source is available: textbook, teacher, conversation (inside or outside the classroom), TV, songs, etc.		a rule-based sequence which appears frequently enough in the input to allow the learner to bypass the construction stage

Division of utterance types reflecting degree of proceduralization in the three major operating modes: analytic, contentive and holistic

There are numerous practical implications of this division for classroom work:

- encouraging holistic processing, playing down contentive processing;
- training the learners to switch into the analytic mode whenever system resources and the communicative situation allow this, in keeping with the generative call for linguistic creativity, an all-important factor in language teaching;
- encouraging communication in the lexical mode as the early-available communication strategy; tasks have to vary in terms of language functions and communicative objectives to prevent unwanted fossilization and the teacher should provide feedback immediately after the task or unobtrusively while the task is in progress;
- training the learners to pay attention to the form and not merely to the content of messages they are exposed to.

In this way every slot in the above table gets some attention in the classroom. Each mode should be capitalised upon and turned to the learner's advantage. While it is true that contentive processing precludes analytical reasoning and form-focused activities do not go hand in hand with the holistic strategy, the tensions reflect the true nature of everyday linguistic behaviour, both in the native and foreign language context, and they should have an impact on foreign language teaching practice.

Given the preceding discussion, the very term *formula* may be understood at least in four different ways. Here are the basic options:

A) Formulas as bundles of opaque features

A formula is a sequence of two or more words/morphemes (adjacent or otherwise) with irregular meaning, function or distribution. The irregularity is determined with respect to the currently available resources.

B) Formulas as recurrent units

A formula is a sequence of two or more words/morphemes (adjacent or otherwise) that are noticed in the input because they appear with more than random frequency.

C) Formulas as social tokens

A formula is a sequence of two or more words/morphemes (adjacent or otherwise) that are noticed in the input because of their communicative usefulness or social importance.

D) Formulas as morphosyntactic exemplars

A formula is a sequence of two or more words/morphemes (adjacent or otherwise) which have been brought to the student's attention as instantiations of a productive process.

All four definitions have a role to play in the learner's struggles with the alien system and need to be represented in the teaching materials and practice sessions in the classroom.

VII. Concluding remarks

In this paper I have looked at some aspects of foreign language processing and how it differs from the mechanisms employed in natural native exchanges. I have argued for a three-way division of processing modes / learning strategies into analytic, holistic and contentive. The Analytic-Contentive-Holistic model of foreign language teaching allows all three modes to be instrumental in achieving different communicative goals by the learner.

This new perspective necessitates a change in the way formulaic language should be approached for teaching purposes. I have proposed defining a formulaic chunk as a grammatical, social or statistical phenomenon, thereby implying the inadequacy of the standard grammar/lexis dichotomy.

References

- Benson Morton, Evelyn Benson, Robert Ilson.** (1997), *The BBI dictionary of English word combinations*, Amsterdam: John Benjamins.
- Chomsky, Noam.** (1995), *The Minimalist Program*, Cambridge, MA: MIT Press.
- Epstein Samuel, Suzanne Flynn, Gita Martohardjono.** (1996), "Second language acquisition: theoretical and experimental issues in contemporary research," *Behavioral and Brain Sciences*, 19/4: 677-758.
- Gozdawa-Gołębiowski, Romuald.** (2003), *Interlanguage formation. A study of the triggering mechanisms*, Warszawa: Instytut Anglistyki UW.
- Gozdawa-Gołębiowski, Romuald.** (2004a), "Pedagogical grammar, Occam's razor and other objects of wonder," *Linguistica Silesiana* 25, 73-85.
- Gozdawa-Gołębiowski, Romuald.** (2004b), "Do adults have access to Universal Grammar? Reassessing the generative account," *Lingua Posnaniensis* 46, 7-20.
- Gozdawa-Gołębiowski, Romuald.** (2008), "Grammar and formulaicity in foreign language teaching," *Perspektywy glottodydaktyki i językoznawstwa. Tom jubileuszowy z okazji 70. urodzin Profesora Waldemara Pfeiffera, Kazimiera Myczko, Barbara Skowronek, Władysław Zabrocki*, editors, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 73-84.
- Herschensohn, Julia.** (2000), *The second time around. Minimalism and L2 acquisition*, Amsterdam: John Benjamins.
- James, Carl.** (1994), "Explaining grammar to its learners," *Grammar and the language teacher*, Martin Bygate, Alan Tonkyn, Eddie Williams, editors, London: Prentice Hall, 203-214.
- Masiejczyk, Alisa.** (2008), *Error treatment and the adult learner: a study of error awareness and error gravity in foreign language teachers and students*, unpublished Ph.D. diss., English Institute: Warsaw University.
- Quirk Randolph, Sidney Greenbaum, Geoffrey Leech, Jan Svartvik.** (1985), *A comprehensive grammar of the English language*, Harlow: Longman.
- Skehan, Peter.** (1998), *A cognitive approach to language learning*, Oxford: OUP.
- Wierzbicka, Anna.** (1988), *The semantics of grammar*. Amsterdam: John Benjamins.
- Willis, David.** (1994), "A lexical approach," *Grammar and the language teacher*, Martin Bygate, Alan Tonkyn, Eddie Williams, editors, London: Prentice Hall, 56-66.
- Wray, Alison.** (2002), *Formulaic language and the lexicon*. Cambridge: CUP.

Error Analysis Revisited: A Study of Error Gravity

1. Introduction and research questions

The motivation behind the present study¹ on the gravity of advanced learner errors is practical and stems from an observation that applying a strict answer key during test correction² may lead to a certain distortion of results. It may turn out that certain students who have scored a similar number of points on the test, may – in the examiner’s subjective perception based solely on the test – be perceived as demonstrating a varying degree of language proficiency. In other words, not all testees who do poorly on the test seem *subjectively equally bad*. In order to investigate this intuition and offer certain solutions, the following research questions will be addressed:

1. Is there a qualitative difference between the errors committed by advanced learners of English who demonstrate higher language proficiency and those who demonstrate lower language proficiency?
2. Can the types of errors be graded on a scale of acceptability?

Following Khalil’s (1985) three criteria of error gravity (cf. section 2.5), an additional research question is posed:

3. Is there a difference in sentence intelligibility relating to the errors committed by the two subgroups of advanced learners?

2. Error Analysis as a measure of error

The research tradition of the present study pertains primarily to Error Analysis (EA). This is, however, not the only tradition; in an attempt to reconsider the status of ungrammaticality, I will also

¹ A certain interest in the area of grammaticality studies may be traced in my earlier paper (cf. Możejko 2002a).

² Of course, failing to adopt a strict answer key leads directly to test results being invalid.

refer to and contrast Magnitude Estimation with scalar measures of grammaticality (as measured, for instance, on a Likert scale).

Corder identifies the following steps of a typical EA procedure: collection of a sample of learner language, identification of errors, description of errors, explanation of errors, and evaluation of errors (cf. Ellis 2008: 46). Let me briefly characterize each stage.

2.1 Collection

In collecting samples of learner language, the following aspects may be controlled: type of production (spontaneous or elicited), type of sample (oral or written, formal or informal, its genre and content), and information about the learner (the proficiency level, the language learning setting, whether it is naturalistic or instructed, and other languages known). For a description of the present study, cf. section 4.1.

2.2 Identification

Once a language sample is produced, potential *errors* may be identified. These have traditionally been contrasted with *mistakes*. The former can be defined as a deviation from the norm which arises from lack of linguistic competence, whereas the latter are performance phenomena resulting from fatigue, memory limitations or attention deficits (cf. Ellis 2008: 48). Next, there is a distinction between *grammaticality* (or well-formedness) and *acceptability* (or pragmatic appropriateness). Grammaticality can be described as “breaches of the code” (Corder 1974: 124, after Ellis 2008: 48); the question arises as to what particular variety of the target language is chosen as “the code”. This is specifically relevant in the currently ongoing debate on the status of English as a lingua franca (ELF), cf. Seidlhofer (2001), Jenkins (2005).

The last dichotomy to be considered concerns *overt* and *covert* errors (cf. Ellis 2008), with overt errors being an outright deviation from the norm. Covert errors “occur in utterances that are superficially well formed but which do not mean what the learner intended them to mean” (Ellis 2008: 48). A very interesting issue, particularly in relation to advanced learner errors, which goes, however, beyond the scope of the present paper, is *infelicitous* language use (cf. Ellis 2008) referring to cases where a learner produces a form which overtly and covertly conforms to the norm, yet which may not be the form preferred by the native speaker.

2.3 Description

The most straightforward taxonomy of learner errors is based on linguistic categories: errors can be classified as *lexical* or *grammatical*, with the latter being subdivided into morphological errors, syntactic errors, errors of articles, errors of prepositions, etc. An alternative to linguistic categories is a surface strategy taxonomy, as exemplified in Table 1 (the categories and examples of errors come from Dulay, Burt, and Krashen 1982 after Ellis 2008: 52).

Apart from a qualitative description of errors, errors can be quantified, for instance through measuring certain error-type frequencies. Frequency measures fall into two categories: relative and absolute, the latter being the total number of occurrences of one error type. The former seems more informative, as it takes into account also the places where learners potentially could have committed

Table 1: A surface strategy taxonomy of errors (adopted from: Dulay, Burt, and Krashen 1982 after Ellis 2008: 52)

Category	Example
omissions	She sleeping.
Additions	We didn't went there.
Misformations	The dog ated the chicken.
Misordering	What daddy is doing?

an error, but have not. This likens relative frequency measures to SOC (Supplied in Obligatory Context) and TLU (Target-Like Use) Analyses (cf. Pica 1983).

To subconclude the description of errors, one is left with the following alternative.

In dealing with [error analysis] two different approaches are possible. The first consists in introducing one's own unambiguous classifications, which has the advantage of achieving precise divisions [...] The other approach means relying on and accepting existing classifications that are already known and popular in SLA tradition; its advantage is comparability of one's own research [...] with others.

Zybert 1999: 9

2.4 Explanation

Explaining the sources of errors is by no means uncontroversial. Some researchers concentrate on psycholinguistic reasons and identify interference errors, intralingual errors and developmental errors (cf. Richards 1971). Others, distinguish transfer errors and intralingual errors (cf. Schachter and Celce-Murcia 1977). The last dichotomy seems particularly relevant in the context of corpus studies (cf. Lewandowska-Tomaszczyk 2005, especially chapters X and XI). In general, however, Schachter and Celce-Murcia warn that „one must be extremely cautious when claiming to have identified the cause of any given error type” (1977: 448), and list six weaknesses of EA, including the analysis of isolated (decontextualized) instances, the problems with computing error frequency or the non-equivocality of error classification.

2.5 Evaluation of errors

The final stage of EA, which is most interesting from the perspective of the current study, is evaluation of errors. Evaluation depends on whether it is carried out by native or non-native judges; whether the evaluators are experts or naive judges. According to a survey of existing research, reported in Ellis (2008: 57), “[o]verall, NNs are much more severe [...]”. NNS judges seem to be especially hard on morphology and functor errors in comparison to NS judges”, who in turn evaluate more severely

lexical and global errors. Here, global errors are understood to affect overall sentence organization and comprehension, with local errors limited to single elements of a sentence. However, Albrechtsen *et al.* 1980, who investigated NS judges ratings of errors made by Danish learners of English in oral interviews, found out that their NS informants viewed “[a]ll errors [as] equally irritating [:] [...] irritation is directly predictable from the number of errors regardless of the error type of other linguistic aspects” (Albrechtsen *et al.* 1980: 394 after: Ellis 2008: 57). Mosbah (2007), on the other hand, who investigated in-class error correction procedures administered by native and non-native English language teachers found there to be more similarities between the two groups rather than differences.

Also expert judges and naive informants may find different elements of learner production problematic (cf. Vann *et al.* 1984 for a 440-faculty-member study at Iowa State University). The authors demonstrate a gradation of error tolerance on a 5-point-scale with spelling, articles and comma splice errors on the less irritable end of the scale and tense, *it*-deletion and word order errors occupying the more-irritable end (Vann *et al.* 1984: 431).

When error gravity (Vann *et al.* 1984) is concerned, Khalil (1985) identifies three general criteria of errors. *Intelligibility* refers to the degree to which sentences containing various kinds of errors can be comprehended; *acceptability* seems a vague criterion involving judgments of the seriousness of an error; *irritation* concerns the emotional response of an addressee, but is also related to frequency of errors.

One more aspect may affect the perception of learner errors, namely the issue of markedness. Errors where the marked form is used instead of the unmarked (for instance, **an book* for *a book*) are viewed as more serious violations of the rules of language than the substitution of a marked form by an unmarked one (for example, **a apple* for *an apple*), cf. Santos (1987), after Ellis 2008: 57.

3. Alternative measures of error

Very briefly, let me now mention two measures that may be employed to assess language acceptability, namely, Magnitude Estimation and the Likert scale.

3.1 Magnitude Estimation

Adopted from the field of natural sciences³, Magnitude Estimation (ME) is a technique of obtaining acceptability judgments which can be measured on an interval scale, as opposed to traditional measures of acceptability⁴, which fall on a nominal, or – at best – on an ordinal scale. First applied to linguistic data by Bard *et al.* (1996), this method enables linguists to make use of inferential statistics, rather than merely descriptive statistics. It also helps ensure that the research is valid and reliable through comparing each respondent’s estimations of metric stimuli (like line length) with nonmetric stimuli (like sentence grammaticality), cf. Bard *et al.* 1996.

A number of scholars view ME as an elicitation technique which yields statistically relevant linguistic data (cf. for instance, Featherston 2005). Others, however, claim that the validity of the

³ Where it may be used to allow people to estimate for instance how long a line is or how bright a light is.

⁴ Such traditional measures of acceptability can be coded as: (?), (??), (*), (**), etc.

findings can be questionable. While commenting on a series of ME experiments conducted on the same group of informants, Sprouse concludes that “the intervals constructed by participants are not regular [which] suggest[s] that magnitude estimation data is ordinal, just like the data from scale tasks” (2007: 42), cf. also Sprouse 2008.

3.2 The Likert scale

The Likert scale, or – for that respect – any n-point scale, offers a possibility of collecting acceptability judgments which are more refined, thus informationally richer than dichotomous statements of [$\pm$ grammaticality]. A number of studies have been carried out to investigate the quality of data obtained by various elicitation techniques, with the aim of nominating the most reliable one: pairwise comparisons (categorical judgments), the Likert scale (gradient judgments), or magnitude estimations. Weskott and Fanselow (2008) did not find any significant difference among the three techniques, whereas Murphy and Vogel (2008) found that the first two yield stronger results than ME. When employing n-point scales, a decision needs to be made as to whether the scale will or will not have a mid-point; this may affect the kinds of judgments produced by informants.

4. The study

4.1 Participants

The informants in the present study were 30 first-year students at the Institute of English Studies, University of Warsaw, subdivided into two groups that differed in terms of language proficiency: slightly more advanced regular students (DAY Ss), $N = 17$, and slightly less advanced evening students (EVN Ss), $N = 13$, cf. Table 2.

4.2 Instrument and administration

The instrument was a paper-and-pencil questionnaire whose part comprised a language proficiency test with four types of task: 1. a multiple-choice test (MTPL), 2. a cloze test (CLOZE), 3. a test to identify an additional unnecessary work in each line (ADDTN), 4. a test of error recognition and

Table 2: Aggregated language proficiency test scores (presented as percentage of correct answers) by subgroup of participants

	DAY Ss (N=17)	EVN Ss (N=13)
overall PROFI	$x = 35,23 / 53$ (66,48%) s.d.= 6,89	$x = 22,07 / 53$ (41,64%) s.d.= 7,86
task 1: MTPL	61.47%	50.38%
task 2: CLOZE	74.11%	47.76%
task 3: ADDTN	67.47%	34.84%
task 4: ERROR	58.23%	30.76%

correction (ERROR), cf. Table 2 for aggregated test results. Due to space limitations, only task 2, the cloze test, will be discussed in the present paper (cf. Appendix for a sample of the cloze test).

The study took part at the beginning of the fall semester 2008/2009.

4.3 Findings and discussion

In presenting the data, I will make reference to the results produced by the two subgroups of respondents: more advanced students (DAY Ss, N=17) and less advanced students (EVN Ss, N=13). Each sentence appears in its own table, with the correct answer given in bold-type followed by the number of students who gave this answer (n), and with examples of erroneous answers⁵.

[...] millions of people of all ages are taking 1. _____ the study of Japanese		
taking up	DAY Ss (n = 15)	EVN Ss (n = 3)
<i>examples of errors</i>	*take off (n=1), *take on (n=1)	*taking on(n=1), *taking advantage(n=1), *taking for(n=1), *taking about(n=1), <i>no answer</i> (n=6)

The DAY Ss group seems particularly homogenous in respect to this item. Interestingly, nearly 50% of EVN Ss decided on a wrong collocation **take the study of s.th.*

[...] and not just for the fun of 2. _____.		
for the fun of it	DAY Ss (n = 8)	EVN Ss (n = 4)
<i>examples of errors</i>	*for the fun of learning/studying (n=8) *for the fun of themselves (n=1)	*for the fun of learning (n=2), *for the fun of pronouncing(n=4) *for the fun of language (n=1), *for the fun of course (n=1), <i>no answer</i> (n=1)

There is a marked difference between the errors committed by the two subgroups. While the sequence *for the fun of learning* is part of an attested collocation (...of learning (about) something), the choices of the EVN Ss group are less acceptable.

They are not the 3. _____ to express frustration [...]		
are not the first	DAY Ss (n = 2)	EVN Ss (n = 1)
<i>examples of errors</i>	*are not the ones (n=5), *are not the only (n=4), *are not the way (n=1), <i>no answer</i> (n=5)	*are not the ones (n=3), *are not the only (n=1), *are not the best (n=4), *are not the reason (n=1)

⁵ For the sake of simplicity, I will be referring to all deviations from the norm as “errors”, even though they clearly are of unequal status.

This item seemed particularly difficult (only 10% of correct answers). Collocations with *ones* and *only* are correct, yet ruled out by the co-text. The *no answer* option is interesting, as Ss seem to have treated it as expressing prohibition (*are not to do s.th.*).

The language barrier may 6. _____ fall completely [...]		
may never fall / may not fall	DAY Ss (n = 11)	EVN Ss (n = 7)
<i>examples of errors</i>	*may down fall (n=1), *may here fall (n=1), *may soon fall (n=1), *may have fall (n=1), *may will fall (n=1), *may seem fall (n=1)	*may be fall (n=2), *may so fall (n=1), *may break fall (n=1), *may have fall (n=1), <i>no answer</i> (n=1)

This is a perfect specimen to illustrate the notion of gradable acceptability. Whereas *may down fall* seems acceptable and is not an outright breach of the rules of English, *may will fall* or *may seem fall* are gravely wrong!

Some Australian high schools are 9. _____ courses in Japanese obligatory.		
making...obligatory	DAY Ss (n = 8)	EVN Ss (n = 2)
<i>examples of errors</i>	*introducing/holding/offering (5), *taking/having courses (n=2), *running courses (n=1), <i>no answer</i> (n=1)	*giving/providing/offering (4), *taking course (n=4), *having courses (n=2), <i>no answer</i> (n=1)

Here, some of the incorrect choices are existing collocations, which however have been misapplied in the given co-text.

[...] students in Taiwan will be permitted to take Japanese 10. _____ of English		
instead	DAY Ss n = 15	EVN Ss n = 4
<i>examples of errors</i>	*courses (n=1), *students (n=1)	*courses / lessons (n=2), *course (n=2), *beyond (n=4), *use (n=1)

Please not the difference between *to take Japanese courses of English* vs. *course*. The first choice, though difficult to interpret is correct English, the second one is not (the article is missing).

Even with enough language, the road to communication can be full of pitfalls, 14. _____ language training is combined with a teaching of Japanese culture.		
unless	DAY Ss (n = 6)	EVN Ss (n = 1)
so / hence / thus	DAY Ss (n = 5)	EVN Ss (n = 1)
<i>examples of errors</i>	*because (n=1), *as (n=1), *sufficient (n=1), *the (n=1)	*because (n=7), *for (n=1), *the (n=1), *which (n=1), *Japanese (n=1)

This is an example of an item tapping supra-sentential relations; it is also a good example of a test item that may – arguable – be interpreted in two ways; hence the two subcategories of correct answers.

Apart from the examples listed, equally intriguing are also the places where students *failed* to make mistakes. This may have been due to the fact that the grammatical construction tested or the lexical collocation under investigation was a more transparent, or a higher-frequency construction better mastered by advanced learners of English

Let me now, briefly address the three research questions. Questions 1 and 3 will be answered jointly: Is there a qualitative difference between the errors committed by DAY Ss and EVN Ss? Is there a difference in sentence intelligibility relating to the errors committed by the two groups of learners? Both questions seem to have yielded a positive response; items no.1 and no.2 are particularly illustrative in this respect – the types of errors produced by the two groups differ.

The second research question (Can the types of errors be graded on a scale of acceptability?) seems also to have received positive support. Specifically, please recall item no.6, where some answers were both ungrammatical and unacceptable, while others were unacceptable, yet grammatical. Obviously, the conclusions drawn here may only be tentative, since the scale of the research does not permit wider generalizations, it opens however avenues for further investigation.

5. Conclusion

The conclusions from the present study seem to point in two directions, to learners' language level and their language awareness. Errors and expected language level. Especially while teaching English at the tertiary level, certain errors are assumed already to be absent in learners' production. What can be done, if – nonetheless – they do occur? First, they are a direct indication of a mixed ability phenomenon in a learner group. Secondly, in terms of error gravity, they may cause a relatively high degree of irritation, which, in turn, should lead to initiating a series of remedial actions in the shape of additional language tuition, peer-tutoring, establishing a self-access center or a distance-learning component, which would turn a traditional FL course into a blended-learning course. Such remedial action could benefit from being accompanied by raising learners' language awareness of the target language.

Errors and language awareness. Once at an advanced language level, learners may benefit from consciousness-raising / language awareness activities, promoting the development of FL proficiency (cf. Możejko 2002b), but also sensitizing them to areas of potential difficulty, thus reducing the number of errors in their production. Extending the scope of their analytical abilities may enable learners to more successfully tackle syntactically more complex clauses and notice more distant components of known collocations.

Let me end the discussion by quoting Ellis' (2008) views on error correction. They seem particularly relevant at the time of an uncritical predominance of fluency at the expense of accuracy in contemporary communicative language teaching and testing (cf. for instance, the grading criteria for the Matura Examination in the English language at www.cke.edu.pl).

The claim that greater attention should be paid to errors that affect comprehension does not mean that no attention should be paid to local errors in morphology or the use of grammatical functors. Indeed, the fact that such structures do not have much communicative value may be one reason why they are not acquired and why an instructional focus on them may be necessary.

Ellis 2008: 65

References

- Albrechtsen, D., B. Henriksen, and C. Faerch** (1980), "Native speaker reactions to learners' spoken interlanguage". *Language Learning* 30: 365-396.
- Bard, Ellen G., Dan Robertson and Antonella Sorace** (1996), "Magnitude Estimation of linguistic acceptability". *Language* 72: 32-68.
- Corder, Pit** (1974), "Error Analysis", In: Allen, J.P.B., and P. Corder (eds.), *The Edinburgh Course in Applied Linguistics: Volume 3 Techniques in Applied Linguistics*, 122-154.
- Dulay, Heidi C., Marina K. Burt, and Stephen Krashen** (1982), *Language Two*, New York: Oxford University Press.
- Ellis, Rod** (2008), *The Study of Second Language Acquisition (2nd Edition)*. Oxford: Oxford University Press.
- Featherston, Sam** (2005), "Magnitude estimation and what it can do for your syntax: some wh-constraints in German", *Lingua* 115(11): 1525-1550.
- Jenkins, Jennifer** (2005), "ELF at the gate: the position of English as a Lingua Franca". *Humanising Language Teaching Magazine*, available at www.hltmag.co.uk accessed June, 12, 2009.
- Khalil, Aziz** (1985), "Communicative error evaluation: native speakers' evaluation and interpretation of written errors of Arab EFL learners". *TESOL Quarterly* 19(2): 335-351.
- Lewandowska-Tomaszczyk, Barbara** (2005), *Podstawy językoznawstwa korpusowego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Mosbah, Goma A.** (2007), *Treatment of Classroom Oral Errors: A Comparative Study Between Native and Non-native Speaking Teachers*, University of Leicester: unpublished PhD dissertation.
- Możejko, Zbigniew P.** (2002a), "Intuitions of native speakers of English in grammaticality judgment tasks", In: Stanulewicz, D. (ed.) *PASE Papers in Language Studies: Proceedings of the Ninth Annual Conference of the Polish Association for the Studies of English. Gdańsk, 26-28 April 2000*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 219-226.
- Możejko, Zbigniew P.** (2002b), *Language Awareness as a Factor in Foreign Language Learning and Teaching (as Exemplified by the Learning and Teaching of English)*, University of Warsaw: unpublished PhD dissertation.
- Murphy, Brian and Carl Vogel** (2008), "An Empirical Comparison of Measurement Scales for Judgments of Linguistic Acceptability", poster presented at the International Conference on Linguistic Evidence, University of Tuebingen, Jan 30 – Feb 2, 2008.

- Pica, Teresa** (1983), "Methods of morpheme quantification: their effect on the interpretation of second language data". *Studies in Second Language Acquisition* 6(1): 69-78.
- Richards, Jack** (1971), "A non-contrastive approach to error analysis". *ELT Journal* 25: 204-219.
- Santos, Terry** (1987), "Markedness theory and error evaluation: an experimental study". *Applied Linguistics* 8(3): 207-218.
- Schachter, Jacquelyn and Marianne Celce-Murcia** (1977), "Some reservations concerning Error Analysis". *TESOL Quarterly* 11(4): 441-451.
- Seidlhofer, Barbara** (2001) "Closing a conceptual gap: the case for a description of English as a lingua franca". *International Journal of Applied Linguistics* 11(2): 133-158.
- Sprouse, Jon** (2007), *A Program for Experimental Syntax: Finding the Relationship Between Acceptability and Grammatical Knowledge*, University of Maryland: unpublished PhD dissertation.
- Sprouse, Jon** (2008), "Magnitude Estimation and the non-linearity of acceptability judgments", In: Abner, Natasha and Jason Bishop (eds.) *Proceedings of the 27th West Coast Conference on Formal Linguistics*, Somerville, MA: Cascadia Proceedings Project, 397-403.
- Vann, Roberta J., Daisy E. Meyer, and Frederick O. Lorenz** (1984), "Error gravity: a study of faculty opinion of ESL errors". *TESOL Quarterly* 18(3): 427-440.
- Weskott, Thomas and Gisbert Fanselow** (2008), "Different measures of linguistic acceptability – not so different after all? paper presented at the International Conference on Linguistic Evidence, University of Tuebingen, Jan 30 – Feb 2, 2008.
- Zybert, Jerzy.** (1999), *Errors in Foreign Language Learning*. Warsaw: Warsaw University Press.

Appendix Cloze test. The correct answers are provided in bold-type.

Instruction two: read the following text and fill in the gaps with ONE word.

The Language of the Future?

Around the world, millions of people of all ages are taking **1. up** the study of Japanese – and not just for the fun of **2. it**. Foreign business executives sometimes call the Japanese language a nontariff barrier to trade. They are not the **3. first** to express frustration with this complex and subtle tongue. In the 17th century European Jesuits called Japanese 'the devil's language' and believed **4. it** was designed to frustrate **5. the** missionary efforts in the country. The language barrier may **6. never** fall completely, but more and more people are trying to overcome it. In New York City and Paris, Kuala Lumpur and Taipei, record **7. numbers** of people are studying Japanese – 3 million world-wide, **8. according** to Shigeru Komai, deputy director of the Japanese Language Institute in Tokyo. Some Australian high schools are **9. making** courses in Japanese obligatory. Next year high school students in Taiwan will be permitted to take Japanese **10. instead** of English to fulfill their foreign-language requirement.

The study of Japanese is booming because knowing **11. the** language is seen **12. as** a ticket to a better-paying job with Japanese companies. But **13. to** understand the Japanese, language is only the first step. Even with enough language, the road to communication can be full of pitfalls, **14. hence** language training is combined with a teaching of Japanese culture.

Opportunities and Limitations of Blended Learning

1. Introduction

At the beginning of this century, Marc Prensky coined a term to describe the modern generation of teenagers and young adults as ‘digital natives’, i.e. “people who are the native speakers of the digital language of computers, video games, and the Internet” (Prensky, 2001: 1), for whom electronic devices are a means to do work and have leisure. This description seems true not only for American students, but also for a significant number of young Poles in the first decade of 21st century¹. The widespread use of Information and Communication Technologies (ICT) leads to changes in work (e.g. video conferencing, or teleworking replacing meetings in person) and leisure patterns (e.g. social networks, where people socialize in virtual environments). Similarly, ICT is incorporated in learning and teaching activities and is frequently a significant factor in changing teaching methods used in classrooms as well as online educational environments.

The blend of language learning and digital technology (e.g. PCs, laptops, PDs, the Internet, mp3, or mp4 players), commonly referred to as **CALL** or **e-learning** (Davies, 2009), is a complex phenomenon². One of its facets is the use of computer software to supplement teaching and learning (with **educational packages**, used by learners to acquire and practice language skills, and **authoring tools**, used by teachers to prepare interactive or printed exercises for students)³. Another trait of e-learning is the combination of Internet resources and language instruction. ICT supplements language instruction with communication opportunities (e.g. a variety of forums, chat rooms, social networks and virtual worlds), online thematic resources (e.g. virtual museums, expert websites) and high quality linguistic resources, e.g. online dictionaries provided by Longman, Cambridge University Press and Merriam-Webster, or English and American corpora, such as British National Corpus and The Corpus of Contemporary American English⁴.

¹ An international website featuring statistics concerning Internet usage around the world, Internet World Stats (<http://www.internetworldstats.com/>), provides data according to which, in November 2008, 52% of Poles had access to the Internet, compared with 72,5% of the population of USA.

² For an exhaustive review of methodology-driven uses of ICT in language teaching, cf. Krajka (2007).

³ For a detailed description of educational software, cf. Gajek, 2007

⁴ <http://corpus.byu.edu/>. This website provides access to both corpora to registered users. Registration is free.

One of many facets of the amalgamation of ICT and language teaching is blended learning (BL). Despite a diversity of definitions of BL (cf. Sharma and Barrett, 2007), it is frequently defined as “the combination of conventional teaching approaches and e-learning elements within a single course or programme” (Littlejohn and Pegler, 2007: 29). Notably, the word ‘combination’ is understood as “seamless integration or intermingling of e-learning and conventional teaching approaches and environments” (Littlejohn and Pegler, 2007: 30). In other words, the focal point of BL is “creating a learning environment that works as a whole” (Neumeier, 2005: 165). The conception is shared by numerous experts in BL and CALL (e.g. Garrison and Kanuka, 2004; Neumeier, 2005; Olapiriyakul and Scher, 2006; Davies, 2009). In this view blended learning is a multifaceted reality, which can be described by pointing to certain parameters, analyzed by Neumeier (2005), such as (1) modes of learning, (2) model of integration, (3), interaction of learning subjects, (4) teaching methods, and (5) location. This analysis will demonstrate both opportunities created by this novel learning environment and its limitations.

2. Modes of learning in BL

BL is a mix of two modes of learning, face-to-face (FTF) and online, and the time ratio between the two modes has to be clearly determined before the launch of the course. This will allow clear formulation of learning aims, structure of the course, assigning of roles and tasks to participants. Such a choice is greatly influenced, as Neumeier (2005) contends, by three factors (1) learning aims, (2) learning subjects and (3) the infrastructural resources. The first factor determines how much material and what tasks are to be done by students in the online and FTF modes. Typically, most communicative tasks and discussions are conducted in FTF classes, which can also be dedicated to problem-solving and maintaining or restoring students’ motivation, whereas training in receptive skills and writing is delivered in the online mode.

Second factor which can determine the time ratio is the characteristics of participants. Felix (2003) enlists problems students may face when doing online tasks, such as the cost of Internet access and printing materials, or insufficient command of learning strategies, especially metacognitive ones, indispensable for taking control over learning. Having predicted such constraints, a designer can deal with them by allotting more FTF hours for the teachers to tackle with the initial difficulties on the students’ side, or designing introductory online tasks aimed at increasing their confidence in computer and Internet skills or improving their use of learning strategies.

Finally, the third issue determining the temporal relation between the two modes, is correlated with infrastructure and staff, i.e. the financial aspect of providing blended courses. Evidently, finances are a factor which is taken into consideration by the administration of educational institutions, especially those privately funded and managed, as it can be a decisive factor in their survival. The management of some institutions assume that online or blended courses are a way to reduce costs related to material production and staff. One result of such beliefs is what Felix (2003: 123) calls “poor alternatives” to FTF courses, i.e. a cost-saving BL or online instruction where once created online resources are reused for several years (i.e. rendering it impossible to adapt the course to students’

needs) and poorly educated instructors (those with little IT or CALL knowledge) are the tutors of overpopulated courses. There are, however, valid arguments that online or blended learning leads to some savings, such as a decrease in 'seat time' (cf. Felix, 2003; Olapiriyakul and Scher, 2006). These savings can only balance costly funding of equipment, trainings for teachers on CALL methodology or ICT skills, and employing a team of designers⁵. Thus, limitations concerning infrastructure may determine the online content and the time ratio of modes which can be properly planned, and sophistication of materials provided (e.g. animations instead of Power Point presentations), yet insufficient funding cannot be an excuse for poor quality teaching (cf. Felix, 2003).

3. Distribution of modes and model of integration

FTF classes and online instruction, can basically be combined in a BL environment in two different ways (Neumeier, 2005). Firstly, they can be merged in a parallel (a curriculum item is taught both in FTF and online mode) or sequenced manner (an item is introduced in FTF and practiced further in a discussion forum, or extended by additional resources). Alternatively, the two modes can be incorporated in an isolated way in which case some skills are acquired in FTF classes and others – in the online mode. For instance, receptive skills and writing skills are practiced in an online mode supported by supplementary resources and group discussion (asynchronous or synchronous, in the text or acoustic modes), whereas productive oral skills are practiced in the FTF mode. This basic distinction can be further expanded to cover BL designs which join the isolated with the parallel distribution of material.

Furthermore, the modes of teaching can be ordered in a number of ways. The possibilities offered by BL range from sequencing online mode of delivery after or before FTF classes to overlapping or running both modes in a parallel way. For instance, materials are published online for students as a means of preparing for a class discussion; conversely, a written summary of class proceedings is published online, so that students can review it before taking part in a class online forum. Another illustration, discussed by Krajka (2007), is adopting a virtual fieldtrip to give students an opportunity to apply the knowledge acquired during a learning unit to gather information on a specific topic connected with the studied material.

Alternatively, with a more sophisticated online component, it may be necessary to permanently maintain some sub-modes which are parallel to other course elements (e.g. a general message board, where students can discuss their questions or doubts). This way students become more committed to working in a community and the communication between all participants is maintained.

An issue of key importance in BL environments is communication, which is influenced by the relation between the two modes of learning. Felix (2003) states that a prerequisite of high quality online learning is creating connectivity, i.e. interaction and communication between a teacher and students, aimed at reducing transactional distance (Moore and Kearsley 1995, after Neumeier, 2005),

⁵One example of a high quality blended course is comprehensively analysed by Neumeier (2005). It is a case of a BL course Jobline^{LMU}, delivered at Munich University, aimed at teaching German students how to apply for a job in English. The project website's address is <http://www.jobline.lmu.de/>.

i.e. a communication gap, causing possible misunderstandings between the teacher and students. The structure of the course, its objectives and assessment, can either strengthen or loosen connectivity. High level of transactional distance is an indispensable part of some online tasks, like reading online materials (e.g. Power Point presentations, or online articles). Asking students to do too many tasks of this type can lead to a feeling of isolation and is likely to result in drop-outs. Conversely, communication tools and collaboration tasks can decrease the distance, thus strengthening participants' motivation and increasing their bond with the group. Neumeier states that "when considering the sequencing of modes, the overall level of transactional distance can serve as a guideline for good BL design" (Neumeier, 2005: 170).

The necessity of complementarity of both modes is emphasized by many experts in BL (Garrison and Kanuka, 2004; Neumeier, 2007; Littlejohn and Pegler, 2007). The lack of successful blend of FTF classes with online tasks is, in learners view, an important factor behind their withdrawal from a BL course according to research performed by Stracke (2007). While it is claimed that "complementarity depends very much on the individual student's expectations" (Stracke, 2007: 71), it must also be stated that it constitutes a significant part of the integration of both modes. Indeed, the diversity between the environments enforces different activity types and possibly different type of content, yet the material of the course should be integrated within the whole syllabus, "as the overall goal of a blended learning experience is to provide a mix of both on-line and face-to-face experiences which support each other in achieving desired learning outcomes" (Ginns and Ellis, 2007: 55).

4. Interaction of participating subjects

Depending on the mode of learning, a teacher, students, and content interact with each other in a BL course and adopt a variety of roles in relation to each other. The interaction between them relies on such factors as mode of learning, type of tasks, teaching staff, type of communication (FTF or online, synchronous or asynchronous), as well as learners' individual differences.

The role of a teacher in a BL course is to some extent analogous to the one of a teacher in a traditional course, i.e. a knowledge provider, class manager (organizing stages of a lesson, monitoring and supporting students), and assessment and feedback provider. However, the very involvement in the online mode shifts the importance of some key elements of teachers' functions and complements them with novel ones. Neumeier (2005) claims FTF classes are a key factor, because this is when the teacher creates the environment for a course. "This environment determines whether the teacher acts as an instructor, a resource, an aid, a partner or a facilitator within the learning process even to the extent of a decentralized position" (Neumeier, 2005: 174).

Similarly, Krajka (2007) compares the role of an online tutor with the role of a teacher in the Community Language Learning context, "where the instructor (the knower) is at the service of learners in providing resources and techniques for solving language tasks" (Krajka, 2007: 294). Accordingly, if teachers are to cater for students' needs, they ought to be able to recognize their interests and aims, their learning styles as well as detect problems students may have, e.g. with the use of technology. Thus, it is claimed that "the teacher's main function is to establish a personal link with students

providing guidance, scaffolding, feedback, assessment and support” (White, 2006: 253). Although some of these functions can be performed mainly in the FTF mode (e.g. the establishing of a personal link), others must be executed, if not initiated, in the online mode (e.g. scaffolding of online tasks, technical support, feedback, participation in online discussions).

The roles that students perform are mainly related to the teacher or to other students. Firstly, in relation to the teacher, students are primarily respondents to the teacher’s role. By deciding what part the teacher plays in a BL course, he/she imposes a role on the learners by the very nature of the teacher – student relation. The rare instances when they take an active stance, i.e. initiate some activities or topics to learn, are when they are taught or encouraged by teachers to do so. Thus, authoritative teachers tend to force their students to become passive recipients of knowledge, while ‘facilitators’ are likely to assist their students in developing into active participants of a course.

Conversely, student – student or student – group interactions are mostly influenced by their personality type (e.g. tendency to cooperate, or compete, extroversion, or introversion) or group dynamics. For instance, during an online discussion there will always be students who participate actively and ‘lurkers’ who decide not to take an active part in a discussion and, instead, they just read messages or listen to others (Littlejohn and Pegler, 2007). While this inhibition may be caused by personal qualities (e.g. introversion), and as such is independent of group interaction, it can provoke the response of a group. The group may either try to confront the ‘lurkers’ directly to compel them to participate, or otherwise they may try to alienate them from the group, which may lead the ‘lurkers’ to withdraw from the course entirely.

Other roles, students can frequently take, are those of peer instructors who share experiences and knowledge in a certain field; collaborators who jointly plan and execute stages of the completion of a project; or feedback providers. It is worth noting that especially those functions, traditionally associated with teachers’ position in a class, work markedly better when they are adopted by students in relation to other students.

The **interaction of teachers and students with the content** may also take diverse forms. Teachers can either be designers of a course or they can simply be tutors, whose task is to teach, support and assess online students, and their interaction with the content is shaped by the role they play in the whole course. In opposition, from students’ point of view the content may be a source of knowledge and inspiration as well as a load of information to be processed. The online content, however, can become an easily controllable material, open to manipulation, whose aim is an effective language production. This can occasionally result in the adoption of a ‘copy and paste’ technique, but also, thanks to the proper organisation of a task, to authentic learning and the creative production of the target language (Krajka, 2007).

Finally, it must be stated, after Neumeier (2005), that the multiplicity of roles played by all subjects of a BL course and the dynamics of exchanging one role for another means “the learning subjects need to have a great deal of autonomy in the learning process” (Neumeier, 2005: 174). This autonomy, i.e. the ability to manage the learning process, allows learners to shift roles imposed by the teacher as the need arises, and thus deliberately create their own learning environment within a BL course and take responsibility of their performance in the course. However, it is the teachers’ role to provide the right structure and quantity of material so that it is manageable for students, as

well as the right amount of scaffolding and support, so that students are able to “handle different degrees of responsibility over the process and the content of learning” (Neumeier, 2005: 175; also cf. Żylińska, 2007 for a similar stance).

5. Language teaching methods

The adoption of methodology in BL environment is an issue which involves the teachers both in the online and FTF modes and the self-access online material (Neumeier, 2005). Teachers’ beliefs as to what teaching method is most effective⁶ have crucial impact on the course methodology as they can be both designers and teachers in FTF and online modes. The teaching methods adopted in FTF instruction and in the online mode can vary considerably, even if the designer and the teacher is the same person. A different approach may be required in the situation of direct communication and different when there is a certain level of transactional distance. Thus, teachers in blended courses can adopt an array of methods and approaches, ranging from The Grammar Translation Method, The Natural Approach and Audiolingualism to Communicative Language Teaching, and Task-Based or Project-Based Language Teaching. Some methods, however, are more difficult, if possible, in an online mode due to environmental restrictions (e.g. Total Physical Response).

Despite the variety of methods and approaches which teachers have at hand when they design and deliver BL courses, CALL theorists favour methodology based on guidance rather than control (cf. Garrison and Kanuka, 2004; Olapiriyakul and Scher, 2006; Krajka, 2007; Littlejohn and Pegler, 2007; Ginns and Ellis, 2007; Hewer, 2009). The teacher’s role, in this view, is one of a facilitator, provider of manageable and involving tasks, and also a participant in a discussion. Such an approach allows teachers to promote an active and autonomous attitude of students, which, as is shown above, is important for the success of a BL course. This trend, however, allows adoption of activities characteristic for various methods or approaches on the condition that they address students’ needs. A course designer/teacher can tap into a range of methodologies thus creating such a blend of methods and approaches so that students who prefer to focus on grammatical accuracy and those who aim at efficient communication can find activities which appeal to them. “In order to cater for different learners’ needs, achieving methodological variety across different modes could be one of the focal points of BL design” (Neumeier, 2005).

6. Location

With the development of mobile technology (laptops, mobile Internet, mp3 and mp4 players), learning can take place virtually everywhere, as students can retrieve online course materials

⁶ Interestingly, the formation of such beliefs appears to be driven by a variety of factors such as initial teachers’ training, SLA theories, experience gained with teaching practice, but as Richard and Rodgers (2001) claim the ‘core’ element of teacher’s beliefs is observation of teachers who taught them in their youth.

anywhere and at any time. This can be an advantage, because students can learn in a place of their preference, but also a shortcoming, as the variety of study locations (in real space and online) can lead to confusion and reduction in learning effectiveness, especially in those learners who are unaccustomed to online environments. In order to counteract the adverse effects, it is advisable to associate online locations with familiar names such as “the library”, “the study” (Neumeier, 2005). Such familiarisation of this novel environment will enable students to feel the educational continuity of the online component.

Interestingly, location can also be a factor in how much effort students may devote to their performance. Littlejohn and Pegler (2007) claim that a significant advantage of online over an FTF class discussions is that the former tends to be more formal and students “may expend considerable effort on their message posting, refining messages until they look ‘perfect’” (Littlejohn and Pegler, 2007: 51). The reasons behind this may be that what they produce is less ephemeral than what they say in class, and that they have more control over the message and the form it is intended to assume.

Another benefit of online location of linguistic content is that it allows learners to do tasks at their own pace, hence the stronger motivation due to placing the locus of control in their own hands. To illustrate, students who have problems understanding speech can listen to a podcast as many times as they find suitable, they can also manipulate it in the way which seems suitable for them (e.g. stopping it to check a word in a dictionary). Dewar and Whittington quote an online learner who sees similar advantages: “I appreciate the online learning situation’s flexibility and space. I have time to read, reread, write, edit, and refine contributions in order to be as clear as I can be. Just the process of doing this provides a certain amount of satisfaction” (Dewar and Whittington, 2000: 12).

On the other hand, BL seems to be ambiguous as a learning environment. A good example is multimodality of online content (which includes verbal, graphic and acoustic channels). Its doubtless gain is that students can decide which channel of communication is convergent with their learning style or predominant memory type and, for that reason, use it more effectively. This way students can develop their strengths and achieve greater control over their learning (cf. Hempel, 2003). However, this seeming richness of the novel medium also seems to be insufficient. As research shows (Harker and Koutsantoni, 2005; Stracke, 2007) some students prefer to use, in addition to computer resources, tangible materials, such as course books, because it gives them reassurance and allows for learning in places they might never want to use computers, e.g. in bed or on public transport. “For these learners, one of the great advantage of computer learning, the often mentioned temporal flexibility (the computer allowing learners to learn when they want to and at their individual pace) was contrasted by its spatial inflexibility” (Stracke, 2007: 72). As with a teacher solving problems appearing in a classroom, a well-trained, both in ICT and methodology, instructor is able to recognize such shortcomings of online environments and take remedial steps.

Online environment can more easily cater for students’ needs also in the context of their objectives. In the language courses provided by Open University UK (Murphy, 2008), students are encouraged to make choices as to what activities they find more useful in the context of their learning preferences and study aims. This is fostered by flagging optional activities and advising students explicitly to select those which they find useful. Students may even be instructed to “decide on their own route through each unit of the materials, although a suggested route is also provided” (Murphy, 2008: 93).

7. Conclusion

BL courses seem to create significant opportunities for enrichment of the learning process. Students can exploit online resources to consolidate the knowledge they acquired during classroom learning. The use of authentic materials also strengthens motivation to learn. Appropriately designed and structured online activities, for individual and group use, are an important factor in developing students' autonomy. These characteristics of BL, put together, promote lifelong learning, an attitude especially important in the context of united Europe and residential and professional mobility of Europeans.

Together with the prospects offered by BL, it poses certain threats to the success of language delivery. Firstly, there are still students who are unaccustomed to this recent educational trend and require much scaffolding and support in learning to learn autonomously. This necessitates significant effort from the teacher(s) and designer(s) in order to deliver such courses effectively. Secondly, transactional distance created by the online part of a BL course, may be difficult for students unaccustomed to self-management and in consequence lead to a failure. Thirdly, the proper design of the online component of a BL course is a highly challenging task which requires sound pedagogic and technical skills. Finally, online environments are frequently treated like an easy and cheap option to traditional learning, especially in the context of BL. They are viewed as a panacea for all shortcomings of traditional education system, insufficiently skilled teachers and unmotivated, bored students. Obviously, such understanding of blended learning, or more widely – e-learning, is a misapprehension as severe as the belief that computers may replace a human teacher.

Bibliography

- Davies, G. (ed.) (2009) *Information and Communications Technology for Language Teachers*, Slough: Thames Valley University [Online]. Available from: <http://www.ict4lt.org>. Accessed: 20 March, 2009.
- Dewar, T. and Whittington, D. (2000) "Online learners and their learning strategies", *Journal of Educational Computing Research* Vol. 23(4): 415-433.
- Dudeney, G. and Hockly, N. (2007) *How To Teach English With Technology*, Harlow: Pearson Education Limited.
- Felix, U. (2003) "Teaching languages online: Deconstructing the myths", *Australian Journal of Educational Technology* Vol. 19(1):118-138.
- Gajek, E. (2007) „Technologia informacyjna i komunikacyjna w edukacji językowej w Polsce i innych krajach europejskich”, in: Komorowska, H., *Nauczanie języków obcych. Polska a Europa*. Warszawa: Academica: 82-104.
- Garrison, D.R. and Kanuka, H. (2004) "Blended learning: Uncovering its transformative potential in higher education", *The Internet and Higher Education* Vol. 7(2): 95-105.
- Gunns, P. and Ellis, R. (2007) "Quality in blended learning: Exploring the relationships between on-line and face-to-face teaching and learning", *The Internet and Higher Education* Vol. 10(1): 53-64.
- Harker, M. and Koutsantoni, D. (2005) "Can it be as effective? Distance versus blended learning in a web-based EAP programme", *ReCALL* Vol. 17(2): 197-216.

- Hempel, R.** (2003) "Theoretical perspectives and new practices in audio-graphic conferencing for language learning", *ReCALL* Vol. 15(1): 21-36.
- Hewer S.** (2009) "CALL methodology: integrating CALL into study programmes", Module 2.1 in Davies G. (ed.) (2009) *Information and Communications Technology for Language Teachers (ICT4LT)*. Slough: Thames Valley University [Online]. Available from: http://www.ict4lt.org/en/en_mod2-1.htm. Accessed: 20 May 2009.
- Krajka, J.** (2007) *English Language Teaching in the Internet-Assisted Environment. Issues in the Use of the Web as a Teaching Medium*, Lublin: Maria Curie-Skłodowska University Press.
- Littlejohn, A. and Pegler, C.,** (2007) *Preparing For Blended E-Learning*. Abingdon: Routledge.
- Murphy, L.** (2008) "Supporting learner autonomy: Developing practice through the production of courses for distance learners of French, German and Spanish", *Language Teaching Research* Vol. 12 (1): 83-102.
- Neumeier, P.** (2005) "A closer look at blended learning – parameters for designing a blended learning environment for language teaching and learning", *ReCALL* 17 (2): 163-178.
- Olapiriyakul, K. and Scher, J. M.** (2006) "A guide to establishing hybrid learning courses: Employing information technology to create new learning experience, a case study". *Internet and Higher Education* Vol. 9 (4): 287-301.
- Prensky, M.** (2001) "Digital Natives, Digital immigrants", *On the Horizon*. Vol. 9 (5): 1-6.
- Sharma, P. and Barrett, B.** (2007) *Blended Learning. Using Technology In And Beyond The Language Classroom*. Oxford: Macmillan.
- Stracke, E.** (2007) "A road to understanding: A qualitative study into why learners drop out of a blended language learning (BLL) environment", *ReCALL* Vol. 19 (1): 57-78.
- White, C.** (2006) "Distance learning of foreign languages", *Language Teaching* Vol. 39(4): 247-264.
- Żylińska, M.** (2007) *Postkomunikatywna dydaktyka języków obcych w dobie technologii informacyjnych. Teoria i Praktyka*, Warszawa: Fraszka Edukacyjna.

Strategies Influencing Noticing in CLIL Education

The year 1976 saw one of the Council of Europe's first decisions concerning the promotion of plurilingual education. Its most radical supporters postulated that (...) *monolingualism is an illness which should be eradicated as soon as possible* (...) (Skutnabb-Kangas 1988:13, in Romaine 1995:7). The concept evolved into its final shape over a number of years. The Eurydice Report from 2006 acknowledged the importance of immersion education in countries like Canada, but at the same time steered away from it as *not directly transferable to Europe* (Eurydice Report 2006: 7). Europe needed to find its own way of developing plurilingual education, and it seems to have done so in the form of Content and Language Learning, i.e. CLIL which can be defined as (...) *a special approach to teaching in that the non-language subject is not taught in a foreign language but with and through a foreign language* (Eurydice Report: 7). A number of years after various CLIL programmes launched were across the continent, Christiane Dalton-Puffer (2007) argued that there is no coherent theory behind Content and Language Integrated Learning:

CLIL documents talk about “mastery of curricular content,” “intercultural communication skills,” “oral communication skills,” “develop plurilingual interests and attitudes” and similar general goals. Their very generalness, however, makes it hard to develop a sense of when a group of learners has progressed a step or two towards achievement, or when they have actually reached those goals. (Dalton-Puffer 2007: 274)

However, it seems that the strong desire for the ultimate CLIL syllabus need to be redefined since CLIL is more about how one approaches the very essence of modern education. It may not be the ultimate learning method, but only a tool that fuels the learner's drive towards learning foreign languages.

At this point, it is essential to highlight that the age group of the CLIL learners discussed in this paper are sO-Called' late bilinguals-*to-be*', i.e. learners who start learning via CLIL as late as adolescence (c.f. *late bilingualism*, a distinction made by Bialystok (2001), in Harley (2008: 154-155)). In line with Mehisto et al (2008: 30), in this case I understand (...) *good CLIL practice as driven by cognition*. Moreover, I share Fabbro's (2001) view that (...) *adult second language learners use*

declarative memory (i.e. more explanatory processes) more than first language or early bilinguals (...) (see the discussion in Randall (2007: 122)). Therefore what we know from the field of cognitive psychology could make a case for some improvement of CLIL methodology – a methodology which clearly implies there to be two components, the content component and the linguistic component that should somehow work hand in hand, but which still plays havoc with the notion of dual-focus. When we wish CLIL learners to divide their attention between the content and the linguistic form (dual-focus), it is important to remember that due to the primacy-of-lexis hypothesis, they will rather focus on the content of the lesson.

(...) the restricted capacity of the WM places an added burden on second language learners who have to use limited capacity to work on the decoding of language as well as manipulating the meaning and combining new input to that already received. (Randall 2007: 152)

For that reason, it seems essential to balance the two components. To a certain extent this can be achieved in CLIL by, for example, reading the same text a couple of times but each time for a different type of information, e.g. geographical names, numbers, dates etc. A handful of helpful clues may be found in Schmidt (1994), who enumerates five factors influencing noticing of certain phenomena, hence learning as well. Those factors are expectations, frequency, perceptual salience, skill level, readiness to notice and task demands. The frequency of an item's appearance establishes the connection between Short-term Memory and Long-term Memory and possibly reinforces the feeling of an item being familiar. It has been generally accepted that the more often a certain pattern is encountered, the stronger the link, and as a consequence, the faster and the more productive the intralanguage processing becomes. However, this 'Power law of Practice' (Randall 2007: 6-7) was challenged by research which strongly defended the fact that it might not be just plain frequency of repetition. As far as frequency is concerned, it seems that it is the depth of processing that matters more, as it is based on conscious processing. Therefore, what counts is the quality rather than the quantity of input (see the discussion in Streeter 2000). It is not so much about the amount of exposure to reach the threshold level, but rather its richness and CLIL is often referred to as enriched education.

Perceptual salience is another factor of considerable importance when it comes to learning a new pattern which firstly must be noticed. As a means of facilitation, Skehan (1998: 48) advises: *the more a form stands out in the input stream, the more likely it is that it will be noticed*. It is difficult to disagree with the claim that CLIL classrooms offer a plethora of opportunities to make certain formulas more salient, e.g. by intonation, amassing, etc. *On a practical level (...) [t]he materials would sometimes need to be rewritten to help stress a given point on, for example, syntax or grammar* (Mehisto et al 2008: 112).

Readiness to notice is another factor that can be easily incorporated into CLIL education. Bearing in mind Krashen's (1985) *i+1* hypothesis and Vygotsky's *zone of proximal development* (see the discussion in Dalton-Puffer 2007: 9), CLIL education should take into account some order of learning, as it aims to be a natural way of picking language. It is therefore plausible that the order of learning should not be based on grammatical criteria or content alone, but also on the amount

of cognitive load in a given task. This can partially be accomplished via proper scaffolding. The grammatical load of a given task should lay on an axis from *cognitively undemanding* to *cognitively demanding* and from *context-embedded* to *context-reduced* (Cummins 2000:68; see the discussion in Lyster 2007: 73). Teachers could adjust the parameters of the task from cognitively undemanding and context-embedded for a beginner, to cognitively demanding and context-reduced for more proficient learners; or they could vary these parameters depending on what they wish to become the focal point on a particular occasion. During CLIL lessons, students learn a significant amount of content, which provides the teacher with tools to work with upon analysing information and confronting functional clues with meaningful data, i.e. various comprehension checks (such as whether the king was beheaded or beheaded someone else). Beginner learners will need to dedicate more time and effort to deciphering the text in a bottom-up manner, which implies that CLIL texts should not be just plain authentic texts, but texts adjusted in such a way as to enable this without occupying too much of the Working Memory space; otherwise the learners, like overloaded computers, might experience a lag. I find it important to reiterate that it is a widespread view among researchers interested in the field of language awareness (...) *that on average we can store 7 ± 2 bits of information at any one time* (...) (Randall 2007: 15-16; for further discussion see Miller, 1956). On the other hand, researchers like Bjork and Linn consciously postulate that more demanding tasks, i.e. those that pose greater difficulty to the learner, might be most efficient because due to the greater effort put into them the (...) *result can be better long-term retention* (Bjork and Linn 2006; see the discussion in Lightbown 2008: 39; in Han 2008). The following classroom techniques are presented as long-retention techniques: *varying the conditions of practice, creating contextual interference during learning, distributing or spacing out study and practice, reducing feedback to the learner, and using tests as learning events*. All of these methods conform to the guidelines of CLIL methodology. One more way worth recalling of dealing with the issue of task demands seems to be the chunking of data according to the appropriate student skill level. Skill level is yet another factor Schmidt mentions that could hopefully be catered for in a CLIL classroom. This factor can be easily incorporated into the foundations of CLIL methodology, as stated by Mehisto et al (2008: 11): "In addition to a focus on content and language, there is a third element that comes into play. The development of learning skills supports the achievement of content language goals. Learning skills goals constitute the third driver in the CLIL triad."

All of the above-mentioned factors influencing noticing, and thus learning, to a certain extent challenge the status quo concerning how CLIL materials ought to be prepared. The material presented should not be composed of randomly picked items, as this may lead to a situation when even long exposure to a certain pattern will not bring effects because the so-called '*i+1*' principle will not be adhered to. A similar point has recently been gaining ground in case of immersion education, namely that of (...) *a tendency to plateau* (see the discussion in Mehisto et al 2008: 19), and this problem in all its complexity is yet another challenge CLIL education will need to face. To summarise, this paper makes the modest claim that CLIL lessons are a good incentive to fuel the possible development of the learner's interlanguage, especially with the use of the above-mentioned techniques; for in the case of adults taking part in CLIL education, learning a foreign language seems to be more of a cognitive conundrum. Adults tend to treat foreign language learning as a riddle that needs to be resolved in order for them to be able to communicate what they want when they want it and exactly how they want it.

Bibliography

- Bialystok, E.** 2001. *Bilingualism in development: Language, literacy, and cognition*. New York: Cambridge University Press
- Bjork, R.A. and M.C. Linn.** 2006. *The science of learning and the learning science: Introducing desirable difficulties*. APS Observer 19.
<http://www.psychologicalscience.org/observer/getArticle.cfm?id=1952>. access 04.10.06
- Cummins, J.** 2000. *Language, power, and pedagogy: Bilingual children in the crossfire*. Clevedon, UK: Multilingual Matters.
- Dalton-Puffer, Ch.** 2007. *Discourse in Content and Language Integrated Learning (CLIL) Classrooms*. Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins Publishing Company
- Euridice Report: Content and Language Integrated Learning (CLIL) at School in Europe.**
http://eacea.ec.europa.eu/ressources/eurydice/pdf/0_integral/071EN.pdf access 27.02.09
- Fabbro, F.** 2001. *The bilingual brain: Cerebral representation of languages*. Brain and Language 79(2), pp. 211-222
- Han, Z-H.** (ed.) 2008. *Understanding Second Language Process*. Clevedon: Multilingual Matters
- Harley, T.A.** 2008. *The Psychology of language*. Hove and New York: Psychology Press
- Hulstijn, J. and R. Schmidt** (eds). 1994. *Consciousness and Second Language Acquisition: Perspectives on Form-Focused Instruction*. AILA Review. Amsterdam: AILA
- Lightbown, P.M.** 2008. *Transfer Appropriate Processing as a Model for Classroom Second Language Acquisition*. In Han, Z-H. (ed.) 2008. *Understanding Second Language Process*. Clevedon: Multilingual Matters, pp. 27-44.
- Lyster, R.** 2007. *Learning and Teaching Languages Through Content. A counterbalanced approach*. Amsterdam/Philadelphia: Multilingual Matters
- Mehisto, P., Marsh, D. and M.J. Frigols.** 2008. *Uncovering CLIL. Content and Language Integrated Learning in Bilingual and Multilingual Education*. Oxford: Macmillan
- Miller, G.A.** 1956. *The magical number seven plus or minus two: Some limits on our capacity for processing information*. Psychological Review 63: 81-87
- Randall, M.** 2007. *Memory, Psychology, and Second Language Learning*. Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins Publishing Company
- Romaine, S.** 1995. *Bilingualism*. 2nd edn. 1st edition published in 1989. Oxford: Blackwell Publishing
- Schmidt, R.** 1994. *Deconstructing consciousness in search of useful definitions for applied linguistics*. In Hulstijn, J. and R. Schmidt (eds) *Consciousness and Second Language Acquisition: Perspectives on Form-Focused Instruction*. 1994 AILA Review. Amsterdam: AILA
- Skehan, P.** 1998. *A Cognitive Approach to Language Learning*. Oxford: Oxford University Press
- Skutnabb-Kangas, T.** 1988. *Multilingualism and the education of minority children*. In Skutnabb-Kangas and Cummins (eds), 1988. *Minority education: from struggle to shame*. Clevedon: Multilingual Matters, pp.9-44
- Skutnabb-Kangas, T. and J. Cummins** (eds). 1988. *Minority education: from struggle to shame*. Clevedon: Multilingual Matters
- Streeter, J.** (ed.) 2000. *Teaching Content through a Foreign Language. Teaching Methods in the Bilingual Classroom*. TEL2L Materials Volume 3.1

Two Textual Fragments in Tok Pisin: An Example of Descriptive Analysis

Introduction

Tok Pisin (TP), an English-based creole also known as Neomelanesian, New Guinea Pidgin English or Melanesian English, is currently one of the three official languages of the Independent State of Papua New Guinea (the other two languages being English and Hiri Motu – an Austronesian-based creole) used among over a thousand of local Austronesian and Papuan languages (see, e.g., Aikhenvald and Stebbins 2007:239-267 for a fairly recent linguistic introduction to the area). According to the 2005 Ethnologue (SIL) classification, there are 121000 native users of Tok Pisin, including some 50000 monolinguals. An often observed characteristic feature of Tok Pisin's history is its relatively quick and steady development from the jargon roots to an expanded pidgin, then creole and (currently) postcreole, taking place in a period of approximately 100 to 150 years (see, e.g., Mosel 1985: 163-178; Mühlhäusler 1980:23-25; Romaine 1994:59-61). Tok Pisin was first learned by New Guineans on plantations in Queensland (Australia) and Samoa. In Crowley's (2003:19-20) classification, Tok Pisin constitutes a branch of Melanesian Pidgin, together with Bislama (used in Vanuatu) and Solomon Islands' Pijin.

This paper examines Tok Pisin by looking at two textual samples from a series of bilingual vernacular folktales published in one issue of the *Papua New Guinea Writing* journal in the 1970s. In particular, they exemplify some features of the so-called 'rural Tok Pisin' variety (see Scorza and Franklin 1989:41-45 for a discussion). The first textual fragment to be analyzed in this paper comes from a folktale entitled *Abus Bilong Tupela* ('Dinner for Two') written in Tok Pisin and translated into English by its author Mumure Ttopoqogo. The story appeared in the *Papua New Guinea Writing* (Issue No.6, June 1974, pp.16-18). The second sample is an introductory passage from another traditional story entitled *Pasin Bilong Maritim Tupela Meri* (Told in English "Bigamy") written and translated by Kove Gaho (ibid., p.20). The chosen fragments were entered into Toolbox (SIL)¹ linguistic data management program and interlinearized, using its standard set of four annotation levels: \tx (text), \mb (morpheme boundary), \ge (English gloss), \ft (free translation), as well as its set of standard descriptive morphological terms. Some of the essential grammatical issues characteristic of Tok Pisin creole morphosyntax as well as its vocabulary will be illustrated and discussed in the following sections.

¹ Toolbox (*Field Linguist's Toolbox*) is a freeware (SIL Freeware EULA) data management and analysis tool for field linguists developed by the Summer Institute of Linguistics particularly useful for maintaining lexical data, parsing and interlinearizing vernacular texts.

Analysis and Commentary

1.1. *Abus Bilong Tupela* ('Dinner for Two')

\ref Abusbitu.01

Longtaim bipo tupela boi i stap, tupela nogat nem,

long-taim bipo tu -pela boi i stap tu -pela nogat nem

a.long.time before two -adj boy PM exist two -adj nothing name

adv adv num -suff n prt v num -suff prt n

\ft Long ago there were two boys, they had no names,

\ref Abusbitu.02

na tupela go plai wantaim sampela pikinini.

na tu -pela go plai wantaim sampela pikinini

and two -adj go play with some child

conj num -suff v v prep det n

\ft they played and enjoyed themselves with other children.

\ref Abusbitu.03

Wanpela taim tupela go waswas long bikipela wara,

wan -pela taim tu -pela go waswas long bik -pela wara

one -adj time two -adj go wash UP big -adj water

num -suff n num -suff v v prep adj -suff n

\ft One day they went to swim in the river;

\ref Abusbitu.04

tupela waswas na plai long wara i stap na tupela kol.

tu -pela waswas na plai long wara i stap na tu -pela kol

two -adj wash and play UP water PM exist and two -adj cold

num -suff v conj v prep n prt v conj num -suff adj

\ft they played in the water and spent the day and felt cold.

Some of the most easily noticeable features of TP's grammar include the Predicative Marker particle (PM) *i* introduced in ex.01 and the suffix *-pela* used to form numerals (ex.01 – 04) and adjectives (ex.03). To be noticed is also the fact that the PM *i* is left out in ex.2, as it was already introduced in the preceding initial sentence. Examples 03 and 04 provide evidence of the 'universal preposition' (UP) *long*, translated here by the author with the English preposition 'in'.

\ref Abusbitu.05

Orait tupela go antap na slip long san,
 Orait tu -pela go antap na slip long san
 okay two -adj go up and sleep UP sun
 prt num -suff v prep conj v prep n
 \ft They lay on a hot stone

\ref Abusbitu.06

long hatim skin bilong tupela.
long hat -im skin bilong tu -pela
 UP hot -trans body of two -adj
 prep v -suff n prep num -suff
 \ft to keep themselves warm.

\ref Abusbitu.07

Na san i strong na i kukim tupela na tupela go daun long
 na san i strong na i kuk -im tu -pela na tu -pela go daun long
 and sun PM strong and PM cook -trans two -adj and two -adj go down UP
 conj n prt adj conj prt v -suff num -suff conj num -suff v adv prep
wara na waswas na kam antap slip gen long san.
 wara na waswas na kam antap slip gen long san
 water and wash and come up sleep again UP sun
 n conj v conj v prep v adv prep n
 \ft When the sun was very hot they rolled into the water to cool themselves.

While the author translates ex.05 as ‘they went up and slept in the sun’, grammatical tense is not marked in this sentence. Ex.06 contains a causative predicative *hatim* (‘to make hot, i.e., to warm up’). The verbal suffix *-im* (ex.06 and 07, verbs *hatim* and *kukim*) yields here transitive predicatives.

\ref Abusbitu.08

Mekim olsem i stap na san klostu i go daun,
 mek -im olsem i stap na san klostu i go daun
 make -trans like PM exist and sun near PM go down
 v -suff adv prt v conj n prep prt v adv
 \ft They did this several times. The sun was setting,

\ref Abusbitu.09

na *tupela pinis long waswas na tupela laik go long ples bilong*
 na tu -pela pinis long waswas na tu -pela laik go long ples bilong
 and two -adj finish UP wash and two -adj want go UP village of
 conj num -suff v prep v conj num -suff v v prep n prep
tupela,
 tu -pela
 two -adj
 num -suff
 \ft They finished, so they decided to go home,

\ref Abusbitu.10

tasol tupela kol.
 tasol tu -pela kol
 but two -adj cold
 conj num -suff adj
 \ft they felt cold.

Example 08 provides evidence of two TP aspectual markers, the stative aspect marker *i stap* ('still doing', see Scorza and Franklin 1989:28) and the indefinite inceptive aspect marker *klostu* ('about to', *ibid.*). To be noted is also the 'instrumental/gerundial' use of *long* in ex.09 (along the lines of, roughly, 'having finished (UP) washing'. The possessive word (preposition) *bilong* in the phrase (*ples bilong tupela*, lit., the village of the two of them') is used to help render the monomorphemic English word 'home' (ex.9). Ex.10 illustrates simple (no copula) predicative use of the adjective *kol* ('cold') without the suffix *-pela* marking the attributive adjectival uses.

\ref Abusbitu.11

Olsem na tupela slip antap long ston long san i stap.
 olsem na tu -pela slip antap long ston long san i stap
 like and two -adj sleep up UP stone UP sun PM exist
 adv conj num -suff v prep prep n prep n prt v
 \ft As they lay on a rock to warm themselves up.

\ref Abusbitu.12

Na wanpela i pas long ston tasol em i no save em slip i
 na wan -pela i pas long ston tasol em i no save em slip i
 and one -adj PM fast UP stone but 3P PM no know 3P sleep PM
 conj num -suff prt adj prep n conj pron prt prt v pron v prt
stap.

stap
 exist
 v
 \ft One got stuck to the rock but did not realize it.

Example 11 contains the stative aspect marker *i stap* ('still doing') which underscores the temporal extension of the described scene. A complex TP preposition (*antap long*, etymologically 'on+top along') is rendered as the English 'on'. Example 12 contains a sentential complement of the verb *save* (here – 'to know that') conveyed in English translation by the verb 'realize' (more literally, 'he didn't know that he was asleep'). The adjectival predicative *i pas* corresponds to the English adjective 'fast' in the sense of 'firmly fixed'.

\ref Abusbitu.13
Na narapela i kirap na tokim em.
 na nara -pela i kirap na tok -im em
 and another -adj PM get.up and talk -trans 3P
 conj adj -suff prt v conj v -suff pron
 \ft The other boy said,

\ref Abusbitu.14
Kirap na mitupela go bek long ples.
 kirap na mitupela go bek long ples
 get.up and we.two.exc go back UP village
 v conj pron v adv prep n
 \ft Get up and let's go home.

\ref Abusbitu.15
Em i klostu tudak nau.
 em i klostu tudak nau
 3P PM near darkness now
 pron prt prep n adv
 \ft It's getting dark.

Examples 13 and 14 introduce quoted speech, prefaced by the transitive verb+personal object juxtaposition, i.e., *tokim em* (more literally, 'addressed him'). Personal reference in ex.14 is established by the use of a complex exclusive form of the first person plural form *mitupela* (the speaker and the person with him/her, but not the person spoken to, see Scorza and Franklin 1989:21). Example 15 expresses the indefinite inceptive aspect ('about to') with the word *klostu* (cf. English 'close to')

\ref Abusbitu.16

Tasol em i slip antap long ston na em i no inap long kirap em
 tasol em i slip antap long ston na em i no inap long kirap em
 but 3P PM sleep up UP stone and 3P PM no able UP get.up 3P
 conj pron prt v prep prep n conj pron prt prt adj prep v pron
pas strong long ston.
 pas strong long ston
 fast strong UP stone
 adj adv prep n
 \ft He tried to lift his friend but could not

The author's original translation of this sentence is quite brief. The three successive occurrences of the third-person pronoun *em* (3P) in the ex.16 might be likely interpreted as referring to: 1-the sleeping boy, 2-his friend, 3-the sleeping boy, respectively.

\ref Abusbitu.17

Na narapela boi em i kam na holim long han bilong em na
 na nara -pela boi em i kam na hol -im long han bilong em na
 and another -adj boy 3P PM come and hold -trans UP hand of 3P and
 conj adj -suff n pron prt v conj v -suff prep n prep pron conj
litimapim em,
 litimap -im em
 lift.up -trans 3P
 v -suff pron
 \ft He grabbed the boy's hand and tried to lift him up,

A characteristic syntactic feature of ex.17 is the initial topicalization marked by the first occurrence of the pronoun *em* (3P), along the lines of, lit., 'And that other boy **he** ...etc.' The conjunction *na* ('and') connects two verbs (verb phrases) in temporal order (i.e., *kam na holim*, come and hold, ~to grab), rendered by the morphologically simple English verb 'to grab'.

\ref Abusbitu.18

tasol em pas strong tru na em pulim long han lek bilong en.
 tasol em pas strong tru na em pul -im long han lek bilong en
 but 3P fast strong really and 3P pull -trans UP hand leg of 3Pobl
 conj pron adj adj adv conj pron v -suff prep n n prep pron
 \ft but he was stuck to the rock.

Again, the original text seems to contain more details than the simple original translation. Literally, the subject pulled the object (i.e., his friend) by his hands (*han*) and legs (*lek*). In the present

text the oblique (clitic?) *en* form of the pronoun *em* (3P) appears only as the object of the possessive preposition *bilong*.

\ref Abusbitu.019

Na em mekim mekim i stap na i no inap.

na em mek -im mek -im i stap na i no inap

and 3P make -trans make -trans PM exist and PM no able

conj pron v -suff v -suff prt v conj prt prt v

\ft He tried to lift his friend but could not.

\ref Abusbitu.20

Em i klostu tudak.

em i klostu tudak

3P PM near darkness

pron prt prep n

\ft It was getting dark.

Example 19 contains emphatic repetition of the verb *mekim* ('make') to stress the futility of the boy's attempts to help his friend, his persistence underscored by the use of the stative aspectual marker *i stap* ('still doing').

The other textual passage to be analyzed in this paper is the introductory fragment from a text originally entitled *Pasin Bilong Maritim Tupela Meri* (*Told in English "Bigamy"*)

1.2. Tupela Meri

\ref Tupela Meri.21

Bifo bifo tru ol man bilong Hailan i no save maritim tupela

bifo bifo tru ol man bilong Hailan i no save marit -im tu -pela

before before really all man of Highlands PM no know married -trans two -adj

adv adv adv part n prep n prt prt v adj -suff num -suff

meri.

meri

woman

n

\ft Long, long ago, in the Highlands of New Guinea, men were known to marry only one woman.

The introductory sentence contains the habitual aspect ('know how to') marker *save*, typically used in the openings of traditional narratives describing the past folkways (cf. Scorza and Franklin 1989:29)

\ref Tupela Meri.22

Long dispela taim wanpela meri bilong Hailan i bin marit, na
 long dis -pela taim wan -pela meri bilong Hailan i bin marit na
 UP this -adj time one -adj woman of Highlands PM past married and
 prep dem -suff n num -suff n prep n prt prt adj conj
 \ft At this time, a certain married woman from the Highlands
i karim tupela pikinini man long wanpela taim.
 i kar -im tu -pela pikinini man long wan -pela taim
 PM carry -trans two -adj child man UP one -adj time
 prt v -suff num -suff n n prep num -suff n
 ft\ bore twins.

Marking semantic source (such as, for example, one's place of origin) is another function of *bilong*, to be seen in ex.22. The English noun 'twin(s)' is rendered by a paraphrase in the second part of this sentence (roughly, 'two child.male at one time').

\ref Tupela Meri.23

Long dispela tupela pikinini man i bin givim nem Hamo na
 long dis -pela tu -pela pikinini man i bin giv -im nem Hamo na
 UP this -adj two -adj child man PM past give -trans name prname and
 prep dem -suff num -suff n n prt prt v -suff n n conj
 ft\ She named them Hamo (one) and
Seta.
 Seta
 prname
 n
 ft\ Seta (two).

The subject (agent – 'she') of this sentence is absent in the original TP passage. The resulting structure is 'impersonal' (on the controversies related to the categories of 'passive' or 'impersonal' constructions in Creole languages, see, e.g., Holm 1989:617)

\ref Tupela Meri.24

Hamo em i bin karim pes, na Seta em i bin karim
 Hamo em i bin kar -im pes na Seta em i bin kar -im
 prname 3P PM past carry -trans first and prname 3P PM past carry -trans
 n pron prt prt v -suff adv conj n pron prt prt v -suff
 ft\ Hamo was born first, and Seta was born
namba tu.
 namba tu
 number two

n num
ft\ second.

The English passive construction ('was born') is chosen to translate the TP sentence. TP *bin* morpheme is a past definite action/process marker (see Scorza and Franklin 1989:29)

\ref Tupela Meri.25
Dispela tupela brata em i bin pait long olgeta taim long
dis -pela tu -pela brata em i bin pait long olgeta taim long
this -adj two -adj brother 3P PM past fight UP all time UP
dem -suff num -suff n pron prt prt n prep adj n prep
ft\ They fought constantly because

The example clearly shows that TP *em* is a general third-person pronoun (glossed as 3P), without inherent reference to any specific number. (i.e., SG or PL). It is translated as 'they' (3P PL) by the author.

wanem mama bilong em i bin givim tupela hap kaikai
wanem mama bilong em i bin giv -im tu -pela hap kaikai
what mother of 3P PM past give -trans two -adj piece food
adj n prep pron prt prt v -suff num -suff n n
ft\ Hamo received one share of food,
i go long Seta na wanpela tasol i go long Hamo.
i go long Seta na wan -pela tasol i go long Hamo
PM go UP pname and one -adj but PM go UP pname
prt v prep n conj num -suff conj prt v prep n
ft\ while Seta received two from their mother.

The final segment of the example describes the reason of the conflict between two brothers. The English conjunction 'because' is expressed by the combination of *long* (the universal preposition, UP) and *wanem* (what, which, adj).

Concluding Remarks

In terms of their grammatical, lexical and stylistic features, fragments from folk Tok Pisin narratives presented in this paper seem to fall between the traditional Rural Tok Pisin variety characterized by heavily elided sentences and a very sparse use of referential pronouns (see Laycock 1970 for textual examples and discussion), and the contemporary Urban Tok Pisin variety, characterized by heavy borrowing from English, full use of referential pronouns and an increasing relexification of Rural Tok Pisin's structure. An example of such a process might be a shift from the complex Rural TP

conjunction *long wanem* 'because' (Ex.25) to the simple Urban TP form *bikos* (ibid.) (see Scorza and Franklin 1989:48-49 for additional evidence).

Bibliography

- Aikhenvald, Alexandra, Stebbins, Tonya.** (2007), „Languages of New Guinea”, *The Vanishing Languages of the Pacific Rim*, Miyakawa, Sakiyama, Krauss, Oxford University Press: 231-267.
- Buseman, Alan, Buseman, Karen.** (2007), *Toolbox Self-Training. How to Use Field Linguist's Toolbox*, Ver. 1.5.1. Accessed online: <http://www.sil.org/>
- Crowley, Terry.** (2003), „The Emergence of Transitive Verbal Morphology In Bislama”, *Te Reo*, 2003/46:19-30.
- Gaho, Kove.** (1974), Pasin Bilong Maritim Tupela Meri, *Papua New Guinea Writing*, No.16:10-20.
- Gordon, Raymond.** (2005), *Ethnologue: Languages of the World*, Fifteenth edition. Dallas, Tex.: SIL International. Online version: <http://www.ethnologue.com/>
- Holm, John.** (1989), *Pidgins and Creoles: Reference Survey*, Cambridge University Press.
- Laycock, Dan.** (1970), *Materials in New Guinea Pidgin (Coastal and Lowlands)*, Pacific Linguistics, Series D/No.5, The Australian National University, Canberra.
- Mosel, Ulrike.** (1985), „Early Language Contact between Tolai, Pidgin and English in the Light of Its Sociolinguistic Background (1875-1914)”, *Papers in Pidgin and Creole Linguistics* No.2, Wurm, The Australian University Press, Canberra:163-178.
- Mühlhäusler, Peter.** (1980), „Structural Expansion and the Process of Creolization”, *Theoretical Orientations In Creole Studies*, Valdman, Highfield, Academic Press, New York:19-51.
- Romaine, Susan.** (1993), „On the Creation and Expansion of Registers: Sports Reporting In Tok Pisin”, *Sociolinguistic Perspectives on Register*, Biber, Finnegan, Oxford University Press:59-82.
- Scorza, David, Karl J. Franklin.** (1989), *An Advanced Course in Tok Pisin*, The Summer Institute of Linguistics, Ukarumpa, Papua New Guinea.
- Ttupoqogo, Mumure.** (1974), Abus Bilong Tupela, *Papua New Guinea Writing*, No.16:18-20.

Obstruent Suspension Effects in Child Polish

Introduction

In adult Polish, sonority requirements for syllable onsets and codas are inactive within obstruent clusters, the principle known as Obstruent Suspension (Rubach and Booij 1990b, Rubach 1999). Obstruent Suspension effects are also found in child Polish (Łukaszewicz 2006, 2007). In this article, I look at two examples of selective application of sonority-based processes reported in the acquisitional literature: (i) word-final deletion, targeting extrasyllabic sonorants but not obstruents, and (ii) word-medial metathesis, improving syllable contact in obstruent-sonorant sequences but not in obstruent-obstruent sequences. I show that Obstruent Suspension characterizes child patterns regardless of whether these patterns reflect the child's attempts to disentangle intricacies of the adult phonological system ('adult-based patterns') or invented strategies to cope with the immaturity of her articulatory system ('child-specific patterns'). This suggests that child-specific patterns follow the same organisational principles and are subject to the same limitations as adult-based patterns within developing phonological systems (cf. Kiparsky and Menn 1977), and do not merely reflect impaired performance skills falling outside the scope of phonology (cf. Hale and Reiss 1998, 2008).

Obstruent Suspension in adult Polish

One of the most conspicuous principles of the adult Polish phonotactics is that sequences of obstruents are immune to the Sonority Sequencing Generalization (1) (henceforth, SSG; Selkirk 1984), which requires that the sonority of segments descend towards the edges of the syllable in accordance with the universal scale in (2) (cf. Whitney 1865, Sievers 1881, Jespersen 1904).

- (1) SSG: sonority rises in onsets and falls in codas
- (2) The universal sonority scale (cf. Whitney 1865, Sievers 1881, Jespersen 1904)
in descending order:
vowel – liquid – nasal – fricative – stop

In essence, the principle known as Obstruent Suspension (Rubach and Booij 1990b, Rubach 1999) mandates that, in obstruent clusters, fricatives and stops can occur in either order, and plateaus

are tolerated; for example, *wtorek* ‘Tuesday’ /ft-/ , *kto* ‘who’ /kt-/ , *ostrz* ‘sharpen’ (imperative) /-tʂ/. Obstruents which violate SSG must be adjoined freely to the syllable hierarchy because they do not show any phonological behaviour characteristic of extrasyllabic consonants. In contrast, SSG offending consonantal sonorants form a special class (and call for a special process of adjunction, overriding SSG; see below) because, among other things, they are transparent vis-à-vis voicing processes; Rubach and Booij (1990a), Rubach (1996, 1997). For example, the *r* of *wiatr* ‘wind’, which is an SSG offender, is invisible from the point of view of voice assimilation in *wiatr zachodni* ‘west wind’ /-dr # z-/.

Obstruent Suspension effects in child Polish

Below I present two sonority-driven processes employed by two different children acquiring Polish: word-final deletion (2) and word-medial metathesis (3). The process in (2) is adult-based in the sense that the deleted consonants correspond directly to the class of SSG offenders in adult Polish. The process in (3) is entirely child-specific: the metathesized sequences do not have any special status in the target language. The process in (2) is driven by SSG, whereas the one in (3) can be viewed as a response to Contact Law (4), a sonority-based constraint on syllable junctures (Murray and Vennemann 1983: 520). Thus, both (2) and (3) exhibit sonority effects, albeit of a different kind.¹ (As is customary, adult forms are given in slashes, child forms, in square brackets. Age is given as years;months. Palatalization is marked by an apostrophe.)

(2) Sonority-based deletion in Ania’s speech 3;8 – 3;11; Łukaszewicz (2006)

wiatr ‘wind’ (nom.sg.) /vjatr/ [vjat]
pomysł ‘idea’ (nom. sg.) /pɔmisw/ [pɔmis]
termometr ‘thermometre’ (nom. sg.) /termɔmetr/ [termɔmet]
bóbr ‘beaver’ (nom. sg.) /bupr/ [bup]
zjadł ‘ate’ (masc. sg.) /zjatw/ [zjat]
zgadł ‘guessed’ (masc. sg.) /zgatw/ [zgat]
Piotr ‘Piotr’ /pjotr/ [p’jot]
motocykl ‘motorcycle’ (nom.sg) /mɔtɔtsikl/ [mɔtɔtsik]

(3) Sonority-based metathesis in Ola’s speech 4;0-4;4; Łukaszewicz (2007: 65)

nudno ‘boring’ (Adv.) /nudn/ [jun.dɔ]
dobra ‘good’ (fem.) /dɔbra/ [dɔm.ba]
ogrodzie ‘garden’ (loc. sg.) /ɔgrɔdʑɛ/ [ɔŋ.gɔ.ɖʑɛ]
pomogła ‘help’ (3rd sg. fem. past) /pɔmɔgwa/ [pɔ.mɔŋ.gɔ]

¹ In (3), the target obstruent-sonorant sequence is not only metathesized: the target sonorant is also replaced by a nasal, which can be viewed as a Coda Condition effect (see below). A similar pattern is also reported in Brenstern-Pfhanuser (1930: 300), for example, *okno* ‘window’ (nom. sg.) /ɔkno/ [ɔŋ.kɔ], *cukry* ‘sugar’ (nom. pl.) /ʃukri/ [ʃɔŋ.k’i]. For an Optimality Theoretic analysis of this phenomenon, see Łukaszewicz (2007).

wybrał ‘choose’ (3rd sg. masc. past) /vibraw/ [vim.baw]

upadła ‘fall’ (3rd sg. fem. past) /upadwa/ [wu.pan.da]

- (4) Contact Law (Murray and Vennemann 1983: 520), restated in terms of sonority:

The sonority of the coda must not be lower than that of the onset of the adjacent syllable that follows.²

The deletion process in (3) seems to be a natural consequence of absence of an adult-based process of Adjunction (5) in the child’s phonological grammar. In adult Polish, Adjunction prosodifies SSG offenders (possibly linking them to higher levels of prosodic organisation, for instance, the prosodic word level), thus saving them from Stray Erasure (6); see Rubach and Booij (1990a), Rubach (1996, 1997). Because of Obstruent Suspension, the class of SSG offenders that fall within the purview of Adjunction is reduced to extrasyllabic consonantal sonorants.

- (5) Adjunction (cf. Rubach and Booij 1990a; Rubach 1996, 1997)

Unsyllabified consonants are linked to the Prosodic Word node.

- (6) Stray Erasure (Steriade 1982)

The unprosodified segments must be deleted.

In Ania’s speech, extrasyllabic segments remain unsyllabified in compliance with SSG, and, as such, become stray-erased. An interesting observation is that the sonority-based deletion pattern (*qua* Stray Erasure) is applied in a selective manner. Consonants that undergo Stray Erasure belong exclusively to the class of sonorants (7a). Obstruents remain unaffected (7b). In this regard, the child’s developing grammar is a faithful replica of the adult system, in which SSG is violated on a massive scale by sequences of obstruents. In Ania’s speech, clusters of obstruents appear regardless of whether they do or do not conform to SSG requirements, for example, *drops* [drɔps] ‘sweet’ (N.) (stop + fricative in the coda) or *wepchnąć* [fɛpɨxnɔɲtɕ] ‘push into’ (Inf.) (fricative + stop in the onset), both attested at 3;8. The latter example is particularly convincing because in the adult equivalent /vɛpɨxnɔɲtɕ/, the initial fricative-stop cluster is broken up by a vowel.

- (7) Selective application of the deletion pattern in (3)

- a. Deletion targeting SSG offending sonorants

SSG violation (deletion)

wiatr ‘wind’ /vjatr/ [vjat]

SSG satisfaction

vs. *trawa* ‘grass’ /trava/ [trava]

tort ‘birthday cake’ /tɔrt/ [tɔrt]

² This is a simplified version of the restriction. Normally, Contact Law is understood as a preference law and is translated into a ranked hierarchy of constraints (for example, Łukaszewicz 2007: 67ff). In this way, it not only predicts that codas and onset are preferably of high and low sonority, respectively. It also predicts that the bigger sonority distance between the contiguous syllable margins, the better.

b. An Obstruent Suspension effect: no deletion in obstruent clusters violating SSG

SSG violation (no deletion)

SSG satisfaction

śpi 'sleeps' /ɕpi/ [ɕpi]

psikus 'practical joke' /pɕikus/ [pɕikus]

spać '(to) sleep' /spatɕ/ [spatɕ]

psy 'dogs' /psi/ [psi]

patrz 'look!' /patɕ/ [patɕ]

trzy 'three' /tɕi/ [tɕi]

Also: *wepchnąć* 'push into' (Inf.) /vɛpxnɔɲtɕ/ → [fɪpxnɔɲtɕ]

Now, we turn to the metathesis process in (4), which represents a sonority-based effect of a different kind. The child's strategy of dealing with target word-medial stop-sonorant sequences seems to mimic the effects of Contact Law, a well-known sonority-based restriction on syllable junctures. For example, *okno* 'window' (nom. sg.) /ɔknɔ/ surfaces in child speech as [ɔɲ.kɔ], and not *[ɔk.nɔ], because [-ɲ.k-] constitutes a better syllable juncture than [-k.n-]. (The nasal segment is of higher sonority than the stop *k*; cf. the sonority scale in 2 above.) Contact Law, however, is inactive in adult Polish (in contradistinction to SSG, discussed above). The source of the strategy in (4) must be the child's generalization over her developing articulatory skills rather than the adult phonological input. Further, because all sonorants in sonorant-stop sequences are rendered as nasals, the child's outputs seem to reflect yet another cross-linguistically common restriction that is irrelevant from the point of view of adult Polish (but plays an active role in Japanese, Lardil, Axininca Campa, Tamazight Berber, and other languages). The restriction, known under the general name of Coda Condition (see Blevins 1995 and the literature cited therein), delimits the featural content of segments in coda position in a number of ways. With regard to the child's data in (4), the requirement seems to be that the sonorant be place-linked with the following stop. An illustration of the Coda Condition effect in child speech, which is independent of the Contact Law effect, is provided in (8). In sum, on the one hand, the child's data resemble languages such as Japanese that require that word-medial codas be place-linked with the following onset. On the other hand, they show affinity with languages such as Tamazight Berber, in which any single coda consonant is possible but coda clusters are restricted.

(8) A Coda Condition effect in Ola's speech (Łukaszewicz 2007: 67-68)

albo 'or' /albɔ/ [am.bɔ]

bajki 'fairy tale' (nom.pl.) /bajk'i/ [baɲ.k'i]

starca 'old man' (gen.sg.) /startsa/ [tsan.tsa]

połknął '(he) swallowed' /pɔwkɔw/ [pɔɲ.kɔw]

gardło 'throat' (nom.sg.) /gardwɔ/ [gan.dɔ]

wilk 'wolf' (nom.sg.) /vilk/ [viɲk]

As in the case of the sonority-based deletion pattern in (3), no response to Contact Law (or Coda Condition) is seen in obstruent clusters. As shown in (9), such clusters never metathesize. In short, the sonority distance between fricatives and stops is irrelevant from the point of view of the well-formedness condition imposed on syllable junctures.

(9) Selective application of the metathesis pattern in (4)

a. Metathesis targeting Contact Law offenders

Contact Law violation (metathesis) *Contact Law satisfaction*
dobra 'good' (fem.) /dɔbra/ [dɔm.ba] vs. *albo* 'or' /albɔ/ [am.bɔ]

b. An Obstruent Suspension effect: no metathesis in obstruent clusters (codas of lower sonority than the following onset are tolerated, and so are syllable-juncture sonority plateaus)

Contact Law violation (no metathesis)
patrzy 'look' (3rd sg. Pres.) /patʂi/ [pat.si] not *[pas.ti] (no metathesis),
młodszy 'younger' (masc.) /mwɔtʂi/ [mɔt.si] not *[mɔs.ti]

Sonority plateaus

babci 'grandma' (gen.sg.) /baptɕi/ [bap.tɕi] not *[batɕ.pi]
kwiatki 'flowers' /kf'jatk'i/ [kat.ki]

Concluding remarks

The deletion pattern (which seems to follow from the lack of adult-based Adjunction) and the metathesis pattern (which seems to reflect an invented strategy that will have to be discarded in the course of learning), although having different origins, exhibit striking resemblances. First, they both reflect the universal sonority-mechanisms (SSG, Contact Law) better than the language-specific phonological structure, making the children's outputs less marked than their adult models. Second, they both apply regularly within the class of sonorants but are disrupted within the class of obstruents. If, early in acquisition, the adult-like threshold is established between the class of obstruents and more sonorous segments on the sonority scale, universally marked sonority profiles will be tolerated within obstruents but not elsewhere. Any phonological sonority-based process will then be likely to apply in accordance with this threshold.

An interesting finding is that Obstruent Suspension plays a role in the acquisition of the adult-based process of Adjunction as well as in the application of the child-specific syllable contact strategy which does not replicate the adult system. In both cases, the learning problem is correctly delimited to the class of sonorants. This suggests, indirectly, that child-specific strategies, which usually originate from the child's articulatory constraints, are not phonologically inert performance-related effects, entirely independent of the adult phonological system. They do not merely reflect the 'impairment of the performance system' (as recently suggested in Hale and Reiss 1998, 2008). Rather, they seem to be invented processes that link what children can produce to what they hear (the traditional view, expressed among others by Kiparsky and Menn 1977). In this way, the selectivity in the application of such patterns, influenced by language-specific phonological characteristics (here, Obstruent Suspension), receives a principled explanation.

Bibliography

- Blevins, Juliette.** (1995), "The syllable in phonological theory", *The Handbook of Phonological Theory*, Goldsmith, J. (Ed.), Blackwell, Cambridge, MA: 206-244.
- Hale, Mark and Reiss, Charles.** (1998), "Formal and empirical arguments concerning phonological acquisition", *Linguistic Inquiry*, 29, 656-83.
- Hale, Mark and Reiss, Charles** (2008) *The Phonological Enterprise*, Oxford University Press, Oxford.
- Jespersen, Otto.** (1904), *Lehrbuch der Phonetik*, B. G. Teubner, Leipzig.
- Kiparsky, Paul and Menn, Lise** (1977), "On the acquisition of phonology", *Language, Learning and Thought*, Macnamara, J. (Ed.), Academic Press, New York: 47-78.
- Łukasiewicz, Beata.** (2006), "Extrasyllabicity, transparency and prosodic constituency in the acquisition of Polish", *Lingua*, 112: 1-30.
- Łukasiewicz, Beata.** (2007), "Reduction in syllable onsets in the acquisition of Polish: deletion, coalescence, metathesis and gemination", *Journal of Child Language*, 34: 53-82.
- Murray, Robert W. and Venneman, Theo.** (1983), "Sound change and syllable structure in Germanic phonology", *Language*, 59, 514-28.
- Rubach, Jerzy.** (1996), "Nonsyllabic analysis of voice assimilation in Polish", *Linguistic Inquiry*, 27, 69-110.
- Rubach, Jerzy.** (1997), "Extrasyllabic consonants in Polish", *Derivations and Constraints in Phonology*, Roca, I. (Ed.), Clarendon Press, Oxford: 551-581.
- Rubach, Jerzy.** (1999), "The syllable in phonological analysis", *Rivista di linguistica*, 11.2, 273-314.
- Rubach, Jerzy, and Booij, Geert E.** (1990a), "Edge of constituent effects in Polish", *Natural Language and Linguistic Theory*, 8, 427-463.
- Rubach, Jerzy and Booij, Geert E.** (1990b), "Syllable structure assignment in Polish", *Phonology* 7, 121-58.
- Selkirk, Elizabeth.** (1984), "On the major class features and syllable theory", *Language Sound Structure*, Aronoff, M., Oehrle, R. T. (Eds.), MIT Press, Cambridge, MA: 107-36.
- Sievers, Eduard.** (1881), *Grundzüge der Phonetik*. Breitkopf and Hartel, Leipzig.
- Steriade, Donca.** (1982), *Greek prosodies and the nature of syllabification*, PhD dissertation, MIT.
- Whitney, William Dwight.** (1865), "On the relation of vowels and consonants", *Journal of the American Oriental Society*, 8, 357-373; reprinted in *Whitney on Language* (1971), Silverstein (Ed.), MIT Press, Cambridge, MA: 198-214.

Phonetic and Phoneme Affricates in English and in Polish

This paper aims at showing a difference between phonetic and phoneme affricates in English, and in Polish. In order to achieve this goal, section 1 introduces a dichotomy between ‘mere’ stop-fricative clusters and unisegmental, ‘true’ affricates. Section 2 investigates further English and Polish affricates, using a distributional argument, commutation test, and native speakers’ intuition, in order to establish finally which English and Polish sounds may be regarded as phoneme affricates.

1. Stop-fricative cluster vs. affricate

It is typologically true that there exist languages that have minimal pairs with stop-fricative sequences versus affricates, e.g.

(1) a. English:

white shoes – [waɪtʃuːz] vs. why choose [waɪtʃuːz]
we’d rest – [wiːdɹɛst] vs. we dressed [wiːdɹɛst]
I’d read – [aɪdɹed] vs. I dread [aɪdɹed]
night rate – [naɪtɹeɪt] vs. nitrate [naɪtɹeɪt] (Jones 1931);

b. Polish:

trzy ‘three’ – [tʃi] vs. czy ‘or’ – [çi]
trzech ‘of three’ – [tʃɛx] vs. Czech ‘Czech’ – [çɛx]
trzysta ‘three hundred’ – [tʃɪsta] vs. czysta ‘clean’ (fem.) – [čɪsta]
trzyj ‘rub’ (imper.) – [tʃij] vs. czyj ‘whose’ – [čij]
patrzy ‘looks’ (3rd pers. sing.) – [patʃi] vs. paczy ‘warps’ (3rd pers. sing.) – [paçi]
drzem ‘have a nap’ (imperative, 2nd pers. sing.) – [dʒɛm] vs. dżem ‘jam’ – [dʒɛm]
drzemy ‘tear’ (1st pers. pl.) – [dʒɛmi] vs. dżemy ‘jams’ – [dʒɛmi]¹

¹ This opposition is valid only in careful speech; in rapid speech the difference is realised not as a qualitative, but as a quantitative one. Due to an assimilation process, phonostylistically ‘trzy’ will be pronounced as [čši], ‘patrzy’ as [pačši], etc. – an affricate will be followed additionally by a fricative (Biedrzycki 1974: 54).

wietrzny ‘windy’ – [v’jetšni] vs. wieczny ‘eternal’ – [v’ječni];

c. Czech:

[pra:tse] – ‘to fight’ vs. [pratse] ([pra:ce]) – ‘work’

[přetsedal] – ‘presided’ (m.) vs. [přetsedal] ([přecedal]) – ‘gave after all’ (m.)

[hrtʃi:] – ‘prouder’ vs. [hrtʃi:] – ‘clatters’ (Kučera 1961: 32);

d. Klallam:

[k’^wənts] – ‘he looks at it’ vs. [k’^wənc] – ‘look at me’ (Internet source n° 1);

e. Modern Standard Turkish:

[ɪtʃɪmdɪ] – ‘push now’ vs. [ɪtʃɪmdɪ] – ‘it was my “inside”

[satʃonun] – ‘sell that’ vs. [satʃonun] – ‘it’s his/her hair’ (Laver 1994).

English as well has both words that are pronounced with a unisegmental [tʃ], e.g. *church*, and words that contain clearly bisegmental (and bimorphemic) [tʃ], of which the pronunciation is significantly different, e.g. *courtship*, *nutshell*, *light-ship*, *Dorsetshire* (Jones 1976, Rubach 1982).

According to Jakobson, Fant, Halle (1951: 24), “the sequence of stop plus constrictive is distinguished from an affricate by an intervening intensity minimum, which can be observed on a display of the speech wave as a function of time.”

Other authors (Gimson 1970, O’Connor 1973) underline phonetic adequacy as well. They argue that spectrograms show a segment of noise produced during the articulation of a fricative within an affricate as shorter than the noise characteristic for a corresponding pure fricative, while very much longer than the burst of the cognate plosive. Acoustically, the difference between sequences of stop and fricative, and affricates is rate of amplitude increase of the frication noise (rise time). “Affricates have a short rise time to the peak frication amplitude while sequences of stop and fricative have relatively longer rise time (Howell and Rosen 1983)” (see: Internet source n° 1).

Kučera (1961) states that the phonetic difference is due partly to place and manner of articulation, and partly to timing. The Czech affricate [ts] is articulated with closure, release and friction between the tip of the tongue and the alveolar ridge. The sequence [ts], on the other hand, has in careful speech two successive places of articulation: first, closure and release are made between the tip of the tongue and the teeth, and afterwards, apico-alveolar friction occurs.

Kučera (1961) underlines also the relevance of transition’s type; in affricates, the transition between two articulations is immediate, whilst in the sequence stop-fricative – a distinct one. The same fact is emphasised by Ladefoged and Maddieson (1995): a period of frication is more prolonged in affricates than in stops, where this transitory friction is regarded as a part of its release burst.

A number of studies were concerned with empirical investigation of affricates (cf. Wierzbowska 1971, Biedrzycki 1974, Ostaszewska, Tambor 2008). The research conducted by Szymanski (2005) looked, among others, at timing in two Vlach affricates – [ts] and [tʃ]. There were measured a duration of two components, a stop and a fricative, separately, and the total duration within an affricate. The results showed that the total duration is shorter than the sum of the two elements together. Kučera (1961), on the basis of Chlumský’s investigations (1928), observes that the average length of the affricates [ts] and [tʃ] “is within the average length of single consonants, while the sequences [...] exceed this range”. Similarly, the relative duration of audible friction in the abovementioned English

pair of words *white shoes* – *why choose*, is longer in the former case (Laver (1994) after Jones (1931)). It may be regarded as one of arguments for an affricate as a single unit.

However, a problem is provoked by data provided by Catford (1977), from Akhwakh and Avar, two Caucasian languages spoken in Dagestan. In Akhwakh, ‘weak’ or ‘plain’ affricates [tʃ] and [tʃʰ] (egressive voiceless alveolar lateral) contrast with their ‘strong’ counterparts [tʃtʃ] and [tʃtʃʰ], respectively, as it is illustrated below:

- | | |
|-----------------------------------|---------------------|
| (2) [tʃutʃu] ‘blow!’ (imperative) | [tʃtʃutʃ] ‘wedge’ |
| [tʃʰini] ‘malt’ | [tʃtʃʰini] ‘sleeps’ |

A fricative phase in strong affricates lasts on average 160 ms in the case of [tʃtʃ], and 84 ms in the case of [tʃtʃʰ], i.e. equally or even longer than independent fricative segments. Catford (1977) concludes that Akhwakh [tʃ] and [tʃʰ] might be characterised as ‘lateral stops’, while [tʃtʃ] and [tʃtʃʰ] as ‘lateral affricates’.

In Avar, a similar durational pattern occurs in the ‘weak’ and ‘strong’ central velar and uvular affricates:

$$/č/ \text{ vs. } /čč/ \quad = \quad /tʃʰ/ \text{ vs. } /tʃʃʰ/.$$

A solution proposed by Laver (1994) treats the ‘strong’ affricates of Akhwakh and Avar as affricates followed by homorganic independent fricatives, on a phonetic basis exclusively. At the same time, they may be treated as unitary phonemes from a phonological point of view.

Another theory, relevant for the purposes of the appropriate classification of affricates, says that they are stops. Within this option a question concerning a difference between simple stops and affricates arises. According to Jakobson, Fant, Halle (1951), affricates are distinguished from simple stops by a feature ‘stridency’. At the point of articulation of strident phonemes there is a turbulence that causes a noise. The stridency level depends upon the angle of incidence, the nature of the surface, and the rate of flow. Chomsky and Halle in SPE (1968: 322) question this hypothesis stating the existence of non-strident affricates, for example in the American Indian language Chipewyan. A solution proposed by these authors assumes two types of releases – instantaneous (primary) ones, typical of plosives, and delayed (gradual) releases. According to this theory, affricates are stops with delayed releases. The delayed release phase is “acoustically quite similar to the cognate fricative” (SPE: 318).

Catford (1977: 211) uses another notion: he describes an affricate as “a stop released with close transition into a homorganic² fricative” (cf. Ladefoged 2006: 66). The close transition is understood by him as “a strong tendency to mutual influence between successive articulations”. According to this author, there are mainly two reasons why an affricate has a different articulation from a stop. First, during the production of an affricate (unlike of a plosive), in its initial phase, there is an active

² According to the Internet source n° 1, Navajo and Chiricahua Apache have a heterorganic alveolar-velar affricate [tx] (Hojer & Opler 1938, McDonough & Ladefoged 1993). Other heterorganic affricates are reported by Johnson (2003) for Northern Sotho.

restriction of the air release to a narrow central channel within the oral cavity. It consists in a local tensing of tongue muscles towards the sides of the contact-area. Secondly, a rate of contact-breaking differs in the case of affricates and stops. In the former class, it occurs later, in a ‘planned’ way, depending upon the timing of contraction and relaxation of the tongue muscles. Gimson (1970) claims that “the separation of the organs is slow compared with that of a plosive”.

In section 2, I will present a distinction of these sounds into two types, relevant especially from the phonological point of view.

2. Phonetic and phoneme affricates

Collins and Mees (2003) argue that it is possible to divide affricates into phoneme affricates and phonetic affricates. During the production of phonetic affricates there is the same sequence of articulatory gestures and the same articulation stages as during the production of phonological affricates. Laver (1994) asserts that “in a phonetic affricate, the audible friction is the property of the overlap phase of two adjacent segments where the first is a stop and the second a resonant.” Thus, from the phonetic viewpoint, e.g. in English, [tr] and [dr] may be regarded as affricates, equally with [tʃ] and [dʒ] (cf. Reszkiewicz 2005: 92, where even no differentiating is made between the two types). It is a consequence of treating both pairs as “resulting from a sequence of two homorganic consonants”. Collins and Mees (2003), using the aforementioned distinction, enumerate in English the following post-alveolar phonetic affricates: [tʃ]/[tr] (e.g. *try, tree, mattress*), [dʒ]/[dr] (*dry, draw, tawdry*), as well as [ts] (*nuts*) and [dz] (*pads, beds*).

Consequently, phonetically speaking, there may be one affricate (e.g. [tʃ]), but two significantly different realisations of this sound. Amongst languages that have words exhibiting the contrast between phonetic and phonological affricates are

(3) a. English:

[tʃ] *lightship* (phonetic affricate across morpheme boundary)

vs. *butcher* (phoneme affricate morpheme-internally),

[ts] *cats* (phonetic affricate) vs. *quartz* (phoneme affricate),

and b. Polish:

[ts] *tsunami* (phonetic affricate)

vs. *cudowny* ‘wonderful’ (phonological affricate),

[dʒ] *drzewo* ‘tree’, *drzazga* ‘splinter’ (phonetic affricates)

vs. *dżem* ‘jam’, *dżungla* ‘jungle’ (phoneme affricates),

[tʂ] *trzask* ‘crack’, *trzoda* ‘flock’ (phonetic affricates)

vs. [č] *czas* ‘time’, *czopek* ‘suppository’ (phoneme affricates).

However, the phonological viewpoint restricts the class of affricates by asking the question: is the sound a single phonemic entity or a sequence of two phonemes? In order to differentiate between phonetic and phonological affricates, Gimson (1970: 171) uses at first a distributional argument:

“A sound complex which has a general distribution and shows an opposition between *close-knit* medial realizations and *disjunct* (i.e. with the elements in separate syllables or morphemes) realizations may be treated as a complex phonemic entity.” (cf. Roach 2002: 122-123). Eight English sounds were submitted by Gimson (1970) to this test: [tʃ, dʒ, tr, dr, ts, dz, tθ, dð] and the results showed that only [tʃ, dʒ], and to a lesser extent [tr, dr] may be treated as single, complex, phonemes:

(4) The distribution of English compound sounds

sound	syllable initial	syllable final, within the same syllable or morpheme	word medial, with close-knit stop and fricative elements	word medial or final, with stop final and fricative initial in adjacent syllables or morphemes
tʃ	chap	patch	butcher	lightship
dʒ	jam	badge	aged	-
tr	tram	-	mattress	footrest
dr	dram	cadre (?)	tawdry	handrail
ts	-	quartz	curtsey (?)	cats, outset
dz	-	adze	Pudsey (?)	roads
tθ	-	-	-	eighth
dð	-	-	-	(width)

Gimson (1970) quotes further the method of distinctive oppositions (commutation test) to investigate the status of English affricates. Possibilities of substitution of the elements of [tʃ] and [dʒ] are restricted to zero and to few phonemes, whilst [tr] and [dr] have numerous possibilities of commutation, especially in the stop element. Therefore, on the basis of minimal pair test, the latter seem to consist of separable elements, unlike the affricates [tʃ] and [dʒ].

As the last argument of Gimson (1970), the native speakers' reaction is used. The native speaker intuitively regards [tʃ] and [dʒ] as single units, while [tr] and [dr] as composite sounds, mere sequences of [t, d] + [r]. Moreover, in numerous dialects with a flap or trill realisation of [r], there is even no question of affrication. Summing up all the arguments, Gimson (1970: 173) concludes that [tr], [dr] are units “mainly on account of the phonetic relationship of the elements”. In other words, English [tr] and [dr] are only phonetic affricates, while [tʃ] and [dʒ] are both phonetic and phoneme affricates.

I will use the same matrix of arguments used by Gimson to test the case of the Polish language. The following Polish sounds will be taken into consideration: [ts, dz, tɕ, dʑ, ʧ/ tʃ, dʒ, pf, bw] with regard first to the distributional argument:

(5) The distribution of Polish compound sounds

sound	syllable initial	syllable final, within the same syllable or morpheme	word medial, with close-knit stop and fricative elements	word medial or final, with stop final and fricative initial in adjacent syllables or morphemes
ts	tsunami* tse-tse*	-	-	lot samolotem
ts	cudowny	pajac	Sycylia	-
dz	-	-	-	podzámzcze
dʑ	dzban	frędzle (?)	jedzenie	-

tɕ	-	skądś	-	pod siedzeniem
tɕ	ćma	nać	wycinanka	-
dz	-	-	-	nadziemny
dʒ	dźwięk	-	radzić	-
tʂ	trzask	patrz	futrzany	przedszkole
č	czas	bacz	paczka	-
dʒ	drzewo	-	modrzew	nadrzecny
dʒ	dżem	-	liczba	-
pf	Pfuj* pfe*	kulturkampf*	obfity	obfity (?)
bw	-	-	obwarzanek	obwarzanek (?)

In my notation, I have used a ligature (e.g. ts) to distinguish between the aforementioned contrastive pairs. The sounds with the ligature inherently will never have any representatives in the last column. The words with an asterisk (*) are isolated examples, and mainly loanwords. The voiced sounds lack examples in the column concerning the final position in the syllable since in Polish they are unvoiced by the rule of Final Devoicing.

According to the distributional test, the following sounds may be regarded as single, complex phonemes: [ts, dz, tɕ, dʒ, tʂ, č, dʒ, dʒ]. I will analyse further chosen sounds within the framework of the commutation test. The elements of [ts] may be commutated: word-initially, in the fricative, with [r] and zero, cf. *cud, trud; cel, trel; co, to*; word-medially, in the stop, with zero only, cf. *maca, masa*; in the fricative, with [k] or zero, cf. *maca, matka; maca, mata; baca, bata*; word-finally, in the stop, with [k], [p], or zero, cf. *koc, koks; moc, mops; koc, kos; piec, pies; noc, nos*; in the fricative, with zero only, cf. *koc, kot*.

The elements of [dʒ] have a more restricted possibility of commutation: word-initially, in the fricative only, with zero, cf. *dżip, dip; dżuma, duma*; and word-medially, in the stop, with zero only, cf. *pidżama, piżama* (two correct pronunciations of one word), and in the fricative, with [n] and zero, cf. *radża, radna, rada*.

The elements of [tʂ] may be commutated: word-initially, in the stop, with zero only, cf. *trzos, szos*, in the fricative, with [r] and zero, cf. *trzon, tron, ton; trzy, ty*; and word-finally, in the fricative, with zero only, cf. *patrz, pat; piętrz, pięt*.

The elements of [dʒ] may be commutated: word-initially, in the stop, with [v] only, cf. *drzeć, wrzeć*; in the fricative, with [r] only, cf. *drzewko, drewko; drzwi, drwi*; word-medially, in the stop, with [j] only, cf. *wydrzeć, wyjrzeć*; in the fricative, with [j], [l], [x], [r], and zero, cf. *podrzeć, podjedź, podleć; podrzut, podchód; mądrze, mądre; odżegnać, odegnać*. On the basis of commutability, therefore, only [dʒ] may be reasonably considered as consisting of separable elements, due to considerable possibilities of substitution.

However, the last criterion basing upon native speakers' reaction is unambiguous: they regard [ts, dz, tɕ, dʒ, tʂ(!), dʒ, pf, bw] always as composed of distinctive elements, while all the sounds with ligature and [č] as single units. In view of the abovementioned observations, [ts, dz, tɕ, dʒ, tʂ, dʒ, pf, bw] are Polish phonetic affricates, and only [ts, dz, tɕ, dʒ, č, dʒ] may be considered as Polish phonological affricates.

Bibliography

- Biedrzycki, L.** (1974), *Abriß der polnischen Phonetik*, Warsaw: Wiedza Powszechna.
- Catford, J. C.** (1977), *Fundamental problems in phonetics*, Bloomington and London: Indiana University Press.
- Chlumský, J.** (1928), *Česká kvantita, melodie a přízvuk*, Prague.
- Chomsky, N., M. Halle.** (1968), *The sound pattern of English*, New York, Evanston, and London: Harper & Row, Publishers.
- Collins, B., I. M. Mees.** (2003), *Practical phonetics and phonology*, London and New York: Routledge.
- Gimson, A. C.** (1970), *An introduction to the pronunciation of English*, London: Edward Arnold (Publishers), Ltd.
- Hoijer, H., M. E. Opler.** (1938), *Chiricahua and Mescalero Apache texts*, The University of Chicago publications in anthropology; Linguistic series, Chicago: University of Chicago Press.
- Howell P., S. Rosen.** (1983), "Production and Perception of Rise Time in the Voiceless Affricate/Fricative Distinction", *The Journal of the Acoustical Society of America* 73(3):976–984.
- Jakobson, R., G. Fant, and M. Halle.** (1951), *Preliminaries to speech analysis*, Cambridge, MA: MIT Press.
- Johnson, K.** (2003), *Acoustic & auditory phonetics*, Malden, MA: Blackwell Publishing.
- Jones, D.** (1931) "The Word as a Phonetic Entity", *Le maître phonétique* (3rd Series) 36:60-5; reprinted in W.E. Jones and J. Laver (eds.). 1973. *Phonetics in linguistics: a book of readings*. London: Longman.
- Jones, D.** (1976), *An outline of English phonetics*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Kučera, H.** (1961), *The phonology of Czech*, Hague: Mouton & Co.
- Ladefoged, P.** (2006), *A course in phonetics*, Thomson Wadsworth.
- Ladefoged, P., I. Maddieson.** (1995), *The sounds of the world's languages*. Blackwell Publishers.
- Laver, J.** (1994), *Principles of phonetics*, Cambridge University Press.
- McDonough, J., P. Ladefoged.** (1993), "Navajo Stops", *UCLA Working Papers in Phonetics* 84: 151-164.
- O'Connor, J. D.** (1973), *Phonetics*, Penguin Books.
- Ostaszewska, D., J. Tambor.** (2008), *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*, Warsaw: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Reszkiewicz, A.** (2005), *Correct your English pronunciation*, Warsaw: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Roach, P.** (2002), *English phonetics and phonology. A practical course*, Cambridge University Press.
- Rubach, J.** (1982), *Analysis of phonological structures*, Warsaw: PWN.
- Szymanski, T.** (2005), "Project 3: Vlach affricates, stops, and fricatives" [available Feb 2009 at <http://www-personal.umich.edu/~tdszyman/>].
- Wierchowska, B.** (1971), *Wymowa polska*, Warsaw: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- <http://en.wikipedia.org/wiki/Affricate> (1)

Unexpected Palatalization in the Context of Schwa in Kashubian

This article discusses the issue of unexpected occurrences of Coronal Palatalization in the context of schwa in Kashubian. The process is argued to affect coronal [t d s z] and change them into [ts' dz' s' z'] in the context of high front vowels. Kashubian schwa is argued to be a [+back] vowel (Breza and Treder 1981, Brzostek 2007), hence, it should not create a context for the palatalization process. Yet in the group of denominal verbs, Coronal Palatalization appears to apply in the schwa context.

1. Sound inventory of Kashubian

This section presents the characteristics of segments in the sound inventory of Kashubian, a language that belongs to the group of Slavonic languages, and more precisely, to the subgroup of Lechitic languages, together with, for example, Polabian and Polish. The presentation is limited to the segments relevant for the analysis of the data provided by descriptive grammars of Kashubian and my own fieldwork.¹ In this article, I apply the unified spelling, following the 1993 edition of Stefan Ramułt's *Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego* (The Dictionary of Pomoranian or Kashubian Language).

1.1. Vowel system

Due to a large variety of local sub-dialects of Kashubian, there is no single standard of the Kashubian vowel system. However, the following vowels are attested in the whole of Kashubia: low *a*; mid-low *e*, *ô*, *o*; high *i* and *u*; and *ë*. Apart from that, Kashubian also has two nasal vowels *ę* and *q*. The vowel system of the dialect of Sierakowice and Sulęcyno, as presented by Treder (Breza and Treder 1981: 33-47), is exemplified in (1).²

¹ In my fieldwork, conducted in Kashubia in March 2009, I interviewed three native speakers of Kashubian from the central Kashubia (area of the village of Sierakowice).

² Apart from the vowels listed in (1), Kashubian also has floating vowels, namely yers, which are not discussed here. For a discussion of yers in Polish see, for example, Rubach (1984).

(1) Sulęczyno/Sierakowice vowel system³

i		
é		ó
e	ë	o
	a	

The system is considered to be the literary standard of Kashubian. The vowels relevant for this article are front *i* *é*, and *e*, as well as the central vowel *ë*. The vowel represented by *i* is a high front [i], *e* represents a mid-front [ɛ]. The vowel represented as *é* in the Kashubian orthography denotes a front vowel between [i] and [ɛ], that is, tense [e]. Finally, Kashubian *ë* denotes a mid-central vowel [ə] which I will treat as [+back] phonologically.

The *ô* segment is treated by Stone (2002) as [ɔ]. According to Treder (Breza and Treder 1981: 41), its pronunciation may vary from [i] to [ɐ], or even [a], depending on the dialect of Kashubian. The Sulęczyno/Sierakowice dialect does not have the vowel in its inventory. My speakers pronounced *ô* as [i]. In this article, I will treat *ô* as a [+back] vowel, following Stone (2002).

1.2. Consonantal system

For the purpose of this article, the following facts of the Kashubian consonantal inventory are relevant.

- i. Among coronal consonants, we distinguish dental stops [t d], fricatives [s z], affricates [ts dz] and soft postalveolars, namely, [ʃ ʒ tʃ dʒ]. The postalveolars in Kashubian do not have their hard counterparts (Breza and Treder 1981: 63-68).
- ii. Nowadays, there are no soft prepalatal [ç ʒ ʧ ʤ] in the consonantal system of Kashubian, although the segments are assumed to be historically present in the consonant inventory (Breza and Treder 1981).
- iii. Velar segments include [k g x] (Breza and Treder 1981: 68-69).

1.2. Theoretical background

The analysis of palatalization affecting coronal consonants in Kashubian is presented within the framework of Lexical Phonology (Kiparsky 1982, Rubach 1984, Booij and Rubach 1987).

I assume Kiparsky's (1973) notion of the Derived Environment Constraint stating that the application of lexical rules is restricted to structures derived either morphologically or phonologically, by WFRs or by operation of phonological rules, respectively. The concept constitutes part of the Strict Cyclicity Constraint (SCC, henceforth) which governs the application of rules in cycles (Mascaró 1976, Kiparsky 1982, 1985). Postcyclic rules on the other hand apply across the board to words already derived, and do not interact with WFRs. They are not subject to the Strict Cyclicity Constraint.

The theory permits the possibility that a rule does not belong to a single component, but may apply both cyclically and postcyclically, or lexically and postlexically (Kiparsky 1985). The theory

³ For reasons of clarity of the presentation, the vowels are presented in the orthographic form. Vowels relevant from the perspective of this thesis are discussed in more detail in the following sections.

also develops the notion of Structure Preservation (Kiparsky 1982) stating that structures existing in the underlying level are preserved, that is, only the structures derived from them also belong to the underlying inventory. Lexical rules are structure-preserving, while postlexical rules are non-structure-preserving.

The main properties of the rules are summed up in (2) after Rubach (2008: 470).

(2) Properties of phonological rules

	Cyclic	Postcyclic	Postlexical
1. Interaction with WFRs	yes	no	no
2. Cyclic application	yes	no	no
3. Strict Cyclicity Constraint (derived environments)	yes	no	no
4. Word level	yes	yes	no
5. Phrase level	no	no	yes
6. Morphological conditioning	OK	OK	no
7. Lexical conditioning	OK	OK	no
8. Exceptions	OK	OK	no

The outlined assumptions of the theory together with the guidelines for the identification of rules constitute the basis for the analysis of processes affecting Kashubian coronals proposed in the following sections.

2. Unexpected palatalization in the context of schwa

This section investigates occurrences of unexpected palatalization in the context of schwa. Section 2.1 presents rules of Coronal Palatalization and Hardening in Kashubian. Section 2.2 discusses the appearance of schwa in the language. Section 2.3 attempts at analysis of instances of palatalization in the context of schwa.

2.1. Coronal Palatalization in Kashubian

Brzostek (2007) and Wenta (2009) argue that palatalization of coronals in Kashubian affects //t d s z// changing them into soft /ts' dz' s' z'/. A hardening process accompanies palatalization changing /ts' dz' s' z'/ into [ts dz s z].⁴ The rules of Coronal Palatalization and Hardening in Kashubian are presented in (3).

⁴Looking at the process from the perspective of Feature Geometry (Sagey 1986, Clements and Hume 1995), Coronal Palatalization is a process of spreading the [-back] feature to the consonant from the following vowel. Stridency cannot be spread according to this model, since the vowel is not [+strid], so the actual change is //t// → /t'/. The process is accompanied by spirantization of the coronals, changing /t' d'// → /ts' dz'/, and then by hardening, changing /ts' dz'// → [ts dz] in a spell-out mode. However, for reasons of transparency, I shall simplify the representation of the processes by omitting the palatalization //t d// → /t' d'/ and the spirantization /t' d'// → /ts' dz'/ and presenting it as a single change: //t d// → /ts' dz'/.

(3) Coronal Palatalization and Hardening in Kashubian

a. Coronal Palatalization

$$t \ d \ s \ z \rightarrow ts' \ dz' \ s' \ z' / _ _ i \ e \ \epsilon$$

Condition: applies at Level 1

b. Hardening

$$ts' \ dz' \ s' \ z' \rightarrow ts \ dz \ s \ z$$

The rules affect words such as *kòt* [t] – *kòc+e* [tɕe] ‘cat’ (nom.sg. – nom.pl.) and *gwiòzd+a* [da] – *gwiòzdz+e* [dze] ‘star’ (nom.sg. – nom.pl.) changing the stem-final //t d// into [ts dz] respectively. Coronal Palatalization is cyclic, whereas Hardening is postcyclic and applies in a spell-out manner.

The rule of Coronal Palatalization stated as above accounts also for the lack of palatalization in adjectives like *młod+i* [di] ‘young’ (masc. nom.sg.) or *bògat+i* [ti] ‘rich’ (masc. nom.sg.). Wenta (2009: 32–33) argues that Kashubian has at least 2 derivational levels.⁵ Coronal Palatalization, as a cyclic rule, falls into Level 1. Also, at Level 1, WFRs add derivational and inflectional morphemes of the nominal declension. Coronal Palatalization applies giving the end result of *kòt* [t] – *kòc+e* [tɕe] at this level. Crucially, the inflectional morphemes of the adjectival declension are added at Level 2. Since Coronal Palatalization is assigned to Level 1, it cannot apply to the adjective *młod+i* [di], where /-i/ is the masc. nom. sg. morpheme. Consequently, the output of the derivation is *młod+i* [di] and not **młodz+i* [dzi].

2.2. Kashubian schwa

The schwa sound appears widely in Kashubian. The vowel, marked in spelling as *ë*, appears in inflection,⁶ e.g. in words such as *rëb+ë* ‘fish’ (fem. nom.pl., acc.sg.), *chłop+ë* ‘men’, *now+ëch* ‘new’ (acc., loc.pl.), *të* ‘you’, *më* ‘us’, *wë* ‘you’ (pl.), or *pisz+më* ‘let’s write’. Schwa appears also morpheme-internally, in various contexts, in words like *bëln+y* [bɔ] ‘marvelous’ or *chërn+a* [xɔ] ‘illness’. It may be thus assumed that the sound belongs to underlying system of Kashubian vowels.⁷

2.2.1. Schwa: front or back?

Historically [ə] developed from short [i ɪ u] (Treder 2002: 225, Stone 2002), that is, it derived from both front and back vowels. The question is whether schwa should be regarded as a [+back] or [-back] segment from the point of view of the present-day phonological system. Looking at the data in (4), we see that the mid-front vowel [ɛ] and [ə] behave differently.

(4) <i>nom.sg.</i>	<i>nom.pl.</i>	<i>loc.sg.</i>	<i>gloss</i>
brzòd [t]	brzòd+ë [dɔ]	brzòdz+e [dze]	‘fruit’
kòt [t]	kòt+ë [tɔ]	kòc+e [tɕe]	‘cat’
brat [t]	brat+ë [tɔ]	brac+e [tɕe]	‘brother’
gwiòzd+a [da]	gwiòzd+ë [dɔ]	gwiòzdz+e [dze]	‘star’

⁵ For a broader discussion of derivational levels see Kiparsky (1982) or Rubach (1984: 220–221).

⁶ Breza (1984: 21) provides a full list of the [ə] occurrences in inflection.

⁷ For a broader discussion of schwa as an underlying segment see Brzostek (2002, 2007) or Wenta (2009).

As we see in (4), /-ə/ is the nom.pl. morpheme, whereas /-ɛ/ is the loc.sg. marker of nouns. Moreover, in the examples in (4), there are no instances of palatalization occurring in the context of [ə]. The rule of Coronal Palatalization, as argued in Section 2.1, applies in the context of [-back] vowels, namely /i e ɛ/. Thus [ə] must be a [+back] vowel.

2.3. Unexpected palatalization in the context of schwa

This section analyses the unexpected occurrences of Coronal Palatalization in the context of schwa. Section 2.3.1 presents the data. Section 2.3.2 makes an attempt at an analysis of palatalization in the context of schwa. The section first proposes the reasoning parallel to Polish, where the front underlying //i// gets retracted after hard coronals. A parallel rule is proposed for Kashubian. The section also proposes other solutions, such as deriving schwa and [i] from the underlying tense //e//, an underlying unspecified verbalizing marker, and from the underlying abstract lax //ɪ//.

2.3.1. Data

As argued in Section 2.2.2, Kashubian /ə/ is a back vowel and does not constitute the context for Coronal Palatalization. However, the data in (5) challenge this assumption.

(5) Kashubian denominal verbs

<i>noun</i>	<i>gloss</i>	<i>verb</i>	<i>masc. preterite</i>	<i>gloss</i>
a. głód [t]	‘hunger’	głódz+ĕ+c [dzə]	głódz+y+ł [dzi]	‘to hunger’
rad+a [d]	‘advice’	radz+ĕ+c [dzə]	radz+y+ł [dzi]	‘to advise’
kòt [t]	‘cat’	òkòc+ĕ+c sã [tsə]	òkòc+y+ł sã [tsi]	‘to have kittens’
b. wóz [z]	‘cart’	woz+ĕ+c [zə]	woz+y+ł [zi]	‘to carry’
roś+a [s]	‘dew’	ros+ĕ+c [sə]	ros+y+ł [si]	‘to sprinkle’
mróz [s]	‘freeze’	mroz+ĕ+c [zə]	mroz+y+ł [zi]	‘to freeze’

The examples in (5) show that in denominal verbs, [t d] alternate with [ts dz]. It seems that the hard //t d// change into [ts dz]. The vowel [ə] appears to be the context for the change. We may postulate a rule changing //t d// to [ts dz] in the context of /ə/. However, the rule would give the wrong predictions. Firstly, Section 2.2 argues that front vowels /i e ɛ/ constitute the context for the same change. If we include /ə/ in the context, the data quoted in (5) become problematic. Secondly, the back vowel /ə/ seems to cause palatalization in some instances, while in others it does not cause any change of the preceding coronals.

The data in (6) demonstrate that Kashubian has at least two different verbalizing morphemes. These are /-i/ and /-ɛ/, which alternate with different vowels in the past tense forms.

(6)	<i>nom.sg.</i>	<i>gloss</i>	<i>denominal verb</i>	<i>masc. preterite</i>	<i>gloss</i>
a.	lep [p]	‘fly-paper’	lep+i+c [p’i]	lep+i+ł [p’i]	‘to glue’
	ren+a [n]	‘wound’	ren+i+c [ni]	ren+i+ł [ni]	‘to wound’

b.	wid <u>ɨ</u> [t]	‘light’	widz+e+c [dze]	widz+ô+l [dzi] ⁸	‘to see’
	lot [t]	‘flight’	lec+e+c [tse]	lec+ô+l [tsi]	‘to fly’

Given the data in (6a) and (6b), the question is whether the examples in (5) are cases of a third kind of the verbalizing morpheme, next to /-i/ and /-e/, or whether schwa is derived from a different underlying segment. If schwa constituted a third category of verbalizing morphemes, the unexpected palatalization in its context would become problematic. Schwa, as a [+back] vowel, should not cause such a change.

2.3.2. Attempt at analysis

Let us begin the discussion of the opaque cases of palatalization in the context of [ə] by drawing a parallel to Polish, another language of the Lechitic group. Polish creates denominal verbs by adding the suffix /-i/ (Rubach 1984: 201-206), which surfaces phonetically as [i] in the words quoted in (7a).

(7) Polish denominal verbalization

	<i>nom.sg.</i>	<i>gloss</i>	<i>denominal verb</i>	<i>gloss</i>
a.	ko <u>ś</u> a [s]	‘scythe’	ko <u>ś</u> i+ć [çi]	‘to mow’
	wó <u>z</u> [s]	‘cart’	wo <u>z</u> i+ć [zi]	‘to carry’
	sa <u>d</u> [t]	‘orchard’	sa <u>d</u> i+ć [dzi]	‘to plant’
b.	le <u>k</u> [k] ⁹	‘drug’	lec <u>z</u> y+ć [tʃi]	‘to treat’
	mia <u>z</u> g+a [g]	‘pulp’	mia <u>z</u> dz+y+ć [dʒi]	‘to squash’
	stra <u>ch</u> [x]	‘fear’	stra <u>z</u> y+ć [ʃi]	‘to frighten’

Looking at the data in (7b), one may assume that Polish has a second category of the verbalizing morpheme, that is /-i/. However, despite the fact that the vowel is [+back] it appears to cause palatalization. The problem is solved when we look at an independently motivated rule for Polish, namely, Vowel Retraction which changes //i// to [ɨ] after hard coronals. The process is visible in the plural formation in masc. personal nouns, where //-i// is the underlying plural marker.

(8) Polish masc. personal nouns

	<i>masc. nom.sg.</i>	<i>masc. nom.pl.</i>	<i>gloss</i>
a.	chłop [p]	chłop+i [p'i]	‘peasant’
	Kaszub+a [b]	Kaszub+i [b'i]	‘Kashubian’
	biznesmen <u>n</u> [n]	biznesmen+i [ni]	‘businessman’

⁸Note that the vowel ô is pronounced differently depending on the dialect. The pronunciation may vary from [i] to [ɐ], or even [a] where the influence of Polish is strong (Breza and Treder 1981: 41). My speakers pronounced it as [i]. However, the vowel is not a palatalizing one since it does not cause Velar Softening in words like adj. fem. *kôc+ô* [tsi] ‘cat’. I will not discuss the problem further, since it is beyond the scope of this article.

⁹The data in (8b) are quoted after Rubach (1984: 110).

b. Szwed [t]	Szwed <u>z</u> +i [dʑi]	‘Swede’
Francuz [s]	Francuz <u>z</u> +i [ʑi]	‘Frenchman’
Polak [k]	Polac <u>z</u> +y [tsi]	‘Pole’

In (8a), the surface representation of the marker is fully faithful to its UR. Yet in (8b), the suffix surfaces either as [i] or [ɨ], depending on the context. The generalization is that [i] surfaces after a soft coronal, e.g., [dʑ z]. If the marker follows a hard, that is [+back], coronal, it surfaces as a back vowel [ɨ]. In fact, the appearance of [i] in the surface representation of the words is restricted to [ts dz ʑ ʒ tʃ dʑ]. It surfaces as [i] elsewhere. It is clear then that Polish has the rule of Vowel Retraction stated as in (9) (Rubach 1984: 203).

(9) Polish Vowel Retraction

i → ɨ / [+coron, +back, -later] ____

The rule operates after the palatalization processes have applied. It is thus clear that /i/ causes e.g. Coronal and Velar Palatalization in (7b) and (8b), and then it is retracted to [ɨ] in the context of hard coronals, except /l/. The rule is postcyclic, since it applies after another postcyclic rule, namely *r*-Spell-out, changing palatalized /ř/ to [ʒ].¹⁰

Let us now see if a reasoning parallel to that of Polish could also be true for the data presented in (5). Recall that Kashubian has two verbalizing morphemes, namely, /-i/ in words such as *lep* ‘fly-paper’ – *lep+i+c* ‘to glue’, and /-ε/, as in *wid* ‘light’ – *widz+ε+c* ‘to see’. By drawing a parallel to Polish, let us assume that /-ə/, in words such as *kòt* ‘cat’ – *òkòc+ē+c sã* ‘to have kittens’, is not a separate verbalizing marker, but rather that it is derived from one of the former suffixes, which undergoes retraction at a later stage of the derivation. The /-ε/ marker has to be rejected, since it surfaces in the same context as /-ə/, that is after [s z ts dz], in words such as, *lot* ‘flight’ – *lec+ε+c [tse]* ‘to fly’ and *wid* ‘light’ – *widz+ε+c [dze]* ‘to see’. It is therefore impossible to state the context for a vowel retraction process that would change //ε// to [ə].

Looking at the behaviour of the denominal verbs in (5) and (6a), one sees that the masc. preterite forms of the data are the same. Verbs such as *òkòc+ē+c sã* [tsə] – *òkòc+γ+ł sã* [tsi] ‘to have kittens’, and *lep+i+c* [p’i] – *lep+i+ł* [p’i] ‘to glue’ both take /-i/ as their preterite marker. Thus, both verbs in (5) and (6a) appear to belong to one category. Knowing that /ə/ as a back vowel cannot cause palatalization, we assume that it is derived from another vowel. Let us assume that //i// is the underlying verbalizing marker for the examples in (5) and (6a), and that [ə] is derived via a process of vowel retraction. The rule is schematically formulated in (10).

(10) Vowel Retraction

i → ə / [+coron, +back, -later] ____

However, there seem to be numerous counterexamples to the rule stated in (10). These are words such as *dzyń* [dzi] ‘day’, *dzywn+y* [dzi] ‘strange’, and *cygł+o* [tsi] ‘shaft’. Despite the presence of the

¹⁰ For a broader discussion of the status of *r*-Spell-out and Vowel Retraction, see Rubach (1984).

context, the rule formulated in (10) does not apply to these words, and the vowel [i] appears on the surface after hard [ts dz]. To remedy the analysis, let us assume that Vowel Retraction is a cyclic rule in Kashubian, namely, that it applies only in derived environments. Then, the lack of the derived environment in *dzyń*, *dzywn+y*, and *cygl+o* prevents the application of Hardening, the rule feeding Vowel Retraction.

The problem with the assumption that Vowel Retraction operates in the cyclic component and Hardening solely in the postcyclic component is that no *//i//* of the verbalizing morpheme would become retracted. A schematic derivation is presented in (11).

(11)	$\delta k \delta \underline{c} + \underline{e} + c$	$s\bar{a}$	‘to have kittens’
	UR	$//t + i//$	
		ts’ + i	Coronal Palatalization
		--	Vowel Retraction
	Postcyclic	ts + i	Hardening
		*[tsi]	

Since Vowel Retraction applies before Hardening, there is no context in the cyclic component for the former rule to operate. Undoubtedly, Hardening must be ordered before Vowel Retraction, and thus belong to the cyclic component. However, there is no soft [ts’ dz’] in the surface inventory of Kashubian, irrespective of whether the stridents are derived from *//t d//* or whether they are underlying segments. It seems thus that Hardening undoubtedly belongs to the postcyclic component and applies across the board, both to the derived and to the underlying soft stridents.

The problem disappears with the help of the theory predictions. Kiparsky (1985) claims that the same rule may apply in the cyclic component, where its application is restricted by the SCC, and later, in the postcyclic component, where it may operate across the board. Let us thus assume that Hardening in Kashubian applies in both the cyclic and the postcyclic component. In the cyclic component, Hardening is ordered before Vowel Retraction. Such ordering of the rules gives the desired result. The derivation is presented schematically in (12).

(12)	$\delta k \delta \underline{c} + \underline{e} + c$	$s\bar{a}$	‘to have kittens’
	UR	$//t + i//$	
		ts’ + i	Coronal Palatalization
		ts + i	Hardening
		ts + ə	Vowel Retraction
	Postcyclic	tsə	Hardening
		[tsə]	

However, the preterite verb forms of the examples in (5a), such as, *radz+y+l* [dzi] ‘to advise’, or *δkδc+y+l sā* [tsi] ‘to have kittens’ have [i] and not [ə] after the hard coronals. Although the context is met, Vowel Retraction does not apply. It appears that the URs of the verbalizing marker and the preterite tense marker are different.

In order to repair the situation, we might pursue a yet different hypothesis. Let us assume that both [i] and [ə] are derived from one underlying verbalizing marker. One possibility is to postulate [+ tense] // -e// as the UR of the verbalizing marker in Kashubian. The segment would then surface as [ə] in the context of hard coronals, and as [i] elsewhere.

(13) Vowel Fill-in

e → ə / s z ts dz ____

e → i / ç ____

However, Kashubian has examples of [e] after hard coronals, as in *dzéwcz+ā* [dze] ‘girl’, *cérní* [tse] ‘thorn’, or *ćésôrz* [tse] ‘cesar’. If the rule were postcyclic, the words would be pronounced with *[dzə] and *[tsə] clusters, respectively. Vowel Fill-in must therefore be a cyclic rule, ordered after Coronal Palatalization. Schematic derivations are presented in (14).

(14) <i>òkòc+ě+c sã</i> (inf.)	<i>òkòc+y+l sã</i> (preterite)	‘to have kittens’	
UR	//t + e//	//t + i//	
	ts’ + e	ts’ + i	Coronal Palatalization
	ts + e	ts + i	Hardening
	ts + ə	ts + i	Vowel Fill-in
Postcyclic	tsə	tsi	Hardening

In sum, the abstract solution postulating //e// works correctly, but the problem is that *òkòc+ě+c sã* and *òkòc+y+l sã* would have to have different underlying representations of the verbalizing morpheme: //e// and //i//, respectively.

Another possibility is to replace the postulated underlying //e// with an abstract segment which never surfaces.¹¹ Let us assume that the verbalizing morpheme in Kashubian is such a segment, be it lax //ɪ//. After Coronal Palatalization has applied, //ɪ// changes into [ə] after hard coronals, and into [i] elsewhere. The problem with this solution is that it would add a significant amount of abstractness to the system.

3.4. Conclusions

This article examined the occurrence of the [+ back] vowel schwa in Kashubian and the unexpected palatalization of coronals in its context. Section 2.3.2 argued that Kashubian has two verbalizing morphemes, namely /-ɛ/ and most probably /-e/. It was argued that schwa is not a third category of the verbalizing morpheme, but rather that it is derived either from the marker // -e//, or from another underlying segment. In either case, schwa must be derived after Coronal Palatalization has applied. However, there is no satisfying solution to the problem of the unexpected palatalization in the context of schwa in verbalizing morphemes. The correct analysis is hard to choose. Allowing

¹¹ Yers are treated as abstract segments whose UR never surfaces. For a more detailed discussion of yers in Polish, see Rubach (1984).

Hardening to apply in both the cyclic and the postcyclic component solves the problem of palatalized consonants in the context of schwa, but makes the preterite forms of the verb problematic, since they appear on the surface without the retracted vowels. The other two hypotheses that postulate tense //e// or abstract lax //ɪ// increase the abstractness of the system. The bottom line is that the question of the unexpected palatalization in the context of schwa requires further investigation.

Bibliography

- Booij, G., Rubach, J.** (1987) "Postcyclic versus postlexical rules in Lexical Phonology", *Linguistic Inquiry* 18: 1-44.
- Breza, E., Treder, J.** (1981), *Gramatyka Kaszubska*, Gdańsk.
- Breza, E., Treder, J.** (1984), *Zasady pisowni kaszubskiej*. Gdańsk.
- Brzostek, Z.** (2002), *Velar Palatalization in Kashubian and English: A generative perspective* (an unpublished MA dissertation), University of Warsaw.
- Brzostek, Z.** (2007), *Palatalization of obstruents in Optimality Theory from the perspective of English and Kashubian* (an unpublished PhD dissertation), University of Warsaw.
- Clements, G., Hume, E.** (1995), "The internal organization of speech sounds", *The Handbook of Phonological Theory*, Goldsmith, J. (ed.), Cambridge, MA: 245-306.
- Kiparsky, P.** (1973), "Abstractness, opacity and global rules", *Three dimensions in phonological theory*, Fujimura, O. (ed.), Tokyo: 69-76.
- Kiparsky, P.** (1982), "From cyclic phonology to lexical phonology", *The structure of phonological representations*, Hulst van den, H., Smith, N. (eds.), Dordrecht: 131-175.
- Kiparsky P.** (1985), "Some consequences of Lexical Phonology", *Phonology Yearbook* 2: 85-138.
- Mascaró, J.** (1976), *Catalan phonology and the phonological cycle*, PhD dissertation, MIT.
- Ramułt, S.** (1993), *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego*, Gdańsk.
- Rubach, J.** (1984), *Cyclic and Lexical Phonology: The structure of Polish*, Dordrecht.
- Rubach, J.** (2008), "An overview of Lexical Phonology", *Language and Linguistic Compass* 2: 456-477.
- Sagey, E.** (1986), *The representation of features and relations in non-linear phonology*, PhD dissertation, MIT.
- Stone, G.** (2002), "Cassubian", *The Slavonic Languages*, Comrie, B., Corbett, G. (eds.), London, New York: 759-794.
- Wenta, J.** (2009), *Coronal Palatalization in Kashubian from the perspective of Lexical Phonology* (an unpublished MA dissertation), University of Warsaw.

Word-Initial Consonantal Clusters in Italian vis-à-vis the Principle of Onset Maximization

1 Introduction

One of the basic aims of all comprehensive linguistic theories is to be coherent with cross-linguistically attested universals, captured by language typology. The universals are of different kinds: they may refer, for instance, to the syntactic component, to the semantics, or to the phonological system of languages. This paper investigates one of the universal parameters related to the phonological component of grammar, known as the Principle of Onset Maximization (POM, henceforth; Pulgram 1970, Selkirk 1982, after McCrary 2004: 24). The idea behind this principle is that if a consonant can be parsed into the coda or into the onset of a syllable, it will be adjoined to the onset. An example of the POM's application is the English word *illustrate*, syllabified as [ˈɪ.lə.streɪt], and not as *[ˈɪ.ləs.treɪt] or *[ˈɪ.ləst.reɪt].¹

Like any parameter of generative grammar, the POM has to be specified either as active or inactive for every language separately. According to Blevins (1995: 218), the principle is active in the vast majority of languages tolerating complex margins, such as English, Polish, German or Italian.² However, scarce as they may be, there are languages that prefer codas and complex codas over complex onsets. An example of such a language is Finnish.

This paper rests on the assumption that onsets are maximized in Italian, which is illustrated by the syllabification of words such as *litro* 'liter' [ˈli.tro] (McCrary 2004: 4). However, despite being active in Italian, the POM is controlled by the Sonority Sequencing Generalization (SSG, henceforth), which is demonstrated by *parco* 'park' [ˈpar.ko]. Here the onset is not maximized because of the potential violation of the SSG (McCrary, 2004: 23). Additionally, onset maximization is blocked by the Minimal Sonority Distance, as illustrated by *rapsodia* 'rhapsody' [rap.so.ˈdi.ja] (Rubach 1999: 288).

Interestingly, the restrictions cited above seem not to be binding for word-initial clusters. To be more specific, the cluster which due to the SSG violation cannot form a legitimate onset word-internally, such as [st] in *pasta* 'pasta' [ˈpas.ta], is tolerated word-initially. This is illustrated by *studente* 'student' [stu.ˈden.te] (McCrary, 2004: 24).

¹ When transcribing the data, I ignore allophonic processes.

² Strictly speaking, Blevins states that if a language bears complex codas, it crucially tolerates complex onsets, while the reverse is not true.

The goal of this paper is to investigate the behavior of Italian consonantal clusters in word-initial position *vis-à-vis* the Principle of Onset Maximization. The primary issue is to establish the prosodic structure of word-initial clusters that seem to diverge from the syllabic pattern followed by word-internal clusters. The investigation is based on the description of two phonologically independent processes: allomorphy of the masculine determinate article and *Raddoppiamento Sintattico*. The data are analyzed in the framework of Optimality Theory (OT, henceforth; Prince and Smolensky 1993/2004, McCarthy and Prince 1993a,b).

2 The Principle of Onset Maximization in word-initial consonantal clusters

As demonstrated by Davis (1987: 66), the application of the Principle of Onset Maximization is restricted in Italian. For instance, words such as *alto* ‘high’ [‘al.to] do not obey the POM because satisfying this principle would entail a violation of the SSG, which is always respected in Italian. For this reason, the [l] and the [t] are parsed into two different syllables. Despite the fact, there exist words in this language in which the word-initial syllable begins with a consonantal cluster that does conform to the restrictions posed on the Italian syllabification of word-internal clusters. Consider the data in (1).³

(1) a. clima	[‘kli.ma]	‘climate’
croce	[‘kro.tʃe]	‘cross’
grafica	[‘gra.fi.ka]	‘graphic’
b. stella	[‘stel.la]	‘star’
psicologo	[psi.‘kɔ.lo.go]	‘psychologist’
snob	[‘znɔb]	‘snob’
sfondare	[sfon.‘da.re]	‘to break through’
sprecare	[spre.‘ka.re]	‘to waste’
zio	[‘ttsi.jo] ⁴	‘uncle’
gnomo	[‘ɲɲɔ.mo]	‘gnome’

Since the initial clusters in (1a) may form legitimate onsets word-internally, it can be assumed that they make up tolerable onsets also word-initially. On the other hand, the words in (1b) contain initial clusters which, according to Davis (1987: 66) and McCrary (2004: 8), cannot form licit onsets in Italian. The question that arises from the fact is what is the status of the word-initial clusters cited in (1b). One option is that all these consonants are parsed into the onset of the word-initial syllable,

³ I ignore the cluster [pn], as it exhibits some behavior patterns typical of (1a), and some of (1b). For details, see McCrary (2002).

⁴ I assume that the initial segments [ts] and [ɲ] are underlyingly long (Chierchia 1982), i.e. they occupy two X-slots on the skeletal tier, but I will not address this issue.

whose formation is governed by some unspecified constraints. The second hypothesis which has to be taken into consideration is that these clusters do not form legitimate onsets and one of the segments is extrasyllabic.

Let me consider the first possibility and assume that both of the consonants are attached to the onset and that the syllabification of the words in (1b) can be accounted for by means of the constraint ranking demonstrated below, which is valid for word-internal consonantal clusters. Since the SSG is never overridden in Italian, it occupies the highest position in the hierarchy. Additionally, neither insertion nor deletion are applied in order to remedy undesired structures, hence the high ranking of MAX and DEP. *CODA, despite occupying a high position in the hierarchy, is occasionally overridden by the three undominated constraints, hence it must be ranked low. Finally, since Italian is a language that prefers complex onsets over codas, *CODA must dominate *COMPLEXONSET. Consider tableau (2), which provides the evaluation of *stella* 'star'.

(2) Evaluation of the input *stella* 'star'⁵

//stella//	SSG	MAX	DEP	*CODA	*COMPLEXONSET
a.tel.la		*		*	
b.se.tel.la			*	*	
c.stel.la	*			*	*!

The tableau in (2) shows a competition between three different candidates exhibiting three common strategies of resolving the violation of SSG: deletion, insertion and forceful prosodification of the segment. Candidate (2c), the actual output, is eliminated due to the violation of the biggest number of constraints. Candidate (2a), an instance of deletion, breaches MAX, whereas candidate (2b), which like (2a) is not the desired output, contains an inserted segment, hence it runs against DEP. Clearly, it is impossible to select the optimal candidate, as there is a tie: candidates (2a) and (2b) violate the same number of constraints which have the same status in the hierarchy. Therefore, none of the candidates emerges as the winner. In addition to the tie, the desired output is the first to be discarded, which makes the analysis in (2) woefully inadequate.

The conclusion is that the ranking in (2) does not work. Evidently, the clusters presented in (1b) behave in one way when they occupy a word-internal position, and in another way word-initially. The question is what is the structure of these word-initial apparently onset-maximizing clusters.

The solution to the problem is provided by Davis (1987: 66-67). He claims that the word-initial clusters presented in (1b) are not parsed tautosyllabically: the segment adjacent to the nucleus forms

⁵ In OT, the evaluation of the output form is typically demonstrated in a tableau. The input form is given in the top leftmost cell and relevant output candidates are listed below. Constraints are displayed in the top row. Crucially, they are arrayed in domination order: the leftmost constraint is of the biggest importance, while the rightmost one is of minor significance, hence it is violable. The dominance relation is represented by a solid line; a dotted line indicates a lack of evidence for ranking the two constraints with respect to each other. Constraint violations are signaled by '*'; if no violation occurs, the cell remains empty. ☞ points towards the winner of the competition.

a legitimate onset, while the segment on the word edge is not parsed into the syllable. This idea is supported by two different facts about the phonological behavior of these clusters: the allomorphy of the singular masculine definite article and the process of syntactic redoubling, commonly known as *Raddoppiamento Sintattico*. The analysis of the two processes and their role in establishing the prosodic structure of the clusters in (1b) is presented in section 2.1.

2.1 Prosodic status of word-initial consonantal clusters: evidence

One of the two phonological processes which can help to uncover the prosodic structure of the clusters in (1b) is the allomorphy of the singular masculine definite article (Davis 1987: 66-67, McCrary 2004: 8, and others). In Italian, there are two forms of the singular masculine definite article: *il* and *lo*. Whether a word is preceded by *il* or *lo* depends on the structure of the initial sound cluster of the word. Specifically, if this cluster may form an onset tolerated word-internally, the word is preceded by *il*. However, if the cluster cannot be parsed tautosyllabically without violating one of the high-ranked constraints, the word is preceded by *lo*. The allomorphy is schematically demonstrated in (3) (after McCrary 2004: 19).

(3) Definite singular masculine article allomorphy

- a. *il* C, C₁C₂ (e.g. CL, CN)
 il padre ‘father’, *il prete* ‘priest’, *il chiodo* ‘nail’
- b. *lo* C₁C₂ (e.g. sC, Cs)
 lo studente ‘student’, *lo psicologo* ‘psychologist’

Davis argues that the allomorphy illustrated in (3) is related to the issue of resyllabification of intolerable onsets. He treats the first segment of the word-initial syllable margin in (3b) as extrasyllabic and argues that this segment undergoes the process of resyllabification if it is preceded by a word ending in a vowel; for example, by the definite article *lo*. The resyllabification is illustrated in (4).

- | | | |
|----------------------------|--------------------|--------------------|
| (4) a. <i>lo stipendio</i> | [los.ti.ˈpɛn.djo] | ‘the salary’ |
| b. <i>lo psicologo</i> | [lop.si.ˈkɔ.lo.go] | ‘the psychologist’ |
| c. <i>lo smeraldo</i> | [loz.me.ˈral.do] | ‘the emerald’ |

Given the data in (4), it is evident that resyllabification applies in order to remedy violations of the constraints such as SSG (4a) or SD+4⁶ (4b-c). The initial segment, for instance, the [p] in *psicologo*, is not a tolerable element of the initial syllable because the putative onset [ps-] would breach SD+4. It is thus always resyllabified, once there is a chance for it to be reparsed. Clearly, the definite article *lo* acts as a supplier of a syllable with an empty coda node. First, the extrasyllabic

⁶ SD+4 stands for the following constraint: “The minimal sonority distance between the two elements of a complex onset is 4.” For details, see McCrary (2004: 22).

word-initial segment is delinked from the node of some higher constituent,⁷ assuming that it has been prosodified. Next, it is attached to the empty coda node of the definite article *lo*. In this way, the problem of extrasyllabicity is solved. In sum, the allomorphy of the definite article supports the idea that the clusters presented in (1b) need to be tackled differently from the clusters in word-initial position, as they have a diverse phonological status.

The second argument supporting the view that the initial consonants in (1b) have a different prosodic structure from those in (1a), is *Raddoppiamento Sintattico* (Syntactic Redoubling), which applies only to the words with the initial clusters cited in (1a).⁸ *Raddoppiamento Sintattico* is a process of gemination of a single word-initial consonant, which applies if the segment is preceded by a word ending in an open stressed syllable.⁹ The effect of the application of *Raddoppiamento Sintattico* is to provide the word-final open syllable with a coda, as open stressed syllables are an instance of ill-formedness in the system of Italian.¹⁰ The process is illustrated in (5) (from Davis, 1987: 68).

- | | | | |
|--------|--------------|------------------------|------------------------|
| (5) a. | paltó pulito | [pal. 'top.pu. 'li.to] | 'clean coat' |
| | città triste | [tʃit. 'tat. 'tris.te] | 'sad city' |
| b. | città sporca | [tʃit. 'tas. 'pɔr.ka] | 'dirty city' |
| | gilè slavato | [ʒi. 'lez.la. 'va.to] | 'washed-out waistcoat' |

While the words in (5a) successfully undergo *Raddoppiamento Sintattico*, the process has no effect on the phrases cited in (5b). The rationale for this twofold behavior comes from the syllable structure of the word-initial cluster of the second word in each phrase. As illustrated in (5), the words whose initial clusters form legitimate onsets in Italian are subject to the process, while the words in (5b), with an initial segment of a supposedly different prosodic status, are resistant towards it. In other words, the second words in the nominal phrases cited in (5a) begin with legitimate onsets. Therefore, these clusters are not split in order to fill the coda of the preceding stressed syllable.¹¹ Instead, the first segment is geminated, so that the stressed word-final syllable can be provided with a coda. On the other hand, the process is blocked in (5b), as its application is not necessary: since the word-initial segment of *sporca* 'dirty' is extrasyllabic, it can easily fill in the coda of the preceding syllable. Hence, gemination is not necessary in (5b).

In summary, both the allomorphy of the singular masculine definite article and *Raddoppiamento Sintattico* support the thesis that the word-initial clusters in (1b) have a different status from those

⁷ It is not straightforward to which prosodic structure the extrasyllabic segment is linked. For further discussion, see the subsequent section.

⁸ My analysis is based on the discussion in Davis (1987) and in McCrary (2002, 2004).

⁹ In order not to obscure the picture, I do not mention all the conditions that must be fulfilled so that *Raddoppiamento Sintattico* can apply. For a detailed discussion of the issue, see Nespor and Vogel (1986: 165).

¹⁰ Open stressed syllables comprising a short vowel are disfavored in Italian, hence the application of *Raddoppiamento Sintattico* and of Vowel Lengthening. For details, see Nespor and Vogel (1986).

¹¹ This fact is consistent with the constraint hierarchy demonstrated in section 2, where *CODA outranks *COMPLEXONSET.

in (1a). Therefore, they need to be investigated from a different angle than the clusters in (1a). What looks like a plausible solution is the hypothesis suggested by Davis (1987: 67): the consonant directly preceding the nucleus of the syllable is parsed into the onset (1a), while the one located marginally is extrasyllabic (1b).

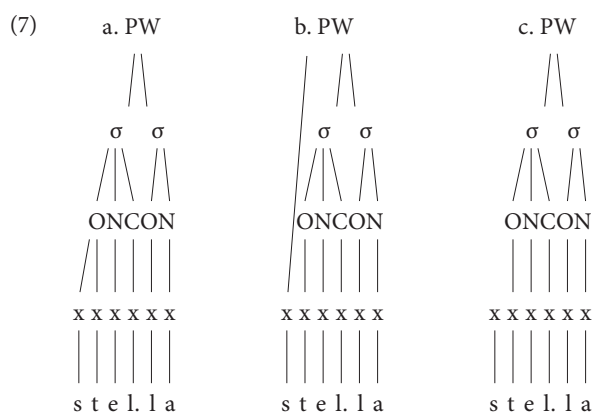
3 Word-initial clusters in OT

This section provides an OT analysis of the abnormal behavior of the word-initial clusters from (1b). According to McCrary (2004: 24), the irregular patterning of the clusters in question may be adequately accounted for by reranking MAX and DEP with respect to SD+4 and SSG.¹² The new hierarchy suggested by McCrary is MAX, DEP >> SD+4, SSP. Its effects are illustrated in (6).

(6) Evaluation of the input *studente* ‘student’ (after McCrary 2004: 24)

//studente//	MAX	DEP	SD+4	SSG
a. tu.dɛn.te	*!			
b. es.tu.dɛn.te		*!		
c. stu.dɛn.te			*	*

The most harmonic candidate is (6c), as this is the only output form that does not violate the undominated constraints MAX and DEP. Since the optimal candidate is identical to the desired output, it appears that the constraint ranking in (6) is accurate. Unfortunately, the analysis in (6) is incomplete, as it does not account for the prosodic status of [s] in (6c): it is unclear whether the segment is integrated into the syllable structure (7a), into the prosodic word (7b), or if it is floating (7c).



¹² All the constraints are ranked on the same level when applied to word-internal clusters.

At this point, the central question is which of the candidates demonstrated in (7) is optimal, and whether the machinery proposed by McCrary suffices to select the optimal output. The relevant evaluation is illustrated in tableau (8).

(8) Evaluation of the input *stella* ‘star’

//stella//	MAX	DEP	SD+4	SSG
σ σ $\diagdown$ $\diagup$ $\diagdown$ $\diagup$ ONCON $\diagdown$ $\diagup$ $\diagdown$ $\diagup$ $\diagdown$ $\diagup$ x x x x x x $\diagdown$ $\diagup$ $\diagdown$ $\diagup$ $\diagdown$ $\diagup$ a. s t e l l a				*!
PW $\diagdown$ $\diagup$ σ σ $\diagdown$ $\diagup$ $\diagdown$ $\diagup$ ONCON $\diagdown$ $\diagup$ $\diagdown$ $\diagup$ $\diagdown$ $\diagup$ x x x x x x $\diagdown$ $\diagup$ $\diagdown$ $\diagup$ $\diagdown$ $\diagup$ b. s t e l l a				
σ σ $\diagdown$ $\diagup$ $\diagdown$ $\diagup$ ONCON $\diagdown$ $\diagup$ $\diagdown$ $\diagup$ $\diagdown$ $\diagup$ x x x x x x $\diagdown$ $\diagup$ $\diagdown$ $\diagup$ $\diagdown$ $\diagup$ c. s t e l l a				

As demonstrated in (8), the ranking proposed by McCrary fails, as no optimal candidate is selected. Candidate (8a) violates SSG, hence it is *hors de combat*. However, neither candidate (8b) nor (8c) incurs a violation of any of the constraints included in the tableau, hence there is a tie. Therefore, as it is impossible to state which candidate is optimal, a new constraint must be called for.

Returning to the data in (7), there are three contenders competing for being selected as optimal. As regards candidate (7a), it breaches SSG, which is beyond doubt an undominated constraint in Italian, hence it is automatically eliminated from the competition. As far as (7b) is concerned, [s] is parsed under the phonological word node, which looks like a good solution: the fact that [s] is extrasyllabic is compatible with what was established in section 2. However, the representation in (7b) is not impeccable because it violates the principle of Strict Layer (Nespor and Vogel 1986: 13).

(9) **StrictLayer**¹³

Segments-syllables-feet-phonological words, etc.

The main idea behind the constraint in (9) is that a unit of prosodic hierarchy must be adjoined to a unit of an immediately higher category. For instance, a foot which is not linked to the phonological word node but to the phonological phrase node would incur a violation of STRICTLAYER. Clearly, the constraint is violated in (7b); however, this does not imply that this candidate should not be optimal. As a matter of fact, it is perfectly normal that the optimal output violates some constraint(s); what is essential is that it violates the constraints which are of minor significance in the hierarchy.

In sum, the representation of the word-initial clusters in (1b) cited in (7a) cannot be viable, because this structure does not obey SSG, which is undominated, thus unviolable, in Italian. (7b) is perfectly compatible with the theoretical analysis presented in section 2, but it incurs a violation of STRICTLAYER. In (7c), [s] is not attached to any prosodic structure and it remains a floating segment. However, assuming that floating segments cannot be pronounced,¹⁴ (7c) does not look like a plausible solution, as the [s] in *stella* is pronounced. Therefore, a constraint is needed which bans the prosodic structure illustrated in (7c), where [s] is a floater. This constraint is PARSESEG, stated in (10).

(10) **ParseSeg**

Unparsed segments are prohibited.¹⁵

PARSESEG militates against segments that are not linked to any prosodic structure. In other words, this constraint serves the goal of eliminating (7c) from the competition. Given the fact that PARSESEG outlaws the candidate that is not desirable, it should be ranked higher than STRICTLAYER, which must occupy a low position in the hierarchy. This is crucial in order to allow the desired output to become the winner.

¹³ The formulation of the constraint is adapted from Rubach (1997).

¹⁴ According to Rubach (1986), floating segments are typically not present in the phonetic representation.

¹⁵ McCarthy and Prince (1993a: 37)

(11) Evaluation of the input *stella* 'star'

//stella//	SSG	PARSESEG	STRICTLAYER
σ σ $\diagup \diagdown$ $\diagup \diagdown$ ONCON $\diagup \diagdown \diagdown \diagdown$ x x x x x $\diagup \diagdown \diagdown \diagdown$ a. s t e l l a	*!		
σ σ $\diagup \diagdown$ $\diagup \diagdown$ ONCON $\diagup \diagdown \diagdown \diagdown$ x x x x x $\diagup \diagdown \diagdown \diagdown$ b. s t e l l a		*!	
PW $\diagup \diagdown$ σ σ $\diagup \diagdown$ $\diagup \diagdown$ ONCON $\diagup \diagdown \diagdown \diagdown$ x x x x x $\diagup \diagdown \diagdown \diagdown$ c. s t e l l a			*

In (11), SSG is ranked on the same level as PARSESEG, for there is no need to rank the two constraints with respect to each other. Crucially, both SSG and PARSESEG outrank STRICTLAYER, which is violated by the desired output. Candidate (11a), with an [s] parsed into the onset, breaches SSG, and hence it is eliminated. In (11b), the unparsed [s] is not linked to any prosodic structure, so the candidate fails on PARSESEG. As a result, the winner is candidate (11c), in which the extrasyllabic segment is linked to the phonological word node. This candidate violates STRICTLAYER, but this constraint is ranked low in the hierarchy, so the violation is not fatal.

To conclude, since the constraint ranking demonstrated in (11) successfully selects the desired output, it can be assumed that this constraint hierarchy is adequate for the description of Italian. In (11), PARSESEG is ranked in the same way as SSG, and since there is no evidence to do otherwise, it can be assumed that the two constraints are undominated in Italian. As far as STRICTLAYER is concerned, it is ranked below PARSESEG and SSG, and it crucially dominates *COMPLEXONSET; otherwise [k] in *clima* 'climate' would be incorrectly adjoined to the phonological word node. Tableau (12) illustrates the interaction of SSG, STRICTLAYER, PARSESEG and other constraints which are of major importance for the phonological system of Italian.

(12) Evaluation of the input *stella* ‘star’¹⁶

//stella//	SSG	MAX	DEP	PARSESEG	STRICTLAYER	*COMPLEXONSET
σ σ /\ /\ ONCON x x x x x a. t e l . l a		*!				
σ σ σ /\ /\ /\ ONONCON x x x x x x b. s e . t e l . l a			*!			
σ σ /\ /\ ONCON / x x x x x x c. s t e l . l a	*!					*
σ σ /\ /\ ONCON x x x x x x d. s t e l . l a				*!		
PW /\ /\ σ σ /\ /\ ONCON x x x x x x e. s t e l . l a					*	

¹⁶ In (12), I ignore *CODA, as it is an all-pass filter in this evaluation, hence it is irrelevant to the analysis.

The evaluation in (12) yields the desired output, hence it can be concluded that the ranking is correct for the phonology of Italian.

4 Conclusions

There exist word-initial clusters in Italian that do not conform to the rules that regulate the syllabification of word-internal structures. The phonological behavior of the initial clusters in the words in (1b) leads to the conclusion that the initial consonants are not tautosyllabic. They resyllabify with the coda of the preceding word. If there is no such word, they link to the PW node, an effect derived from the ranking of PARSESEG above STRICTLAYER.

References

- Blevins, Juliette** (1995). The Syllable in Phonological Theory. *Handbook of Phonological Theory*, John A. Goldsmith (ed.), Cambridge: 206-244.
- Davis, Stuart** (1987). Italian Onset Structure and the Distribution of *il* and *lo*. *Proceedings of the Annual Eastern States Conference on Linguistics* 3: 64-74.
- McCarthy, John & Alan Prince** (1993a). Generalized Alignment. *Yearbook of Morphology* 1993, Booij and J. van Marle (eds.), <http://roa.rutgers.edu/files/7-0000/roa-7-mccarthy-2.pdf> (March 2009).
- McCarthy, John J. and Alan Prince** (1993b). *Prosodic Morphology I: Constraint Interaction and Satisfaction*. Ms., University of Massachusetts, Amherst, and Rutgers University, New Brunswick, N.J. <http://roa.rutgers.edu/files/482-1201/482-1201-MCCARTHY-0-1.PDF> (March 2009).
- McCrary, Kristie** (2002). Syllable Structure vs. Segmental Phonotactics: Geminaes and Clusters in Italian Revisited. *SWOT 2002: Proceedings of the Texas Linguistic Society*. http://uts.cc.utexas.edu/~tls/2002tls/TLS_2002_Proceedings.html.
- McCrary, Kristie** (2004). *Reassessing the Role of the Syllable in Italian Phonology: An Experimental Study of Consonant Cluster Syllabification, Definite Article Allomorphy and Segment Duration*. UCLA Ph.D. dissertation. http://www.linguistics.ucla.edu/general/dissertations/mccrary_diss_ucla2004.pdf (February, 2009).
- Nespor, Marina and Irene Vogel** (1986). *Prosodic Phonology*. 2. edn. Berlin, New York: Mouton de Gruyter.
- Prince, Alan and Paul Smolensky** (1993/2004). *Optimality Theory: Constraint Interaction in Generative Grammar*. Ms., Rutgers University, New Brunswick, N.J., and University of Colorado, Boulder. <http://roa.rutgers.edu/files/537-0802/537-0802-PRINCE-0-0.PDF> (March 2009).
- Pulgram, Ernst** (1970). *Syllable, Word, Nexus, Cursus*. The Hague: Mouton.
- Rubach, Jerzy** (1986). Abstract Vowels in Three-Dimensional Phonology: the Yers. *The Linguistic Review* 5, 247-280.
- Rubach, Jerzy** (1997). Extrasyllabic Consonants in Polish: Derivational Optimality Theory. In Iggy Roca (ed.), *Derivations and Constraints in Phonology*. New York: 551-581.
- Rubach, Jerzy** (1999). The syllable in phonological analysis. *Rivista di linguistica* 11.2, 273-314.
- Selkirk, Elisabeth O.** (1982). The Syllable. *The Structure of Phonological Representation (Part II)*, M. Aronoff and R.T. Oerhle (eds.), 328-350.

Współczesne podręczniki gramatyki opisowej języka węgierskiego z perspektywy polskich studentów hungarystyki

Artykuł ten powstał w ramach prac przygotowawczych do opracowania podręcznika gramatyki opisowej języka węgierskiego dla polskojęzycznych studentów hungarystyki. Celem jest przedstawienie obrazu struktury języka węgierskiego, jaki wyłania się ze źródeł stosowanych w dydaktyce uniwersyteckiej na Węgrzech oraz wskazanie metodologicznych problemów powstających przy określaniu jednostek opisu węgierskiego systemu morfologicznego. Studenci studiów hungarystycznych nie dysponują polsko-języczną gramatyką współczesnego języka węgierskiego, dostosowaną do potrzeb odbiorcy na poziomie akademickim. Na początku lat sześćdziesiątych XX wieku ukazały się dwa polskojęzyczne podręczniki węgierskiej gramatyki na poziomie elementarnym – *Zarys elementarnej gramatyki języka węgierskiego* Istvána Csaplárosa. (1962) oraz *Mała gramatyka języka węgierskiego*. Eugeniusza Mroczi (1964). Te pionierskie podręczniki były w gruncie rzeczy syntetycznymi tłumaczeniami popularnej tzw. *Małej gramatyki języka węgierskiego* (*Kis magyar nyelvtan*), adresowanej do rodowitych użytkowników języka, co oznacza, że korzystanie z nich wymagało kompetencji gramatycznej na poziomie rodowitego Węgra.

Z punktu widzenia potrzeb dydaktyki akademickiej na kierunku filologicznym podręcznik gramatyki języka węgierskiego powinien spełniać dwie funkcje: gramatyki opisowej zdającej sprawę ze struktury systemu językowego oraz gramatyki glottodydaktycznej, wspierającej w pewnym zakresie proces przyswajania języka.

Zdobycie przez nierodowitego użytkownika języka kompetencji gramatycznej wiąże się z nabyciem umiejętności rozpoznawania w przyswajanym języku struktury formalnie poprawnych zdań i tekstów oraz reguł ich tworzenia. Polscy studenci posługujący się językiem fleksyjnym gubią się w bogactwie morfologicznym języków aglutynacyjnych, czego przejawem są problemy z identyfikowaniem struktur syntagmatycznych i ustalaniem ich funkcji w rozbudowanych zdaniach. Wyróżnianie w gramatykach języków aglutynacyjnych części mowy, takich jak fiński, węgierski, czy estoński, nie tylko wykracza poza schemat łaciński obejmujący nomen, pronomen, verbum, participium, adverbium, praepositio, coniunctio i interiectio, lecz ponadto łączy się z morfemami gramatycznymi reprezentującymi kategorie gramatyczne niewyrażane morfologicznie w językach indoeuropejskich (np. określoność, kauzatywność, posesywność). (por. Artowicz, 2003). W części prezentującej strukturę systemu językowego gramatyka języka węgierskiego powinna precyzyjnie wyodrębniać właściwe mu funkcjonalne klasy leksemów (części mowy) oraz klasy morfemów gramatycznych wraz

z przysługującymi im kategoriami morfologicznymi i najczęstszymi funkcjami syntaktycznymi. Sformułowanie zasad opisu segmentów tekstu większych niż wyraz i pokazanie ich użycia w zdaniu wymaga uprzedniego wyboru modelu gramatyki strukturalnej, w miarę możliwości spójnego terminologicznie z węgierską tradycją gramatyczną.

Źródłowe gramatyki węgierskie

Stosowane współcześnie w dydaktyce uniwersyteckiej węgierskojęzyczne podręczniki gramatyki języka węgierskiego, metodologicznie mieszczą się między dwoma skrajnymi modelami:

- Tradycyjną gramatyką opisową, ukształtowaną na bazie modelu łacińskiego, zrealizowanego w gramatyce Prisciana z Cezarei (1961). Ten nurt metodologiczny reprezentuje *Mai Magyar Nyelv Rendszere* 'System współczesnego języka węgierskiego' (1960-62), *Mai Magyar Nyelvtan* 'Współczesna gramatyka węgierska' (1976) oraz *Magyar grammatika* 'Gramatyka węgierska' (2000) oraz
- Gramatyką postgeneratywną, reprezentowaną przez *Strukturális Magyar Nyelvtan I-III* (1992-2000) oraz *Új Magyar Nyelvtan* (1998).

Mai Magyar Nyelv Rendszere (1960-1962) (MMNyR) jest akademickim podręcznikiem prezentującym stan wiedzy o języku węgierskim z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Zawiera trzy działy – *Hangtan* (Nauka o głosce), *Szótan* (Nauka o wyrazie) oraz *Mondattan* (Składnia). Wbrew tytułowi nie rozróżnia systemu językowego (langue) i mowy (parole) i odpowiednio poziomów struktury języka. Węgierski termin *hangtan* obejmuje fonetykę i fonologię. Opis bazy artykulacyjnej języka węgierskiego i systemu fonologicznego traktowane są tu łącznie. W dziale Nauka o wyrazie podstawową jednostką języka jest część mowy (*szófa*).

Układ tej gramatyki powiela przyjęty w gramatyce łacińskiej podział całej wiedzy o języku na 2 działy – *Etymologię* (Naukę o wyrazie) oraz *Syntaxis*, wiedzę o dwuczłonowych strukturach składniowych nazwanych przez Prisciana z Cezarei *Construkciones*¹. Głównym problemem, na którym przez wieki skupiała się uwaga gramatyków węgierskich było przystosowanie łacińskiego podziału części mowy (*partes orationis*) wraz z przypisanymi im fleksyjnymi kategoriami morfologicznymi do opisu języka węgierskiego. Adaptacja łacińskiego schematu wymagała rozwiązania następujących problemów:

- Umiejscowienia w podziale węgierskim morfemów nie mieszczących się w wyjściowym wzorcu łacińskim (lub z niego usuniętych w ramach modyfikowania pierwotnego schematu greckiego) – przedimka (*articulus* węg. *a névelő*), poimka (*a névutó*) oraz pół-wolnego morfemu prefiksu czasownikowego (*praefixum verbale* węg. *az ígékötő*);
- Przypisania węgierskim częściom mowy kategorii morfologicznych;
- Ustalenia statusu węgierskich morfemów gramatycznych pełniących funkcję wskaźników relacji syntagmatycznych w zdaniu, tj. sufiksów aglutynacyjnych nazywanych przypadkami (*eset rag*) oraz poimków.

¹ Szczegółową analizę procesu modyfikacji modelu łacińskiego dla języka węgierskiego od XVI do XVIII wieku przedstawiłam w swojej rozprawie habilitacyjnej *Morfosyntaktyczny model języka w dawnych gramatykach węgierskich. Od Jánosa Sylvestra do Ferenca Verseghy'ego*. (2003).

Priscian usunął ze schematu łacińskich części mowy *articulus* (rodzajnik, przedimek) obecny we wzorcowej dla łaciny gramatyce greckiej. Nie dokonał rozdziału fleksji i słowotwórstwa. *Articulus*, wskaźnik określoności, często utożsamiano we wczesnych gramatykach węgierskich z zaimkiem wskazującym i przypisywano mu funkcje niezgodne z rzeczywistością. Brak w łacińskiej nauce o wyrazie wyraźnej granicy między fleksją i słowotwórstwem stanowił poważną przeszkodę w ustalaniu inwentarza morfemów gramatycznych oraz definiowaniu własności:

- Morfemów gramatycznych związanych (sufiksów aglutynacyjnych), nazywanych sufiksami przypadku (*esetragok*);
- Morfemów związanych, wyspecjalizowanych w komunikowaniu tylko jednej kategorii gramatycznej, a w szczególności liczby (*számjel*), posesywności (*birtokos személy jel*), poprzedzających w słowoformie sufiks przypadku.
- Morfemów wolnych (*poimków*) oraz ich odgraniczeniu od nieodmienialnych części mowy (*przysłówek* i *imiesłów* *przysłówkowych*);

Przy określaniu statusu morfemów gramatycznych związanych pełniących funkcję wskaźników związków syntaktycznych na pierwszym planie znalazł się problem przypadku. W łacińskim modelu opisu struktury języka kategoria przypadku była interpretowana morfologicznie i została utożsamiona z pięcioma końcówkami: *nominativu*, *genitivu*, *dativu*, *accusativu* oraz *ablativu*. W tak wąsko określonym przedziale nie mieścił się nieuporządkowany zbiór kilkudziesięciu sufiksów aglutynacyjnych obejmujący formanty słowotwórcze (*képzők*), wykładniki aglutynacyjnych kategorii liczby i osoby posesora (*jelek*) oraz sufiksy wskazujące relacje syntaktyczne w zdaniu (*ragok*).

Jedynymi przypadkami, które nie stwarzały problemów interpretacyjnych gramatykopisarzom węgierskim były *nominativus* i *accusativus*. Ustalenie ekwiwalentów *genitivu* i *dativu* zaowocowało dyskusją toczoną przez gramatyków węgierskich ponad 300 lat. Przyporządkowanie węgierskich odpowiedników łacińskiemu *ablativowi* stanowiło kwestię nie mniej złożoną niż rozstrzygnięcie problemu *genitivu* i *dativu*. W grę wchodziło bowiem kilkanaście sufiksów aglutynacyjnych niewyraźnie oddzielonych od postpozycji (*poimków*) oraz od formantów słowotwórczych (Artowicz 2005, 2006, 2007). Opis systemu morfologicznego w *MMNyR* zasadza się na następujących rozstrzygnięciach:

- Punktem wyjścia jest zhierarchizowany, pięcioklasowy podział części mowy (*Ige* – czasownik, *Névszó* – imię (rzeczownik, przymiotnik, zaimek), *Határozószó* – przysłówek, *Viszonyzó* – relator, *Indulatszó* – wykrzyknik),
- Wprowadzono niewyraźne definicje jednostek opisu morfologicznego – morfemów słowotwórczych (*képzők*) i aglutynacyjnych (*jelek* – *ragok*),
- Maksymalistycznie określono inwentarz sufiksów przypadku zawierający 28 jednostek, których część jest formantami słowotwórczymi,
- Nie zdefiniowano wyraźnie kategorii gramatycznych (morfologicznych) języka węgierskiego, ograniczając się do wzorców odmiany nominalnych (dołączania do rdzeni sufiksów liczby, osoby, stopnia i przypadku) i werbalnych części mowy.

Przyjęty w *MMNyR* układ działu *Szótan* 'Nauka o wyrazie' obejmuje: leksykologię (*szókincs*), systematyzację części mowy (*szófajtan*), słowotwórstwo i kompozycję (*szóalkotás* – *szóképzés*, *szóösszetétel*) oraz, na końcu, aglutynację (*ragozás*). Układ ten zasadniczo odbiega od rozwiązań znanych studentom z polskiej praktyki szkolnej.

Opis składniowy języka węgierskiego oparto na nieostrych podstawach morfologicznych. **Zdanie** (Mondat) zdefiniowano jako: „jednostkę mowy skonstruowaną według jednej lub więcej reguł, złożoną z jednego lub więcej wyrazów, która zawiera odniesioną do rzeczywistości stanowiącą zamkniętą całość treść, wyrażaną przez mówiącego wraz z jego stosunkiem do tej treści, i którą cechuje relatywna odrębność w stosunku do zdań je poprzedzających lub po nim następujących, sygnalizowana środkami gramatycznymi lub intonacyjnymi”² (MMNyR : 19). De facto utożsamiono zdanie z wypowiedzią (utterance).

Jako podstawę specyfikacji własności zdań autorzy podręcznika wskazują trzy rodzaje kryteriów:

1. Komunikacyjne, na podstawie których wyróżniono zdania oznajmujące (kijelentő), wykrzyknikowe (felkiáltó), życzące (óhajtó), rozkazujące (felszólító) oraz pytajne (kérdő). oznajmujące (kijelentő), wykrzyknikowe (felkiáltó), życzące (óhajtó), rozkazujące (felszólító) oraz pytajne (kérdő);
2. Logiczne, na podstawie których wyróżniono zdania oznajmujące-twierdzące (kijelentő-állító), przeczące (tagadó), warunkowe (feltételes) oraz potencjalne, wyrażające prawdopodobieństwo (lehetőséget kifejező).
3. Strukturalne, na podstawie których wyróżniono:
 - Zdania defektywne (hiányos szerkezetű mondatok), nie zawierające orzeczenia,
 - Zdania pełne (teljes mondatok), to jest zawierające orzeczenie, a wśród nich:
 - Zdania nierozczłonkowane, złożone jedynie z podmiotu i orzeczenia (tagolatlan mondatok),
 - Zdania rozbudowane/rozcłonkowane, złożone z większej liczby składników niż podmiot i orzeczenie (tagolt, bővített mondat),
 - Zdania proste, zawierające tylko jedno orzeczenie (egyszerű mondatok),
 - Zdania złożone, zawierające więcej niż jedno orzeczenie (összetett mondatok) – współrzędne (mellérendelő) i podrzędne (alárendelő).

Ponieważ wskazane kryteria podziału nie są adekwatne ani rozłączne, autorzy gramatyki wprowadzają kategorię zdania „krzyżującego się typu zdania” (keresztező mondat-faj), która jest niewyraźna, z punktu widzenia studenta trudna interpretacyjnie.

Pierwszoplanowym kryterium specyfikacji jednostek zdania jest forma aglutynacyjna wyrazów oraz intuicyjnie określane własności semantyczne podmiotu, orzeczenia, przedmiotu, przydawki oraz rozbudowanego systemu okoliczników. Jest to kontynuacja średniowiecznej tradycji szkolnej, zgodnie z którą nauka gramatyki (łacińskiej) nie służyła poznaniu pełnej struktury języka, lecz wspomagała rozpoznawanie w tekstach części mowy i ich związku składniowego w ramach dwuczłonowych syntagm, tłumaczonych na język ojczysty studenta.

Przyjęcie za punkt wyjścia analizy zdania formy aglutynacyjnej wyrazów często oznacza dla studenta trudności z identyfikacją statusu i funkcji składników zdania. Jako przykład można wskazać dość częste w języku węgierskim okoliczniki wyrażone rzeczownikiem w accusativie, kwalifikowa-

² A mondat a beszédnek két vagy több nyelvtani szabályok szerint megszerkesztett (ritkábban egy, esetleg grammatikailag szerkesztetlen) szóból álló alapegysége, mely a beszélőnek egy valóságra vonatkoztatott, kerek tudattartalmát s ehhez való állásfoglalását fejezi ki, s amelyet az esetleges előző vagy következő mondatból a szerkesztés különféle nyelvtani eszközeinek viszonylagos lezártága jellemez – ideértve a zeneikét (mondat-tonetikaikét) is.

ne jako tzw. przedmiot czynności o wartości okolicznika (határozói értékű tárgy), typu *Nagyot ugrott*. ‘Duży_acc. podskoczył. – Wysoko podskoczył’ *Mit nevetesz?* ‘Co_acc się śmiesz? – Dlaczego się śmiesz?’ Innym przykładem utrwalonych w analizowanej gramatyce reliktywów łacińskiej tradycji składniowej są tzw. podwójne części zdania (kettes mondatrészt) – podwójny podmiot (kettes alany) i podwójny przedmiot czynności (kettes tárgy). Uznano je za strukturalne węgierskie ekwiwalenty łacińskich konstrukcji nominativus cum infinitivo, typu *A hajó menni látszott*. oraz accusativus cum infinitivo *Video puerum currere – Látok egy fiút futni.*, mimo że są to konstrukcje realizowane we fleksyjnym języku łacińskim.

Istotną cechą gramatyki opisowej, która z definicji powinna opisywać język w wymiarze synchronicznym jest dobór przykładów ilustrujących standardowe użycie języka. *MMNyR* tego warunku nie spełnia, ponieważ przeważającą część wykorzystanych zdań i wyrażeń stanowią cytaty z osiemnasto- i dziewiętnastowiecznej literatury pięknej (poezji i prozy) oraz z tekstów piosenek ludowych, których struktura i znaczenie są podporządkowane funkcji estetycznej oraz innym niż standardowe regułom konstrukcyjnym, a przy tym często są to formy archaiczne. Z tego punktu widzenia *MMNyR* nie spełnia wymagań stawianych synchronicznej gramatyce opisowej, która umożliwia studentowi poznanie obrazu struktury współczesnego stanu języka.

Mai Magyar Nyelv (1976) jest drugą gramatyką stosowaną jako akademicki podręcznik gramatyki węgierskiej na węgierskich uniwersytetach. Jej pierwsze wydanie ukazało się w końcu lat sześćdziesiątych XX wieku. Gramatyka ta w zasadzie powieliła nieco uproszczony układ i metodologię omówionej wyżej *Mai Magyar Nyelv Rendszere*. Z tego względu niecelowe wydaje się jej szczegółowe omawianie. Wprowadzono w niej pewne modyfikacje, na przykład zmniejszono liczbę sufiksów przypadku do 24, co można potraktować jako konsekwencję stosowania w opisie języka niezdefiniowanych i nieadekwatnych typologicznie kategorii gramatycznych.

Magyar Grammatika (2000) (*MG*) miała stanowić przełom w węgierskiej tradycji gramatyczno-opisowej. Została opracowana w Katedrze Współczesnego Językoznawstwa Węgierskiego Uniwersytetu im. Eötvösa Loránda w Budapeszcie pod red. Borbáli Keszler³. Jej ukazanie się wywołało ostre dyskusje w środowisku językoznawców węgierskich z racji rozwiązań metodologicznych, powodujących zaciemnienie obrazu systemu języka węgierskiego. Przebieg dyskusji wiązał się z faktem, że podręcznik ten miał spełniać kluczową rolę w kształceniu rodzimych nauczycieli języka węgierskiego.

MG jest w mojej ocenie podręcznikiem eklektycznym metodologicznie, łączy bowiem elementy strukturalizmu (dystrybucjonizmu) i pragmatyki z intuicyjnym semantyzowaniem gramatyki łacińskiej. Podręcznik ten nie zawiera opisu poziomu fonologicznego języka. Elementy niezbędne do określenia morfosyntaktycznego modelu języka zawierają dwa rozdziały „Alaktan” ‘Morfologia’ i „Szófajtan” ‘Nauka o częściach mowy’. W rozdziale „Alaktan” podstawową jednostką opisu jest morfem: „a nyelvi rendszer alapegysége, a szóalak alapvető alkotórésze” ‘podstawowa jednostka systemu językowego, część składowa słowoformy’ (*MG* : 38). W dalszej części tego samego rozdziale

³ Tytuł tego podręcznika jest nacechowany intertekstualnie oraz metodologicznie, nawiązuje bowiem do wydanej w 1794 roku w Debrecen *Magyar Grammatika, melyet készített Debrecenben egy Magyar Tudós Társaság* ‘Gramatyka węgierska, którą przygotowało w Debrecen Węgierskie Towarzystwo Naukowe’, sygnalizując więc z węgierską tradycją gramatyczną podsumowaną w starszej o 40 lat *Mai Magyar Nyelv Rendszere*.

znajdujemy inne ujęcie morfemu: „Az alakváltozatok közül vany egy tipikus, elvont állandó, melyet inváriánsank nevezzük. Ez reprezentálja az adott morfológiai kategóriát” ‘Wśród wariantów form znajduje się jeden, typowy, abstrakcyjna stała, którą nazywamy inwariantem’ (tamże : 42). Przy takiej definicji ze zbioru morfemów wykluczone zostają: wyrażenia spójnikowe (kötőszó), partykuła (partikula), przedimek (névelő) oraz wskaźnik negacji (tagadószó). Autorzy gramatyki kwalifikują je jako relatory o charakterze niemorfologicznym (a nem morfológiai természetű viszonyzó).

Terminu część mowy nie zdefiniowano. Wymieniono jedynie trzy kryteria podziału: (A) funkcję syntaktyczną wyrazu – „a szó mondatbeli szerepét, (B) zachowanie morfologiczne wyrazu – „a szó alaktani viselkedését” oraz (C) znaczenie wyrazu – „a szó jelentését”. (MG : 69) Użytkownik gramatyki nie dowiadyuje się jednak w jakim celu wyróżnia się w języku części mowy. W wyniku zastosowania wymienionych trzech kryteriów zbiór morfemów leksykalnych języka węgierskiego podzielono na trzy klasy (tamże : 65):

1. Podstawowe części mowy (alapszófajok):

- właściwe części mowy (tulajdonképpen szófajok: czasownik (ige), rzeczownik (főnév), przymiotnik z liczebnikiem (melléknév – számnév)
- Zastępujące właściwe części mowy (az alapszófajokat helyettesítő szófajok): zaimek rzeczownikowy (főnévi névmás), zaimek przymiotnikowy (melléknévi névmás) oraz
- Imiesłowy jako tzw. przejściowe części mowy (az átmeneti szófajok): imiesłów rzeczownikowy/bezokolicznik (főnévi igenév), imiesłów przymiotnikowy (melléknévi igenév), imiesłów przysłówkowy (határozószói igenév).

2. Wyrazy relacyjne/Relatory (viszonyzók):

- O charakterze morfologicznym: czasownik posiłkowy (segédige), imiesłów posiłkowy (segédivé), poimek (névutó), (spójnik) *mint* przekształcające wyraz w okolicznik (határozóvá tevő *mint*), przymiotnik odpimkowy (névutómelléknév), prefiks czasownikowy (igekötő).
- O charakterze niemorfologicznym – kötőszó (spójnik), partykuła (partykuła), przedimek (névelő), partykuła przecząca, wskaźnik negacji (tagadószó).

3. Wyrazy o statusie zdania (mondatszók): wykrzyknik (indulatszó), modalizator (módosítószó), wyrażenie onomatopieczne (a hangutanzószó).

Do klasy przymiotnik włączono liczebnik, co pozostaje w sprzeczności z deklaracją metodologiczną dotyczącą kryteriów klasyfikacji części mowy, zaciera bowiem różnice w zachowaniu składniowym tych części mowy. W odróżnieniu od przymiotnika liczebnik nie może łączyć się z rzeczownikiem w liczbie mnogiej, dystrybucyjnie zawsze zajmuje pozycję między przedimkiem i przymiotnikiem lub rzeczownikiem, zatem tych dwu klas leksemów nie można uznać za ekwiwalentne syntaktycznie. Autorzy MG uznali je za równoważne ze względu na znaczenie, argumentując, że przymiotnik komunikuje cechy jakościowe, a liczebnik ilościowe, a ich zachowanie składniowe jest podobne.

W systematyzacji części mowy omawiana *Magyar Grammatika* wykazuje nieuzasadnione funkcjonalnie mnożenie podklas leksemów nieodmiennych, które morfologicznie zachowują się jak przysłówki, na przykład modalizator (Módosítószó) jest w tym względzie nieodróżnialny od partykuł, podobnie jak interakcyjne słowo-zdanie (Interakciós mondatzó) – nieodróżnialne od wykrzyknika (Indulatszó). W sumie, zabiegi klasyfikacyjne powodują zbędną atomizację własności leksemów oraz zacierają granice między nimi.

Niezrozumiałe są przyczyny wydzielenia z klasy czasowników posiłkowych dwu tzw. pomocniczych imiesłowów posiłkowych (*segéd igenév*) *lenni* oraz *lévén*. Zabiegu tego nie można uzasadnić odrębnością ich własności w porównaniu z czasownikiem. Analogiczna uwaga dotyczy form przymiotników odpoimkowych typu *alatt-i*, *melett-i*. Z kolei prefiks czasownikowy (*igekötő*) często jest funkcjonalnie równoważny w zdaniu z przysłówkiem.

Spośród kolejnych konsekwencji niewyraźnego zdefiniowania podstawowej, znaczącej jednostki języka należy wskazać **definicję morfemów gramatycznych** – képző, jel, rag, różnie interpretowanych przez różnych autorów. W *Magyar Grammatika* morfemy gramatyczne zostały podzielone na: derywacyjne – formanty (*derivációs morfémák* – képzők) oraz fleksyjne/aglutynacyjne (*inflexiós*) – jel, rag. Jako warunek uznania morfemu za formant podano zdolność tworzenia nowego leksemu. Przy takim ujęciu trudno rozstrzygnąć, czy imiesłowy, które powstają w wyniku derywacji syntaktycznej i zachowują przecież znaczenie i konotacyjne własności składniowe czasownika, jak również tworzone od czasowników *nomina actionis* z sufiksem *-ás/-és* są nowymi leksemami, czy też nie.

Sufiksy aglutynacyjne, wykładniki kategorii liczby i posesywności (jel) oraz relacji syntagmatycznych (rag) zdefiniowano dystrybucyjnie. Sufiks przypadku (rag) nazywany jest morfemem zamykającym słowoformę (záró morféma), wykładniki kategorii liczby i posesywności – jel, jako poprzedzający morfem przypadku, a następujący po formancie lub bezpośrednio po rdzeniu wyrazowym. Wobec ograniczonej łączliwości niektórych sufiksów przypadku z rdzeniami nominalnymi, na przykład takich jak *-ig*, *-kor*, *-ul/ül*, *-szor/-szer/ször*, *-lag/-leg*, *-anta/-ente*, *-nként*, *-stül/-stul* autorzy podręcznika wprowadzają „pośrednią” jednostkę – „sufiks formantopodobny” (*képzőszerű rag*), a dla sufiksu *-va/-ve*, *-ván/-vén* tworzącego imiesłowy przysłówkowe – „formant przypadkopodobny” (*ragszerű képző*). Te terminologiczne zabiegi nie tylko nie wyjaśniają rzeczywistego statusu i własności morfemów gramatycznych, lecz jeszcze zaciemniają obraz struktury języka. Nieostra klasyfikacja morfemów jest konsekwencją stosowania niejednolitej metodologii opisu języka, łączącej elementy strukturalizmu (dystrybucjonizmu) z intuicyjną semantyką tradycyjnej, łacińskopochodnej gramatyki.

Obraz systemu składniowego (**Mondattan**) w *Magyar Grammatika* jest wynikiem kompilacji różnych podejść metodologicznych, poczynając od tradycyjnej składni reprezentowanej przez *Mai Magyar Nyelv Rendszere* oraz *Mai Magyar Nyelv*, poprzez składnię postgeneratywną (*Új magyar nyelvtan*) po wybiórczo traktowaną pragmatykę. Definicja **zdania** przyjęta w *Magyar Grammatika* jest niewyraźna i za szeroka:

Zdanie składa się z jednego lub więcej wyrazów, cechuje je zamknięta struktura intonacyjna. Zdanie jest największą jednostką komunikacyjną, jaką można zbudować z elementów języka zgodnie z regułami i wzorcami danego języka. Jednocześnie jest najmniejszą jednostką języka, która w danej sytuacji komunikacyjnej może stać się jednostką komunikacyjną (jednostką komunikacji językowej)⁴.

⁴ ...”A mondat egy vagy több szóból áll, zárt intonációs szerkezet jellemzi. A mondat legnagyobb nyelvi egység, amely a nyelv szabályai, mintai szerint nyelvi elemekből megszerkeszthető. Egyben a legkisebb nyelvi egység, amely egy adott beszédhelyzetben közlésegyéggé (a nyelvi kommunikáció egységévé) válhat”. –

Na podstawie takiej definicji nie jest możliwe ani odróżnienie zdania od syntagmy, ani od tekstu. Niejasna jest też relacja między zdaniem a wypowiedzeniem. W dalszych objaśnieniach wspomina się o jedynie o aktualizacji kontekstowej znaczenia zdania w sytuacji komunikacyjnej.

Systematyzacja zdań z jednej strony powiela schemat przyjęty w *Mai Magyar Nyelv Rendszere*, z drugiej – schemat ten zaciemnia poprzez wyróżnienie w podkategorii zdań prostych nierozczłonkowanych (tagolatlan) – zdań nieustrukturyzowanych (np. wykrzykniki typu *Puff!*) i ustrukturyzowanych (tj. podzielnych na syntagmy). Ponadto, autorzy posługują się pojęciem tzw. pasma pogranicznego (határsáv) między zdaniem prostym i złożonym. Posługiwanie się kategoriami pogranicznymi/pośredniczącymi świadczy o nieadekwatności przyjętych rozwiązań metodologicznych.

Głównym przedmiotem opisu struktury zdania są struktury zawierające orzeczenie (werbalne lub nominalne). W ograniczonym zakresie uwzględnia się tzw. kategorie semantyczno-funkcjonalne zdania (funkcionális-szemantikai kategóriák), do których autorzy włączają własności modalne oraz pragmatyczne (typy aktów mowy), również niewyraźnie wyodrębnione, z niejasną kategorią modalności afektywnej. Część terminologii przejęto tu z postgeneratywnej *Strukturális Magyar Nyelvtan* (1992).

W opisie jednostek zdania, nie odbiegającym zasadniczo od ujęcia w *MMNyR* i również zawierającym jednostki pośrednie typu „przedmiot o wartości okolicznika” (határozói értékű tárgy), za szczególnie kontrowersyjne należy uznać ujęcie okoliczników. *MMNyR* stosuje dwustopniowy podział semantyczny, w ramach którego wydzielono cztery nadrzędne klasy okoliczników – okoliczniki miejsca, czasu, sposobu i stanu. Trudne do zakwalifikowania semantycznego związku wyrazowe bliskie frazeologizmom, lub wręcz idiomom, reprezentujące utrwalone struktury predykatywno-argumentowe nazwano stałymi okolicznikami (állandó határozók), umieszczając je w odrębnej klasie.

W *Magyar Grammatika* ten tradycyjny podział, dyskusyjny choć w miarę czytelny dla studenta, skontaminowano z podziałem odwołującym się do realizowanej w zdaniu struktury argumentowej predykatu, dzieląc wszystkie okoliczniki na: obligatoryjne/stałe (köttött) oraz nieobligatoryjne/swobodne (szabad). Równolegle wydzielono 16 równorzędnych klas okoliczników, wśród których jedynie okoliczniki stanu (állapot határozó) poddano dalszej klasyfikacji. Wyróżniono trzy rodzaje semantyczne stanu

- stan wewnętrzny (belső állapothatározó),
- zewnętrzny (külső állapothatározó),
- liczebny (szám állapothatározó).

Czwarty (morfologiczny???) rodzaj okolicznika stanu – **essywny** (essivusi állapothatározó) wyróżniono według funkcji semantycznej sufiksu przypadku essivus, a w jego ramach trzy kolejne podrodzaje –

- predykatywny essywny okolicznik stanu (essivusi praedicativusi állapot határozó)
- nunkupatywny okolicznik stanu (nuncupativusi),
- faktywny okolicznik stanu (factitivusi).

Rozszyfrowanie znaczeń niektórych z w/w terminów wprowadzonych dla okoliczników zaszeregowanych do klasy essywnej nie jest możliwe na podstawie *Encyklopedii Językoznawstwa Ogólnego* ani innych obcojęzycznych źródeł terminologicznych. Wymaga odwoływania się do znaczeń podstawowych dla nich czasowników w słowniku łacińskim. Jest to przejaw nieuzasadnionej intuicyjnej semantyzacji składni. Okoliczniki kwalifikowane przez autorów *MMNyR* jako stałe (állandó határozó-

zók) omawiana *Magyar Grammatika* kwalifikuje jako *aszemantikus vonzatok* (argumenty aseman-tyczne). (2000: 426). Wprawdzie w przypisie zaznacza się, że jest to przypuszczalnie termin niezbyt fortunny (talán nem túl szerencsés) (ibidem), lecz należy zauważyć, że tego typu terminologia jest wręcz wręcz bulwersująca w kontekście dydaktycznym, ponieważ świadczy raczej o nierozumieniu terminów argument (predykatu) i struktura predykatywno-argumentowa.

Innym przykładem semantyzacji składni zastosowanej przez autorów *MG* jest pozorna reinterpretacja łacińskopochodnych kategorii podwójnego podmiotu (kettős alany) i podwójnego przedmiotu (kettős tárgy) w zdaniu, w ramach której formy z infinitivem *A hajó közeledni látszik. oraz Látok egy fiút futni.* zostały zakwalifikowane jako okoliczniki stanu. Ta kategoria składniowa nie jest ani wyraźna znaczeniowo, ani uniwersalna (nie występuje w polskim opisie składniowym), a jej zidentyfikowanie przez studenta raczej oznacza utrudnienie w przyswajaniu wiedzy o strukturze języka niż wyjaśnienie.

W ocenach językoznawców węgierskich *Magyar Grammatika* metodologicznie reprezentuje raczej regres niż postęp w porównaniu z *Mai Magyar Nyelv Rendszere*. Za najpoważniejsze wady tego podręcznika, który miał być nowym, podstawowym kompendium wiedzy w kształceniu rodzimych hungarystów na Węgrzech, uważa się:

- nieuwzględnienie w nim informacji o stosowanej metodologii w analizie języka,
- zamęt terminologiczny na poziomie definicji podstawowych jednostek języka
- heterogeniczność terminologii przejętej z gramatyki postgeneratywnej, jednakże bez metod właściwych generatywizmowi (np. ágens, szem, jegy),
- nieokreślony model składni, eklektycznie składany z elementów różnych podejść metodologicznych (od doraźnie semantyzowanego tradycyjnego modelu łacińskiego po generatywny)
- brak konsekwencji w powiązaniu rozdziałów poświęconych morfologii z działami składniowymi.

Z tych i wskazanych wyżej powodów korzystanie z *Magyar Grammatika* jako źródła wiedzy o strukturze języka węgierskiego oznacza przede wszystkim zmaganie się z zawiłym aparatem terminologicznym i metodologicznym, którego produktem jest niejasny obraz języka.

Új Magyar Nyelvtan (1998) 'Nowa gramatyka węgierska' została opublikowana kilka lat po ukazaniu się pierwszego tomu *Strukturális Magyar Nyelvtan. Mondattan* 'Strukturalna gramatyka węgierska' (1992), która de facto była jedynie zbiorem opracowań z zakresu gramatyki generatywnej i postgeneratywnej dotyczących struktury wybranych konstrukcji składniowych, takich jak grupa nominalna, grupa predykatywna, linearne uporządkowanie informacji w zdaniu, lecz wbrew nazwie gramatyką nie była.

Zgodnie z zamierzeniem autorów *Új Magyar Nyelvtan* ma reprezentować wyniki badań nad językiem węgierskim prowadzonych w ostatnich trzech dziesięcioleciach XX wieku przy wykorzystaniu współczesnych metodologii lingwistyki generatywnej oraz aparatu Praskiej Szkoły w opisie funkcjonalnej perspektywy zdania. Świadomie rezygnuje ze stosowania tradycyjnych jednostek zdania typu podmiot, przeczenie, przydawka, itp. Opis struktury języka dotyczy jedynie struktury powierzchniowej zdania i uporządkowania linearnego jego składników. Semantyczny wymiar zdania i jego elementów pozostaje w sferze interpretacji. Wymaga to od użytkownika kompeten-

cji językowej na poziomie rodowitego użytkownika, co znacząco ogranicza przydatność tego podręcznika w nauczaniu cudzoziemców.

Gramatyka ta składa się z trzech części: „Mondattan” ‘Składnia’, „Alaktan” ‘Morfologia’ oraz „Hangtan” ‘Wiedza o głosce w systemie językowym – Fonologia’. Przyjęty w niej porządek prezentacji reguł gramatyki polega na rozwijaniu struktur składniowych, poczynając od zdania i frazy, poprzez strukturę słotwórczą i własności aglutynacyjne morfemów, a kończy się na opisie systemu fonologicznego języka węgierskiego. Jest to opis języka powstający w wyniku zastosowania analizy składnikowej odgórnej. Należy zauważyć, że z punktu widzenia studenta rozpoznającego strukturę zdania bardziej użyteczna byłaby metoda oddolna.

Dział „Morfologia” otwierają definicje podstawowych jednostek opisu tego poziomu języka – wyraz (a szó), morfem (a morféma) i morf jako realizacja tekstowa morfemu gramatycznego. Autor rozdziału (Ferenc Kiefer) odróżnia możliwe interpretacje terminu „wyraz”. Wyróżnia wyraz w sensie morfologicznym (a morfológiai szó), w sensie fonologicznym (a fonológiai szó), w sensie syntaktycznym (a szintaktikai szó) oraz leksykalnym (a lexikai szó).

Propozycję klasyfikacji jednostek leksykalnych języka węgierskie według kryteriów formalnych przedstawił István Kenesei w trzecim tomie *SMNy – Alaktan*. (2000: 79-111). Koncepcja Keneseiego wykorzystuje bloomfieldowskie fonologiczne rozumienie wyrazu ...”minimalnej wolnej formy jako ciągu fonemów mogącego wystąpić w samodzielnym wypowiedzeniu, niezawierającego dwu lub więcej wolnych form⁵ (*SMNy*, 2000 : 79) Wszelkie ciągi fonemów, które można zakwalifikować jako wyraz fonologiczny dzieli według 2 kryteriów – współprzemieszczalności i nierozzerwalności (együttmozgathatóság és megszakíthatatlanság). Na ich podstawie wydziela dwie główne grupy leksemów:

- Leksemy wolne (független lexémák), łączące się z innymi wyrazami, z których nie każdy może stanowić samodzielne wypowiedzenie;
- Leksemy zależne, synsyntagmatyczne (függő lexémák), które muszą łączyć się z innymi wyrazami, składnikami syntaktycznymi, na przykład relatory, wyrazy, posiłkowe (viszonyzó, segédzó). (tamże : 107)

Dalszą systematyzację przeprowadza Kenesei zależnie tego, czy dany wyraz posiada, czy nie strukturę argumentową, wyróżniając: główne kategorie leksykalne, dysponujące strukturą argumentową (fő kategória, vonzatos) oraz poboczne kategorie leksykalne, nie dysponujące strukturą argumentową (másodlagos kategória, vonzat nélküli) – spójnik uwspółrzedniający, liczebnik, modalizator zdania (mellérendelő kötőszó, számnév, mondathatározó). W klasie kategoria główna wyodrębnia dwie podklasy:

- **Kategorii leksykalnych** (lexikális kategória), której członcy mogą być wykładnikiem funkcji semantycznej w zdaniu – tzw. roli tematycznej (ún. tematikus szerep) w terminologii generatywnej, tradycyjnie – wyraz pełnoznaczny (fogalomzó, autoszemantikai szó)
- **Kategorii funkcjonalnych** (lexikális kategória), której członcy nie mogą być wykładnikiem funkcji semantycznej w zdaniu (nem tematikus szerepű), tradycyjnie – relatory, przedimek, partykuła przecząca, czasownik posiłkowy.

⁵ Minimális szabad forma – a két vagy annál több szabad formát nem tartalmazó és önálló megnyilatkozásban előfordulni képes fonémasorokat jelöli ki.

Leksemy należące do do grupy głównej – rzeczownik, czasownik, przymiotnik, przysłówki (főnév, ige, melléknév, határozószó) autor określa jako klasę otwartą (nyitott osztály), podczas gdy leksemy funkcjonalne i poboczne – klasę zamkniętą, definiowalną ostensywnie, przez wyliczenie. Człony klasy pobocznej (másodlagos) łączą się z elementami kategorii głównych przez przyłączenie (adjunktumként). Warto tu zauważyć, że niektóre z kryteriów Kenesei’ego zastosowała w informacji o częściach mowy Rita Hegedűs (2004) w swojej gramatyce glottodydaktycznej, używając innego metajęzyka niż wyznaczany przez metodologię postgeneratywną.

Opis **poziomu składowego** opiera się na modelu gramatyki frazowej, w której podstawowymi jednostkami są tzw. elementarne kategorie, tak oto zdefiniowane (*Új magyar nyelvtan* : 20): ‘mają odniesienie do rzeczywistości i posiadają znaczenie, jak również pełnią funkcje gramatyczne (krótko kategorie gramatyczne i treściowe⁶. Kategorie te reprezentują: N (nomen), V (verbum), ADJ (adjectivum), A (Adverbium), P (postpositio) jako człony główne frazy, odpowiednio – NP, ADJP, PP (XP) oraz VP. Jako elementy zdania pełniące jedynie funkcję gramatyczną wyróżniono C (coniunctio), NUM (numerus) oraz D (determinans). Zaimki zinterpretowano jako elementy klasy funkcjonalnej leksemu, który zastępują, a zatem tak jak rzeczownik, przymiotnik, przysłówki lub liczebnik.

Z teoretycznego punktu widzenia *Új Magyar Nyelvtan* nawiązuje do modeli składni szyku, w której pierwszoplanowym celem w identyfikacji struktury zdania jest opis reguł informacyjnego uszeregowania fraz nominalnych (NP, ADJP), werbalnych (VP), adwerbialnych (ADVP) oraz pomikowych (PP), a następnie i ich składników.

Struktura zdania i jego fraz (nazywanych *kifejezés* ‘wyrażenie’) reprezentowana jest w postaci drzew derywacyjnych oraz reguł substytucji, typu $S \rightarrow NP(XP) + VP$; $NP \rightarrow Det + ADJ + N_{inf}$; $VP \rightarrow V + NP$. Pierwszym krokiem w identyfikacji struktury frazowej zdania jest wydzielenie jego dwu części relewantnych informacyjnie – topik (topic) i fókusz (focus)⁷. Punktem wyjścia analizy zdania jest ustalenie pierwszej jego frazy składowej, która „nazywa to individuum, o którym druga część zdania coś orzeka, a według jej roli komunikacyjno-semantycznej nazywana jest topikiem” /.../” drugim składnikiem zdania jest to, co orzeka coś o topik, a a według jego roli komunikacyjno-semantycznej nazywany jest focus⁸.

W dalszych częściach opisu składowego charakteryzuje się grupę topik oraz grupę focus, ze szczególnym uwzględnieniem elementarnych składników frazy, które mogą zajmować pozycję focus i dzięki temu uzyskują główny akcent zdaniowy, wyznaczający oś informacyjną zdania, wokół której dopuszczalna jest permutacja tych składników frazy, które mogą znaleźć się na początku zdania w pozycji topik. Ta metoda opisu szyku zdania jest dość wymierna i czytelna dla studentów.

⁶ ...a valósággra vonatkozó jelentéstartalommal bíró, valamint valami grammatikai funkcióval rendelkező (röviden tartalmas és grammatikai kategóriák).

⁷ Węgierscy językoznawcy zajmujący się perspektywą funkcjonalną zdania nie stosują tradycyjnych par terminów temat – remat, topic – comment, datum – novum, lecz posługują się swoistą kontaminacją terminologiczną topik – fókusz ze względu na funkcję fókusz w organizowaniu dopuszczalnej, na mocy reguł języka węgierskiego, kolejności składników zdania.

⁸ Nevezi az individuumot, amelyről a mondat második része állítást tesz, közlélsbeli-jelentéstani szerepe szerint topiknak hívjuk. /.../ A mondatok második összetevője: azt, amely a topikról szóló állítást tartalmazza, közlélsbeli-jelentéstani szerepe szerint predikátumnak nevezzük.

W sumie, *Új Magyar Nyelvtan* jest podręcznikiem reprezentującym konsekwentne stosowanie w opisie struktury języka metod współczesnego postgeneratywizmu, jednakże jego przydatność w nauczaniu obcojęzycznych studentów jest ograniczona ze względu na założone pomijanie w opisie języka komponentu semantycznego zdania. Najbardziej użyteczną częścią pracy jest interpretacja linearnego uporządkowania składników zdania, którego reguły istotnie różnią się od reguł rządzących w tym wymiarze zdaniem polskim.

Podsumowując naszkicowane w tym artykule podstawowe założenia i rozwiązania metodologiczne przyjęte w trzech węgierskojęzycznych akademickich podręcznikach gramatyki języka węgierskiego można stwierdzić, że żaden z nich nie dostarcza wzorca opisu struktury morfosyntaktycznej języka, który kwalifikowałby się do wykorzystania bez modyfikacji w polskojęzycznym skrypcie dla studentów hungarystyki. Kluczową kwestią jest tu wyznaczenie funkcjonalnych klas leksemów wraz z przysługującymi im kategoriami morfologicznymi oraz określenie relacji między tymi klasami. Procedury wyznaczania klas należą do składni, a ich rodzaj zależy od kształtu teorii syntaktycznej, na gruncie której przeprowadza się klasyfikację, czego dowodzą koncepcje: Jerzego Kuryłowicza, Romana Laskowskiego (GWJP 1998) oraz zreferowana wyżej Istvána Kenesei'ego. Bo- wiem z punktu widzenia morfologii podział wyrazów na klasy gramatyczne jest dany.

Bibliografia

- Artowicz, Elżbieta.** 2003. *Morfosyntaktyczny model języka w dawnych gramatykach węgierskich. Od Jánosa Sylvestra do Ferenca Verseghe'ego*. Warszawa: Katedra Hungarystyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Artowicz, Elżbieta,** 2005. „O interpretacji przedimka w dawnych gramatykach węgierskich”. W: *De lingua et litteris. Studia in honorem Casimiri Andrea Sroka*. Danuta Stanulewicz, Roman Kalisz, Wilfried Kürschner and Cäcilia Klaus, eds. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. 373-384.
- Artowicz, Elżbieta,** 2006. „Węgierskie ekwiwalenty łacińskich przypadków w dawnych gramatykach węgierskich. Problem ablativu”, w: *Lengyelek és magyarok a XVI. századi Európában Balassi Bálint és Báthory István kora*. Kraków: Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, red. Amedeo di Francesco, Nagy László Kálmán. 11-29.
- Artowicz, Elżbieta.** 2007. „Az akadémiai magyar nyelvtan leíró nyelvtani modellje alapján állíthatjuk-e, hogy a magyar mondattan magyar? (A kettős alany, kettős tárgy kérdése)” [Czy na podstawie modelu opisu akademickiej gramatyki węgierskiej można stwierdzić, że składnia węgierska jest węgierska? (Na przykładzie tzw. podwójnego podmiotu i podwójnego przedmiotu)]. W: *Nyelv, Nemzet, Identitás. II*. Debrecen-Budapest: Nemzetközi Magyarságtudományi Társaság. 377-383.
- Bencédy, József., Fábian, Pál. Rácz, Endre. Velcsov Mártonné.** 1988. *A mai magyar nyelv*. Budapest: Tankönyvkiadó.
- Csapláros, István.** 1962. *Zarys elementarnej gramatyki języka węgierskiego*. Warszawa – Łódź: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Donatus, Aelius.** 1961. *Ars grammatica*. W: H. Keil ed. *Grammatici Latini. Vol. II*. Georg-Olms Verlag-sbuchhandlung.
- É. Kiss, Katalin, Kiefer, Ferenc. Siptár, Péter.** 1998. *Új magyar nyelvtan*. Budapest: Osiris Könyvkiadó.

- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia.* 1998. red. Renata, Grzegorzycowa, Roman, Lasowski, Henryk, Wróbel. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Hegedűs, Rita.** 2004. *Magyar nyelvtan. Formák, Funkciók, Összefüggések.* Budapest: Tinta Könyvkiadó.
- Kenesei, István.** 2000 „Szavak, szófajok, toldalékok”. W: *Strukturális magyar nyelvtan. 3. Morfológia.* 2000. red. Ferenc Kiefer. Budapest: Akadémiai Kiadó. 75-136.
- Magyar Grammatika.* 2000. red. Borbála Keszler. Budapest: Naemzeti Tankönyvkiadó.
- Mai Magyar Nyelv Rendszere. Leíró nyelvtan. I-II.* 1960-1962. red. József Tompa. Budapest: Akadémiai Kiadó.
- Mroczo, Eugeniusz.** 1964. *Mała gramatyka języka węgierskiego.* Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Priscianus Caesariensis.** 1961. *Prisciani Grammatici Caesariensis Institutionum Grammaticarum. Libri XVIII ex recensione Martini Hertzii.* W: H. Keil ed. *Grammatici Latini. Vol. II.* Georg-Olms Verlagsbuchhandlung.
- Strukturális magyar nyelvtan. 1. Mondattan.* 1992. red. Ferenc Kiefer. Budapest: Akadémiai Kiadó.
- Strukturális magyar nyelvtan. 2. Fonológia.* 1994. red. Ferenc Kiefer. Budapest: Akadémiai Kiadó.
- Strukturális magyar nyelvtan. 3. Morfológia.* 2000. red. Ferenc Kiefer. Budapest: Akadémiai Kiadó.

Czy język węgierski jest androcentryczny?

Problem wzajemnych relacji między językiem a płcią jest tematem wzbudzającym zainteresowanie na całym świecie wśród badaczy wielu dziedzin.¹ Język stanowi bowiem odbicie wszelkich postaw i przekonań jego użytkowników, które często nie są wolne od kulturowych i społecznych stereotypów. Zagadnienie płci z kolei jest jednym z tych obszarów, które język odzwierciedla w sposób szczególnie asymetryczny. Powszechnie uważa się, że prawie każdy zbadany język jest w mniejszym lub większym stopniu patriarchalny. W moim referacie chciałabym zastanowić się nad tym, czy w podobny sposób możemy mówić o języku węgierskim. Jest on bowiem językiem aglutynacyjnym i pewne kategorie gramatyczne, obligatoryjne w polszczyźnie, nie są w nim realizowane. Taką właśnie kategorią jest rodzaj gramatyczny.

W wielu europejskich językach istnieje rozróżnienie między rodzajem naturalnym a gramatycznym. I tak, w przypadku rzeczowników żywotnych mamy do czynienia zarówno z rodzajem naturalnym, jak i gramatycznym, a w przypadku rzeczowników nieżywotnych możemy określić jedynie ten drugi. Rzeczowniki węgierskie nie mają rodzaju gramatycznego a rodzaj naturalny ludzi i zwierząt wyrażany jest przede wszystkim leksykalnie. W języku węgierskim jest też wiele słów, które mogą określać zarówno kobietę, jak i mężczyznę, samca i samicę. Przykład stanowią imiona takie, jak *Tóni* (Antal – Antónia) czy *Gabi* (Gábor – Gabriella), oraz zestawienia typu *Kiss László/Márta tanár* (László Kiss nauczyciel/ Márta Kiss nauczycielka), czy na przykład rzeczownik *gólya*, określający zarówno samca jak i samicę bociana. Istnieją również rzeczowniki, które określają albo mężczyzn, albo kobiety, lub obie płci jednocześnie. Przykład stanowi w tym wypadku węgierskie słowo oznaczające osobę owdowiałą: *özvegy* (wdowiec/wdowa) – *özvegyember* (wdowiec; ember-człowiek)/ *özvegyasszony* (wdowa) – *özvegyen marad* (owdowiały/a – kobieta lub mężczyzna).

Jaki jest zatem wizerunek kobiet i mężczyzn w pozbawionym gramatycznego rodzaju języku węgierskim? Czy mamy w nim do czynienia z językową symetrią pod względem płci? Szukając odpowiedzi na te pytania, spróbuję teraz przyjrzeć się najczęściej wymienianym przez badaczy i badaczki lingwistyki płci typom asymetrii rodzajowo-płciowej w języku z punktu widzenia węgierszczyzny i zastanowię się, czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu, węgierski jest językiem androcentrycznym.

¹ referat wygłoszony na konferencji „Męskość i kobiecość w języku”: UKSW w Warszawie, 25-26.02.2008.

Pierwsza często wymieniana przez językoznawców asymetria między kobietami i mężczyznami w sferze językowej dotyczy nazewnictwa oraz sposobów zwracania się do osób różnych płci. I już tutaj język węgierski dostarcza wyjątkowo jaskrawych przykładów, szczególnie w sferze przybierania nazwisk przez Węgierki. Mogą one bowiem w momencie zamążpójścia przyjąć nie tylko nazwisko, ale także imię męża. I tak żona Pála Szabó to *Szabó Pálné*, czyli Pawłowa Szabó. Nie trudno się domyślić, że możliwość ta jest najbardziej tradycyjną spośród dostępnych. Prawo węgierskie, po poprawkach wprowadzonych w kodeksie rodzinnym w 1974 roku, dopuszcza obecnie pięć możliwości nazewnictwa mężatek. Warto przy tej okazji wspomnieć, że z badań przeprowadzonych w 1996 roku przez Krisztinę Laczkó na grupie niemalże trzystu kobiet wynika, iż 35% z nich wybrało tę właśnie opcję (1996: 161-167). Najpopularniejszą okazała się wersja, w której kobieta przyjmuje jedynie nazwisko męża, zachowując jednocześnie swoje imię i nazwisko – i tak panna *Éva Tóth*, po ślubie będzie się nazywała *Szabóné Tóth Éva*.

Jako przykład asymetrii językowej na tle płciowym wymienia się też rozbieżności w nieoficjalnych formach zwracania się do kobiet i mężczyzn. W pierwszej kolejności wobec młodych dziewcząt, ale często także wobec dorosłych kobiet, stosowane są takie formy adresatywne, które wyrażają niczym nieuzasadnioną poufałość mówiącego. Także na tym obszarze język węgierski dostarcza wielu wymownych przykładów. Są to takie zwroty, jak *csillagom* (moja gwiazdko), *angyalom* (mój aniele), *cicám* (mój kotku). Chętnie przez Węgrów stosowany jest też zwrot *kisasszony* (panienka), który może stanowić zawołanie na kelnerkę lub po prostu formę zwracania się do młodych kobiet. Podobnych zwrotów nie stosuje się w stosunku do mężczyzn.

Kolejnym obszarem, na którym w wielu językach mam do czynienia z nierównym obrazem kobiet i mężczyzn, jest słowotwórstwo rzeczowników pospolitych. Najczęściej wspominanym w tej kwestii zagadnieniem jest tworzenie rzeczowników żeńskich od męskich, a nie odwrotnie. Dlatego też formy męskie uznaje się za podstawowe i nienacechowane, a żeńskie za wtórne w stosunku do tych pierwszych i tym samym nacechowane. W języku węgierskim, ze względu na brak rodzajów gramatycznych, także rzeczowniki stanowiące nazwy zawodów są bezrodzajowe. Określeniom zawodów wykonywanych przez kobiety może jednak towarzyszyć morfem *nő*, rzeczownik *asszony* (kobieta, pani) lub przymiotnik *női* (kobiecy/a). Płci mężczyzn morfologicznie się nie zaznacza. Rzeczownik *asszony* jest stosowany przede wszystkim do tworzenia żeńskich form rzeczowników określających wyższych rangą urzędników państwowych, jak na przykład *miniszterelnök-asszony* (pani minister), *államtitkár-asszony* (pani sekretarz stanu), ale stosuje się go też dla rozróżnienia innych zawodów i zajęć kobiet i mężczyzn: *paraszt*, *parasztember* (chłop, wieśniak), *parasztasszony* (chłopka, wieśniaczka). Morfem *nő* występuje zazwyczaj jako drugi człon złożenia: *tanár* (nauczyciel/nauczycielka) – *tanárnő* (nauczycielka); *orvos* (lekarz/lekarka) – *orvosnő* (lekarka); *újságíró* (dziennikarz/dziennikarka) – *újságírónő* (dziennikarka). Użycie morfemu *nő* jako pierwszego członu złożenia jest dużo rzadsze i często wiąże się także ze zmianą znaczenia: *nőorvos* (ginekolog) – *orvosnő* (lekarka); *nőfodrász* (fryzjer damski) – *fodrásznő* (fryzjerka). Są też takie węgierskie rzeczowniki, które bez konsekwencji w postaci zmiany znaczenia łączą się z morfemem *nő* zarówno jako pierwszym i jako drugim członem: *nőíró* = *írónő* (pisarka). Występują też wreszcie takie słowa, jak rzeczownik *mun-kás* (robotnik – mężczyzna lub kobieta), który w wersji kobiecej występuje we wszystkich możliwych konfiguracjach i nie wiąże się to ze zmianą znaczenia – *nőmunkás*, *munkásnő*, *munkásasszony*, *női*

munkás, női munkaerő (kobieca siła robocza). Z sytuacją odwrotną, czyli taką, kiedy to słowo oznaczające zawód kobiecy jest tym podstawowym, spotykamy się nieporównywalnie rzadziej. W języku węgierskim istnieje na przykład słowo *óvónő* (przedszkolanka), którego męskim odpowiednikiem jest *óvóbácsi* (przedszkolankę; *bácsi* – wujek), ale jest to rzeczownik niezwykle rzadko stosowany, naturalnie ze względu na znikome nań zapotrzebowanie.

Badacze i badaczki asymetrii językowych pod względem płci zwracają też uwagę na luki leksykalne dotyczące nazewnictwa zawodów tradycyjnie wykonywanych przez mężczyzn, lub prestiżowych stanowisk i funkcji. Często obserwuje się w tych przypadkach brak rzeczowników określających kobiety wykonujące takie zawody. Język węgierski pod tym względem nie stwarza problemu. Tak jak wszystkie węgierskie rzeczowniki, tak i te są bezrodzajowe i obowiązuje w ich przypadku ta sama zasada dołączania do rdzenia morfemu *nő*, rzeczownika *asszony* lub przymiotnika *női*. Problem stanowi raczej sytuacja odwrotna. Istnieją bowiem w węgierszczyźnie takie słowa, które określają zawód kobiecy, ale nie mają swojego męskiego odpowiednika, czego przykładem może być rzeczownik *bába*, oznaczający akuszerkę, lub rzeczowniki takie jak *várrónő* (szwaczka), *védőnő* (pielęgniarka, opiekunka) czy *nővér* (pielęgniarka).

Językoznawcy często zwracają też uwagę na rzeczowniki mające podwójne znaczenie: są one ogólną nazwą człowieka (*homo sapiens*), a jednocześnie odnoszą się do mężczyzn. Problem ten występuje w wielu językach, jak chociażby angielskim (*man*) czy włoskim (*uomo*). W języku węgierskim są co prawda dwa rzeczowniki na określenie człowieka (*ember*) i mężczyzny (*férfi*), ale we frazeologii rzeczownik *ember* często odnosi się jedynie do mężczyzn. Oto przykłady: *Hazajött az emberem* (Mój człowiek [=mężczyzna] wrócił do domu); *Nem embernek való munka, csinálják az asszonyok* (To nie jest robota dla ludzi [=mężczyzn], niech zajmą się tym kobiety); *Jó lány, csak ember kell neki* (To dobra dziewczyna, tylko człowieka [=mężczyzny] jej trzeba); forma adresatywna: *a fiatalember* (młody człowiek) odnosi się jedynie do młodych mężczyzn.

Skoro mowa o frazeologii, to spróbuję zastanowić się teraz nad tym, jaki jest wizerunek płci w węgierskim słownictwie, powiedzeniach i przysłowiach. W tej kwestii najczęściej zwraca się uwagę na takie zagadnienia, jak na przykład kolejność w wyrażeniach dwuczłonowych, w których człon męski występuje przed żeńskim. Język węgierski nie różni się pod tym względem od większości języków i możemy w nim znaleźć takie pary wyrazów, jak *Ádám és Éva* (Adam i Ewa); *férj és feleség* (mąż i żona); *apja és anyja* (ojciec i matka); *férfiak és nők* (mężczyźni i kobiety). Z kolei we frazeologii uwagę językoznawców przykuwają te porzekadła i przysłowia, które wyrażają utrwalone w języku tradycyjne sądy i przekonania o społecznych rolach kobiet i mężczyzn oraz ich wzajemnych relacjach. Jak w lustrze bowiem odbija się w nich patriarchalny porządek świata, w którym kobiety stanowią tę gorszą płęć. Nie trudno bowiem zauważyć, że określenia i kolokacje odnoszące się do kobiet mają często pejoratywne zabarwienie, jak to jest na przykład w takich węgierskich wyrażeniach jak: *Ez csak asszony munka* (To robota dla bab); *asszonybeszéd* (babskie gadanie), *női logika* (kobieca logika), *női szeszély* (kobiecy kaprys), *női hiúság* (kobieca próżność). W węgierszczyźnie spotykamy się też z sytuacją powszechną w wielu językach z polskim na czele, a mianowicie, kiedy porównujemy kobiety z mężczyznami zazwyczaj tym pierwszym przypisywane są cechy pozytywne, a w momencie porównywania mężczyzn z kobietami zwraca się najczęściej uwagę na ludzkie przywary. O kobiecie możemy powiedzieć: *Ő az úr a háznál* (Ona jest panem tego domu); *Ebben*

a nőben férfi erő van (W tej kobiecie jest męska siła); *Néha az asszony és ember* (Czasem kobieta to też człowiek), a mężczyznę określimy jako *anyámasszony katonája* (maminsynek); *lányos kinézetű fiú* (chłopiec o dziewczęcym wyglądzie).

Z przedstawionych przeze mnie do tej pory przykładów językowych asymetrii w węgierszczyźnie wyłania się obraz języka z całą pewnością pod wieloma względami patriarchalnego. Warto jednak zauważyć, że nie różni się on zbyt wiele od większości języków europejskich. Pozostaje jednakże jedna kwestia, która może zastanawiać i bardziej niż inne przykłady asymetrii językowej skłaniać do refleksji. Należałoby się bowiem zastanowić czemu służą formy żeńskie w języku, w którym rzeczowniki są bezrodzajowe. I co tak naprawdę dyskryminuje kobiety, brak form żeńskich w języku węgierskim czy ich obecność?

W przypadku stosowania jednej bezrodzajowej formy dla obu płci, kobiety nie są nazwane wprost i wraz z mężczyznami stają się częścią składową zbioru ludzi. Zwolennicy takiego rozwiązania upatrują w nim szansę na symetrię płciową w języku, będąc zdania, iż formy bezrodzajowe nie wskazują na żadną z płci. Pytaniem otwartym pozostaje jednak na ile owe bezrodzajowe formy są pod względem płci neutralne. Według niektórych feministycznych interpretacji tego zjawiska formy ogólne odnoszą się raczej do mężczyzn, niż do kobiet. Za dobre rozwiązanie natomiast uważa się stosowanie *splittingu*, czyli jednoczesnego stosowania form męskich i żeńskich, co z kolei, według wielu językoznawców, narusza ekonomię języka. Faktem jest jednak, iż takie właśnie formy coraz częściej występują w języku węgierskim, dostarczając tym samym ogromnych trudności jego użytkownikom: *Kedves Igazgató Úr/Hölgy!* (Drogi/a Panie Dyrektorz/Pani Dyrektork!); *Tisztelt Igazgató Asszony/Úr!* (Szanowna/y Pani Dyrektor/Panie Dyrektork!); *Kedves Tanársegéd(Nő)!* (Drogi/a Asystencja/Asystentko!); *Tisztelt Elnök Úr(nő)!* (Szanowny/a Panie Dyrektorz/Pani Dyrektork!); *Kedves KollégaNő!* (Droga Koleżanko!); *Kedves Kolléga(Nő)* (Drogi/a Kolego/Koleżanko).

Dzisiejsza węgierszczyzna jest coraz chętniej poddawana zabiegom feminizacji, na co zwracają uwagę liczni językoznawcy węgierscy. Warto w tym miejscu odnotować, jak do tego procesu ma się węgierska norma językowa. A mianowicie, jeżeli z kontekstu zdania wynika o jaką płć chodzi (na przykład podane jest imię i nazwisko osoby), nie należy stosować dodatkowych określeń żeńskości, na przykład w postaci morfemu *nő*. (*Kovács Ildikó tanár, Kovács Ildikó tanárnő** – nauczycielka Ildikó Kovács). Wyjątek stanowi tu słownictwo sportowe, w którym, już w latach sześćdziesiątych dozwolona była, niezgodna z normą, feminizacja (*Nagy Csilla, úszónő* – Csilla Nagy, pływaczka). Jak wiadomo jednak, norma językowa często nie wytrzymuje konkurencji ze strony językowej mody. Tak też jest w przypadku języka węgierskiego. Z badań przeprowadzonych przez Erikę Kegyesné Szekeres w 2005 roku wynika bowiem, że w węgierskiej prasie coraz częściej spotkamy się z silną feminizacją języka i nienormatywnym użyciem form żeńskich, co dobrze obrazują ogłoszenia o pracę zamieszczane w węgierskich gazetach (2006: 91-100). Możemy spotkać się w nich z takimi formami jak: *Ügynöki munkára női és férfi alkalmazottakat keresünk* (Poszukujemy żeńskich i męskich pracowników na stanowisko akwizytora), *Iskolánkba fizika szakos kolléga/kolléganő jelenkezését várjuk* (Czekamy na zgłoszenia do naszej szkoły absolwentów i absolwentek fizyki), *Hostokat és hostesseket keresünk* (Poszukujemy hostów i hostess).

Podsumowując moje dotychczasowe rozważania, chciałabym wrócić do pytania o androcentryczność języka węgierskiego. Faktem jest, iż wiele jest takich jego obszarów, gdzie mamy do czy-

nienia z wyraźną asymetrią pod względem płci. Należą do nich takie zagadnienia, jak chociażby nazewnictwo, sposoby zwracania się do osób różnych płci, frazeologia, słownictwo oraz powiedzenia i przysłowia. Węgrzy mają jednak w ręku narzędzie, z którego, jak się okazało, nie do końca chcą skorzystać. Mogłoby się bowiem wydawać, że brak rodzajów w języku jest najlepszą bronią w walce przeciw dyskryminacji płciowej. Węgrzy jednak coraz częściej od nienacechowanych form bezrodzajowych wolą nacechowane formy żeńskie. Otwartym pytaniem pozostaje, na ile zjawisko to jest wynikiem mody językowej, a na ile wiąże się ze świadomym wyborem użytkowników języka i w końcu, co najważniejsze, czemu służy – dyskryminacji kobiet w języku, czy walce z nią.

Bibliografia

- Karwatowska, Małgorzata, Szpyra-Kozłowska Jolanta. (2005), *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin.
- Kegyesné Szekeres, Erika. (2006), „A nyelvi szexizmus és szexista nyelvhasználat a magyar nyelvben”, *Sokszínű nyelvészet. Alkalmazott nyelvészeti gender-kutatás*, red. Kegyesné Szekeres Erika, Simogné Fenyő Sarolta, Miskolc: 91-100.
- Laczkó, Krisztina. (1996), „A mai asszonynévhasználat Budapesten”, *Magyar Nyelvőr*, 120: 161-167.
- Pete, István. (2000), „Férfinyelv-e a magyar?”, *Magyar Nyelvőr*, 124: 108-115.

O dawnym węgierskim piśmie runopodobnym nazywanym „rowasz”

O rowaszu¹ nie ma wzmianki w wielu źródłach dotyczących historii pisma, jak np. w bardzo szczegółowej książce pt. *The world's writing systems*, która opisuje kilkadziesiąt rodzajów pisma z całego świata; nie jest też objęty dążącym do uniwersalności komputerowym zestawem znaków Unicode. Jednakże wydaje się o nim (a czasem i w nim) książki, gazety i podręczniki, wykonane nim napisy można zauważyć na flagach, transparentach, tablicach informacyjnych, odzieży itp., opracowany został jednolity wniosek o jego wprowadzenie do Unikodu, przede wszystkim zaś istnieją historyczne zabytki tego pisma, świadczące o długiej tradycji jego używania. Wprawdzie próby doszukiwania się węgierskich słów zapisanych rowaszem w krótkich ciągach znaków na przedmiotach pochodzących z **IX wieku n.e.** są co najmniej dyskusyjne, jednak wiele średniowiecznych zabytków czyni zupełnie prawdopodobnym tezę, że Węgrzy przed przyjęciem chrześcijaństwa (i, co się z tym wiązało, pisma i języka łacińskiego) a nawet przed zajęciem ojczyzny (895 n.e.) posługiwali się własnym alfabetem, który, jak postaram się przedstawić, jest dobrze przystosowany do zapisu tego języka. Jego węgierska nazwa brzmi *rovás* albo *rovásírás*, co można w wolnym tłumaczeniu oddać jako 'runy' lub 'pismo runiczne'. Rzeczywiście, kanciasty kształt liter tego pisma przywodzi na myśl skandynawskie **runy**, jednak jest to podobieństwo czyśto zewnętrzne i przypadkowe. Taka a nie inna forma liter wynika z potrzeby dostosowania ich kształtu do sposobu ich uzyskiwania poprzez dokonywanie prostych nacięć na materiale pisarskim, takim jak drewno czy kamień. Może jeszcze jedna rzecz łączy rowasz z alfabetem wikingów – nordyckie słowo *runa* oznacza m.in. tajemnicę – a w historii pisma starowęgierskiego wiele jest elementów niejasnych i wiele do dziś pozostaje tajemnicą, jak np. jego dokładny wiek, określenie pochodzenia poszczególnych jego liter i powiązanie z innymi runopodobnymi pismami stepów azjatyckich, takimi jak **starotureckie pismo orchońskie**, którego zabytki odnaleziono w Mongolii, i pismami europejskimi jak głagolica i alfabet grecki. W niniejszym artykule będę stosował spolszczoną formę „rowasz”, ze względu na jej krótkość, ponadto za formą tą przemawia jej dotychczasowe użycie w języku polskim².

Ze względu na to, że większość zabytków pisma znaleziono na terenie **Siedmiogrodu**, jak i dlatego, że właśnie tam najdłużej pozostawał w użyciu (pamięć o nim była żywa nawet jeszcze w **XVIII wieku**),

¹ *rovás* to forma rzeczownikowa pochodząca od czasownika *ró*, oznaczającego czynność rycia, karbowania

² Wyrazu „rowasz” używa Joanna Dzieciółowska w jednym z nielicznych polskich artykułów dotyczących tej tematyki, który ukazał się w 28 nrze czasopisma „Płaj” z 2004 r.

węgierska nazwa *rovás* bywa ujednoznaczniana³ poprzez uzupełnienie jej o przymiotnik *székely*, odnoszący się do Szeklerów – jednej z węgierskojęzycznych grup etnicznych zamieszkujących Siedmiogród. Można również spotkać się z formą *magyar rovásírás* ‘węgierskie pismo karbowane’, w starszych źródłach wiązano to pismo z Hunami czy Scytami (podobnie zresztą jak samych Węgrów jako naród).

Właściwości rowasza a charakterystyczne cechy języka węgierskiego

Istnieje kilka wersji alfabetu rowasz, liczba znaków odpowiadających jednej głosce waha się w nich od trzydziestu paru do 42, jednak różnice te nie są znaczące – dotyczą najczęściej iloczasu samogłosek oraz ilości wariantów harmonicznym niektórych znaków spółgłoskowych, co wiąże się z charakterystycznym dla języka węgierskiego, jak i dla wielu innych języków ugrofińskich, zjawiskiem **harmonii wokalicznej**. Polega ona w uproszczeniu na tym, że w jednym wyrazie mogą występować wyłącznie samogłoski należące do jednej z 2 grup: albo tylne (*a, á, u, ú, o, ó*), albo przednie (*e, é, i, í, ö, ő, ü, ú*), przy czym niektóre samogłoski przednie są neutralne.

Kolejną cechą języka węgierskiego jest występowanie tzw. **głoski łączącej** (*kötőhang*), czyli samogłoski występującej między rdzeniem a sufiksem, która nie ma własnego znaczenia i której funkcja ogranicza się jedynie do ułatwienia wymowy. Najczęściej funkcję tę spełnia samogłoska *e* albo – w wyrazach szeregu tylnego – *a*. Samogłoska *e* jest najczęściej występującą samogłoską węgierską – możliwe jest nawet tworzenie stosunkowo długich tekstów, gdzie jest ona jedyną samogłoską – gra ta znana jest jako „eszperente nyelvlecke”.

Ze względu na wspomniane wyżej cechy języka węgierskiego, a przede wszystkim mając na uwadze często w zabytkach występujące zjawisko pomijania samogłosek (przy czym samogłoski wygłosowe zawsze zapisywano), przyjęto, że w rowaszu litery odpowiadające spółgłoskom zbudowane są według schematu **samogłoska + spółgłoska**, przy czym w większości przypadków ową samogłoską jest *e*. Niektóre znaki spółgłoskowe mogą mieć jednak po **dwa warianty** – jeden z nich stosowany jest w wyrazach szeregu tylnego i jest uzupełniony o wartość wokaliczną *a*, natomiast drugi – w pozostałych przypadkach i ma wartość wokaliczną *e*. Do takich dwupostaciowych liter należą te oznaczające spółgłoski *K, S i TY*.

Zdecydowana większość zabytków rowasza, jak też i współcześnie zapisane nim teksty stosują kierunek pisania **od prawej do lewej** (co jest charakterystyczne dla pism o długiej tradycji, jak np. pismo hebrajskie; również greka początkowo zapisywana była w ten sposób). Jednakże nieliczne przykłady (jak chociażby napis z Konstantynopola) pokazują, że możliwy był też zapis odwrotny (od lewej do prawej), przy czym stosowano wówczas lustrzane odbicia liter. Takie **odbijanie** czy **obracanie** liter rowasza jest możliwe bez zmiany ich wartości fonetycznej (w przeciwieństwie np. do pisma łacińskiego, gdzie obracając kształt litery „p” można uzyskać cztery różne litery: „p”, „q”, „d” oraz „b”). Ta elastyczność jest kolejnym, obok istnienia charakterystycznych cech poszczególnych liter, czynnikiem ułatwiającym tworzenie ligatur.

³ Ujednoznacznią, ponieważ nazwą *rovás* można objąć także runy skandynawskie itp. – słownik MÉKSZ wyraz *rúnairás* ‘pismo runiczne’ objaśnia jako ‘*régi germán rovásírás*’ – ‘dawne germańskie pismo runiczne’

Pozostałe znaki rowasza

Poza znakami jednogłoskowymi w niektórych abecadłach i w wielu tekstach pojawiają się także **ligatury**, czyli znaki łączone, złożone z elementów charakterystycznych dla kilku liter, których wartość fonetyczna jest sumą wartości fonetycznej poszczególnych liter składowych. W propozycji umieszczenia rowasza w systemie Unicode wymieniono takich połączeń 64 (ograniczono się jedynie do najczęstszych form zaistniałych w zachowanych zabytkach pisma), jednak liczba możliwych ligatur, ze względu na charakter liter rowasza, nie jest w żaden sposób ograniczona.

Ponadto, obok ligatur, których pochodzenie można łatwo wyjaśnić – czyli takich, w których kształcie da się rozpoznać elementy składowe liter, których odczytania składają się na wartość fonetyczną ligatury – w wielu abecadłach i w niektórych innych tekstach poświadczono są również znaki, mające przypisaną wartość kilku głosek, których kształt nie jest jednak związany z kształtem liter odpowiadających poszczególnym głoskom. Dodatkowe utrudnienie stanowi fakt, że niektóre z tych ciągów głosek nie są charakterystyczne dla języka węgierskiego.⁴ Problem stanowi też określenie dokładnej liczby takich znaków. Znaki te nazwano „capita dictionum”, a ze względu na wygląd po węgiersku nazywane są *bogárjelek* ‘**znaki żukokształtne**’.

Czasem trudno jednoznacznie stwierdzić, czy dany znak to jeszcze zwykła ligatura, czy już enigmatyczny „znak żukokształtny”, np. w znaku NAP można rozpoznać łukowaty kształt litery N i trzy ukośne elementy litery P. Dodatkową ciekawostką jest fakt, że znak ten ma nie tylko wartość fonetyczną, ale również semantyczną – *nap* to po węgiersku ‘słońce’ albo ‘dzień’ – a kształt przywołuje na myśl promienie słoneczne, można zatem tę literę traktować jako ikoniczny logogram.

Z rowaszem kojarzony jest również **addytywny system zapisu liczb**, podobny do etruskiego i rzymskiego, jednak, sądząc po tym, że pojawia się w abecadłach rowasza dopiero w XIX wieku, prawdopodobnie nie jest on organicznie powiązany ze znakami jedno- i wielogłoskowymi.

Rowasz **nie odróżnia wielkich i małych liter**, chociaż zdarza się czasem graficzne wyróżnianie pierwszej litery zdania czy nazwy własnej poprzez jej powiększenie. Różnie też traktowano zaznaczanie granic między wyrazami – albo zostawiano puste miejsce, albo oznaczano ułożonymi pionowo kropkami, jednak w żadnym wypadku nie stosowano się do tej zasady sztywno – zdarzają się nawet przypadki występowania ligatur na granicy słów, co świadczy o tym, że litery często łączono spontanicznie, a najważniejszą przyczyną takiego stanu rzeczy była oszczędność miejsca i wysiłku wiążącego się z karbowaniem kolejnych rytów.

Transliteracja

Przy omawianiu zabytków pisma rowasz stosuje się **transliterację na współczesną ortografię węgierską**, aby móc prawidłowo odczytywać takie zapisy warto zaznajomić się z jej regułami, które przedstawiono poniżej. Przyjmuje się zasadę oddawania wielkimi literami wartości fonetycznej liter rzeczywiście zapisanych, natomiast małymi – liter pominiętych. Ligatury zaznaczane są po-

⁴ np. *TPRUS* albo *PTHRU*.

przez podkreślenie wchodzących w ich skład liter, inne znaki wielogłoskowe podobnie. Należy pamiętać, że we współczesnej ortografii węgierskiej dwu- i trójznaki są traktowane jak pojedyncze litery, zatem np. *Y* w transliteracji nie odnosi się do samodzielnej samogłoski, a wskazuje jedynie na palatalizację poprzedzającej spółgłoski. Współczesna ortografia węgierska stosuje albo modyfikacje liter (w przypadku samogłosek) albo ich łączenie w dwuznaki (w przypadku spółgłosek). Do występujących w języku węgierskim znaków diakrytycznych zalicza się kreskę (akut), dwie kropki (umlaut) i dwie kreski (podwójny akut). Kreska oznacza, że dana samogłoska jest długa, umlaut pełni podobną funkcję, jak w języku niemieckim, a dwie kreski stanowią estetyczne połączenie obu poprzednio wymienionych znaków (czyli oznaczają samogłoskę z umlautem, ale wymawianą długo). Do dwuznaków zaliczają się: *cs*, *gy*, *ly* (obecnie równobrzmiące z *j*), *ny*, *sz* [s], *ty*, *zs* oraz *dz*. Jedynym trójznakiem jest rzadko występujące *dzs*.

Kształt liter rowasza

Na ilustracji nr 1 przedstawiłem w dwóch pierwszych wierszach wszystkie znaki jednogłoskowe rowasza. W ostatnim wierszu po prawej stronie szarym kolorem zaznaczone są znaki wielogłoskowe niemotywowane wartością fonetyczną swoich części składowych lub wręcz niepodzielne; z kolei po lewej stronie kolorem czarnym zaznaczone są cyfry.



Niektóre z liter jednogłoskowych zaznaczono na szaro. Są to: *Ě* – „e ścieśnione”⁵; *AK*, *AS*, *ATY* – sprevokalizowane tylnie (poprzedzone samogłoską *a* zamiast *e*) opcjonalne (występujące tylko w niektórych zabytkach) warianty odpowiednich spółgłosek oraz przypominające ukośnik tzw. „krótkie *r*” – często pojawiający się w ligaturach skrócony graficznie wariant litery *R*.

⁵ Samogłoska stanowiąca allofon *e*, występująca w niektórych odmianach języka węgierskiego i odróżniana w piśmie w niektórych wydawnictwach

Przyglądając się literom rowasza dostrzec można zależności pomiędzy niektórymi z nich. Wprawdzie w języku węgierskim **palatalność** nie jest uznawana za systemową cechę fonetyczną, jednak można stworzyć kilka par spółgłosek różniących się m.in. tą cechą fonetyczną, we współczesnej ortografii nie w każdym przypadku jest to zależność oczywista – pary te to *d – gy*, *n – ny* oraz *t – ty*.⁶ W rowaszu natomiast można zauważyć jasną zależność kształtów liter odpowiadających tym spółgłoskom – mianowicie w każdym z trzech przypadków spółgłoska spalatalizowana zdaje się stanowić graficzne podwojenie spółgłoski niespalatalizowanej – litera *GY* to *D* z dwiema poprzeczkami (zamiast jednej), *NY* to zestawienie dwóch łuków stanowiących literę *N*, *TY* (w obu wariantach harmonicznych) mogło powstać poprzez skrzyżowanie dwóch liter *T*.

Łatwo zauważyć podobieństwo obu wariantów litery *S* (*S* i *AS*) oraz *TY* (*TY* i *ATY*), a może nawet *K* (*K* i *AK*). Możliwe, że istnieje też związek pomiędzy graficznymi przedstawieniami głosek *SZ* i *S* – chociaż należy mieć na uwadze, że przy prostocie kształtów liter rowasza wiele takich podobieństw może być wynikiem przypadku, co pewnie zachodzi przy następujących seriach liter wyraźnie podobnych pod względem graficznym: *R–CS–Z*, *S–G–L*, *F–LY–Ű*. Warto też zwrócić uwagę na parę *L–P* (należy pamiętać, że krótkie boczne odgałęzienia litery *P* są jednakowej długości).

Litery *U*, *Ű* i *V* również wykazują podobieństwo kształtu, a oznaczane przez nie głoski są podobne fonetycznie. Litera *Ö* to ligatura *O* i *E*, przy czym *O* straciło tu charakterystyczne zaokrąglenie. Długie odpowiedniki samogłosek zapisywanych literami *A*, *E*, *I*, *O*, *Ö* oraz *U* utworzono poprzez ich modyfikacje – w przypadku *E* jego długi odpowiednik – *Ê* – powstał przez usunięcie części litery macierzystej, w przypadku *I* przesunięto poprzeczkę itd. Ponadto podobieństwo formy względem litery *I* wykazuje też litera *J*.

Dostosowanie do fonologii węgierskiej

W zabytkach nie zawsze zaznaczano **iloczas samogłosek**, a niektóre litery miały kilka wariantów. Poprzez nadanie im właściwej interpretacji stworzono spójny system odpowiadający w zupełności fonologii węgierskiej. Należy zaznaczyć, że ostateczne ustalenie wymowy niektórych znaków (dotyczy to głównie liter *Ö* i *Ű*) nastąpiło dopiero niedawno, ich wartość fonetyczna jest różna w różnych zabytkach (waha się między *Ö* a *Ű*).⁸

Jednak nawet mimo to, że przyporządkowanie niektórych liter rowasza do dźwięków języka węgierskiego (w tym wypadku niektórych samogłosek) ustabilizowało się dopiero w ostatnim wieku to i tak rowasz wykazuje dobre przystosowanie do zapisu tego języka – na pewno lepsze od pisma łacińskiego, w którym brak kilkunastu liter do wiernego oddania wymowy węgierskiej, co powodowało

⁶ Litera *ny* odpowiada spółgłosce nosowej podniebiennej (polskie *ń*), *gy* – spółgłosce zwartej (lub zwartoszczelinowej) podniebiennej dźwięcznej, *ty* jest jej bezdźwięcznym odpowiednikiem.

⁷ Obok użytej w artykule formy litery *NY* z wyprostowaną lewą kreską, poświadczono (np. w *Alphabetum Hunno-Scythicum* – abecadło z książki Mátyása Béla z 1718) także formę złożoną z dwóch łuków stykających się końcami.

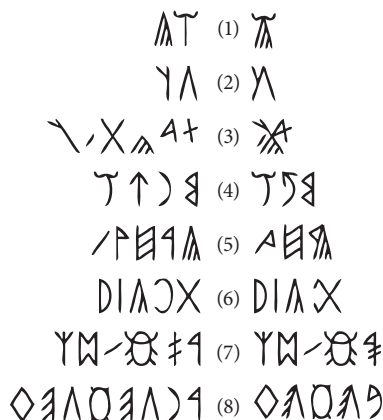
⁸ Z drugiej strony nie można wykluczyć, że wahanie to spowodowane było do końca nieugruntowaną łacińską ortografią języka węgierskiego – zwłaszcza w przypadku abecadeł, gdzie podawano wymowę liter rowasza.

konieczność tworzenia dwuznaków, przy czym istniało kilka różnych konkurujących ze sobą systemów ortograficznych, co widoczne jest do dziś w archaicznej pisowni niektórych nazw własnych. Rowasz natomiast zawsze dysponował pojedynczymi znakami spółgłoskowymi odpowiadającymi dwuznakom we współczesnej ortografii węgierskiej oraz literami na oznaczenie samogłosek zaznaczanych współcześnie umlautem. János Telegdi, autor *Rudimenta Hunnorum* (podręcznika rowasza z 1598 r.) uważał go nawet za ‘jedyne system pisma nadający się do zapisu języka węgierskiego’⁹. Ponadto jest to system w dużej mierze elastyczny – dzięki możliwości tworzenia ligatur, nie stanowi problemu jego uzupełnienie i np. zastąpienie pojedynczymi znakami liter *dz* i *dzs*.

Przykłady ligatur z *Kalendarium bolońskiego*

Szeroki zakres możliwości tworzenia **ligatur** rowasza chciałbym przedstawić szerzej na paru przykładach pochodzących z tzw. *Kalendarium bolońskiego*, stanowiącego jeden z najważniejszych zabytków tego pisma. Oryginał pochodził prawdopodobnie z XIII wieku i został zapisany na kilku kijach, natomiast zachowana do czasów obecnych kopia pochodzi z 1690 r., od włoskiego żołnierza i naukowca Luigiego Ferdinando Marsigliego, który z pomocą Węgrów wiernie przekopiował zawartość na papier. Nazwa pochodzi od miejsca przechowywania – biblioteki uniwersyteckiej w Bolonii. Na treść *Kalendarium* składają się imiona chrześcijańskich świętych – patronów poszczególnych dni, węgierskie nazwy dni świątecznych oraz nazwy miast i imiona osób z Biblii, jak również abecadło rowasza, zawierające obok liter jednogłoskowych także kilka znaków wielogłoskowych. Celem, dla którego napisano (wryto) *Kalendarium* było przybliżenie Szeklerom chrześcijaństwa – religii, którą niedawno przyjęli.

W zabytku tym zanotowano bardzo wiele przykładów ligatur oraz skrótów – ominięć zapisu niektórych samogłosek i spółgłosek, niektóre z nich przepisałem na ilustracji nr 2. W prawej kolumnie umieściłem wybrane przepisane wyrazy lub związki wyrazowe, w lewej – ich rozpisanie na elementy składowe litera po literze, we właściwej rowaszowi kolejności, tj. od prawej do lewej:



⁹ „rovás az egyetlen megfelelő írásrendszer a magyar nyelv lejegyzésére”

Każde z pierwszych trzech słów zawiera się w jednym znaku – ligaturze. (1) W przykładzie pierwszym jest to kombinacja znaku wielogłoskowego *NT* i spółgłoski *L*, dająca w rezultacie zbitkę *NTL*, którą po uzupełnieniu samogłoskami *a* – *aNTaL* – można przeczytać jako Antal – jest to węgierski odpowiednik imienia Antoni.

(2) Druga ligatura powstała z połączenia liter *S* i *T* – a przedstawia imię István, którego zapis, jak widać, został drastycznie skrócony (do formy *eSTván*). Odczyt taki nie pozostawia jednak żadnych wątpliwości, ponieważ imię to zgadza się z datą, przy której zostało umieszczone – 3 sierpnia to pamiątka św. Szczepana; podobny zapis (jednak bez zastosowania ligatury obu liter) widnieje też przy dacie 26 grudnia.

(3) Trzeci przykład jest najbardziej skomplikowany, ponieważ można tu wyróżnić aż sześć liter składowych: *D*, *A*, *L*, *B*, *R* (zapisane w postaci skróconej) oraz *T*. Po uzupełnieniu o nagłosową samogłoskę *a* oraz pełnym odczytaniu przedostatniej litery (tzn. poprzedzonej domyślnym *e*) można rozszyfrować imię Adalbert.

(4) Czwarty przykład składa się z trzech znaków – litery *M*, ligatury *NC* (złożonej z charakterystycznej dla litery *C* „strzałki” i charakterystycznego dla litery *N* „łuku”) i znaku wielogłoskowego *NT* (o nieco wygiętym kształcie) – a jego transkrypcja wygląda *MiNCeNT*, co we współczesnej ortografii zapisuje się „Mindszent” i oznacza ‘[dzień] wszystkich świętych’. Zwraca uwagę wierne oddanie procesu fonetycznego, który zaszedł na granicy morfemów *mind* ‘wszyscy’ i *szent* ‘święty’ – *d* pod wpływem *sz* ubezdźwięczniło się, a następnie zlało się z nim tworząc zwarto-szczelinowe *c*.

(5) Kolejny, piąty wyraz również składa się z trzech znaków – są to: ligatura *LA*, litera *Z* i ligatura *AR*. Zwraca uwagę odmienna orientacja charakterystycznego dla litery *A* trójkątnego elementu w pierwszej i ostatniej ligaturze. To ustawienie wskazuje na sugerowaną kolejność czytania, która jest taka sama, jak kolejność czytania samodzielnych liter w tekście zapisanym rowaszem, czyli najczęściej od prawej do lewej. Całość odczytuje się *Lázár* (‘Łazarz’), a zatem z długą samogłoską *á*. W *Kalendarium* jednak zwykle nie zaznaczano iloczasu głosek.

(6) Szósty wyraz powtarza się wielokrotnie w tekście *Kalendarium*. Pierwsza litera to połączenie spółgłoski *B* i samogłoski *O*, kolejne – *G*, *SZ*, *NY*. Z kontekstu wiadomo, że wyraz ten należałoby odczytać *Boldogasszony*, co jest jednym z tytułów maryjnych. Jak widać, w zapisie rowaszem – *BOLDogaSZszoNY* – pominięto nie tylko wszystkie samogłoski (oprócz inkorporowanego w *B* pierwszego *O*), ale również spółgłoskę *L*, nie uwzględniono też długości (podwojenia) spółgłoski *SZ*.

(7) W siódmym przykładzie występują dwa znaki wielogłoskowe – ligatura *A* i *GY* oraz „żukokształtny” znak podpisany w *Abecadle nikolsburskim* (pochodzącym sprzed 1483) jako *NB*, tu mający jednak wartość fonetyczną *MB*. Po dodaniu pominiętego *n* otrzymujemy zapis *nAGYaMBRUZS* tłumaczony jako ‘Ambroży Wielki’.

(8) Ostatni przykład również jest dwuwyrzowy, choć zapisano go jednym ciągiem, a nawet zastosowano ligaturę na granicy wyrazów: *ANnaSPÜSPöK* we współczesnej ortografii to „Annás püspök” – dosłownie „biskup Ananiasz”¹⁰.

¹⁰ Tytuł ten odnosi się oczywiście do nowotestamentowego kapłana Ananiasza.

Inne zachowane zabytki

Większość zachowanych zabytków to stanowiące przedmiot zainteresowania **epigrafii** krótkie wzmianki traktujące o dacie wykonania samego zapisu (co czasem wiąże się z datą wykonania przedmiotu, czy elementu architektonicznego, na którym napis się znalazł) oraz o jego autorze czy autorach. Jednym z najstarszych tego typu zachowanych znalezisk jest inskrypcja z chrzcielnicy z kościoła w siedmiogrodzkiej miejscowości **Vargyas**, pochodząca z XIII-XIV w. Do tego należy dodać pojawiające się w różnych źródłach, najczęściej manuskryptach, **abecadła**, czyli wykazy liter, znaków wielogłoskowych i ligatur rowasza czy krótkich tekstów przykładowych.

Na tym tle wyróżnia się – obok opisanego powyżej *Kalendarium* – kilka zabytków, najstarszym z nich jest napis ścienny z **Konstantynopola**, wykonany w 1515 r. Jego niezwykłość wynika z kilku faktów. Po pierwsze – został on wykonany w największym oddaleniu od Siedmiogrodu, po drugie – pisany jest od lewej do prawej (przy użyciu lustrzanych odbić liter), po trzecie – uwagę zwraca jego treść: autor, niejaki Tamás Kedei Székely, po zwyczajowym podaniu daty wyraża żal, że na darmo czekał wraz z posłami króla węgierskiego na audiencję: 'dwa lata kazano nam czekać, nie przyszedł cesarz'.

Naturalnym językiem, w jakim wykonane są niemal wszystkie napisy rowaszem jest oczywiście węgierski, ale przynajmniej w jednym zabytku litery rowasza służą do zapisu innej mowy. Ewenementem tym jest pochodzący z 1604 roku pamflet na cesarza Rudolfa II, napisany przez Istvána Szamosköziego po łacinie. Większa część tekstu zapisana jest literami łacińskimi, jednak tytuł i najbardziej drażliwe wyrażenia zapisano rowaszem, co świadczy o jego roli jako pisma tajemnego, swoistego kodu.



Opisując rowasz nie można pominąć jednego z najbardziej znanych przykładów tego pisma – napisu na jednym z paneli sufitu **kościoła unitariańskiego** w miejscowości **Énla-ka** (zdjęcie inskrypcji widoczne na ilustracji nr 3). Sam zapis jest krótki, jednak otoczony jest bogatą ornamentyką. W pierwszej linijce po prawej stronie zapisano rowaszem (od prawej do lewej) cytat biblijny, natomiast po lewej stronie – pismem gotyckim odpowiedni numer rozdziału księgi (*Deut.* VI), z której pochodzi ów cytat, będący zwięzłym wyznaniem wiary Kościoła unitariańskiego: *eGY AZ ISTEN* 'Bóg jest jeden'. Druga linijka tekstu to prawdopodobnie podpis jego wykonawcy – *GEOR-*

GYIUS MUSNAI DIAKON.¹¹ Duże znaczenie ma fakt, że napis ten wykonano w 1668 roku, przez co stanowi on jeden z najpóźniejszych przykładów autentycznego zastosowania rowasza na siedmiogrodzkiej prowincji.

¹¹ Jest to jedna z możliwych lekcji ostatniego wyrazu inskrypcji – alternatywne odczytanie to *DARKO*.

Rowasz jest stale obecny w świadomości narodu węgierskiego. Używany jako nośnik wartości **narodowych**, wraz z turulem (totemicznym ptakiem Węgrów) i wizerunkami huńskich i scytyjskich wojowników wzbogaca i ubarwnia obraz nacjonalizmu węgierskiego. Rowasz jest obecny we współczesnej węgierskiej kulturze popularnej, o jego żywotności świadczy niewątpliwie fakt, że narosło wokół tematów z nim związanych wiele literatury, o różnym stopniu wiarygodności – obok rzeczowych opracowań zachowanych zabytków nie brak wywodów tłumaczących znaczenie liter rowasza poprzez uciekanie się do mitologii sumeryjskiej czy hieroglifów egipskich, czy wręcz głoszących, że narodowe pismo Węgrów jest najstarszym pismem ludzkości, pochodzącym z czasów bezpośrednio po biblijnym potopie. W każdym razie uważam, że nawet jeśli historia tego alfabetu nie sięga aż tak zamierzchłej przeszłości, to i tak warto poznawać i upowszechniać ten system zapisu, stanowiący niewątpliwie wkład Węgrów do światowego dziedzictwa kulturowego. Prostota jego znaków, łatwość tworzenia ligatur i dobre dopasowanie do fonetyki języka węgierskiego pozwala sądzić, że pozostanie on jeszcze długo w użyciu, chociażby jako element o walorach dekoracyjnych. Ten optymizm jest uzasadniony także istnieniem zjawiska ciągłego rozwoju pisma, który to proces objawia się np. w kodyfikacji zestawu znaków, a nawet w tworzeniu nowych liter¹², a także w twórczym wykorzystaniu ligatur (w tym grafik ikonicznych¹³) dla celów kaligraficznych i artystycznych.

Bibliografia

- Daniels** Peter T., **Bright** William (ed.), *The world's writing systems*, New York, Oxford: Oxford University Press, 1996.
- Dittler** Ferenc, *Az ősi magyar rovásírás és mai alkalmazásai*, Budapest: HUN-idea, 2006.
- Dzięciółowska** Joanna, *Rowasz – pismo karpackich Szeklerów*, w: *Plaj. Almanach karpacki* nr 28 (wiosna 2004).
- Fischer** Károly Antal, *A hun-magyar írás és annak fennmaradt emlékei*, Budapest: Heisler J. Könyvnyomdája, 1889.
- Forrai** Sándor, *Küskarácsontól sülvester estig. Egy botra rótt középkori székhely kalendárium és egyéb rovásírási emlékeink*, Budapest: Múzsák Közművelődési Kiadó.
- Friedrich** Klára, *Rovásírás tankönyv és szakköri ötlettár*, Budapest, 2005
- Hosszú** Gábor, Rumi Tamás, Sípós László, *Az élő rovás. Nemzeti írásunk a szabványosítás útján*, Image-ment és WOU Hungary, 2008.
- Kiefer** Ferenc, *Magyar nyelv*, Budapest: Akadémiai Kiadó, 2006, s. 912.
- Koricsánszky** Atilla, *A napút ábécéje. A magyar rovásírás*, Pécel: VARAKO BT., 2003.
- A rovás-írás él-e a magyar nép között? A M. Tud. Akadémia I. osztályától véleményadásra kiküldött Bizottság elé terjesztett jelentés*. Budapest: Hornyánszky, 1903.
- Varga** Géza (szerk.) *Bronzkori magyar írásbeliség*, Budapest: Írástörténeti Kutató Intézet, 1993.
- A székhely rovásírás eredete – az özönvíz káoszából kiemelkedő istenek hagyatéka*, Budapest: ÍKI, 1998.

¹² Są to litery DZ (D+Z), DZS (D+ZS), Q (K+V), W (V+V), X (K+SZ), Y (I+J)

¹³ Mam na myśli ligatury (i zestawienia liter) rowasza, które swoim kształtem przywołują znaczenie nazywanych przez siebie desygnatów, np. graficzna forma zestawu liter odczytywanych jako *szarvas* ‘jelen’ rzeczywiście przypomina zwierzę z rogami. Dużo przykładów tego typu grafik umieścił w swej książce F. Dittler (2006).

Formy adresatywne jako wskaźniki grzeczności w aktach prośby. Na przykładzie fragmentów powieści Dezső Kosztolányi'ego *Aranysárkány*

Wiarygodnym zwierciadłem zmian w sposobie zwracania się do siebie jest literatura (Deme i in. 1987: 14). Powieść Dezső Kosztolányi'ego rozgrywa się w środowisku klasy średniej, jest odzwierciedleniem języka węgierskiej klasy średniej, który wykształcił normę współczesnego języka węgierskiego. Normą tą objęte są określone i społecznie przyjęte formy wyrażania szacunku i okazywania grzeczności. Formy adresatywne odgrywają ważną rolę w okazywaniu szacunku, a ich dobór może być skorelowany z daną sytuacją komunikacyjną, czyli z realizowanym aktem mowy. Wybór form adresatywnych i honoryfikatywnych jest w określonych sytuacjach komunikacyjnych ściśle powiązany z wiekiem, płcią, statusem społecznym partnerów interakcji.

W historii kształtowania się węgierskiego systemu form adresatywnych można zauważyć dwie przeciwstawne tendencje. Wraz z rozwojem i coraz większą złożonością interakcji społecznych rozwijał się coraz bogatszy system form. Podstawową i przez długi czas jedyną formą zwracania się do odbiorcy była 2. os. lp., honoryfikatywna forma trzecioosobowa wykształciła się znacznie później (ok. XVII w.), jako środek okazywania większego szacunku oraz zaznaczenia dystansu społecznego między nadawcą i odbiorcą (Pusztai 1967: 298). Jeśli chodzi o współcześnie używany zasób form adresatywnych, można stwierdzić, że uległy one znacznemu uproszczeniu, ale nadal nie zawsze jest dla użytkowników jednoznaczny ich wybór, nie ma uniwersalnych form adresatywnych (Tolcsvai 1985: 17).

Wedle teorii aktów mowy użycie języka jest taką formą działania, która opiera się na określonych społecznie regułach (Searle 2000: 138). Sama forma adresatywna nie tworzy aktu mowy, tylko go wprowadza, jej dobór jest jednak zależny od realizowanego aktu mowy (Fülei Szántó 1994:9). Zwrócenie się do odbiorcy służy nie tylko nawiązaniu kontaktu. Forma adresatywna może ponadto wyrażać szacunek, czy też uczucia żywione do odbiorcy (Kiss 1995: 25). Formy adresatywne i honoryfikatywne są zależne także od stopnia pokrewieństwa i zażyłości między partnerami.

Za Leechem możemy powiedzieć, że stopień grzeczności zależy od kilku czynników pragmatycznych (1983: 123):

- im większą władzę, autorytet posiada nad mówiącym adresat
- im większym kosztem obarcza go mówiący
- im większy jest między nimi dystans społeczny

tym bardziej wzrasta stopień grzeczności między nadawcą a odbiorcą, tzn. tym większa potrzeba stosowania strategii grzecznościowych. Oprócz hierarchii społecznej, dystansu społecznego i koszt-

tów ponoszonych przez odbiorcę ważny jest cel komunikacyjny nadawcy, cel ten może zmieniać się dynamicznie w czasie trwania komunikacji, dlatego lepiej jest mówić o celu chwilowym, momentalnym. Searle rozróżnia dwa typy reguł ciągu konwersacyjnego: reguły konstytucyjne (constitutive rules) oraz reguły kontrolujące (regulative rules – regulują odpowiedni wybór wariantów strategii). Pierwsze dotyczą ogólnych zasad konwersacji, takich jak zasada kooperacji i zasada grzeczności (wybieranie społecznie aprobowanych środków językowych). W ramach zasady kooperacji można sformułować trzy postulaty (1979: 90):

- osiągnięcie założonego celu najmniejszym kosztem partnera
- dążenie do kontynuowania konwersacji
- unikanie blokowania strategii partnera

Użycie języka opiera się na realizowaniu strategii komunikacyjnych, w tym strategii grzecznościowych, gdyż celem konwersacji jest często osiągnięcie jakiejś osobistej korzyści. Grzeczność jako zjawisko językowe cechuje się tym, że bezpośrednie, proste środki językowe zastępowane są formami bardziej złożonymi gramatycznie. Problem osiągania celów komunikacyjnych i wyboru różnych strategii w procesie konwersacji należy do pragmatyki retorycznej, dziedzina ta ma charakter interpretacyjny i wychodzi od analizy tekstów, potem dopiero opisuje ukryte reguły konwersacji.

Istnieje wiele klasyfikacji typów aktów mowy, nie będę się teraz nimi zajmować, chciałabym tylko zwrócić uwagę na jedną, zaproponowaną przez Leecha, która wydaje się być przydatna w moim opisie. Leech dzieli akty mowy na podstawie tego, w jaki sposób funkcja illokucyjna odnosi się do celu społecznego, uzyskuje w ten sposób 4 typy aktów mowy (1983: 104):

1. przeciwstawne (competitive)
2. zgodne (convival)
3. neutralne (collaborative)
4. niezgodne (conflictive)

Odbiorca znajduje się w centrum tej klasyfikacji, gdyż przez cel społeczny rozumie się interes odbiorcy. Wyrażona w akcie mowy funkcja illokucyjna może się w różny sposób odnosić do celu społecznego, opiera się ona na utrwaleniu i podtrzymaniu grzeczności. Z jednej strony zatem podstawową zasadą dla nadawcy jest zachowanie grzeczności, ale jego cel chwilowy może być nie do pogodzenia z tą nadrzędną zasadą. W przypadku prośby funkcja illokucyjna aktu mowy nadawcy jest przeciwstawna w stosunku do celu społecznego, w przypadku pochwały są one zgodne, przy oświadczeniu – neutralne, zaś w wypadku groźby są niezgodne, nie da się ich pogodzić.

Dystans społeczny i stosunek nadrzędności-podrzędności między partnerami uważa się za zewnętrzne czynniki kontekstu sytuacyjnego. Do wewnętrznych czynników kontekstu sytuacyjnego zalicza się koszt, związany z wyborem przez odbiorcę strategii pozytywnej, w odpowiedzi na inicjatywę nadawcy, a także pozostawiony odbiorcy zakres wolności wyboru.

Prostą konsekwencją zwiększania dystansu społecznego jest dobór mniej bezpośrednich środków językowych (Szili 2000: 266).

Pragmatyka prośby w języku węgierskim

W typologii aktów mowy prośbę zalicza się do dyrektyw. Stosunek między funkcją illokucyjną a celem społecznym jest w przypadku prośby przeciwny, interes nadawcy i odbiorcy nie musi się pokrywać. Siła illokucyjna prośby może być utożsamiona z przyszłymi oczekiwaniami nadawcy względem odbiorcy, innymi słowy prośba odzwierciedla taki cel nadawcy, aby odbiorca coś zrobił.

Za Searlem prośba jako akt illokucyjny zbudowana jest następująco (1979: 72):

Warunek dotyczący treści propozycji: dotyczy przyszłej czynności odbiorcy.

Warunek wstępny: 1. Odbiorca jest w stanie spełnić prośbę; Nadawca jest przekonany o tym, że odbiorca jest w stanie to zrobić; 2. Nie jest jednoznaczne, że w normalnym toku czynności odbiorca spełni warunek zawarty w prośbie nieproszony o to.

Warunek prawdziwościowy: Nadawca chce, aby odbiorca spełnił prośbę.

Warunek zasadniczy (istota aktu): wypełnienie prośby przez odbiorcę jest zdarzeniem niepewnym.

W budowie prośby można wyszczególnić mniejsze jednostki składowe (Szili 2002: 215):

- 1) Forma adresatwna, przykucie uwagi odbiorcy
- 2) Prośba właściwa
- 3) Składniki łączące, które potwierdzają, uzasadniają prośbę

Prośba może być sformułowana w sposób, który w centrum uwagi stawia odbiorcę: *pożyczysz mi pióro*, nadawcę: *czy mogłabym pożyczyć*, zarówno nadawcę, jaki i odbiorcę: *moglibyśmy się dokądś wybrać*, może być także bezosobowa: *dobrze byłoby zrobić zakupy*. Za pomocą środków syntaktycznych i leksykalnych można stopniować zakres wolności, jaki pozostawiamy odbiorcy. Syntaktycznie możemy złagodzić prośbę formułując ją w postaci: pytania: *możesz mi pożyczyć długopis*, formy przeczące: *nie mógłbyś mi pomóc?*, w trybie warunkowym: *Pomógłbyś mi*, w zdaniu warunkowym: *dobrze by było, gdybyś mi pomógł*. Środki leksykalne łączące prośbę to m.in. zwroty grzecznościowe: *czy mógłby Pan, będzie Pan łaskaw*, okoliczniki stopnia i miary, ok. sposobu: *pożyczylbyś mi na chwileczkę*, formy adresatywne np. zdrobnienia też mogą złagodzić wymowę prośby.

W języku węgierskim możemy wyszczególnić 9 strategii prośby (Szili 2002: 204-219):

- 1) Najbardziej bezpośrednią, wyrażaną trybem rozkazującym albo jego funkcjonalnym odpowiednikiem: *bileciki do kontroli, nie palić*.
- 2) Performatyw explicytny, zamiar nadawcy ujawniony jest bezpośrednio za pomocą czasownika performatywnego: *proszę, pomóż*.

- 3) Performatyw ukryty, czasownik pojawia się w zmienionej formie, w towarzystwie czasownika modalnego: *chciałbym poprosić, muszę poprosić*.
- 4) Zamiar illokucyjny można odczytać na podstawie znaczenia lokucji: *mnie też zabieriecie?*
- 5) Ujawnienie zamiaru: *chciałbym rozmienić ten banknot*.
- 6) Propozycja skierowana do odbiorcy: *Może byśmy posprząтали?*
- 7) Przygotowanie prośby: *czy mógłby pan rozmienić, czy byłoby możliwe, żeby...*
- 8) Silna sugestia, aluzja: *Masz drobne?*
- 9) Słaba sugestia, aluzja: *Musiło się tu kąpać wiele osób!* (łazienka jest brudna)

Wymienione strategie spotkać można w powieści Aranysárkány, najczęstsza jest strategia najbardziej bezpośrednia, w postaci trybu rozkazującego (60%), następnie stosowanie czasownika performatywnego, *proszę, błagam* (20%) i performatywu z czasownikiem modalnym, *muszę z tobą porozmawiać* (10%), można znaleźć przykłady ujawniania zamiaru (5%) i formy przygotowawczej (5%). Nie ma zaś proponowania i sugerowania/aluzji, wynika to stąd, że preferowane są formy bardziej bezpośrednie, które w sposób jednoznaczny identyfikują prośbę i wyrażają zamiar nadawcy.

Nie wystarczy analizować aktu mowy w izolacji, gdyż akty mowy tworzą naturalne ciągi, pojawienie się każdego ciągu jest spowodowane wystąpieniem poprzedniego. Prośba implikuje dwie możliwości reakcji: odmowę albo zgodę. Zgoda kończy ciąg strategiczny nadawcy, jego cel został osiągnięty, proces komunikacji zakończył się sukcesem. W razie niepowodzenia, odmowy, może zrezygnować ze swego celu lub za pomocą środków perswazji nalegać na zmianę postawy odbiorcy. Realizację strategii konwersacyjnych można przedstawić w postaci drzewka, którego rozgałęzienia będą krokami strategicznymi nadawcy, zaś koniec, blok, ostatecznym wynikiem komunikacyjnym danej strategii (Awdiejew 1989).

W powieści *Aranysárkány* możemy prześledzić następujący ciąg komunikacyjny pomiędzy ojcem a córką. Sytuacja komunikacyjna przedstawia się następująco: ojciec właśnie przyłapał adora-tora córki na próbie ucieczki przed jego powrotem do domu. Nieszczęsny amant właśnie wyskoczył przez okno, ale został przyłapany przez ojca nastoletniej dziewczynki w czasie ucieczki. Córka nie wie o tym, że ojciec i jej ukochany odbyli poważną rozmowę w ogrodzie i wypiera się przed ojcem wizyty chłopaka. Ten stara się ją przekonać do szczerych zwierzeń:

- Na pytania, które ci zadam odpowiesz krótko i zwięźle. Czy zgadzasz się?
- Tak.
- Nie chcę cię długo męczyć. To byłoby upokarzające. Niech będzie, powiedz mi wszystko sama, zwierz mi się, to czasem pomaga. Nie ukarzę się, nie bój się, nic ci się nie stanie.
- Ojczulku (*apus*) – Hilda próbowała się przymilić, jak mały kotek.
- Najpierw mów. Dlaczego nie patrzysz mi w oczy. Patrz mi w oczy. No dobrze, zacznijmy. Kto tu był?

- Kiedy?
 - Przed chwilą.
 - Nikogo nie było.
 - Ktoś jednak był.
 - Jeśli mówię, że nie było, to nie było... To znaczy pani Flóri. Pani Flóri była po południu.
 - Wiem, ale potem.
 - Nikogo nie było.
 - No przyznaj się, raz-dwa.
 - Powiedziała bym- uśmiechnęła się Hilda.
 - Córeczko, jestem zmęczony, miałem pięć godzin w szkole, zostałem też po godzinach. Mam już dość. Ale bardzo cię proszę, błagam, bądź ze mną szczerą.
 - Ja jestem szczerą.
- Novak zauważając, że nic nie wskóra uderzył w mocniejsze tony:
- Był tutaj Tibor
 - Kto?
 - Nie wygłupiaj się. Przed chwilą sobie poszedł. Rozmawialiśmy. Wszystko wyznał, jak należy.
 - Nieprawda.
 - To znaczy Tibor kłamie?
 - Kłamie, tak właśnie, kłamie.
 - A ja? Ja, który wszystko widziałem. Na własne oczy. Jak wyskakiwał przez okno, a ty zgasiłaś światło. Ja też kłamie?(2007:92).

Ilość scenariuszy strategicznych jest nieograniczona, zaś arsenał wyboru konkretnych wariantów przedstawia się następująco. Możemy mieć do czynienia z przygotowaniem prośby przez nadawcę, zachętą odbiorcy do wyrażenia przez nadawcę prośby, prośbą właściwą, odmową, wycofaniem się nadawcy albo próbą przekonania odbiorcy do zmiany stanowiska, możemy mieć do czynienia z niezdecydowaniem, namową, negocjacjami, namowa może przybierać różne formy, może być mocniejszym wariantem prośby, może schlebiać odbiorcy, ale też nakładać na niego sankcje moralne, np. *nie wiedziałem, że jest pan bez serca*. W czytanim fragmencie powieści mamy następujące fazy strategii komunikacyjnej, realizowanej przez ojca: przygotowanie prośby, zachętę i wstępną zgodę córki na sformułowanie przez ojca prośby, prośbę właściwą, unik, zwleknięcie ze zgodą, ponowienie prośby, następnie żonglerkę pozornymi zgodami, które są kłamstwem, namowa, perswazja w postaci mocniej wyrażonej prośby, wreszcie pogodzenie się z faktem porażki komunikacyjnej.

W analizie sytuacji komunikacyjnej biorę pod uwagę następujące czynniki: dystans społeczny, pozycja społeczna, koszty odbiorcy, zakres wolności odbiorcy, chwilowy cel nadawcy. Pod względem dystansu społecznego i statusu społecznego można wyróżnić trzy typy relacji między bohaterami: stosunek bliski (najbardziej bezpośredni), pośredni i urzędowy. Stosunek bliski zachodzi pomiędzy członkami rodziny, przyjaciółmi. Środki językowe za pomocą których wyrażana jest prośba przez

bohaterów połączonych stosunkiem bliskim to przede wszystkim tryb rozkazujący lub jego funkcjonalny odpowiednik (*ani słowa!*), w formach adresatywnych używanie przede wszystkim 2os. lp., choć wśród małżonków występuje również zwrot trzecioosobowy, w czasie lekkiego ochłodzenia wzajemnych relacji. W stosunku między ojcem i córką następuje odwrócenie ról, córka zachowuje należyty dystans, lecz ojciec stara się ten dystans zburzyć, nie oczekuje okazywania mu bezwzględniego szacunku, w zamian za to chciałby odbyć z córką szczerą rozmowę, stara się do niej zbliżyć również poprzez zbliżenie językowe, mówi do niej zdrobniale, prosi ją, a nawet błaga o szczerość.

Na przykładzie stosunków bliskich między krewnymi można zaobserwować różnicę pomiędzy trzema rodzajami prośby. Jedną z bohaterek książki jest Pepike, stara panna o prawdziwie anielskim usposobieniu, zdolna bez wymówek poświęcać się dla rodziny w razie pilnej potrzeby, zdolna bez wymówek w razie braku pilnej potrzeby ze strony rodziny żyć samotnie, w zapomnieniu, zdolna być niezauważaną w dobrych czasach i podporą rodziny w okresach niepowodzeń. Do Pepike rodzina kieruje różne prośby, część z nich poprzedzona zdrobnieniami: *kochanie, duszko*, najmilsza w trybie warunkowym, część zaś w formie trybu rozkazującego lub oznajmującego w czasie przyszłym. Różnica między tymi dwoma sposobami komunikowania prośby jest taka, że w wypadku pierwszym, tym bardziej grzecznym, gdyż mniej bezpośrednim, chodzi o takie prośby, w których koszt odbiorcy przewyższa możliwe zyski ze zrealizowania prośby; w drugim wypadku, kiedy forma językowa jest bardziej bezpośrednia, nadawca uważa, że daje pewną rekompensatę za pozytywne ustosunkowanie się do prośby, mianowicie: „Pepike, słońce, zamieszkaj z nami, zaopiekujesz się dziećmi”, „Pepike, kochanie, przyjdź na wesele, pomożesz w kuchni”. Rekompensatą za wykonanie polecenia ma być wspólne mieszkanie i udział w weselu. W wypadku, gdy krewni nie mogą zaoferować dodatkowych bonusów prośba jest inna: „Pepike, duszko, czy mogłabyś zająć się dziećmi, wieczorem wychodzimy do teatru”. Trzeci rodzaj prośby w relacjach bliskich, wyraża się w użyciu trybu rozkazującego, ale bez łągodzących elementów leksykalnych. Narusza to zasadę grzeczności, ale jest dopuszczalne między osobami, które są połączone dość silnymi więzami rodzinnymi czy więzami przyjaźni.

Stosunek pośredni zachodzi między klientem oraz adwokatem, znajdują się oni w sytuacji urzędowej, ale natura spraw, które załatwiają zbija ich do siebie na tyle, że nie jest to stosunek czysto urzędowy:

- Czy mam go wysłać za drzwi? Zapytał adwokat wskazując na swego kancelistę.
- Gdyby Pan był łaskaw.
- Proszę mówić otwarcie. Tuszę, że darzymy się zaufaniem. To co Pan tu powie, pozostanie między nami, całkowicie tajne. Ależ proszę. Słucham, słucham, jestem cały do pańskiej dyspozycji, proszę kontynuować, kochany, dobry panie nauczycielu.
- Tylko bardzo proszę, żadnej sensacji, drogi panie mecenasie.
- Rozumiem, proszę zdać się tylko na mnie.
- Bardzo proszę pana mecenas, proszę nikogo nie oskarżać z nazwiska.
- Dobrze, jeszcze tylko proszę o łaskawy podpis, tutaj, na dole, tylko szacowne imię.
- Dyskretnie, drogi panie mecenasie, tylko dyskretnie (230)

Novak swoim zachowaniem, spojrzeniem, milczeniem prowokuje adwokata do tego by wysłał swego kancelistę za drzwi. Adwokat udając, że się nie śpieszy próbuje zachęcić nauczyciela do wyłuszczenia sprawy, ten jednak się opiera. Zachowują oni odpowiedni dystans, bo choć ich status społeczny jest zbliżony, to jednak adwokat zachowuje należyne klientom dystans. Po kilkukrotnym zachęcaniu Novaka do rozmowy, adwokat stosuje silniejszą perswazję, *kochany, dobry panie nauczycielu*. Uda mu się nakłonić klienta do mówienia. Po przedstawieniu sprawy Novakowi zależy przede wszystkim na dyskrecji, uniknięciu rozgłosu, dlatego skraca dystans społeczny nazywając adwokata drogiem panem mecenasem. Przy omawianiu mniej istotnych kwestii szczegółowych zachowuje grzeczniejszą formę.

Na koniec przykład sytuacji oficjalnej pomiędzy nauczycielami i dyrektorem szkoły. Zwracają się oni do siebie w trzeciej osobie:

- Spokój, panowie, tylko spokój, nad wszystkim panuję, na Boga proszę panów o spokój.
- Tutaj całkowicie upadła dyscyplina.
- Wypraszam sobie, tylko bez takich uwag, proszę pana. Ja zawsze wiem, co do mnie należy.

Na początku dyrektor usiłuje zapanować nad wzburzonym gronem pedagogicznym w sytuacji kryzysowej, niezupełnie mu się to udaje, gdyż swymi okrzykami wzbudza jeszcze większy niepokój. W liczbie mnogiej zwraca się do nauczycieli *panowie*, jest to forma używana w sytuacjach oficjalnych, nie wprowadzająca jednak niepotrzebnego dystansu. Kiedy jednak jeden z nauczycieli podważa jego autorytet, reaguje nader żywo, wypraszając sobie takie odezwanie i wprowadza chłód formą *proszę pana*. W języku węgierskim forma ta wyraża nie tylko uprzejmość, lecz także, szczególnie w takiej jak ta sytuacji, wprowadza dystans między mówiącymi. Osobę, którą uważamy za równą nam rangą nigdy nie nazwiemy panem.

Analizując sytuacje komunikacyjne próbowałam ustalić które czynniki najbardziej wpływają na dobór środków językowych. Okazuje się, że o formie aktu mowy decydują przede wszystkim komunikacyjny cel nadawcy oraz koszty, jakie w związku z realizacją prośby musi ponieść odbiorca. Dystans społeczny oraz status nadają pewną ogólną ramę komunikacyjną, jednakże formy adresatywne najbardziej zmieniają się pod wpływem dwóch wymienionych czynników: celu nadawcy i kosztów odbiorcy.

Bibliografia

- Austin, J. L. (1990), *Tetten ért szavak*, Budapest.
- Awdiejew, A. (1989), "Strategie nadawcy i odbiorcy w procesie konwersacji (analiza pragmaty lingwistycznej na prośby)", *Z zagadnień komunikowania interpersonalnego*, Kraków.
- Bañcerowski, J. (1998), "A nyelvháználát elvei és etikai dimenziói", *Magyar Nyelvőr*, 1998: 17.

- Deme, L., Grétsy, L., Wacha, I. (1987), *Nyelvi illemtan*, Budapest.
- Fülei Szántó, E. (1994), *A verbális érintés*, Budapest.
- Kertész, M. (1996), *Szállok az úrnak*, Budapest.
- Kiss, J. (2002), *Társadalom és nyelvhasználat. Szociolingvisztikai alapfogalmak*, Budapest.
- Kosztolányi, D. (2007), *Aranysárhány*, Budapest.
- Leech, G. N. (1983), *Principles of Pragmatics*, London-New York.
- Nyomárkay, I. (1998), "A nyelvhasználat udvariassági stratégiái", *Magyar Nyelvőr*, 1998: 277-284.
- Pusztai, F. (1967), "Tegezés és magázás a XVIII. század első felében", *Magyar nyelv*, 1967: 297-307.
- Searle, J. R. (2000), *Elme, nyelv és társadalom. A való világ filozófiája*, Budapest.
- Searle, J. R. (1979), "Az illokúciós aktusok szerkezete", *Beszédaktus-kommunikáció-interakció*, Pléh-Terstyéni, Budapest: 69-92.
- Szili, K. (2000), "Az udvariasság elméletéről, megjelenési módjairól a magyar nyelvben", *Hungarológia*, 2000/2: 261-282.
- Szili, K. (2002), "A kérdés pragmatikája a magyar nyelvben", *Magyar Nyelvőr*, 2002/3: 204-219.
- Szili, K. (2004), *Tetté vált szavak*, Budapest.
- Tolcsvai Nagy, G. (1985), "Hogyan köszönjek? Hogyan szólítsam?", *Nyelvi divatok*, Bíró-Tolcsvai, Budapest: 13-23.

Puryzm w języku niemieckim i polskim – dawniej i dziś

Termin *puryzm* ma w językoznawstwie zastosowanie do (niejednokrotnie przesadzonych) usiłowań oczyszczenia języka narodowego z obcych elementów i naleciałości, potocznie nazywany jest „odchwaszczaniem języka”, „odśmiecaniem języka” lub „oczyszczaniem języka” (niem. „Sprachreinigung”). Puryści dążą do usunięcia z języka lub niedopuszczenia do niego tych elementów, które uważają za niepoprawne lub szkodliwe. Do najczęstszych działań purystów, którzy są przekonani, że zapożyczenia da się bez problemu zastąpić rodzimymi odpowiednikami, należy tworzenie nowych słów na bazie języka ojczystego oraz przywrócenie do użytku starych, zapomnianych słów z języka ojczystego.

Puryzm językowy i jego odmiany

Jedną z odmian tego zjawiska jest *puryzm skrajny (radikalny)*, którego wyrazem jest mocno przesadzona i wynaturzona odmiana troski o język i kulturę języka oraz dążenie do usuwania z języka obcych elementów uznawanych za niepożądane i do zastępowania ich przez elementy rodzime. Jednym z częstszych sposobów jest tworzenie neologizmów na bazie elementów rodzimych w celu wyparcia nowych wyrazów obcych, ale także do zastąpienia tych wyrazów pochodzenia obcego, które były od dawna przyswojone i zdomowione w języku. W efekcie często powstają nieudane i śmieszne potworki językowe bez szans na akceptację w społeczeństwie.

Ideologia narodowa może także przyczynić się do powstania postaw purystycznych. Jeśli patriotyzm przerodzi się w nacjonalizm (czy wręcz w szowinizm), mamy wówczas do czynienia z *puryzmem nacjonalistycznym (narodowym)*, który polega na utożsamianiu czystości i piękna ojczystego języka z rodzimością jego elementów leksykalnych, a także gramatycznych i stylistycznych. Jego zwolennicy uważają, że tylko język ojczysty bez obcych naleciałości może być podstawą narodowej tożsamości, zaś jego „skażenie” obcymi zapożyczeniami stanowi zagrożenie dla bytu narodowego. Dlatego jego przedstawiciele (najczęściej ludzie starsi, o postawach konserwatywnych) dążą do usunięcia z języka lub niedopuszczenia do niego elementów obcego pochodzenia (Markowski 2005: 128). Ten typ puryzmu występował w Niemczech w XIX i XX wieku i objawiał się głównie niechęcią wobec latynizmów i galicyzmów, w ostatnich latach zaś piętnuje coraz częstsze w języku

niemieckim anglicyzmy. Także w Polsce można mówić o pewnych śladach tej odmiany puryzmu, których najżywszym przejawem był tzw. puryzm poznański lat czterdziestych XIX wieku, związany głównie z poglądami Bronisława Trentowskiego czy Karola Libelta.

Istnieje także *puryzm tradycjonalistyczny*, domagający się troski o dany język i jego kulturę, który nie upatruje w każdym obcym słowie ogromnego zagrożenia dla dalszego istnienia języka rodzimego. Jest on raczej wyrazem językowego konserwatyzmu, postawy przeciwnej wszystkim zmianom w słownictwie czy fleksji, która uznaje status quo danego języka i nie uznaje żadnych innowacji językowych.

Puryzm obronny może się pojawić w obliczu zagrożenia tożsamości narodowej, a przez to i językowej. Powodem jego zaistnienia jest często utrata suwerenności narodowej. Taki charakter miał dziewiętnastowieczny puryzm czeski czy węgierski. W związku z utratą niepodległości przez Polaków i intensywną akcją rusyfikacyjną i germanizacyjną w okresie niewoli narodowej także w języku polskim można było znaleźć wiele elementów puryzmu obronnego.

Puryzm elitarny natomiast opiera się na założeniu, że językiem poprawnym jest język pewnej warstwy społecznej, z reguły wielopokoleniowej inteligencji. Puryści elitarni dążą do ochrony języka ogólnego i literackiego przed wpływami pochodzącymi z innych obszarów językowych, takich jak język młodzieżowy, zawodowy czy urzędowy (Markowski 2005: 132).

Puryzm egocentryczny odnosi się do osób, które żywią przekonanie, że całkowicie opanowały zasady poprawnościowe i normę językową, tak więc za poprawne uznają tylko te konstrukcje i elementy, których same używają, natomiast te, które pozostają poza ich idiolektem oceniają jako błędne. Jest to skrajna i stosunkowo rzadka postać puryzmu elitarnego, czasami uważana też za skrajną postać puryzmu tradycjonalistycznego (Markowski 2005: 132).

Podsumowując należy stwierdzić, że dla postaw purystycznych w ogóle charakterystyczna jest przewaga emocji nad rzeczowością. Postawy purystyczne były w przeszłości i są obecnie źródłem jałowych sporów, nierzadko o sprawy drobne i mało ważne w języku. Nieporozumieniem jest tępienie wszelkich innowacji językowych. Powinno się je rozpatrywać i oceniać przede wszystkim od strony ich przydatności jako środków służących komunikacji międzyludzkiej. Badacze zajmujący się kulturą języka podkreślają, że jednym z ważniejszych jej elementów jest świadomość, że wszystkich wyrazów pochodzenia obcego ani nie trzeba, ani nie można usunąć z danego języka narodowego i że nie powinno się bronić przed funkcjonalnie uzasadnionymi innowacjami pochodzenia obcego w języku ojczystym. Jednak wciąż istnieją dowody na to, że puryzm miewa się dobrze. Może on oczywiście przysłużyć się językowi, jeśli z lenistwa albo ze względów snobistycznych zbyt często sięgamy do obcych języków. Ale należy pamiętać, że łatwo popaść w przesadne tępienie obcych wpływów w języku ojczystym... Jak wyglądało to w języku niemieckim i polskim?

Puryzm w Niemczech

Początki niemieckiego puryzmu¹ sięgają pierwszej połowy XVII wieku, kiedy to zaczęły powstawać kulturalno-patriotyczne *Stowarzyszenia Językowe* (*Sprachgesellschaften*). Najstarszym niemieckim

¹ Szczegółowo na ten temat: Czyżewska (2008a, 2008b), Lipczuk (2003, 2007).

Stowarzyszeniem Językowym jest utworzone w 1617 roku w Weimarze *Stowarzyszenie Owocodajne* (*Fruchtbringende Gesellschaft*) zwane też *Zakodem Palmowym* (*Palmenorden*), które zrzeszało wąskie grono naukowców i miłośników języka niemieckiego. Podczas ponad sześćdziesięcioletniej działalności w jego szeregach pojawiło się kilkuset członków, min. znanych niemieckich literatów². Ich głównym zadaniem było wzmocnienie roli języka niemieckiego jako języka literackiego, jego kodyfikacja za pomocą słowników i ujednolicenie reguł gramatycznych. W dużym stopniu udało się te cele osiągnąć i to nie za pomocą szerzenia niechęci czy nienawiści do innych narodów i języków, co w następnych stuleciach nie było zjawiskiem odosobnionym, lecz poprzez tworzenie słowników i gramatyk języka niemieckiego³.

W rezultacie działalności tych barokowych stowarzyszeń język niemiecki został wzbogacony o wiele nowych słów, z których część zastąpiła obce słowa. Oprócz wielu nieudanych, czasem nawet zabawnych neologizmów, jak np. *Zeugemutter* (zamiast *Natur* – przyroda, *natura*), *Leichentopf* (zamiast *Urne* – urna), *Gesichtserker* (zamiast *Nase* – nos), których autorem jest Philipp von Zesen, do języka weszło jednak wiele udanych zniemczeń jego autorstwa, jak np. *Anschrift* (*Adresse* – adres), *Augenblick* (*Moment* – chwila, *moment*), *Bucherei* (*Bibliothek* – biblioteka), *Entwurf* (*Projekt* – projekt), *Rechtschreibung* (*Orthographie* – ortografia), *Verfasser* (*Autor* – autor).

Warto dodać, że także wielu niemieckich pisarzy i poetów XVIII i XIX wieku z reguły nie było przeciwnikami wyrazów obcych. Nie zaliczając się do zwolenników puryzmu, próbowali po prostu obchodzić się kreatywnie z językiem i w ten sposób tworzyć nowe słowa (Lipczuk 2007: 40-43). I tak jeden z najznakomitszych niemieckich poetów, Johann Wolfgang von Goethe, jest autorem takich słów, jak np. *abgetrennt* (*isoliert* – odizolowany, oddzielony), *Altertum* (*Antike* – starożytność), *Eindringling* (*Intrus* – intruz), *Verknüpfung* (*Kombination* – kombinacja), *Zeitalter* (*Epoche* – epoka). W ramach pisarskiej kreatywności pojawiły się u niego także nieudane pojęcia, jak np. *ausheimisch* (*exotisch* – egzotyczny), *maulfaul* (*lakonisch* – lakoniczny), *Kunstgeschick* (*Technik* – technika), *Menschenverständler* (*Rationalist* – racjonalista), *zeitbürtig* (*modern* – nowoczesny).

Na przełomie XVIII i XIX wieku ożywiło się poczucie więzi narodowej, co przyczyniło się do wzmocnienia działalności purystycznej. W tych kwestiach przeważało wówczas jednakże podejście naukowe, zgodne z duchem Oświecenia, o charakterze patriotycznym (ale nie nacjonalistycznym!), którego zwolennikiem był Joachim Heinrich Campe, nestor niemieckiego puryzmu. Drugie wydanie *Słownika zniemczeń* z 1813 roku⁴ zawierało 11.000 leksemów. Z tego ok. 3000 nowych słów przyjęło się jako ekwiwalent lub synonim wyrazu obcego. Wśród propozycji Campego można znaleźć takie udane zniemczenia, jak np. *Minderheit* (*Minorität* – mniejszość), *Mehrheit* (*Majorität* – większość), *Bücherei* (*Bibliothek* – biblioteka), *Hochschule* (*Universität* – uniwersytet, szkoła wyższa). Ale pojawiły się też przykłady nieudane i śmieszne, jak np. *Esslust* (*Appetit* – aptetyt), *Dörrleiche* (*Mumie* – mumia), *Zergliederungskunst* (*Anatomie* – anatomia), *Mundtuch* (*Serviette* – serwetka), *Fleischkuchen*

² Andreas Gryphius, Martin Opitz, Justus Georg Schottelius, Kaspar Stieler czy Philipp von Zesen i in.

³ Np. *Ausführliche Arbeit von der Teutschen HauptSprache* G.J. Schotteliusa, *Buch von der Deutschen Poeterey* M. Opitz.

⁴ *Wörterbuch zur Erklärung und Verdeutschung der unserer Sprache aufgedrungenen fremden Ausdrücke*, Braunschweig, 1801.

(*Pastete* – pasztet), *Zwischenstille* (*Pause* – przerwa), *Schweißlöcher* (*Poren* – pory) czy *Zwangsgläubige* (*Katholiken* – katolicy).

Koniec XIX wieku można śmiało nazwać punktem kulminacyjnym puryzmu w Niemczech, co wiązało się ściśle z szerszym się od lat siedemdziesiątych nacjonalizmem niemieckim. Po utworzeniu Rzeszy Niemieckiej w 1871 roku pojawiła się silna fala puryzmu nacjonalistycznego, który miał niejednokrotnie bardzo wyraźny charakter szowinistyczny. Za czasów Bismarcka doszło do instytucjonalizacji puryzmu, w ramach której owładnięci narodową euforią urzędnicy sami układali listy słów mające zastąpić obce wyrazy (głównie zaczerpnięte z łaciny i francuskiego) i mocą dekretów były one wprowadzane w życie. W ten właśnie sposób doszło do urzędowej normalizacji słownictwa z zakresu poczty, transportu, prawa, wojskowości i szkolnictwa. Jednocześnie z języka niemieckiego usunięto takie określenia, jak np. *Perron*, *Billett*, *Präsidium*, *Statut* zastępując je nowymi niemieckimi słowami *Bahnsteig*, *Fahrkarte*, *Vorstand*, *Satzung*. Ale nie tylko urzędnicy, jak Dyrektor Poczty, Heinrich von Stephan, autor prawie 700 niemieckich ekwiwalentów w tej dziedzinie, odegrali w działaniach purystycznych ważną rolę. Bardzo często autorami zmian byli nie tylko językoznawcy, lecz także miłośnicy języka niemieckiego, którzy byli jednocześnie członkami organizacji purystycznych i czytelnikami czasopism propagujących idee czystości języka. Im język niemiecki zawdzięcza wiele propozycji zmian, w tym także różne dziwolgi językowe, jak np. *Überraschungskunststück* (*Trick* – *trick*), *Werf-Fangkünstler*, (*Jongleur* – *zongler*) czy nagrodzone w konkursie słowo, które nigdy nie weszło do obiegu, a mianowicie *Rauchrolle* (*Zigarre* – *cygaro*).

Dnia 10.09.1885 roku został utworzony w Dreźnie *Powszechny Niemiecki Związek Językowy* (*Der Allgemeine Deutsche Sprachverein*), a jego założycielami byli Hermann Riegel⁵ i Hermann Dunger⁶. Do najważniejszych celów należało oczyszczenie języka niemieckiego z niepotrzebnych obcych elementów, dbanie o prawdziwego ducha i istotę języka rodzimego oraz wzmacnianie świadomości narodowej w narodzie niemieckim. Należy podkreślić, że po pierwszy w historii niemieckiego puryzmu powstała organizacja dostępna dla wszystkich chętnych niezależnie od wieku, wykształcenia, przynależności do klasy społecznej, a więc dla tych wszystkich, którzy byli miłośnikami języka ojczystego i chcieli dbać o jego czystość i piękno. Związek rozrastał się w ogromnym tempie, na terenie całych Niemiec oraz poza granicami (np. w Belgii, Anglii, Rumunii, Austrii, we Włoszech, a nawet na innych kontynentach). Po kilku latach doliczono się około 160 filii Związku, a ilość jego członków przekroczyła 10 tysięcy i miała tendencję wzrostową. Od 1886 roku wydawano specjalne czasopismo Związku⁷, które ukazywało się raz w miesiącu i było dostarczane nieodpłatnie wszystkim jego członkom. Zajmowało się ono przede wszystkim dostarczaniem informacji związanych z działalnością Związku, propagowało jego cele, informowało o nowych zmianach, nie było to jednak pismo naukowe. Tę funkcję przejął w 1891 roku dodatek specjalistyczny⁸, w którym drukowano lingwistyczne rozprawy naukowe. Od 1903 roku w prasie zaczęły się pojawiać kąciki językowe, a po kilku latach stały się one nieodłącznym elementem blisko 1700 gazet i czasopism. Za sprawą Związku wydawano liczne

⁵ Historyk sztuki z Brunszwiku.

⁶ Nauczyciel języka niemieckiego i języków klasycznych w gimnazjum Dreźnie.

⁷ *Zeitschrift des Allgemeinen Deutschen Sprachvereins*.

⁸ *Wissenschaftliche Beihefte*.

Słowniki zniemczeń (*Verdeutschungswörterbücher*), których autorami byli min. Hermann Dunger czy Otto Sarrazin, a także broszury tematyczne zawierające np. ekwiwalenty obcych określeń z dziedziny handlu, szkolnictwa, sportu itd. oraz inne publikacje poświęcone kondycji języka niemieckiego. Organizowano także konkursy na zniemczenia, w których uczestniczyło bardzo wielu miłośników języka. Związek posługiwał się jaskrawymi sformułowaniami, min. „wszelkie obce wyrażenia są znakiem narodowej tępoty i językowego upadku moralnego”⁹ czy „używanie cudzoziemskich słów jest ogromną hańbą i niechlujstwem”¹⁰. Związek miał też przeciwników, o czym może świadczyć Oświadczenie podpisane przez 41 intelektualistów, zamieszczone w gazecie *Preußische Jahrbücher* w 1889 roku. Znani naukowcy (min. Theodor Fontane, Rudolf von Virchow) wypowiedzieli się przeciwko normowaniu języka przez stowarzyszenia i władze, w tym przeciwko zwalczaniu wyrazów obcych.

W czasie pierwszej wojny światowej Związek prowadził dalej swoją aktywność o charakterze purystycznym na wyraźnym podłożu nacjonalistycznym. Po utworzeniu Republiki Weimarskiej Związek przyczynił się do ulepszenia strony językowej aktów prawnych (uproszczenie skomplikowanych zdań, poprawki stylistyczne itd.), zajmował się ponadto zniemczaniem słownictwa kierując się zasadą: krótko, zwięźle i po niemiecku. Jednocześnie w przypadku braku trafnych ekwiwalentów zalecał pozostanie przy wyrazie obcojęzycznym.

W czasach Trzeciej Rzeszy przyłączył się do nurtu ideologii nazistowskiej, ale odważył się na krytykę językowej strony wypowiedzi hitlerowskich przywódców zarzucając im zbyt częste używanie wyrazów obcych. Był to początek końca Związku, z którego zdaniem liczonego się coraz mniej, aż w 1940 roku dekretem Hitlera zakazano jego działalności.

Naukowo-lingwistyczne cele Związku, z wyraźnym pominięciem elementów nacjonalistycznych, były kontynuowane na terytorium RFN przez następujące instytucje: *Towarzystwo Języka Niemieckiego*¹¹, *Niemiecka Akademia Języka i Literatury*¹² czy *Instytut Języka Niemieckiego*¹³. W tym miejscu należy wspomnieć, że oprócz tych publicznych instytucji zajmujących się szeroko rozumianą kulturą języka i jego normalizacją, w obliczu coraz silniejszych wpływów języka angielskiego zostały powołane do życia różne prywatne stowarzyszenia, min. dość radykalny *Związek Języka Niemieckiego*¹⁴ z 1997 roku z siedzibą w Dortmundzie. Związek propaguje poprawność językową, dbałość o piękno i znaczenie języka niemieckiego, nawołuje do pielęgnowania niemczyzny i rezygnacji z bezkrytycznego przejmowania obcych naleciałości (de facto mówi wprost o konieczności walki z anglicyzmami), wydaje własne pismo¹⁵, a także patronuje obchodom Dnia Języka Niemieckiego. Związek szczyci się szerokim poparciem w kraju i zagranicą (ok. 30.000 członków w ponad 130 krajach) i prowadzi różne akcje skierowane przeciwko osobom publicznym i instytucjom, które jego zdaniem nie dbają o język

⁹ Cytat pochodzi z artykułu w czasopiśmie Związku (H. Riegel, *Zeitschrift des ADSV* 3/1888).

¹⁰ Cytat pochodzi z artykułu w czasopiśmie Związku (H. Riegel, *Zeitschrift des ADSV* 1/1886).

¹¹ *Gesellschaft für deutsche Sprache* (działa w Wiesbaden w 1947 roku).

¹² *Deutsche Akademie für Sprache und Dichtung* (działa w Darmstadt w 1949 roku).

¹³ *Institut für deutsche Sprache* (działa w Mannheim od 1964 roku).

¹⁴ *Verein Deutsche Sprache e.V.*, pierwotnie pod nazwą *Związek Obrony Języka Niemieckiego* (*Verein zur Wahrung der deutschen Sprache e.V.*).

¹⁵ *Wiadomości językowe* (*Sprachnachrichten*).

ojczysty zaśmiejając go zapożyczeniami z języka angielskiego. Związek kierowany przez profesora Krämera (profesora nauk ekonomicznych, sic!) potrafił pozyskać dla swoich działań także min. prezesa Niemieckiego Związku Nauczycieli i przewodniczącego Parlamentu RFN do akcji poświęconej językowi niemieckiemu (*Lebendiges Deutsch*), która nie jest inicjatywą skierowaną przeciwko zapożyczeniom z innych języków mogącym wzbogacić język niemiecki, ale przeciwko anglomanii czyli nadmiernemu przyjmowaniu do języka ojczystego zbędnych angielskich słów. W ramach tej akcji co miesiąc prowadzony jest konkurs na ciekawe propozycje zniemczeń, jury wybrało ekwiwalenty min. dla *all inclusive* (*alles drin*), *beamer* (*Bildwerfer*), *consultant* (*Berater*), *call center* (*Rufdienst*) czy *Airbag* (*Prallkissen*). Czas pokaże, czy te propozycje znajdą zwolenników...

Warto wspomnieć także o *Związku Troski o Język* (*Verein für Sprachpflege*), założonego w 2000 roku w Erlangen. Wydaje on własne czasopismo (*Deutsche Sprachwelt*) poświęcone rozwojowi języka niemieckiego, problematyce polityki językowej i amerykanizacji języka czy też krytyce niedawnej reformy ortografii. Związek organizuje akcje protestacyjne przeciwko wielkim firmom (min. Deutsche Bahn, Deutsche Telekom) czy wydawnictwom (np. Duden-Redaktion) za używane przez nie określeń typu *McClean* (toaleta na dworcu), *ServicePoint* (punkt informacji na dworcu), *City Call* (rozmowa lokalna), *Duden-Newsletter* (wiadomości z redakcji Duden). Z drugiej strony wyróżnia osoby i instytucje, które promują język niemiecki w swoich wypowiedziach, w reklamie itd. (w ramach akcji *Sprachwahrer des Jahres*)¹⁶.

Dość liberalne do niedawna nastawienie instytucji publicznych i większości językoznawców wobec problemu nadużywania wyrazów obcych – głównie anglicyzmów – ulega w ostatnich latach pewnym zmianom. O ile te kręgi opiniotwórcze traktują z pewnym dystansem głosy o zagrożeniu tożsamości kulturowej i narodowej Niemców w obliczu fali zapożyczeń z języka angielskiego i odżegnują się od purystycznych korzeni, o tyle „oddolnie” powstaje coraz więcej stowarzyszeń widzących w bezkrytycznym przejmowaniu anglicyzmów zagrożenie dla kondycji języka niemieckiego. Obecnie ich liczbę szacuje się na ok. 100, w tym także reaktywowane niedawno na wzór barokowych stowarzyszeń *Nowe Stowarzyszenie Owocodajne* (*Neue Fruchtbringende Gesellschaft*). Coraz więcej znanych językoznawców przestrzega przed lekceważeniem problemu zalewu języka niemieckiego przez wszechobecny język angielski (Dieter Zimmer, Friedhelm Debus, Jörg Drews i in.), instytucje państwowe najwyraźniej jednak nie dostrzegają żadnego poważnego niebezpieczeństwa dla języka niemieckiego stanowczo odrzucając pomysł wprowadzenia ustawy chroniącej język ojczysty.

Puryzm w Polsce

W XVI wieku Łukasz Górnicki ostrzegał przed bezkrytycznym przyjmowaniem obcych słów (głównie z łaciny i z francuskiego), ale nie opowiadał się za walką z obcymi wpływami językowymi.

¹⁶ Szczególną uwagę Związku zwróciły w ostatnim czasie min. inicjatywa „Pro Deutsche Welle”, polegająca na utrzymaniu niemieckojęzycznego programu dla zagranicy emitowanego przez tę rozgłośnię, działania europarlamentarzystów W. Reinharta i V. Hoffa dotyczące wzmocnienia roli języka niemieckiego w gremiach Unii Europejskiej, wydawnictwo *Manuscriptum* drukujące wszystkie książki zgodnie z regułami tzw. starej pisowni, słowniczki zniemczeń (w wersji drukowanej i elektronicznej).

Polityka językowa Oświecenia preferowała w języku elementy rodzime, które były nie tylko bardziej zrozumiałe dla użytkowników języka, ale świadczyły o postawie patriotycznej¹⁷.

Dbałość o język polski opierała się na racjonalnych zasadach, dawne i przyswojone przez polszczyznę zapożyczenia akceptowano, a z nowszych tylko te, które wypełniały luki w języku. Warto podkreślić, że oświeceniowe podejście do języka nie przerodziło się nigdy w agresywny puryzm, w owych czasach piętnowano tylko niepotrzebne i nieuzasadnione zapożyczenia. Wiek XVIII przyniósł dynamiczny rozwój słownictwa specjalistycznego, a polscy uczeni tworzyli neologizmy w oparciu o słowa rodzime. Tak na przykład Jan Śniadecki wymyślił i wprowadził do matematyki i dziedzin pokrewnych takie określenia, jak np. *iloczyn, iloraz, odcinek, wycinek, średnica, poziom, soczewka, zwrotnik, równik, południk*. Z kolei ksiądz Onufry Kopczyński, wbrew oporowi nauczycieli przyzwyczajonych do nauczania po łacinie, utworzył i z ogromną konsekwencją wprowadzał terminologię gramatyczną obowiązującą do dziś¹⁸. O tym, że tworzenie nowych terminów językowych nie było wcale łatwym zadaniem, niech świadczą takie oto słowotwórcze dziwolągi, które nigdy się nie przyjęły: *językoślednia* (gramatyka), *szykownia* (składnia), *rozczerznia* (interpunkcja), *przedzak* (przysłówek), *natrącak* (wykrzyknik), zaś nazwy spadków czyli przypadków miały brzmieć: *mianowalny, zaczynalny, oddawalny, przedstawialny, pomagalny, przymieszczalny, wzywalny*.

W wieku XIX polszczyzna znalazła się w kręgu oddziaływania puryzmu tradycjonalistycznego, gdzie czystość języka utożsamiano z wiernością jego tradycjom. W ramach rozwijającej się terminologii naukowo-technicznej i zawodowej w dalszym ciągu tworzone spolszczenia obcych pojęć oraz wymyślano neologizmy. Były także próby dokonania zmian w słownictwie ogólnym. Józef Franciszek Królikowski¹⁹ zaproponował takie słowa, jak np.: *cichostępy* (pantofle), *deszczochron* (parasol), *zatułnik* (szlafrok), *działacz* (aktor), *ulica drzewna* (aleja), *szatnica* (garderoba). W drugiej połowie XIX wieku pojawiły się oparte na naukowych podstawach poradniki językowe i słowniki spolszczeń, ich autorami byli min. Fryderyk Skobel²⁰, Aleksander Walicki²¹, Eugeniusz S. Kortowicz²² czy też Ludomir Szczerbowicz-Wieczór²³. Szczerbowicz-Wieczór napisał w swojej książce, że język polski jest w dość dobrym położeniu i że w Polsce należy tylko przestrzegać prostoty i czystości stylu (1881: 36). Jego zdaniem o język ojczysty należy dbać poprzez: zachowanie łączności mowy literackiej z ludową, przestrzeganie tradycji literackiej i naśladowanie dawnych wzorów oraz przestrzeganie zasad

¹⁷ „Do cudzych potrzeba, do swego miłość nas powinna przywiązywać. Niech będą cudze języki obfitsze (...), niech będą francuskie lub włoskie wyrażenia i wdzięczniejsze, i dobitniejsze, ale słodsze mają być polskie, bośmy je z mlekiem wysiali”, pisał Józef Rogaliński, poznański uczonej czasów Oświecenia, fizyk, astronom i pedagog.

¹⁸ Jego autorstwa są nazwy części mowy: *rzeczownik, przymiotnik, przymimek, spółnik, wykrzyknik*, określenie *rodzaj żeński*, w miejsce funkcjonującego wcześniej *niewieściego* lub *białogłowskiego*, oraz *nijaki*. On też nazwał przypadki w odmianie rzeczownika: *mianownik, dopełniacz, celownik* itd.

¹⁹ *Proste zasady stylu polskiego*, Poznań 1826.

²⁰ *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i w mowie potocznej osobliwie w Galicji*, Kraków 1870.

²¹ *Błędy nasze w słowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełnione oraz prowincjonalizmy*, Kraków 1886.

²² *Oczyszczyciel mowy polskiej czyli słownik obcośłów [...] w piśmie i w mowie polskiej niepotrzebnie używanych, oraz wyrazów gminnych, przestarzałych ziemszczyzn w różnych okolicach Polski*, Poznań, 1891.

²³ *O skażeniu obecnym języka polskiego w prasie*, Płock 1881.

dobrego smaku i piękna, ponadto należy unikać neologizmów, wyrazów sztucznych, zbytecznych, wyszukanych, niezrozumiałych i cudzoziemskich (43). Źródeł podobnych błędów autor upatruje w nieuctwie, chęć szermowania cudzoziemszczyzną [...], a po części w zupełnie fałszywej dążności do jakiejś osobliwszej zwięzłości, za którą język polski bynajmniej nie goni, wyrażając dwoma lub nawet więcej wyrazami pojęcie, dla którego jednego odpowiedniego wyrazu nie posiada, chociaż to zresztą bywa niezmiernie rzadko (117). Jego stosunek do wyrazów obcych jest negatywny, jednocześnie krytykuje on tych, którzy nie potrafią się bez nich obejść, min. literatów, którzy od najdawniejszych czasów ulegali stale wpływom obcym (głównie łaciny, francuskiego, włoskiego i niemieckiego) (39). Recepta autora na polepszenie kondycji języka ojczystego brzmi tak: tradycja i dobre wzory nauczą przywracać zaniedbane, a dobre dawne wyrazy i zastępować takowemi cudzoziemskie [...], nauczą nas mnóstwa dziś zapomnianych, jędrnych i dosadnych, a prawdziwie narodowych frazesów i zwrotów, któremi da się zastąpić koszlawą i łamaną frazeologią obcą, częstokroć niewolniczo do naszego języka przenoszoną (44).

Krytyczny głos Szczerbowicza-Wieczora jest charakterystyczny dla poglądów jemu współczesnych autorów, miłośników języka polskiego, którzy podkreślali wagę dbałości o czystość i kulturę języka w świetle przywiązania do tradycji, nie emanując jednocześnie agresją i nienawiścią do innych języków (i narodowości), jak to było w przypadku puryzmu nacjonalistycznego w XIX i XX wieku w Niemczech.

Po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 wśród wartości narodowych na pierwszym miejscu znalazł się język, a jednocześnie ziem polskich oznaczało podjęcie starań o jego ujednolicenie. W momencie rozpoczęcia wzmózionej walki z germanizmami i rusycyzmami dużego znaczenia nabrało pojęcie czystości języka. O ile powstała w 1933 roku *Akademia Literatury Polskiej* nie spełniała pokładanych w niej oczekiwań, to duże znaczenie dla kształtowania postaw językowych miało *Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego* i *Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka Polskiego*²⁴. W statucie tego pierwszego, założonego w Krakowie przez wybitnych językoznawców Jana Rozwadowskiego, Jana Łosia i Kazimierza Nitscha, znalazły się między innymi słowa o krzewieniu rozumnej miłości języka polskiego, opartej na znajomości jego zasad, rozwoju i znaczenia oraz na rozumieniu zjawisk językowych w ogóle (par. 6 Statutu). Cel ten zamierzano osiągać min. przez pieczę nad sprawnością i kulturą języka, pogłębianie znajomości języka polskiego, wydawanie

²⁴ *Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego* (1920) wydawało poradnik *Język Polski*; *Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka Polskiego* (1933-1939) było następcą *Towarzystwa Poprawności Języka Polskiego* (1929-1932), wydawało ono znany do dziś *Poradnik Językowy* (obecnie jest to miesięcznik wydawany przez *Towarzystwo Kultury Języka*). W roku 2000 minęła 100. rocznica *Poradnika Językowego*, założonego przez krakowskiego nauczyciela Romana Zawilińskiego, który tak wyjaśniał cel powołania pisma: „Ma polityka liczne pisma [...], mają różne zawody swoje zawodowe czasopisma – jeden język, narzędzie wszystkich, wszystkim potrzebne, a nie przez wszystkich zarówno cenione, nieraz krzywdzony i poniewierany, nie dopuszczony do głosu, nie ma się gdzie pożalić. Ten skromny miesięcznik, który oto Publiczności do rąk podajemy, ma wypełnić ten brak, coraz więcej odczuwany. Nie ma on być trybunatem, sądzącym bezwzględnie [...] ani chce być pedantycznym mentorem, głoszącym prawa i zasady przez siebie wymyślone; jego stanowisko określa wyraźnie napis – chce być poradnikiem. Z jednej strony tedy będzie objaśniał zjawiska językowe, przypominał zasady i prawa, usuwał wątpliwości i niepewności w poprawnym użyciu języka i tym sposobem prostował błędy, z drugiej zaś przez skrętne zapisywanie zjawisk nowych będzie kroniką bieżących faktów z życia i rozwoju mowy polskiej”. (<http://www.tkj.uw.edu.pl>, 14.06.2009)

poradnika językowego oraz publikacji poświęconych językowi polskiemu, organizowanie zebrań z odczytami, pogadanek i kursów.

Na początku XX wieku pojawiły dalsze propozycje spolszczeń, jak np. *czujnik (nerw)*, *księżycznik/nocobłąd/sennowłok (lunatyk)*, *pędnia (motor)* czy *rozczłonkownictwo (anatomia)*, jednakże nie zyskały one aprobaty²⁵. W okresie międzywojennym mamy do czynienia z dalszymi próbami ujednolicenia języka polskiego poprzez usuwanie obcych słów, jednakże siła oddziaływania była nieporównywalnie słabsza niż w Niemczech, a ówczesne przykłady spolszczeń mogą nas obecnie raczej rozbawić²⁶.

W dziejach języka polskiego można wskazać tylko nielicznych fanatycznych purystów, którzy sporządzali długie listy polskich odpowiedników nadających się do zastąpienia potępianych przez nich zapożyczeń. Jednym z nich jest ksiądz Bolesław Szeffs²⁷, który wyraził obcego pochodzenia dzielił – według własnego kryterium – na obce i przyswojone, i zachęcał do używania polskich ekwiwalentów, np. *nauka, wiedza (teoria), zwinąć i znieść (zlikwidować), bezmyślnie (mechanicznie, automatycznie), różowo (optimistycznie)*...

Puryzm w Polsce miał charakter obronny i tradycjonalistyczny, nigdy nie był zinstytucjonalizowany jak w Niemczech, nie stał się też szerokim ruchem społecznym. W odróżnieniu od języka niemieckiego, język polski został wzięty pod ochronę dzięki uchwaleniu w dniu 7.10.1999 *Ustawy o języku polskim*, w myśl której jest on postrzegany jako podstawowy element narodowej tożsamości i dobro narodowej kultury, co nakłada na wszystkie organy oraz instytucje publiczne Rzeczypospolitej Polskiej, a także jej obywateli obowiązek ochrony języka polskiego. Po dziesięciu latach od wejścia w życie ustawy trudno jest zauważyć jakąś szczególną poprawę jego kondycji wynikającą z większej dbałości o poprawne używanie, ze stwarzania warunków do jego właściwego rozwoju czy przeciwdziałania jego wulgaryzacji.

Na pocieszenie można jednak pobawić się w wymyślanie nowych słów: *rytmoruch, ciałotakt (aerobic), hasłonosz (banner), szybkokęs, jadłomig (fastfood)*...

Bibliografia

- Czyżewska, M. (2008a), „*Esslust czy Appetit, deszczochron czy parasol – czyli kilka uwag o czystości języka*”, *Vom Wort zum Text. Studien zur deutschen Sprache und Kultur. Festschrift für Professor Józef Wiktorowicz zum 65. Geburtstag*, Czachur/Czyżewska (red.), Warszawa: 163-172.
- Czyżewska, M. (2008b), *Der Allgemeine Deutsche Sprachverein und das Fremdwort*, Dresden-Wrocław.
- Debus, F. (1999), *Entwicklungen der deutschen Sprache in der Gegenwart und in der Zukunft?* Stuttgart.

²⁵ W. Niedźwiedzki: *Wyrazy cudzoziemskie zbytne w polszczyźnie*, Warszawa 1917.

²⁶ J. T. Wróblewski: 2000 błędów językowych, barbaryzmów, dziwolągów i nowotworów ze wszystkich dzielnic Polski zebranych, wraz ze słowniczkiem, jako też wzorki stylu urzędowego, Warszawa 1926; oto kilka przykładów: *zaciemnik (abażur)*, *przedpłaciciel (abonent)*, *pieniądz zdawkowy (bilon)*, *początkodawca (inicjator)*, *ołowianka (plomba)*, *wybijak i bijnik (stempel)* czy *usprzęcić (umeblować)*.

²⁷ O czystości i sprawności mowy polskiej (1926) i Nowe tory (1932).

- Drews, J.** (1999), „Auf dem Weg zum Denglsch. Wieviel Angloamerikanisch verträgt die deutsche Sprache?“, *Sprache in Not? Zur Lage des heutigen Deutsch*, Christian Meier (red.), Göttingen: 15-31.
- Dunger, H.** (1882), *Wörterbuch von Verdeutschungen entbehrlicher Fremdwörter*, Leipzig.
- Dunger, H.** (1910), *Die deutsche Sprachbewegung und der ADSV 1885-1910*, Berlin.
- Law, C.** (2002), „Das sprachliche Ringen um die nationale und kulturelle Identität Deutschlands. Puristische Reaktionen im 17. Jahrhundert und Ende des 20. Jahrhunderts“, *Muttersprache* 1: 67-75.
- Lipczuk, R.** (2007), *Geschichte und Gegenwart des Fremdwortpurismus in Deutschland und Polen*, Frankfurt am Main.
- Lipczuk, R.** (2003), „Puryzm językowy w Niemczech – historia i terażniejszość“, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, zeszyt LIX: 139-149.
- Markowski, A.** (2005), *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Riegel, H.** (1883), *Ein Hauptstück von unserer Muttersprache*, Heilbronn.
- Sarrazin, O.** (1886), *Verdeutschungswörterbuch*, Berlin.
- Schiewe, J.** (1988), *Sprachpurismus und Emanzipation*, Hildesheim.
- Walczak, B.** (1999), *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław.
- Zimmer, D.** (1997), „Neuenglodeutsch. Über die Pidginisierung der Sprache“, *Deutsch und anders. Die Sprache im Modernisierungsfieber*, Zimmer (red.), Reinbeck bei Hamburg: 17-85.

Morphosyntaktische Faktoren der Mittelfeldabfolge von Nominalphrasen als fremdsprachendidaktisches Problem

0. Einleitung

Als Ende der sechziger Jahre des 20. Jahrhunderts die auf der Sprechakt-Theorie basierende Pragmatik die Grenzen der traditionellen Systemlinguistik sprengte und unterschiedliche Formen sowie Bedingungen der sprachlichen Kommunikation¹ in der Sprachbeschreibung mitberücksichtigen ließ, bedeutete dies auch für die Fremdsprachenmethodik und -didaktik eine einzigartige Chance und eine große Herausforderung zugleich.

Einerseits konnte man die Vorbereitung der Lerner auf die Kommunikation in einer fremden Sprache (weiter: FS) dank sprachpragmatischen Untersuchungen enorm effektivieren, weil die kommunikative Funktion zahlreicher, bis jetzt völlig abstrakt wirkender Phänomene endlich sichtbar und plausibel wurde. Andererseits wurden pragmatisch profilierte Sprachbeschreibungen wegen ihrer Mehrschichtigkeit und Komplexität notgedrungen umfangreicher und – wohl oder übel – unüberschaubar. Paradoxe Weise ist damals die Diskrepanz zwischen der linguistischen Theorie und der sprachdidaktischen Praxisbezogenheit zum ersten Mal mit aller Schärfe so manifest geworden.

Es musste entschieden werden, wie grammatische Regeln in sprachkommunikativer Wirklichkeit realisiert werden, welche sprachlichen Erscheinungen für Fremdsprachenlernzwecke relevant sind und folglich mitberücksichtigt werden sollen, und welche man außer Acht lassen kann, womit die Frage nach der so genannten Regeltiefe, also Umfang, Portionierung und Anordnung des grammatischen Stoffes sowie Progression in der Arbeit an grammatischen Kenntnissen einherging. Es erwies sich, dass der Ausweg aus diesem Dilemma ganz und gar nicht einfach zu finden ist.

Ausgehend von der grundlegenden Einsicht der Pragmatik, dass der komplexe Text die eigentliche Kommunikationseinheit darstellt, verlagerte sich der Schwerpunkt der linguistischen Untersuchung auf die Erforschung diverser syntaktischer Phänomene², darunter auch der deutschen Satztopologie.

¹ Als allgemeinen Gegenstand der Pragmatik betrachtet man Sprache im Gebrauch, woraus das verstärkte Interesse an den Regularität des kommunikativen Handelns primär im mündlichen Subkode resultiert. Nicht minder wichtig sind aber auch die Relationen zwischen gesprochen- und schriftsprachlichen Erscheinungen, Kommunikationsabsichten des Sprecher/Schreibers, seine Einstellungen, stilistische Nuancierungen von Äußerungen sowie Textsorten.

² Noch vor kurzem wurde sogar eine „radikale Pragmatisierung der Syntaxschreibung“ (Schlobinski 1997: 11) postuliert.

Die Beschreibung der linearen Strukturierung des Mittelfeldes bereitete schon immer außergewöhnliche Schwierigkeiten. Bis zur pragmatischen Wende konnte die äußerst variable topologische Charakteristik selbstständiger Satz- und Stellungsglieder mittels systemlinguistischer Methoden nicht hinreichend erfasst werden – die Theorie hinkte dem facettenreichen Sprachgebrauch hinterher. Ontologische und rhythmische Bedingungen allein reichten bei weitem nicht aus, um unzählige Abfolgkombinationen zu erklären. Selbst bei Heranziehung der morphosyntaktischen Faktoren, auf die im Folgenden noch detailliert eingegangen wird, blieb die Deskription unzureichend³. Erst wenn pragmatische und semantische Bedingungen in die Betrachtung mit einbezogen werden, lassen sich zuverlässige Aussagen über die topologischen Grundsätze des heutigen Deutsch formulieren. Das Fazit ist derart, dass die Wort- und Satzgliedstellung im Mittelfeld von zahlreichen einander bedingenden, manchmal sich überlappenden Faktoren abhängt, deren Stellungswirksamkeit alles andere als konstant ist; hier treffen zusammen Strukturen mit restringierter Topologie und Phänomene mit variabler Stellungscharakteristik. Linguistisch begründet ist daher die Feststellung, dass es im Deutschen keine Grundfolge, keine prototypische lineare Serialisierung der Satz- und Stellungsglieder gibt, die als präzise festgelegte Basis für die Lernzwecke im Unterricht Deutsch als Fremdsprache (weiter: DaF) geeignet wäre⁴. Es kann lediglich zwischen hochfrequenten, nicht markierten und seltenen, immer markierten Mittelfeld-Abfolgen unterschieden werden. Die ersteren – oft als ‘typisch’, normal bezeichnet – betrachtet man im DaF-Unterricht als strikt grammatisch normiert. Als Begründung hierfür verweist man gewöhnlich auf die Bedürfnisse der so genannten pädagogischen Grammatik mit ihrem Postulat, das Phänomen ‘Sprache’ möglichst einfach darzustellen⁵, sowie auf die daraus abgeleiteten Kriterien der Grammatikpräsentation, d. h. Verständlichkeit, Lernbarkeit/Behaltbarkeit und Anwendbarkeit⁶.

Im Falle der morphosyntaktischen Bedingungen der Abfolge von Mittelfeldelementen führt diese pädagogisch-grammatische ‘Vereinfachung’ zur folgenschweren Verflachung des Problems. In der Regel werden nämlich auf Grund ihres statistischen Vorkommens ausgewählte Faktoren, ihre Kombinationen und die unter ihnen bestehenden Interaktionen dargeboten, und zwar: syntaktischer Status/syntaktische Funktion des jeweiligen Gliedes, dessen Kasusrolle sowie Phrasentyp. Ausgeschlossen werden dagegen das Gewichtigkeitsprinzip (weiter: GP) und die Satzklammerbedingung

³ Eine strikte Befolgung des Behaghelschen „Gesetzes der wachsenden Glieder“, das seit Jahrzehnten als eines der wichtigsten Prinzipien der Positionierung von Satzgliedern gilt, könnte völlig inakzeptable Konstruktionen generieren.

⁴ Selbst die wenigen, nur für das Deutsche charakteristischen – man könnte glauben – unanfechtbaren Phänomene wie die drei Verbstellungstypen und die Klammerstrukturen werden in der letzten Zeit in Frage gestellt (vgl. z.B. Gaworski 2008).

⁵ „Eine pädagogische Grammatik stellt die Eigentümlichkeiten (Regularitäten) einer Sprache nicht um ihrer selbst willen, sondern für Sprachlernzwecke dar ... Eine Darstellung sprachlicher Formen, Strukturen und Funktionen, die das Erlernen und Behalten (Lernertätigkeiten also) so gut wie nur irgend möglich provoziert, fördert, unterstützt, gewährleistet ...“ (Schmidt 1987: 3).

⁶ Der grammatische Stoff sollte also in möglichst verständlicher, dem jeweiligen Lernerniveau entsprechender (Verständlichkeit) und möglichst einprägsamer (Lernbarkeit/Behaltbarkeit) Form eingeführt werden, damit er sowohl beim Üben wie auch im Sprachgebrauch problemlos und immer der jeweiligen Kommunikationsabsicht des Sprecher/Schreibers gemäß angewandt werden könnte.

(weiter: SKB). Von den übrigen Mittelfeldstellungsprinzipien werden gewöhnlich ebenfalls nicht alle, sondern nur ausgewählte und in eingeschränktem Umfang eingeführt. Von den pragmatischen Faktoren sind sich die Lerner meistens des Status der Definitheit von Nominalphrasen (weiter: NP) bewusst, nicht aber des Fokus-Hintergrund-Prinzips (weiter: F-H-P), wo doch auch statistisch gesehen bei den Nominalphrasen eine sehr starke Tendenz zur Verschmelzung der Merkmale [+FOKUS] und [-def] vorliegt. Auch die semantischen Faktoren, d. h. das Agensprinzip und die Merkmalsopposition menschlich [+hum] vs. nicht-menschlich [-hum], werden nicht vollständig präsentiert. Während der erstere wegen der qualitativen Dominanz agentischer Subjekte im Deutschen beim Lernen nahezu automatisch eingeschleust wird, thematisiert man die genannte Merkmalsopposition nicht. Weder also die Auswahl noch der Umfang der Darstellung der Satzgliedstellung im Mittelfeld sind zufriedenstellend; die Auswahlkriterien sind nicht klar ersichtlich und schwanken zwischen 'restringierte Struktur' und '(hoch)frequente Struktur'. Der Umfang lässt auch zu wünschen übrig; mache Strukturen (z.B. die Linearisierungskombinationen unterschiedlicher Untergruppen von Pronomina untereinander sowie die Abfolge von zusammentreffenden Pronomina und Nominal- bzw. Präpositionalphrasen wie auch der syntaktische Status) werden detailliert dargestellt, während andere (z. B. die Definitheitsbedingung oder die Agensrolle) nur oberflächlich behandelt werden⁷.

Eine gewisse Einschränkung des grammatischen Stoffes zu FS-Lernzwecken darf man selbstverständlich voraussetzen, allerdings reicht das nicht zur Rechtfertigung derartiger Inkonzistenz und Verflachung aus – die kommunikative Funktion der Wort- und Satzgliedstellung im Deutschen ist viel zu groß, als dass man diese Problematik so vernachlässigen könnte.

Im Folgenden wird ein Versuch unternommen, die beiden im DaF-Unterricht vernachlässigten morphosyntaktischen Bedingungen der Linearisierung nominal realisierter Objekte im Mittelfeld zu schildern, d. h. das Gewichtigkeitsprinzip und die Satzklammerbedingung. Der Erkenntnis von Interdependenz verschiedener Stellungsfaktoren folgend, werden dabei alle übrigen relevanten Prinzipien und Regeln pragmatischer und semantischer Natur beachtet. Eine besonders wichtige Rolle spielt hierbei das Fokus-Hintergrund-Prinzip – fokale Phrasen sind daher in den unten angeführten Beispielsätzen fett gedruckt.

1. Morphosyntaktische Faktoren der Abfolge der Nominalphrasen im Mittelfeld

Wie weiter oben gesagt, haben die morphosyntaktischen Faktoren: syntaktischer Status, Kasusrolle und Phrasentyp, im DaF-Unterricht einen absoluten Vorrang. Denn sie erfüllen nahezu ideal alle an eine simplifizierte pädagogisch-grammatische Darstellung gestellten Anforderungen; sie sind formalgrammatisch leicht identifizierbar, ihre Stellungswirksamkeit sowohl allein wie auch in Kombination mit

⁷Man kann sogar den Eindruck gewinnen, dass sich die gesamte Kompetenz eines durchschnittlichen polnischen Deutschlerner bezüglich der Mittelfeldbesetzung mittels der einmal vor Dürscheid (2003) formulierten Faustregeln widerspiegeln lässt: „Im Mittelfeld • ist die unmarkierte Abfolge nominaler Satzglieder ‚Subjekt vor Dativobjekt vor Akusativobjekt‘, • ist die Abfolge pronominaler Satzglieder ‚Subjekt vor Akusativobjekt vor Dativobjekt‘, • steht das Genitivobjekt in Sätzen mit Verbendstellung unmittelbar präverbal, • steht ein obligatorisches Adverbial in Sätzen mit Verbendstellung unmittelbar präverbal. Im Mittelfeld besteht die Tendenz zu • Thema vor Rhema, • definiter NP vor indefiniter NP, • kurzem vor langem Satzglied, • Agens vor Nicht-Agens (2003: 104).

anderen (zumeist ebenfalls morphosyntaktischen) Faktoren lässt sich leicht in relativ wenige grammatische Regeln fassen, deren Verletzung meist fehlerhafte Linearisierungen zur Folge hat, und sind schließlich hochfrequent⁸. Dass aber die Einbeziehung des starken F-H-Prinzips bei den NPs diese Abfolgeregeln manchmal gravierend verändert (vgl. Gaworski 2009: 379ff.), wird meistens nicht erwähnt.

1.1. Gewichtigkeitsprinzip

Dem Stellungsfaktor ‘Gewichtigkeit’ wird jetzt nicht so große Bedeutung beigemessen, wie das noch Ende des 19. und in der ersten Hälfte des 20. Jahrhunderts der Fall war⁹. Die Tendenz, kurze Stellungselemente den längeren voranzustellen, war in vielen Sprachen, nicht nur im Deutschen schon lange vor Otto Behaghel bekannt, der sie als „Gesetz der wachsenden Glieder“ bezeichnete (vgl. Behaghel 1909: 116). Da aber die Verletzung dieses Prinzips praktisch niemals inakzeptable Linearisierungen zur Folge hat, ist seine Wirkung primär im stilistischen Bereich anzusiedeln. Darüber hinaus funktioniert in der Linguistik keine objektive Definition einer gewichtigen, komplexen bzw. besonders umfangreichen (weiter: [+heavy]) NP – vieles scheint dafür zu sprechen, dass jeder Sprecher/Schreiber nach freiem Ermessen entscheidet, welche NPs er für umfangreich hält¹⁰.

In der Regel werden jene NPs als gewichtig eingestuft, die mehrere adjektivische und/oder partizipiale Attribute, erweiterte attributive Konstruktionen, Attributsätze in Form von Relativsätzen sowie verschiedene Koordinationen enthalten. Die Wirkung des GP wird im Folgenden an statistisch am häufigsten anzutreffenden Kombinationen von einem Dativobjekt (weiter: Od) und einem Akkusativobjekt (weiter: Oa) geschildert. Da die Analyse nur unter Berücksichtigung des F-H-Prinzips irgendeinen Sinn ergibt, muss also eine der Phrasen fokal sein (Fettdruck). Wir bedienen uns dabei des Ergänzungsfrage-Tests als wichtigster Kontrollprozedur der Akzeptabilität der jeweiligen Mittelfeldabfolge.

Beim Zusammentreffen eines nominalen **Od[+FOKUS]** und eines nominalen **Oa_[-FOKUS]** sind beide Sequenzen **Od[+FOKUS] – Oa_[-FOKUS]** sowie **Oa_[-FOKUS] – Od[+FOKUS]** gleichermaßen akzeptabel und unmarkiert (vgl. Gaworski 2009: 380f.). Wenn aber die Od-Phrase zusätzlich gewichtig ist, wirkt die Abfolge **Oa_[-FOKUS/-heavy] – Od[+FOKUS/+heavy]** (s. Beispiele (1a) – (5a)) vor allem stilistisch deutlich besser als die umgekehrte **Od[+FOKUS/+heavy] – Oa_[-FOKUS/-heavy]** (s. Beispiele (1b) – (4b)¹¹), was unten an ausgewählten komplexen¹² Od-NPs gezeigt wird.

⁸ Dieses Kriterium trifft allerdings nicht gleichermaßen auf alle Faktoren zu. Kombinationen mehrerer Pronomina derselben Untergruppe (z. B. Personal- oder Indefinitpronomina) kommen nicht so oft vor, trotzdem stoßen wir auf die Anordnung: Nominativ-Akkusativ-Dativ in jedem Lehrbuch und in jeder Schülergrammatik und diese Struktur wird auch intensiv geübt.

⁹ In den im DaF-Unterricht hierzulande populärsten Grammatiken der deutschen Sprache von Helbig/Buscha 1999 und Duden 1995 wird es überhaupt nicht erwähnt.

¹⁰ Beides mag als ausreichende Begründung für die Vernachlässigung dieses Prinzips in der DaF-Didaktik genutzt werden.

¹¹ Die Umstellung der asyndetisch koordinierten Elemente in (5a) ist nicht möglich.

¹² In den folgenden Beispielsätzen sind die gewichtigen Od-NPs folgendermaßen strukturiert: (1a-b) – adjektivisches Attribut und erweitertes Partizipialattribut zur Verwandtschaftsbezeichnung *Enkel* mit dem nachgestellten Personennamen *Sebastian* als enger Apposition zu dieser Bezeichnung, (2a-b) – der Personennamen *Sebastian* mit nachgestellter lockerer Apposition dazu, (3a-b) – Relativsatz, (4a-b) – syndetische Koordination, (5a) – asyndetische Koordination.

Wem kaufte Nelly das Spielzeug?

- (1a) Nelly kaufte das Spielzeug **ihrem einzigen, soeben vier Jahre alt gewordenen Enkel Sebastian**.
- (1b) [?] Nelly kaufte **ihrem einzigen, soeben vier Jahre gewordenen Enkel Sebastian** das Spielzeug.
- (2a) Nelly kaufte das Spielzeug **Sebastian, ihrem einzigen, soeben vier Jahre alt gewordenen Enkel**.
- (2b) [?] Nelly kaufte **Sebastian, ihrem einzigen, soeben vier Jahre alt gewordenen Enkel** das Spielzeug.
- (3a) Nelly kaufte das Spielzeug **ihrem einzigen Enkel Sebastian, der soeben vier Jahre alt geworden ist**.
- (3b) ^{??} Nelly kaufte **ihrem einzigen Enkel Sebastian, der soeben vier Jahre alt geworden ist, das Spielzeug**.

Wem kaufte Nelly die Weihnachtsgeschenke?

- (4a) Nelly kaufte die Weihnachtsgeschenke **ihrem Sohn Martin und seiner schönen Ehefrau Claudia**.
- (4b) [?] Nelly kaufte **ihrem Sohn Martin und seiner schönen Ehefrau Claudia** die Weihnachtsgeschenke.
- (5a) Nelly kaufte die Weihnachtsgeschenke **ihrem Sohn Martin, seiner schönen Ehefrau Claudia, ihrem einzigen Enkel**.

Sollte aber die Oa-NP indefinit (weiter: [-def]) sein, ist trotz Missachtung des Gewichtigkeitsprinzips lediglich die Abfolge **Od[+FOKUS/+def/+heavy]** – **Oa_[-FOKUS/-def/-heavy]** (s. Beispiele (1c) – (4-c)) akzeptabel:

- (1c) Nelly kaufte **ihrem einzigen, soeben vier Jahre alt gewordenen Enkel Sebastian** ein Spielzeug.
- (2c) Nelly kaufte **Sebastian, ihrem einzigen, soeben vier Jahre alt gewordenen Enkel** ein Spielzeug.
- (3c) Nelly kaufte **ihrem einzigen Enkel Sebastian, der soeben vier Jahre alt geworden ist**, ein Spielzeug.
- (4c) Nelly kaufte **ihrem Sohn Martin und seiner schönen Ehefrau Claudia** Weihnachtsgeschenke.

Dieselbe Serialisierung gilt auch bei der Fokussierung des Akkusativobjekts, und zwar unabhängig davon, ob diese Oa-NP definit **Od_[-FOKUS/+def/+heavy]** – **Oa[+FOKUS/+def/-heavy]** oder indefinit **Od_[-FOKUS/+def/+heavy]** – **Oa[+FOKUS/-def/-heavy]** ist.

Das Gewichtigkeitsprinzip wirkt sich also auf die lineare Struktur des Mittelfeldes nie isoliert aus, sondern immer in Kombination mit anderen morphosyntaktischen, vor allem aber pragmatischen Faktoren. Aufgrund der obigen Betrachtung lässt sich tatsächlich die weiter oben formulierte These bestätigen, dass das GP topologisch schwach ist und in der Regel von anderen Serialisierungsprinzipien ersetzt wird. Allerdings nimmt es nicht nur einen rein stilistischen Rang ein; alle Sätze mit der Abfolge **NP_[-heavy]** – **NP_[+heavy]** kommen uns stilistisch besser geformt vor, weil diese Reihenfolge die Wahrnehmung und somit auch das Verstehen des Satzinhalts wesentlich erleichtert. Das wird von Vorteil sein bei Satzkonstruktionen, die im Unterschied zu den weiter oben angeführten Beispielen außer nominalen Objektphrasen mehrere andere Glieder (z. B. Adverbiale) in ihr Mittelfeld fassen.

1.2. Satzklammerbedingung

Auch die Satzklammerbedingung ist wie das Gewichtsprinzip lediglich von stilistischer Relevanz und wirkt praktisch nur mit dem GP als zusätzliche, konkurrierende Stellungskomponente, die das GP abschwächt. Dieses Merkmal muss – soweit möglich und produktiv – an den beiden Satzklammerarten überprüft werden, d. h. an der Hauptsatzklammer und deren vier Subtypen (Verbal-/Grammtikalklammer, Partikelverbklammer, Lexikalklammer, Kopula-/Prädikativklammer) sowie an der Nebensatzklammer, oft Gliedsatzklammer genannt.

1.2.1. Verbalklammer

Alle Mittelfeldstrukturierungen, in denen man die Position des nicht-komplexen Oa nach der komplexen **Od-NP[+FOKUS]** in Anlehnung an das GP als kommunikativ-stilistisch nicht gekonnt empfindet (s. Beispiele (1b) – (4b)), erscheinen bei geschlossener Verbalklammer (s. Beispiele (1d) – (4d)) durchaus akzeptabel:

Wem hat Nelly das Spielzeug gekauft?

(1d) *Nelly hat **ihrem einzigen, soeben vier Jahre gewordenen Enkel Sebastian** das Spielzeug gekauft.*

(2d) *Nelly hat **Sebastian, ihrem einzigen, soeben vier Jahre alt gewordenen Enkel** das Spielzeug gekauft.*

(3d) *Nelly hat **ihrem einzigen Enkel Sebastian, der soeben vier Jahre alt geworden ist**, das Spielzeug gekauft.*

Wem hat Nelly die Weihnachtsgeschenke gekauft?

(4d) *Nelly hat **ihrem Sohn Martin und seiner schönen Ehefrau Claudia** die Weihnachtsgeschenke gekauft.*

Bei den übrigen Subtypen der Hauptsatzklammer schwankt die Stellungswirksamkeit dieser Bedingung beträchtlich.

1.2.2. Partikelverbklammer

Die SKB scheint bei den trennbar zusammengesetzten Verben nicht zu gelten. Das Vorhandensein der klammerschließenden Verbpartikel *ein* in (5b) und *zu* in (6b) ist bei der Fokussierung der **Od[+heavy]** nicht stellungsrelevant – diese Konstruktionen erschweren die Perception der beiden Sätze. Womöglich liegt das an der sehr einfachen, ja primitiven Strukturierung dieser und der meisten Verbpartikeln, an ihrer ‘Kürze’, die kein ausreichendes Gegengewicht zu der komplexen Od-NP bilden. Selbst in der dem GP konformen Linearisierung (5a) und (6a) stört die nachklappende Verbpartikel am Satzende das Verstehen, obwohl diese Position strikt grammatisch normiert ist.

Wem pflanzte der Chefarzt die Niere ein?

(5a) *Der Chefarzt pflanzte die Niere **dem seit über 10 Jahren dialysierten Gichtkranken aus Jesser** ein.*

(5b) ³ *Der Chefarzt pflanzte **dem seit über 10 Jahren dialysierten Gichtkranken aus Jesser** die Niere ein.*

Welcher Wetterlage auf der ganzen Autobahnstrecke Gießen – Frankfurt/Main schreibt die Polizei den Unfall zu?

- (6a) *Die Polizei schreibt den Unfall dem auf der ganzen Autobahnstrecke Gießen – Frankfurt/Main herrschenden starken Nebel zu.*
 (6b) [?] *Die Polizei schreibt dem auf der ganzen Autobahnstrecke Gießen – Frankfurt/Main herrschenden starken Nebel den Unfall zu.*

Die Komplexität der Od kann erst durch die Fokussierung des Oa und entsprechende Akzentuierung dieses Gliedes (Schwerton) abgeschwächt werden (s. (5c), (6c)):

Was/Welches Organ pflanzte der Chefarzt dem seit über 10 Jahren dialysierten Gichtkranken aus Jesser ein?

- (5c) *Der Chefarzt pflanzte dem seit über 10 Jahren dialysierten Gichtkranken aus Jesser **die Niere** ein.*

Was schreibt die Polizei dem auf der ganzen Autobahnstrecke Gießen – Frankfurt/Main herrschenden starken Nebel zu?

- (6c) *Die Polizei schreibt dem auf der ganzen Autobahnstrecke Gießen – Frankfurt/Main herrschenden starken Nebel **den Unfall** zu.*

1.2.3. Lexikalklammer

Die Lexikalklammer ist eine typische Konstruktion bei den Funktionsverbgefügen (weiter: FVG), die bekanntlich aus dem in der Mittelstellung positionierten finiten Funktionsverb und dem klammerschließenden nominalen Teil, dem Gefügenomen bzw. der Nominalphrase besteht. Die Beschreibung ist hier jedoch dadurch erschwert, dass es sehr wenige FVGs mit einem obligatorischen Dativ- und Akkusativobjekt gibt. Das unten stehende Beispiel bezeugt jedoch die starke Stellungswirksamkeit der SKB bei diesem Klammertyp.

Wem stellte das Institut sein Labor zur Verfügung?

- (7a) *Das Institut stellte sein Labor **den Mitgliedern des interdisziplinären Forschungsteams aus der spanischen Partneruniversität Zaragoza** zur Verfügung.*
 (7b) *Das Institut stellte **den Mitgliedern des interdisziplinären Forschungsteams aus der spanischen Partneruniversität Zaragoza** sein Labor zur Verfügung.*

Die Erklärung hierfür liegt sowohl in der Form als auch in der Semantik des nominalen Teils aller FVBs. Die Präpositionalphrase *zur Verfügung* ist länger, komplexer, ‘schwerer’ als z. B. Verbartikeln und bildet in Verbindung mit dem direkt vorangestellten Oa_[-heavy] das nötige Gegengewicht zu der umfangreichen fokalen Od-NP. Dies wird wiederum durch die semantische Charakteristik des klammerschließenden Elements verstärkt, das die eigentliche Bedeutung des gesamten Ausdrucks und somit auch des Prädikats übernimmt, da der klammereröffnende verbale Teil weitgehend sinnentleert ist und lediglich ausdrucks-syntaktische Funktion erfüllt (vgl. z. B. Engel 1988: 407; Helbig/Buscha 1999: 79f.).

1.3. Nebensatzklammer

Im Falle der Nebensatzklammer setzt sich die SKB gegen das Gewichtigkeitsprinzip sogar noch stärker durch als in der Verbal- und Lexikalklammer, wobei man immer beachten muss, dass in dieser Klammerstruktur die SKB nicht die entscheidende linearisierungssteuernde Funktion erfüllt.

- (8a) *Martin wusste nicht, dass Nelly das Spielzeug **ihrem einzigen, soeben vier Jahre alt gewordenen Enkel Sebastian** kaufte.*
- (8b) *..., dass Nelly **ihrem einzigen, soeben vier Jahre gewordenen Enkel Sebastian** das Spielzeug kaufte.*
- (9a) *..., dass Nelly das Spielzeug **Sebastian, ihrem einzigen, soeben vier Jahre alt gewordenen Enkel** kaufte.*
- (9b) *..., dass Nelly **Sebastian, ihrem einzigen, soeben vier Jahre alt gewordenen Enkel** das Spielzeug kaufte.*
- (10a) *? ..., dass Nelly das Spielzeug **ihrem einzigen Enkel Sebastian, der soeben vier Jahre alt geworden ist,** kaufte.*
- (10b) *..., dass Nelly **ihrem einzigen Enkel Sebastian, der soeben vier Jahre alt geworden ist,** das Spielzeug kaufte.*
- (10c) *..., dass Nelly das Spielzeug **ihrem einzigen Enkel Sebastian** kaufte, **der soeben vier Jahre alt geworden ist.***

In den obigen Beispielen wird die Komplexität der **Od-NP[+FOKUS]** durch die klammerschließende Position des Prädikats niveliert, in der alle seine grammatischen (Person, Tempus, Genus, Modus) und semantischen Funktionen zum Ausdruck kommen. Daher sind alle Serialisierungen unabhängig von den Fokus-Hintergrund-Verhältnissen zwischen Od und Oa gleichermaßen akzeptabel. Eine Ausnahme bildet lediglich Beispiel (10a), wo die Perzeption des Satzinhalts trotz regelkonformer Linearisierung (hier gelten die stärksten Abfolgeregularitäten, und zwar: für das Prädikat das Verb-Letzt-Prinzip, für die Sequenz der Objekte 'Akkusativ – Dativ' das Fokus-Hintergrund-Prinzip und das Gewichtigkeitsprinzip) durch die Parenthese (hier: Relativsatz-Einschub) beeinträchtigt wird; die wichtigsten Relationen zwischen dem Finitum und dem mit ihm kongruierenden Subjekt *Nelly* sind durch die topologische Ferne abgeschwächt. Aus kommunikativ-stilistischen Gründen empfiehlt es sich, den Relativsatz wie in (10c) auszuklammern.

2. Schlussbemerkungen

Die vorliegende, aus Platzgründen eingeschränkte Darstellung der in der Unterrichtspraxis DaF hierzulande kaum bzw. überhaupt nicht behandelten morphosyntaktischen Stellungsfaktoren bezeugt eindeutig deren große kommunikative Relevanz. Obwohl die Missachtung dieser Bedingungen selten zu sprachlichen Fehlleistungen führt, was auch eine geringe Explizitheit deren grammatischer Beschreibung für deutsche Muttersprachler plausibel macht, darf man sie nicht als eine stilistische Randerscheinung betrachten. Sie gehören nämlich zu den wichtigsten topologischen Regularitäten und Textgestaltungsmitteln im heutigen Deutsch, auf die die Deutschen bewusst und gezielt zurückgreifen, um diverse kommunikative Intentionen auszudrücken. Selbst aus diesem Grund müssen sie in eine Grammatik für den kommunikativ orientierten DaF-Unterricht aufgenommen werden, zumal man bei den polnischen Lernern nicht das entsprechende syntaktische Vorwissen voraussetzen kann – zu groß sind die Divergenzen zwischen der deutschen Satztopologie und den Wortstellungsregeln im Polnischen. Was also Not tut, ist eine didaktisch-methodische Umformung und Adaption der

sprachpragmatischen Untersuchungsergebnisse bezüglich dieser Stellungsregularitäten für Belange des FS-Unterrichts in Lehrprogrammen und konkreten Lehrmaterialien.

Literatur

- Behaghel, Otto** (1909), „Beziehungen zwischen Umfang und Reihenfolge von Satzgliedern“. *Indogermanische Forschung* 1909/25: 110-142.
- Duden** (1995), *Grammatik der deutschen Gegenwartssprache*. 5., völlig neu bearbeitete und erweiterte Auflage, Mannheim.
- Dürscheid, Christa** (2003), *Syntax. Grundlagen und Theorien*. 2., durchgesehene und aktualisierte Auflage, Wiesbaden.
- Engel, Ulrich** (1988), *Deutsche Grammtik*, Heidelberg.
- Gaworski, Ireneusz** (2008), „Bleibt das Deutsche eine Klammersprache? – Einige Bemerkungen zur geschichtlichen Entwicklung und zum heutigen Stand der deutschen Klammersyntax“. *Vom Wort zum Text. Studien zur deutschen Sprache und Kultur. Festschrift für Professor Józef Wiktorowicz zum 65. Geburtstag*, Czachur / Czyżewska (Hrsg.), Warszawa: 229-238.
- Gaworski, Ireneusz** (2009), „Pragmatische und semantische Bedingungen der Satzgliedstellung im Mittelfeld als fremdsprachendidaktisches Problem“. *Studia Niemcoznawcze*, 2009/XLI: 377-395.
- Helbig, Gerhard / Buscha, Joachim** (1999), *Deutsche Grammatik. Ein Handbuch für den Ausländerunterricht*. Leipzig – Berlin – München.
- Schlobinski, Peter** (1997), „Zur Analyse syntaktischer Strukturen in der gesprochenen Sprache“. *Syntax des gesprochenen Deutsch*, Schlobinski (Hrsg.), Opladen: 9-26.
- Schmidt, Reiner** (1987), „Das Konzept einer pädagogischen Grammatik“. *Grammatik ja, aber wie. Dokumentation des Deutschlehrerkongresses am Goethe-Institut Thessaloniki, 11. – 13. April 1987*, Goethe-Institut Thessaloniki (Hrsg.), Thessaloniki: 3-22.

Indirekte Anaphorik in einer Flugschrift¹ aus dem 17. Jahrhundert

I. Einleitung

Der vorliegende Beitrag ist eine Wiederaufnahme des Themas, das sich Odile Schneider-Mizony im Rahmen des Pariser Kolloquiums 2006 gestellt hatte: Wird die indirekte Anapher in einer konzeptuell und semantisch sehr profilierten Textsorte, wie sie mit einer Reisebeschreibung des 16. Jh. vorliegt, anders gehandhabt als in sonstigen beschreibenden Texten?² Sinnvoll und völlig berechtigt ist eine derartige Fragestellung, wenn man bedenkt, dass „die indirekte Anapher auf dem Prinzip des schon geistig Gegenwärtigen beruht“ während eine Reisebeschreibung sich dagegen „durch starke Informationsorientierung und ständige Darbietung von Neuem“ auszeichnet (Schneider-Mizony 2008:346). Bei Schneider-Mizony spitzt sich dieser Gegensatz noch zu: Der von ihr analysierte Text beschreibt nämlich eine Reise in die Welt des Orients. Zwangsläufig sieht sich der Autor – ein in christlicher Kultur und christlichem Glauben aufgewachsener Berichterstatter und Beobachter einer exotischen Welt – den Problemen gegenüber, Unbekanntes und Rätselhaftes einer fremden Welt zu versprachlichen und ggf. lexikalische Lücken zu schließen sowie auf bis vor kurzem Unbekanntes Bezug zu nehmen und Nicht-Bekanntes zu anaphorosieren.

Zu informations- und wissensvermittelnd konzipierten Textsorten, die *durch starke Informationsorientierung und Darbietung von Neuem* geprägt sind, gehören zweifelsohne auch frühneuzeitliche Flugblätter und -schriften, zumal diese über zwei Jahrhunderte lang gleichsam das Hauptmedium der Verbreitung von aktuellen Ereignissen darstellten und dem gebildeten wie dem gemeinen Menschen der frühen Neuzeit Einblicke in zeitgenössische Geschehnisse boten:

Jene Prototypen gegenwärtiger Zeitschriften haben in der Geschichte der polnischen Kultur eine bedeutsame Rolle gespielt. Sie bildeten eine neue, gesonderte Gattung der Schriftlichkeit – über zwei Jahrhunderte lang waren sie das wichtigste Übermittlungsmedium von aktuellen Nachrichten. Neben

¹ Die der Analyse unterzogene Flugschrift gehört zu einer besonderen Sammlung von deutschsprachigen Pressepolonika aus dem 16. und 17. Jh. Die Besonderheit der Sammlung besteht darin, dass sie Flugblätter und -schriften enthält, die im Sprachenpaar Polnisch/Deutsch erschienen sind. Sie sind entweder als Übersetzung ihrer polnischsprachigen Vorlage entstanden oder haben selbst als Vorlage für die Übersetzung ins Deutsche gedient.

² In: Y. Desportes (Hg.) (2008), Indirekte Anapher und nominale Ketten in einer Reisebeschreibung des 16. Jahrhunderts, S. 345-361

Kalendern waren sie die am meisten in Polen gelesene Druckerzeugnisse – nur wenige damalige Drucke hatten so zahlreiche Neuauflagen. Veröffentlicht in Fremdsprachen oder übersetzt gelangten Presseephemeriden auch an ausländische Leser, wodurch auch unter ihnen die Kenntnis polnischer Angelegenheiten verbreitet wurde. (Übersetz. A.J.) (Zawadzki 1977:VI)³

Die Flugblätter und -schriften des 16. und 17. Jh. weisen eine beträchtliche thematische Spannweite auf: Ihre Inhalte reichen von politischen Begebenheiten über religiöse Themen und militärische Ereignisse bis hin zu Berichten über spektakuläre Naturerscheinungen.

Wie bereits angedeutet, sind die frühen gedruckten Nachrichtenmedien nicht nur das Produkt eines bloßen Dokumentierens von mehr oder weniger wichtigen bzw. interessanten Ereignissen, vielmehr sind sie Informations- und Wissensvermittlung schlechthin, was wiederum dem Informationsbedürfnis einer seit dem Spätmittelalter kontinuierlich aufstrebenden städtischen Öffentlichkeit entgegenkam. Nicht zu unterschätzen ist auch die Tatsache, dass sie nicht nur an den indigenen, sondern auch an den ausländischen Leser bzw. Hörer zu gelangen vermochten (vgl. Zitat oben).

In Anbetracht der Rolle, die den Flugblättern und -schriften als Kommunikationsmedium zukam, sowie hinsichtlich deren Inhalte und Rezipientenpublikums bietet sich an, festzustellen, wie in dieser Textsorte das zuvor noch nicht Bekannte, das Nicht-Benannte wieder aufgenommen wird.

In einem ersten Teil beschäftigt sich dieser Beitrag mit dem Phänomen der Anaphorik, wobei der Schwerpunkt der Ausführungen auf der nicht referenzidentischen Wiederaufnahme (indirekte Anapher) liegt. In einem zweiten Teil wird gezeigt, wie die indirekte Anapher in deutschsprachigen Pressepolonica in ihren Formen als frühneuzeitliche Flugblätter und -schriften gehandhabt wird. Abschließend wird eine Interpretation der Befunde präsentiert.

II. Terminologische Grundlegung

Anaphorik ist ein textlinguistisches Phänomen und bezeichnet ein semantisch-syntaktisches System von zurückverweisenden Sprachzeichen im Text.⁴ Gemeint ist hier der Verweis eines Satzteilens auf einen anderen, vor ihm stehenden Satzteil⁵. Zwischen beiden Satzteilen wird dadurch eine *anaphorische Verbindung* hergestellt. Das rückverweisende Sprachzeichen nennt man *Anapher* und den vorderen Satzteil, auf den verwiesen wird, *Antezedens*. So beziehen sich also *Anaphern* auf

³ Owe prototypy współczesnych czasopism w historii kultury polskiej odegrały znaczną rolę. Tworzyły nowy, odrębny gatunek piśmiennictwa, przez ponad dwa wieki stanowiły najważniejszy środek przekazu bieżących wiadomości. Były też, obok kalendarzy, najbardziej w Polsce poczytnymi drukami – niewiele tylko ówczesnych wydawnictw osiągało tak liczne reedycje. Publikowane w językach obcych, bądź tłumaczone, efemerydy prasowe docierały również do czytelników zagranicznych, szerząc wśród nich znajomość spraw polskich. (Zawadzki 1977:VI)

⁴ Metzler Lexikon Sprache CD-ROM

⁵ Als Satzteil kann hier ein einzelnes Wort oder auch ein Satzglied vorkommen.

einen Gegenstand oder Sachverhalt, der bereits im Kontext genannt wurde und nehmen vorher Erwähntes im Verlauf des Textes wieder auf. Dadurch stellen sie eine referentielle Verknüpfung von Textelementen her, sichern den Zusammenhang der Sätze an der Textoberfläche und üben somit eine kohäsionsstiftende Funktion aus.

Die Wiederaufnahme kann auf unterschiedliche Weise zustande kommen, je nachdem ob die rückverweisende sprachliche Einheit mit ihrem *Antezedens* koreferent ist (Wiederaufnahme im engeren Sinne) oder ob sie ohne *Antezedens* vorkommt (Wiederaufnahme im weiteren Sinne). Brinker bezeichnet die engeren und allgemeineren Formen der Wiederaufnahme als >explizite< bzw. >implizite< Wiederaufnahme. Nach ihm besteht

„die e x p l i z i t e Wiederaufnahme [...] in der Referenzidentität (Bezeichnungsgleichheit) bestimmter sprachlicher Ausdrücke in aufeinanderfolgenden Sätzen eines Textes. Ein bestimmter Ausdruck (z.B. ein Wort oder eine Wortgruppe) wird durch einen oder mehrere Ausdrücke in den nachfolgenden Sätzen des Textes in Referenzidentität wiederaufgenommen. Der Begriff ‚Koreferenz‘ besagt, daß sich der wiederaufgenommene Ausdruck (wir wollen ihn Bezugsausdruck nennen) und der wiederaufnehmende Ausdruck auf das gleiche außersprachliche Objekt beziehen.“ (Brinker 2001:27)

Die explizite Wiederaufnahme kann mittels Nominalphrasen, Pronomina, Pro-Formen und auch Ellipsen geschehen. Daher ist sie auch über die Grammatik des Textes leicht erschließbar und gilt als offensichtlich.

Die implizite Wiederaufnahme ist dagegen

„im Gegensatz zur expliziten Wiederaufnahme [...] dadurch charakterisiert, daß zwischen dem wiederaufnehmenden Ausdruck [...] und dem wiederaufgenommenen Ausdruck k e i n e Referenzidentität besteht. Beide Ausdrücke beziehen sich auf verschiedene Referenzträger, d.h., es wird von verschiedenen Gegenständen und dergleichen gesprochen; zwischen diesen bestehen aber bestimmte Beziehungen, von denen die Teil-von- oder Enthaltenseinsrelation die wichtigste ist.“ (Brinker 2001:36)

Bei impliziten Wiederaufnahmen erfolgt die Dekodierung der referentiellen Verknüpfung von Textelementen eher nicht über sprachliches Wissen und die Grammatik des Textes, sondern über unterschiedliche kognitive Strategien. Hier muss der Sinn aus dem Situations- und Weltwissen erschlossen werden.

Brinkers Unterscheidung zwischen expliziter und impliziter Wiederaufnahme ist mit der Unterscheidung zwischen direkter und indirekter Anapher vergleichbar. Der Terminus *indirekte Anaphorik* wird im Allgemeinen dem *der Assoziations-* bzw. *Kontiguitätsanaphorik* vorgezogen und das Phänomen selbst wurde in der bisher einzigen deutschsprachigen Monographie zu diesem

Thema von M. Schwarz⁶ systematisch beschrieben und analysiert. (Schneider-Mizony 2006:348). Nach Schwarz handelt es sich bei indirekten Anaphern

„um definite Ausdrücke, die in interpretativer Abhängigkeit zu bestimmten Ausdrücken der vorausgehenden Textstruktur stehen und zwei textreferenzielle Funktionen haben: die Einführung neuer (bisher noch nicht explizit erwähnter) Textreferenten und die Weiterführung des globalen referentiellen Bezugs.“ (Schwarz 2000:49)

Die indirekte Anaphorik hat also sowohl thematische als auch rhematische Aspekte. Dem Rezipienten wird *Bekanntes* und *Neues* geboten. Thematische Kontinuität wird durch die Verankerung an Bezugsausdrücke (sog. *Anker*) gewährleistet. Zwischen Anker und indirekter Anapher muss notwendig ein semantischer Zusammenhang bestehen. Das Neue wird dagegen auf der Basis von schon Bekanntem vermittelt. Unter Rückgriff auf die Gricesche Maxime „Sei relevant“ schätzt Schwarz die indirekte Anaphorik als einen Typ der *referenziellen Unterspezifikation*, zumal diese eine grundlegende Eigenschaft von Texten ist. Texte sind *unterspezifiziert*, wenn der Rezipient die Information aus dem Situations- und Weltwissen erschließen kann. (Schneider-Mizony 2006:356) Versprachlicht werden lediglich die Informationen, die sich aus diesem „Fundus“ nicht ermitteln lassen. Weggelassen werden dagegen Informationen, „die vom Produzenten als redundant und als vom Rezipienten mühelos rekonstruierbar eingeschätzt werden.“ (Schwarz 2000:81)

Bei Schwarz wird zwischen zwei Typen von indirekter Anapher unterschieden: Zum Einen ist dies die *semantisch* basierte, zum Anderen die *konzeptuell* basierte Anapher. Bei dem *semantischen* Typ kann die Verankerung beispielsweise auf *nominalsemantischen* Relationen oder *verbsemantischer* Rollenbesetzung beruhen. Beim *konzeptuellen* Typ erfolgt die Entschlüsselung der indirekten Anapher dadurch, dass ein im Weltwissen gespeichertes Schema abgerufen wird.

Im Folgenden wird an Textauszügen gezeigt, wie die einzelnen Typen der indirekten Anapher in deutschsprachigen Pressepolonica der frühen Neuzeit gehandhabt wurden.

III. Indirekte Anapher

Die hier analysierte Flugschrift aus dem Jahre 1683 greift das Thema der Zweiten Wiener Türkenbelagerung auf:

Summarische
RELATION
Was sich in währendder Belägerung der Statt
Wien in: vnd außser derselben zwischen dem Feind vnd
Belägerten von Tag zu Tag zugetragen.
Ordentlich vnd mit sonderbarem Fleiß beschriben vnd in Druck
gedruckt von einem in ged: Statt mitbelägert gewesen: Hof: Camler: Bedienten.

Abb.1: Überschrift der Flugschrift aus dem Jahre 1683

⁶Monika Schwarz (2000): Indirekte Anaphern in Texten. Studien zur domänen gebundenen Referenz und Kohärenz im Deutschen. Tübingen:Niemeyer

Es handelt sich um einen detaillierten Bericht über die Belagerung der Stadt und den Sieg der Verbündeten über das osmanische Heer.

Die bevorzugte semantische Domäne der indirekten Anapher ist in dieser Flugschrift die Befestigungskunst.

1. Konzeptuell basierte Anapher

Zur Illustration der konzeptuell basierten Anapher sei hier ein Ausschnitt aus der ersten Seite der Flugschrift angeführt. Der unmittelbar vorausgehende Text informiert über die immer näher an Wien heranrückenden türkischen Truppen. Die Flugschrift ist übrigens einem Tagebuch ähnlich konzipiert, in das Geschehnisse kontinuierlich niedergeschrieben werden. Die Ersteintragung datiert vom 12. Juli 1683.

(1) [...] hat der Hr. Gene= || ral Stahrenberg als hiesiger Statt Commandant alles Brenn = und || Bauholz / welches in großer Menge auf der Stetten bey der Donau || vorhanden ware / breißgemacht / und verbrant. Den 13. machirten die || feindliche Troupen so nahe diser Statt / daß man selbige mit Stucken || erreichen können / worauff gedachter Hr. General alle Vorstädt / Gärten / und Kir= || chen rings dieser Statt herumb abbrennen lassen. Mittwochs Fruhe als den 14ten || stunde der Feind schon vergrabner nicht über 15. Klafter weit von **denen Pallisaden** / und || waren ihme zu solcher schnellen Avancirung die von denen abgebranten Vorstädten stehend || geblibene Mauren sehr dienstlich / weilen ihme solche gleichsamb für eine Brustwehr gedie= || net haben / und man ihme mit Stucken nicht beykommen können / disen Tag gieng **das Ca= || noniren** beederseits stark an / und wurde Abends durch die in die Statt eingeschlichene || Brenner die Schotten Kirchen sambt selbigen neugebauten grossen Freudhof / und das || schöne Traunerische / auch Auerspergische Haus abgebrant

Die Palisaden wurden im Vortext nicht erwähnt. Statt indefinitem Artikel – wie bei Ersteinführung eigentlich obligatorisch – steht der definite Artikel. Er verweist auf eine Verteidigungseinrichtung, die auf Grund des bisher Erwähnten sowie des Situations- und Weltwissens für den Rezipienten erwartbar und verständlich ist. Der damalige Leser konnte ein in seiner Vorstellungswelt gespeichertes Schema abrufen, in dem *Palisaden* in der damaligen Befestigungskunst als Hürde und Schutzeinrichtung, die gegen feindliches Gewehr- oder Geschützfeuer decken sollte, üblich waren.

Ebenso hat *das Canoniren* kein Antezedens im Vortext, wohl aber seine Verankerung in anfangs genannten *Stücken*. Die Tatsache, dass das Dekodieren der Nominalphrase über eine Rückkehr zu früheren Textstellen erfolgt, lässt sie als indirekte Anapher klassifizieren. Allerdings fällt hier die Einordnung der ermittelten Anapher in konzeptuell oder semantisch basierte schwer. Die semantische Verknüpfung zwischen *Stücke* und *das Canoniren* ist zwar offensichtlich, doch nicht hierarchisch vorgegeben. Folglich liegt hier keine Teil-Ganzes-Beziehung vor. Vielmehr muss der Rezipient das im Weltwissen gespeicherte Schema 'militärische Auseinandersetzung' abrufen,

in dessen Standardwerten sich beide Begriffe – *Stucke* und *Canoniren* – befinden. Eine solche Interpretation legt eine konzeptuell basierte indirekte Anapher nahe. Gerade die Überschneidung von Lexikologisch-Stereotypem und Semantisch-Kognitivem macht – um Schneider-Mizony zu zitieren (2006:350) – die Entscheidung schwierig und deshalb mache der methodologisch „weiche“ Terminus 'assoziativ' für diese Bezugnahme, die auf stereotypischem, durch den Kontext aktiviertem Wissen beruht, durchaus Sinn.

Zur Entschlüsselung der in (2) angeführten indirekten Anapher muss der Leser wiederum nach einem Anker im Vortext suchen und ein in seinem Weltwissen gespeichertes Schema *Befestigungskunst* abrufen:

(2) der || Feind bemühet sich täglich nähender zu der Statt zugraben / auch
Minen zu graben / **die || Contra=Scarpen und Revelin** zusprennen.

Konterskarpe und *Ravelin* stehen hier trotz Ersteinführung mit definitivem Artikel. Beide Begriffe gewährleisteten thematische Kontinuität (d.h. sie fügen sich in die Beschreibung der Befestigung der belagerten Stadt ein) und führen dennoch gleichzeitig Neues, bisher Nicht-Erwähntes ein. Aufgrund des Situations- und Weltwissens konnte jedoch der damalige Leser *die Contra=Scarpen* und *Ravelin* wohl richtig einordnen.

Genauso verhält es sich mit dem Begriff *die Fachinen* in (3):

(3) die unserige || haben deß Feindes Lauff gräben mit ihrigen Todten angefüllet
/ selbige mit Erden überschittet / || und den Graben / den der Feind innen
gehabt (nachdem sie vorhero **die Fachinen** verbren= || net / und die Wollsäck
weggenommen) widerumben in vorigen Stand gebracht.

Das angeführte Zitat steht fast in der Mitte der Flugschrift. Im Vortext wurden *Fachinen* nicht erwähnt und obwohl mit der Erwähnung von *Faschinen* eine neue Information eingeführt wird, liegt hier eine definite Nominalphrase vor. In Belagerungskriegen war es durchaus üblich, Burg- oder andere Gräber mit *Faschinen* aufzufüllen, um so das Anlegen von Sturmleitern zu ermöglichen. Der Textproduzent setzt also voraus, dass für den zeitgenössischen Rezipienten dieses Element des Belagerungskrieges völlig erwartbar und verständlich sei.

Der frühneuzeitliche Rezipient rechnet wohl auch mit dem Einsatz von Mörsern in einem Belagerungskrieg, daher steht trotz der Ersteinführung (4) dieses Begriffs ebenfalls der definite Artikel:

(4) Den 15. gienge beederseits das Canonieren || sehr starck an / selbige Nacht
warffe der Feind das ersmal auß **denen Mörsern** Granaten || in die Statt /
aber ohne Effect /

Einleuchtend ist der Gebrauch der konzeptuell basierten indirekten Anapher im ersten Satz (5) der Flugschrift:

(5) Nachdeme den 12. Julij Kundschaft eingeloffen / dass **die** || **Türkische Vortrouppen** herauffwärts nacher Wienn marchiren / solche || auch zum Theil unweit dieser Statt gesehen worden /

Die Entschlüsselung der indirekten Anapher kann hier nur über die Verankerung an den Titel der Flugschrift (vgl. Abb. 1) gehen, wobei zusätzlich das Situations- und Weltwissen des Lesers aktiviert werden muss. *Die Türkische Vortrouppen, die herauffwärts nacher Wienn marchieren*, verweisen auf *den Feind* und *die währende Belagerung der Stadt Wien*. Allerdings stößt man auch hier⁷ bei der Einordnung der angeführten Anapher in konzeptuell oder semantisch basierte auf gewisse Schwierigkeiten. Die semantische Verknüpfung zwischen *Feind* und *Türkische Vortrouppen* ist zwar gegeben, sie ist hier aber nicht zwingend hierarchisch gegliedert. Setzt man voraus, mit *Feind* sei das Kriegsvolk gemeint, dann liegt hier in der Tat eine Teil-Ganzes-Relation zwischen *Feind* und *Vortrouppen* vor. Eine solche Annahme muss aber in einer konkreten Situation – hier Kriegshandlungen – verankert sein. Und erst diese Situation kann bestimmte Assoziationen erzeugen. Der methodologische „weiche“ Terminus ‘assoziativ’ scheint auch hier durchaus berechtigt zu sein.

2. Semantisch basierte indirekte Anapher

Im unten angeführten Fragment (6)

(6) die ganze Nacht / wie auch den 24. spilte der Feind auß || denen Bomben / und Granaten unauffhörlich in die Stadt und obwollen vil Kugel / so || wohl von denen Bomben / als Stuckem in **die Häuser** geschlagen / ist doch einigen Men= || schen der geringste Schaden nicht zugefügt worden /⁸

läuft die indirekte Anapher über die Verankerung an *die Stadt*. Obwohl im vorangegangenen Satz die Nominalphrase *die Häuser* nicht erwähnt wurde, steht sie mit definitivem Artikel. *Häuser* sind zweifelsohne Bestandteile auch damaliger Städte gewesen, unabhängig davon, ob mit dem Lexem *Haus* ‘Gebäude, das Menschen zum Wohnen dient’ oder ‘ein zu einem bestimmten Zweck errichtetes Gebäude’ gemeint ist. Dekodiert wird also über eine nominalsemantische Relation.

Eine Teil-Ganzes-Relation, die die Entschlüsselung der indirekten Anapher erlaubt, liegt auch in (7) vor:

(7) man hat vermeinet / es werde der Feind nach || der gegangenen Mine Sturm lauffen / dahero durch Trommelschlag jedweder auff || sein Posto beruffen worden / welches ein grosse Forcht / beforderist unter **den Weibern** || verursacht hat / als ob der Feind schon würcklich in der Statt wäre.

⁷ vgl. Kommentar zu (1)

⁸ Die indirekte Anapher wird in Fettdruck gesetzt, die (wahrscheinlichste) Verankerung ist unterstrichen.

Die hervorgehobene Nominalphrase taucht zum ersten Mal auf der vorletzten Seite der Flugschrift auf. Im Vortext hat sie kein unmittelbares Antezedens, wohl aber einen Anker in *die arme Leuth* oder *hiervorblibne Leuth*. Es besteht ein semantischer Zusammenhang zwischen dem Bezugsausdruck und seiner anaphorischen Wiederaufnahme. *Den Weibern* ist ein Hyponym zu hyperonymischem *Leuth*. Wieder aufgenommen wird nur ein Teil der Mitbelagerten.

Im folgenden Zitat

(8) die Kugel fallet so dann mit grossen Gewalt gerunter / und hat doch weder die || Kugel noch die zerschmerzte und mitfallende Stein einzigen Menschen nicht verletzt / || sonst seynd schon von dem Stephans=Thurm etliche Stuck Stein durch **die feindliche || Canonen** herunter geschossen worden /

erhält der Leser durch den bestimmten Artikel *die* einen Hinweis darauf, dass es sich bei *Canonen* um ein Textelement handelt, das in irgendeiner Form schon bekannt sein muss. Im vorliegenden Fall führt die nominalsemantische Relation zu *Stück*, das im Vortext mehrmals erwähnt wurde. Das Wort *Stück* wurde in der frühen Neuzeit stellvertretend für *Kanone*, also für ein 'grobes Geschütz' geläufig. Die Anwendung von *Stück* im Sinne *Kanone* 'grobes Geschütz' setzte im 16.Jh. ein.⁹

Die Verankerung für die auf der letzten Seite der Flugschrift stehende unten angeführte indirekte Anapher (10) ist auf der vierten Seite (9) des achtseitigen Druckes zu suchen:

(9) Disen Tag ist ein außgeschickter Kundschafter zurück kommen / der mitgebracht / daß der || Teckeli von denen unserigen bey Preßburg geschlagen worden / und der König in Pohln mit || seiner Armee in Persohn / uns entsetzen zu helfen / in Anmarsch seye / so uns hart Beläger= || ten ein grosser Trost zuvernehmen gewesen.

(10) Diese Nacht wären Rageth auff den Kallenberg Son= || tags fruhe aber zu sehen / daß der Feind von seinem Postoa uff den Kallenberg || schon gewichen / worauf die Unsrige in schöner Ordnung mit Stucken herabwärts in || das Thal / auff das feindliche Lager zu avanzirten / und beede Theil mit Stucken ge= || gen einander spielten / darauff giengen die Unsrige mit **denen Pollacken** auf daß Fein= || des linken Flügel loß / und brächten selben in Confusion.

Hier weist der definite Artikel bei *Pollacken* darauf hin, dass diese dem Leser schon in irgendeiner Form bekannt sein müssen. Der Anker für die indirekte Anapher ist im Vortext vorhanden (Untersteichung im vorausgehenden Zitat (9)). Der Textproduzent führt mit *denen Pollacken* zwar eine

⁹Just, A. (2006): Die Entwicklung des deutschen Militärwortschatzes in der späten frühneuhochdeutschen Zeit (1500-1648), S. 385 (unveröffentlichte Dissertation)

neue Information ein, die aber eine thematische Kontinuität des in (9) Gesagten herstellt, sodass der Textrezipient die indirekte Anapher ohne Mühe zu dekodieren vermag.

IV. Schluss

Wie oben angedeutet, ist in der analysierten Flugschrift die bevorzugte semantische Domäne der indirekten Anapher die *Befestigungskunst*. Folglich ließen sich hierfür die meisten Beispiele finden. Schwächer belegt sind Domänen *belagerte Stadt* und *Belagerungskrieg*. Im Hinblick auf die zwei Typen der indirekten Anapher ist zu konstatieren, dass die konzeptuell basierte indirekte Anapher – vornehmlich aber aus der Domäne *Befestigungskunst* – in der analysierten Flugschrift relativ stark vertreten ist, wohingegen die semantisch basierte eher selten zum Vorschein kommt. Ein Mangel an (indirekten) anaphorischen Verbindungen bzw. ein schwach belegter Gebrauch von solchen sind jedoch noch lange kein Indiz für die Inkohärenz eines Textes. „Der explizite Ausdruck der Verbundenheit von Textsegmenten [ist] weder eine notwendige noch eine hinreichende Bedingung für Texthaftigkeit und das Vorliegen bzw. die Herstellbarkeit von Kohärenz [...]“ (Adamzik 2004:139) Es konnte auch bewiesen werden, dass selbst der minimalisierte Einsatz von Kohäsionsmitteln die Verständigung nicht unbedingt stört.¹⁰

Es soll hier jedoch unterstrichen werden, dass im Falle der analysierten Flugschrift der Textproduzent eine weitgehende Kenntnis der Befestigungskunst beim damaligen Rezipienten unterstellt. Davon zeugen die ständig mit dem definiten Artikel neu eingeführten Bezeichnungen für unterschiedliche Befestigungselemente. Vielleicht war damals die Kenntnis der Befestigungskunst unter den Zeitgenossen unterschiedlicher Provenienz sogar selbstverständlich. Ob der heutige Leser solche definiten Ersteinführungen für erwartbar und verständlich hielt, scheint dagegen eher fraglich.

So kann hier der von Schneider-Mizony aufgestellten These, die indirekte Anapher sei unabhängig von Textsorten und Schreibepochen, zugestimmt werden: In der Textsorte Flugschrift wird die indirekte Anaphorik nicht anders als in der Textsorte Reisebeschreibung gehandhabt. Wie gezeigt werden konnte, weicht ihr Gebrauch nicht von demjenigen ab, den Schneider-Mizony in ihren Untersuchungen festgestellt hat.

Literaturverzeichnis

Quelle

Summarische || Relation || Was sich in wärender Belägerung der Statt || Wien in und ausser deroselben zwischen dem Feind und || Belägerten von Tag zu Tag zugetragen. || Ordentlich und mit sonderbarem Fleis beschrieben und in Druck || gegeben von einem in ged. Statt mitbelägert gewesten Hof=Cantzley=Bedienten. 1683

¹⁰ Zu dieser Erkenntnis kam Jürgens, der die Textsorte Rundfunk- bzw. TV-Sportreportage untersucht hatte. (zit. nach Adamzik 2004:139)

Literatur

Adamzik, Kristen (2004), *Textlinguistik. Eine einführende Darstellung*. Max Niemeyer Verlag

Glück, Helmut (Hg.) (²2004), *Metzler Lexikon Sprache*, Directmedia Berlin

Schneider-Mizony, Odile (2008), „Indirekte Anapher und nominale Ketten in einer Reisebeschreibung des 16. Jahrhunderts“, in: *Die Formen der Wiederaufnahme im älteren Deutsch*, Desportes/Simmeler/Wich-Reif, Weidler Buchverlag Berlin, 345-361

Schwarz, Monika (2000), *Indirekte Anaphern in Texten. Studien zur domänen gebundenen Referenz und Kohärenz im Deutschen*. Tübingen: Niemeyer

Zawadzki, Konrad (1977), *Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące XVI-XVIII wieku. Bibliografia. Tom 1: 1514-1661*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław

***Verbum verbo non aequalis*, czyli o wybranych strategiach translatorskich we włosko-polskim przekładzie prawnym i prawniczym**

W ostatniej dekadzie minionego stulecia, w dobie gwałtownych transformacji ustrojowych i gospodarczych w Polsce, domeną tłumaczy stało się prowadzenie mediacji pomiędzy krajem ojczystym a otaczającym go światem, informowanie społeczeństwa o zachodzących w nim zmianach i próba wytłumaczenia ich złożoności. Charakterystyczna dla epoki postmodernizmu rosnąca ruchliwość społeczna, rozwój nowoczesnych technologii i zacieśnianie się relacji międzypaństwowych to najważniejsze, acz nie jedyne czynniki warunkujące wzrost zapotrzebowania na profesjonalne usługi pośredników językowo-kulturowych. Wielu ich odbiorców (sprowadzających przekład do poziomu dobra konsumpcyjnego) często nie zdaje sobie w ogóle sprawy, jak trudna to sztuka i jak solidnego warsztatu wymaga na drodze do osiągnięcia maksymalnej precyzji. Jednym z podsystemów języka ogólnego jest język specjalistyczny, będący pełnowartościowym środkiem komunikacji w obrębie określonej dziedziny zawodowej, o charakterystycznej, zhierarchizowanej strukturze i wysokim stopniu sformalizowania. W kręgu tym znajdują się technolekty: prawny i prawniczy, będące przedmiotem niniejszego artykułu w kontekście przekładu z języka włoskiego na polski.

Dystynkcja pomiędzy stylem prawnym i prawniczym jest głęboko zakorzeniona w tradycji polskiej jurslingwistyki. Rozróżnienia tego dokonał Bronisław Wróblewski w 1948 r. w pracy *Język prawny i prawniczy* wskazując na ten pierwszy jako język, w którym formułowane jest prawo, a więc język przepisów i aktów normatywnych takich jak konstytucja, ustawy, rozporządzenia etc., podczas gdy ten drugi służyć ma do dokonywania interpretacji norm prawnych, ustalania ich treści i możliwości zastosowania w określonych sytuacjach. W istocie rzeczy, styl prawniczy okazuje się metajęzykiem, którym posługujemy się do opisywania relacji pomiędzy tzw. kodem stopnia podstawowego a rzeczywistością. Różnice pomiędzy tymi trzema stopniami najlepiej ilustruje poniższy schemat:

styl prawny (I stopień)	-> styl prawniczy (II stopień)	-> styl ogólny (rzeczywistość)
dopuszczyć się czynu zabronionego	popęłnić czyn przestępczy	popęłnić przestępstwo

Podział ten, choć w mniejszym zakresie, utrwalony został również w języku włoskim, gdzie za odpowiednik 'prawny' przyjmuje się przymiotnik *giuridico*, a prawniczy – *legale*. Z uwagi na rozmiary tej dywersyfikacji i jej przejawy na wszystkich poziomach językowych (leksykalnym, syntaktycznym,

gramatycznym etc.), w niniejszej pracy skupię się jedynie na warstwie terminologicznej zjawiska, poruszając przy tym obszary, w których tłumacze napotykają na największe trudności. Do zilustrowania specyfiki przekładu włoskiego języka prawnego posłużę się fragmentami z tłumaczenia konstytucji Republiki Włoskiej prof. Zbigniewa Witkowskiego oraz tłumaczeniem konstytucji Rzeczypospolitej Polski na język włoski prof. Giovanniego Bianco. Do zobrazowania problematyki prawniczej *sensu stricto* pomocne będą wybrane przykłady terminów zaczerpnięte m.in. z *Raccolta di documenti italiani* pod redakcją Teresy Skrodzkiej oraz ogólnodostępnych dokumentów oficjalnych.

1. Jedna tradycja prawna, dwie fenomenologie

Fundamentem dzisiejszego systemu prawnego zarówno Republiki Włoskiej jak i Rzeczypospolitej Polski jest *ius civilis*, wywodzące się z tradycji starożytnego prawa rzymskiego, a stojące w opozycji do anglosaskiego *ius communis* opartego (w dużym uproszczeniu) na zasadzie zwyczaju. Wspólna kodyfikacja ułatwia współpracę obu wymiarom sprawiedliwości, co nie oznacza jednak, że jest całkowicie tożsama, a to znajduje swoje odzwierciedlenie także w postaci wielu dylematów przekładowych. Jednym z nich jest dobór właściwej metody do przeniesienia z języka L_1 do L_2 kategorii nieistniejących w realiach tego drugiego (i vice versa). Jako przykład takowej posłużyć może *preterintenzione*¹, instytucja włoskiego prawa karnego oznaczająca przestępstwo wykraczające poza intencję sprawcy np. pobicie w konsekwencji którego ofiara umiera. Czyn ten tłumaczony bywa na język polski jako „nieumyślne spowodowanie śmierci” (w wielu kontekstach zasadnie). Co jednak w przypadku, gdy np. zamachowiec podczas hipotetycznego ataku na prezydenta, zamiast głowy państwa omyłkowo zabije jego ochroniarza? Zarówno z punktu widzenia polskiej wykładni prawnej jak i językowej trudno mówić tu jedynie o działaniu nieumyślnym (nawet, jeśli pierwotny zamiar nie został zrealizowany) podczas gdy, włoski ustawodawca zaklasyfikował je używając odrębnej kategorii jako *reato preterintenzionale*. W tym przypadku tłumaczowi nie pozostaje nic innego jak posłużenie się ekwiwalentem opisowym dla wytłumaczenia tego zjawiska odbiorcy polskiemu, albowiem uciekanie się do rozpaczliwej próby wybrnięcia z sytuacji nieprzetłumaczalności poprzez łącanie luki leksykalnej hipotetycznym tworem *czyn *preterintencjonalny* wykracza poza kompetencje tego samego i prowadzić może do oczywistych nieporozumień.

Innymi przykładami instytucji charakterystycznych dla włoskiego systemu prawnego, a nieobecnych w kodyfikacji polskiej są *decreto legge* oraz *referendum abrogativo*. W trosce o zachowanie funkcjonalności komunikacji, w przekładzie tych terminów stosowana bywa odpowiednio zasada ekwiwalencji dynamicznej oraz częściowa naturalizacja zapożyczenia, w myśl których ich rodzimymi korelatami będą: *rozporządzenie z mocą ustawy* oraz *referendum abrogacyjne*². O ile w przypadku tego pierwszego pokrewny akt normatywny znany jest polskiej tradycji legislacyjnej (choć

¹ Kategoria wymieniona w artykule 42 włoskiego kodeksu karnego, wyróżniona obok *dolo* (zamiar) i *colpa* (wina).

² Izolda Bokszczanin w pracy *Reforma instytucji politycznych Republiki Włoskiej w latach 90-tych XX wieku* proponuje całkowitą naturalizację brzmienia terminu do *referendum uchylające*, por. str. 57 (op. cit).

znacznie marginalizowany w dzisiejszym kształcie przez obowiązującą ustawę zasadniczą³) i w sugerowanym brzmieniu ułatwia odbiorcy polskiemu zrozumienie jego specyfiki, o tyle ten drugi jest instrumentem stosowanym w niewielu państwach Europy⁴, toteż wymaga jasnego doprecyzowania. Jakkolwiek, proponowany termin „referendum abrogacyjne” funkcjonuje w oficjalnych opracowaniach prawnych⁵, co wskazywałoby na to, że pomimo swej absencji legislacyjnej, został on prawidłowo zasymilowany na gruncie polskim.

2. Toponimy

W traduktologii od dawna toczy się spór wokół tego, czy słuszne jest tłumaczenie nazw miejscowych i geograficznych. Szkoła purystyczna nakazuje tłumaczyć wszystko i tworzyć rodzime odpowiedniki, gdy takowe nie istnieją. Z kolei nurty bardziej liberalne przyjmują za dobrą monetę wariant obcy, nie zadając sobie trudu w znalezieniu stosownego ekwiwalentu we własnym zasobie leksykalnym. W rzeczywistości nie należy rozpatrywać tego sporu w oparciu o taką dychotomię ideologiczną, a kierować się zawsze pragmatyzmem, który często uzależniony jest od konkretnego przypadku. Pomocne może okazać się przy tym ustalenie, kto jest odbiorcą tłumaczonego tekstu oraz w jakim celu przekład ma służyć. Tę właśnie dewizą posłużę się do zilustrowania kolejnego problemu.

Praktycznie wszystkie dzisiejsze nazwy regionów Półwyspu Apenińskiego wywodzą w prostej linii swój rodowód ze źródłosłowa łacińskiego jako dawne części składowe wielkiego Cesarstwa Rzymskiego, nierzadko zachowując przy tym oryginalne brzmienie i pisownię np. Umbria (lat.) – Umbria (it), Sicilia (lat.) – Sicilia (it.). Niektóre z nich uległy pewnym przeobrażeniom ortograficznym będącym konsekwencją ewolucji języka na drodze od łaciny przez *volgare* aż po dzisiejszą włoszczyznę np. Langobardia (lat.) – Lombardia (it), Apulia (lat.) – Puglia (it.), inne powstały już w epoce nowożytnej w wyniku fuzji dwóch różnych ziem np. Emilia-Romagna (od Aemilii i Romanii). Dwadzieścia włoskich regionów wymienionych jest w art. 133 Konstytucji Republiki Włoskiej. Przyjrzyjmy się, w jaki sposób zostały przełożone na język polski przez prof. Witkowskiego:

Nazwa włoska	Tłumaczenie polskie (Witkowski)	Alternatywna propozycja tłumaczenia
1. Piemonte	Piemont	-
2. Valle d'Aosta	Valle d'Aosta	<i>Dolina Aosty</i>
3. Lombardia	Lombardia	-
4. Trentino-Alto Adige	Trentino -Górna Adyga	<i>Trydent</i> -Górna Adyga
5. Veneto	Veneto	<i>Wenecja Euganejska</i>

³ Zasady wprowadzenia w życie *rozporządzenia z mocą ustawy* reguluje art. 234 Konstytucji RP. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że nie jest to akt normatywny w pełni tożsamy wobec włoskiego *decreto legge*.

⁴ Poza Włochami występuje również w Hiszpanii.

⁵ Marcin Mróz, *Referenda w sprawie przystąpienia do Unii Europejskiej w Informacja Biura i Ekspertyz Sejmu RP*, str. 1, nr 881, styczeń 2002, http://biurose.sejm.gov.pl/teksty_pdf/i-881.pdf

Nazwa włoska	Tłumaczenie polskie (Witkowski)	Alternatywna propozycja tłumaczenia
6. Friuli-Venezia-Giulia	Friuli-Wenecja Julijska	-
7. Liguria	Liguria	-
8. Emilia-Romagna	Emilia-Romania	-
9. Toscana	Toskania	-
10. Umbria	Umbria	-
11. Marche	Marche	-
12. Lazio	Lazio	<i>Lacjum</i>
13. Abruzzo	Abruzzi	<i>Abruzja</i>
14. Molise	Molise	-
15. Campania	Kampania	-
16. Puglia	Puglia	<i>Apulia</i>
17. Basilicata	Basilicata	-
18. Calabria	Kalabria	-
19. Sicilia	Sycylia	-
20. Sardegna	Sardynia	-

Jak wynika z powyższego zestawienia, tłumacz zdecydował się pozostawić aż sześć (*vide* wytłuszczenie) z dwudziestu nazw regionów w niezmienionej formie (a dokładniej pięć, albowiem szósty „Trentino-Górna Adyga” przetłumaczony został połowicznie). Jest to niezrozumiałe o tyle, że wszystkie z nich posiadają rodzime odpowiedniki w języku polskim (przedstawione w kolumnie „Alternatywna propozycja tłumaczenia”). Przy założeniu, że tekst ten przełożony został w celach edukacyjnych i naukowych, a nie komercyjnych, odbiorca oczekiwałby poznania polskich odpowiedników wszystkich regionów, skoro takowe istnieją i mają swoje korzenie w przytoczonej na początku tego rozdziału tradycji łacińskiej (jak *Lacjum* czy *Apulia*).

Przypadkiem, w którym nie poleca się, natomiast, skrupulatnego przekładu nazw miejscowych, jest korespondencja pomiędzy organami wymiaru sprawiedliwości lub podmiotami prawa handlowego. „Sąd Rejonowy w Szczecinie” to dosłownie *Tribunale Circondariale di Stettino*. Tłumaczenie to jest ponad wszelką wątpliwość poprawne. Problem pojawia się wtedy, gdy strona włoska zdecydowałaby się na bezpośredni kontakt z tymże sądem i wtedy mogłoby okazać się, że przesyłka zaadresowana w ten sposób z przyczyn formalnych powróci do nadawcy z adnotacją „adresat lub miejsce przeznaczenia nieznanne”.

3. Nazwy instytucji państwa

Od nazw geograficznych przechodzimy płynnie do nazw własnych, a w szczególności do instytucji państwowych, których nazewnictwo i zasady ich przekładu – jak można sobie wyobrazić – rządzą się odrębnymi prawami. Do rozpatrzenia tego problemu posłużą nam dwa organy władzy

sądowniczej Republiki Włoskiej, które omówione są kolejno w artykułach 103 i 134 włoskiej ustawy zasadniczej, przetłumaczone przez Witkowskiego w następujący sposób:

Termin włoski	Tłumaczenie (Witkowski)
1. Corte dei Conti	Trybunał Obrachunkowy
2. Corte Costituzionale	Sąd Konstytucyjny

Jak można zaobserwować z powyższego zestawienia, tłumacz do oddania znaczenia instytucji sądowniczych Republiki Włoskiej posłużył się dwoma różnymi polskimi wariantami: „sąd” i „trybunał”. Z pozoru są one względem siebie synonimiczne, co nie oznacza, że można ich używać na przemienne. By lepiej oddać istotę różnicy pomiędzy nimi przytoczyć odpowiednie artykuły polskiej ustawy zasadniczej wraz z ich odnośnym tłumaczeniem na język włoski prof. Bianco:

Konstytucja Rzeczypospolitej Polski	Tłumaczenie KRP na język włoski (Bianco)
Art. 174 Sądy i Trybunały wydają wyroki w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.	Articolo 174 I Tribunali e le Corti pronunciano le sentenze in nome della Repubblica di Polonia.
Art. 175 Wymiar sprawiedliwości w Rzeczypospolitej Polskiej sprawują Sąd Najwyższy, sądy powszechne, sądy administracyjne oraz sądy wojskowe.	Articolo 175 L'amministrazione della giustizia, nella Repubblica di Polonia, è svolta dalla Corte Suprema, dai tribunali di diritto comune, dai tribunali amministrativi e dai tribunali militari.

Z powyższego zestawienia wynika jednoznacznie, że w przekładzie włosko-polskim dochodzi niejako do odwrócenia hierarchizacji sądów odbywającej się na poziomie językowym, ale nie rzeczowym; w Polsce odpowiednimi dla rozpatrywania spraw i sporów obywateli są zawsze dwuinstancyjne sądy powszechne. Rolą trybunałów jest rozstrzyganie czy uchwalane prawa pozostają w zgodzie z ustawą zasadniczą (Trybunał Konstytucyjny) oraz, czy egzekwujące je organa państwa nie dopuściły się deliktów na konstytucję (Trybunał Stanu). Również we Włoszech gradacja systemu sądowniczego rozpoczyna się na poziomie sądów powszechnych, lecz do określenia tych stosuje się termin *tribunale* np. *tribunale circondariale* – sąd rejonowy, *tribunale distrettuale* – sąd okręgowy. Wariant *corte* pojawia się na wyższym poziomie władzy sądowniczej np. przytoczone powyżej *Corte dei Conti*⁶ oraz *Corte Costituzionale*⁷. Prymat *corte* nad *tribunale* wynika z przypisania tego pierwszego do tradycji dworu królewskiego, konotatem którego jest to samo słowo. Powracając zatem do propozycji tłumaczenia przedłożonej przez Witkowskiego, zastosowanie ekwiwalencji dynamicznej w przełożeniu *Corte dei Conti* na Trybunał Obrachunkowy wydaje się słuszne (podobna instytucja jest obecna w strukturach Unii Europejskiej). Większą wątpliwość budzi natomiast przypadek

⁶ Instytucja nietożsama polskiemu systemowi prawnemu, acz w sferze kompetencji zbliżona do Najwyższej Izby Kontroli.

⁷ Odpowiednik polskiego Trybunału Konstytucyjnego.

„Sądu Konstytucyjnego”: z jednej strony rozumiała jest obawa tłumacza przed nadmierną familaryzacją obcego podmiotu prawnego, z drugiej jednak rodzi ona pewną niekonsekwencję, albowiem skoro dla określenia sądów właściwy w języku włoskim jest termin *tribunale*, to *per analogiam* dla trybunałów powinniśmy stosować *corte*. Jedną z form uniknięcia tej zaszłości jest doprecyzowanie ekwiwalentu naturalnego dla danej instytucji poprzez uzupełnienie jej o kraj pochodzenia tam, gdzie kompetencje obu organów są tożsame, ale ich nazwy różnią się np. dla *Corte Costituzionale* – włoski Trybunał Konstytucyjny. W niektórych kontekstach, dla lepszego przybliżenia odbiorcy polskiemu specyfiki funkcjonowania danego podmiotu wskazane jest również (choć może nie każdorazowo) posłużenie się ekwiwalentem opisowym w następującym brzmieniu: *Corte dei Conti* – Trybunał Obrachunkowy (włoski odpowiednik Najwyższej Izby Kontroli).

Problem tłumaczenia nazw własnych powraca również przy okazji zetknięcia się z podmiotami prawa handlowego, a w szczególności przy ewidencji przedsiębiorców np. w Krajowym Rejestrze Sądowym. Nazwy hipotetycznej spółki „Giandomenico Rossi s.r.l in liquidazione” nie wolno przełożyć tłumaczowi jako „Giandomenico Rossi sp. z o.o. w likwidacji”, ponieważ: 1/ spółka nie jest podmiotem polskiego prawa handlowego; 2/ człon „in liquidazione” stanowi integralny element firmy i zastąpienie go polskim odpowiednikiem powoduje nadanie jej nowej tożsamości, a to wykracza poza kompetencje tłumacza, rodząc konsekwencje natury prawnej. Choć zabrzmi to nader banalnie, kasus ten można przyrównać do sytuacji, w której do obywatela włoskiego o godności Gianni Nero zaczęto by się zwracać per „Czarny Jasiu”. Jaki byłby tego efekt – każdy może sobie wyobrazić.

4. Akronimy

Skróty i skrótownice nie są wymysłem dzisiejszych czasów. Dowodów na ich istnienie dostarczają najstarsze zabytki piśmiennictwa. Za przykład posłużyć może choćby starożytne rzymskie credo umieszczane na sztandarach oraz bite na monetach SPQR (*Senatus populusque Romanus* – Senat i lud rzymski). Jednak największych problemów w przekładzie specjalistycznym przysparzają tłumaczom akronimy mniej konwencjonalne. Często powodują wręcz, że proces tłumaczeniowy nie może być kontynuowany, ponieważ dany skrót jest na tyle istotny, że jego brak czyni całość tekstu niezrozumiałym. Są wśród nich nazwy instytucji, stanowisk, jednostek geograficznych, a nawet pełne wyrażenia, które z uwagi na swoją frekwencję w języku oraz względy ekonomiczne bywają odruchowo skracane np. P.Q.M. – per questi motivi (w uzasadnieniach wyroków sądowych). Dokonując studium terminów z pomocą źródeł leksykograficznych może okazać się, że jeden skrót posiada równolegle kilka lub kilkanaście znaczeń. Na poniższych przykładach chciałbym zilustrować wieloznaczność kombinacji liter „cc” w języku włoskim:

Akronim włoski	Rozwinięcie	Propozycja tłumaczenia PL
1. cc	commi	ustępy, paragrafy
2. cc	centimetro cubo	centymetr sześcienny
3. c.c.	corrente continua	prąd stały
4. c/c	conto corrente	rachunek bieżący
5. Cc	cirrocumulus	chmura kłębiasto-pierzasta

Akronim włoski	Rozwinięcie	Propozycja tłumaczenia PL
6. CC	200	rzymska liczba '200'
7. CC	Carabinieri	karabinierzy
8. CC	copia conforme all'originale	kopia zgodna z oryginałem
9. C.C.	Corpo Consolare	korpus konsularny
10. C.C.	Corte Costituzionale	Trybunał Konstytucyjny
11. C.C.	Corte di Cassazione	Sąd Kasacyjny
12. C.C.	Corte dei Conti	Trybunał Obrachunkowy
13. C.C.	Codice Civile	kodeks cywilny
14. C.C.	Camera di Commercio	izba handlowa
15. C.C.	Carta Costituzionale	konstytucja
16. C.C.	Comitato Centrale	komitet centralny

5. Latynizmy

Jak już zauważyliśmy w punkcie 1., tradycja prawna Cesarstwa Rzymskiego dała początek wielu dzisiejszym jurysdykcjom europejskim. Pomimo, że jej przepisy skodyfikowane zostały z pomocą języków narodowych, to w obrębie kodów językowych (włoskiego i polskiego) funkcjonuje bardzo wiele zapożyczeń zaczerpniętych wprost z łaciny, które bez dogłębnej znajomości materii mogą przysporzyć problemów tłumaczom. Z kręgu tego wyłączam paremie prawnicze, albowiem te – z uwagi na swoją wysoką frekwencję w dyskursie branżowym oraz ukształtowaną pozycję międzynarodową, są w większości powszechnie zrozumiałe bez względu na język ojczysty użytkowników np. *lex retro non agit* (prawo nie działa wstecz) czy *in dubio pro reo* (w razie wątpliwości na korzyść oskarżonego). Problem stanowią najczęściej pojedyncze leksemy (nierzadko wywodzące się z ww. sentencji, acz występujące samodzielnie). Przyjrzymy się teraz dokładniej niektórym określeniom chętnie używanym przez prawników zarówno we Włoszech jak i w Polsce, często jedynie dla podwyższenia rangi swojego zawodu czy też dla demonstracji osobistej erudycji. Ze względu na ich kohabitację w obrębie obcych kodów językowych, latynizmy te podzielić można na te, które cechuje:

a/ konserwacja znaczenia oryginalnego w języku włoskim przy jednoczesnej jego zmianie w języku polskim, uwarunkowanej uzusem i prowadzącej do przeinaczenia jego znaczenia względem oryginału, np. *nota bene* (it. *attenzione* – „zauważ dobrze”, pl. przy okazji – „a proposito”);

b/ konserwacja znaczenia oryginalnego w języku włoskim przy jednoczesnym jego zawężeniu w języku polskim, np.

Termin łaciński	Znaczenie włoskie	Znaczenie polskie
<i>modus operandi</i> (vel <i>modus furandi</i>)	1. modo di operare, modalità operativa ('sposób działania');	1. (w języku polskim konotacja ta istnieje tylko hipotetycznie)
	2. nella criminologia: tratti caratteristici e lo stile di operazione di un criminale	2. w kryminalistyce: charakterystyczny, powtarzalny sposób zachowania się sprawcy odbijający jego indywidualne cechy.

c/ tendencja do substytucji rodzimym odpowiednikiem w języku włoskim przy jednoczesnym zachowaniu terminu oryginalnego w języku polskim lub vice versa:

Termin łaciński	Termin włoski	Termin polski
1. <i>expressis verbis</i>	Ř espressamente	<i>expressis verbis</i> wyraźnie
2. <i>de cuius</i>	<i>de cuius</i> defunto	Ř spadkodawca

Zjawisko niepełnej wymienialności leksykalnej zapożyczeń pomiędzy dwoma innymi kodami językowymi znane jest dzisiejszej traduktologii. W przypadku łaciny staje się ono kłopotliwe o tyle, że mamy do czynienia z językiem formalnie martwym i jedyną metodą upewnienia się, iż oddaliśmy znaczenie danego terminu w sposób prawidłowy jest udanie się do źródeł leksykograficznych⁸ języka wyjściowego i porównanie ze znaczeniem w języku docelowym. Należy bowiem pamiętać, że nie zawsze termin łaciński funkcjonujący we włoskim stylu prawniczym jest tak samo oczywisty dla odbiorcy polskiego, a jego znaczenie tożsame z oryginalnym.

6. „Falszywi przyjaciele tłumacza”⁹

Tautonomia jest zjawiskiem powszechnie występującym w relacjach pomiędzy dwoma różnymi kodami językowymi, szczególnie powiązanymi na określonych poziomach przez wspólną tradycję (np. prawną, handlową, kulturową etc.), która zatraciła swoją ciągłość na drodze ewolucji i zaczęła funkcjonować podług własnych zasad. Nie brak ich również w kontaktach włosko-polskich, szczególnie w sferze prawniczych technicyzmów. Z uwagi na obszerność zjawiska, chciałbym w tym miejscu zwrócić szczególną uwagę na jeden przypadek, którego symptomatyczność nie wywodzi się tylko z łacińskiej etymologii słowa-przodka, ale również nieodpowiednich zachowań utartych w uzusie czy też opacznej wykładni, często znajdującej swoje potwierdzenie w niektórych opracowaniach leksykograficznych. Mam tu na myśli przekład włoskiego terminu *procuratore*. Do poznania jego znaczenia posłużyłem się dwoma popularnymi na polskim rynku wydawniczym słownikami, które proponują następującego możliwości przekładu:

Źródło A: <i>Podręczny Słownik włoski-polski</i> pod red. Wojciecha Meiselsa, Wiedza Powszechna	Źródło B: <i>Uniwersalny Słownik włosko-polski</i> pod red. Marii Katarzyny Podrackiej, Rea
1. prokurator 2. pełnomocnik, plenipotent 3. prokurent 4. prokurator (<i>kość.</i>)	1. przedstawiciel pełnomocnik, prokurent 2. prawnik, adwokat menedżer (w sportach zawodowych) 3. prokurator

⁸ Dla opracowania studium terminów posłużyłem się *Słownikiem łacińsko-polskim* Jerzego Pieńkosa (Zakamycze, Kraków, 2001) oraz *Dizionario Latino* (Loescher, 2007).

⁹ Z fr. *faux amis du traducteur*, termin wprowadzony przez dwóch francuskich językoznawców w 1928 roku (Maxime Koessler i Jule Deroquigny).

Faktem, który od razu nasuwa się po lekturze powyższej tabeli jest to, że wyłuszczone opcje nie oddają w sposób wierny znaczenia włoskiego terminu *procuratore*. Co więcej, są jego tautonimami, a więc owe znaczenie wręcz zafalszowują. „Prokurator”, rozumiany w polskim dyskursie prawniczym jako oskarżyciel publiczny, występuje we włoskich tekstach źródłowych w następującej postaci:

*Durante l'udienza il **pubblico ministero** ha modificato la sua decisione precedente ritirando le accuse per l'imputato.*

*W trakcie rozprawy **prokurator** zmienił swoją poprzednią decyzję wycofując zarzuty wobec oskarżonego.*

Zastosowanie w tym kontekście terminu *procuratore* byłoby rażąco niepoprawne i mogłoby prowadzić do poważnych uchybień na drodze postępowania procesowego (jak słusznie wskazuje jednak źródło B w punkcie 2. używa się go również jako określenie obrońcy). Nie występuje on praktycznie nigdy w sposób autonomiczny, gdy mowa jest o oskarżycielu. Wyjątek stanowią syntagmy nominalne *Procuratore della Repubblica* w odniesieniu do stanowiska „Prokuratora Republiki Włoskiej”, *sostituto procuratore* – jego zastępcy lub *Procuratore Generale della Repubblica* – Prokuratora Generalnego Republiki Włoskiej.

Jeśli chodzi natomiast o drugi proponowany ekwiwalent włoskiego *procuratore* – „prokurent”, jest to kategoria zarezerwowana wyłącznie dla polskiego systemu prawnego, którą w dużym uproszczeniu zdefiniować należy jako szczególny rodzaj pełnomocnictwa wywodzony z mocy ustawy¹⁰, którego przedsiębiorca udziela osobie fizycznej posiadającej pełną zdolność do czynności prawnych. Figura prokurenta nie jest znana włoskiemu prawodawstwu, dlatego jej przełożenie przy użyciu terminu *procuratore* może prowadzić w prostej linii do konfuzji. Wierniejszym odpowiednikiem wydaje się w tym przypadku włoski *istitore*¹¹, który w celach informacyjnych może być stosowany jako tzw. fałszywy konotat, lecz jednak w przypadku pism procesowych lepiej potraktować go jako termin bezekwiwalentowy (tak jak w przypadku *preterintenzione* w odwrotną stronę – por. pkt 1) i dostarczyć stosownego wytłumaczenia odbiorcy włoskiemu w postaci przypisu.

7. Wnioski

Zaprezentowana w niniejszym artykule metodologia przekładu prawnego i prawniczego kładzie nacisk na kilka wybranych sposobów postępowania w drodze do rekonstrukcji tekstu włoskiego w realiach polskich. Intencją moją nie jest delimitowanie tej drogi, ale dalsze, nieustanne poszukiwanie nowych rozwiązań i udoskonalanie już istniejących. Rozwiązania proponowane przeze mnie są jedynie sugestiami i fakt, że niektóre z nich nie stanowią wciąż powszechnie zaakceptowanych zabiegów systemowych, a jedynie stypulatywne, wskazuje na niemożność ustalenia, w chwili obecnej,

¹⁰ por. kodeks cywilny art. 109¹ – 109⁹.

¹¹ Według definicji Dizionario Italiano Garzanti: *chi è preposto con procura dell'esercizio di un'impresa commerciale dal titolare della stessa*.

jednolitego modelu, którym winni posługiwać się wszyscy tłumacze. W pracy mej wyróżniłem sześć najbardziej charakterystycznych (moim zdaniem) obszarów leksykalnych, na stałe wpisanych w specyfikę stylu tekstów prawodawczych i prawniczych. Do ich zbadania posłużyłem się dostępnymi mi źródłami bibliograficznymi, leksykograficznymi i elektronicznymi, albowiem umiejętne korzystanie z jak najszerzego warsztatu narzędziowego zwiększa gwarancję rzetelnego przekładu.

Na zakończenie chciałbym odesłać do niezmiennej i pomimo upływu lat wciąż aktualnej dewizy św. Hieronima, patrona tłumaczy: *non verbo a verbo, sed sensum exprimere sensu*¹², aby uchroniła nas przed błędami i dosłownym przekładem, gdyż w języku tak samo jak w życiu: słowo słowu nierówne.

Bibliografia

- Bokszczanin I.** (2004) *Reforma instytucji politycznych Republiki Włoskiej w latach dziewięćdziesiątych XX wieku*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa
- Kierzkowska D.** (2002) *Tłumaczenie prawnicze*, TEPIŚ, Warszawa
- Pieńkos J.** (2003) *Podstawy przekładoznawstwa. Od teorii do praktyki*, Zakamycze, Kraków
- Skrodzka T.** (2008) *Raccolta di documenti italiani*, Wydawnictwo Translegis, Warszawa
- Witkowski Z.** (2004) *Konstytucja Włoch (tłumaczenie)*, Wydawnictwa Sejmowe, Warszawa
- Wojtasiewicz O.** (1957) *Wstęp do teorii tłumaczenia*, Wydawnictwo PAN Wrocław – Warszawa
- Wróblewski B.** (1948) *Język prawny i prawniczy*, Kraków

Słowniki

- Castiglioni L., Mariotti S.** (2007), *Dizionario Latino. Italiano-latino, latino-italiano*, Loescher
- del Giudice F.** (2008) *Nuovo Dizionario Giuridico*, Dizioni Simone, Napoli
- Grelewicz-La Mela, M., Nuzzo B.** (2003) *Słownik prawniczy włosko-polski*, Warszawa, Dom Wydawniczy ABC
- Jamrozik E., Łopińska I.** (2001) *Wielki Słownik włosko-polski*, Wiedza Powszechna, Warszawa
- Meisels W.** (2001) *Podręczny słownik włosko-polski polsko-włoski*, Wiedza Powszechna, Warszawa
- Pieńkos J.** (2001) *Słownik łacińsko-polski*, Zakamycze, Kraków
- Podracka M.** (2008) *Uniwersalny słownik włosko-polski polsko-włoski*, Rea, Warszawa
- Zingarelli N.** (2007) *Vocabolario della lingua italiana*, Zanichelli, Bologna

Strony internetowe

- <http://www.quirinale.it/costituzione/costituzione.htm>
- <http://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm>

¹² Nie słowo w słowo, lecz by sens odpowiadał sensowi.

Młodzieżowa odmiana języka w wypowiedziach słuchaczy polskich stacji radiowych

Wstęp: przesłanki metodologiczne

Niniejszy artykuł jest próbą zwięzłego i przejrzystego przedstawienia wyników analizy leksykalnej nagranych rozmów telefonicznych wykonanych przez młodych słuchaczy do stacji radiowych o profilu młodzieżowym. Temat ten stanowi główne zagadnienie pracy doktorskiej pod tytułem: *Il parlato giovanile in Italia e in Polonia. Un confronto lessicale*, pracy o charakterze kontrastywnym, gdzie zestawiony i porównany został język mówiony młodych słuchaczy „modnych” stacji radiowych z Warszawy i Mediolanu. Jako kryterium badawcze do przeprowadzenia analizy leksykalnej tego wariantu języka zostały przyjęte teoretyczne założenia polskich i włoskich lingwistów precyzujące językowe właściwości odmiany młodzieżowej. Wśród polonistów trzeba wyróżnić prace D. Buttler, H. Zgółkowej, K. Czarneckiej, S. Kania i K. Ożoga, natomiast z grona italianistów to zagadnienie szczegółowo przedstawione jest w publikacjach A. Sobrero, L. Coveri, E. Radtke, M. Cortelazzo, E. Banfi¹.

Celem badania było zarówno ustalenie, czy rzeczywiście młodzi ludzie posługują się w swoich wypowiedziach elementami charakterystycznymi dla języka młodzieżowego, jak i sprawdzenie wielkości udziału procentowego tych elementów w języku włoskim i polskim. W niniejszym artykule zostaną przedstawione wyłącznie wyniki dotyczące języka polskiego.

Główne składniki języka młodzieżowego² w ujęciu włoskich i polskich językoznawców są niemalże identyczne; w pracach powstałych w Polsce i we Włoszech zwraca się uwagę na ludyczny charakter

¹ Powyżsi autorzy przedstawili podstawowe cechy leksykalne i składniowe języka młodzieżowego, te pierwsze posłużyły jako kryterium badawcze w analizie słownictwa języka młodych słuchaczy radiowych. Prace stanowiące główny punkt odniesienia to: D. Buttler, 1959, *Słownictwo środowiskowo-emocjonalne we współczesnej polszczyźnie*, in Porj: 69-78; H. Zgółkowa, 1991, *Specyfika języka młodzieżowego w świadomości uczniów*, in Socjolingwistyka, 11: 99-107; K. Czarnecka, 2000, *Uczniowska odmiana współczesnej polszczyzny w świadomości jej użytkowników*, Poznań; S. Kania, Ignatowicz-Skowrońska J., 1991, *Nacechowanie emocjonalne gwary uczniowskiej*, in J. Porayski-Pomsta (pod red.) *Zagadnienia komunikacji językowej dzieci i młodzieży*, Warszawa: 107-114; K. Ożóg, 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku*, Rzeszów; A. A. Sobrero, 1992, *Varietà giovanili: come sono, come cambiano*, in Banfi-Sobrero, *Il linguaggio giovanile degli anni Novanta. Regole, invenzioni, gioco*, Roma-Bari: 45-58; L. Coveri, 1993, *Novità del/sul linguaggio giovanile*, in E. Radtke (pod red.), *La lingua dei giovani*, Tübingen: 35-47; M. Cortelazzo, 1994, *Il parlato giovanile*, in L. Serianni e P. Trifone (pod red.), *Storia della lingua italiana, vol. II, Scritto e parlato*, Torino: 291-317; E. Banfi, 1994, *Linguaggio dei giovani, linguaggio giovanile e italiano dei giovani*, in De Mauro (pod red.), *Come parlano gli italiani*, Firenze: 149-156.

² Pojęcia język, odmiana, styl używane są w fachowej literaturze odnośnie różnych zjawisk, choć zdarza się, że terminy te używane są synonimicznie, tracąc swą transparentność. W przypadku wariantu młodzieżowego

odmiany młodzieżowej. Cechą wspólną w mechanizmie jej tworzenia jest przede wszystkim komicizm. Młodzi użytkownicy języka w obu krajach dążą do przedstawienia rzeczywistości, która ich otacza w opozycji do poważnego świata dorosłych. Drugim istotnym napędem wewnętrznym jest też ekonomia językowa, na co wskazuje obecność różnych skrótowców i akronimów. Wszyscy lingwiści wskazują na potoczne podstawy odmiany młodzieżowej w szczególności na poziomie składni.

Po zapoznaniu się z przytoczoną literaturą analiza leksykalna wypowiedzi słuchaczy stacji radiowych została przeprowadzona pod względem występowania następujących elementów:

1. słownictwa potocznego;
2. wyrażen o charakterze ekspresywnym lub komicznym oddanymi przez figury retoryczne takie jak: hiperbola, antyfraza, metafora, metonimia oraz wszelkich wykrzykników i form zdeformowanych morfologicznie;
3. pojęcia żargonowe i zapożyczenia wewnętrzne, czyli słowa pochodzące z innych odmian i rejestrów języka, takich jak: dialekty, języki specjalistyczne, żargony i gwary środowiskowe;
4. pożyczek z języków obcych, szczególnie z angielskiego;
5. elementy leksykalne rozpowszechnione przez środki masowego przekazu.

Zestawienie dwóch dalekich kulturowo i geograficznie języków: włoskiego i polskiego w ujęciu młodzieżowej odmiany języka mówionego umożliwiło zarówno dostrzeżenie ogólnych mechanizmów powstawania tej odmiany poza kontekstem narodowościowym, jak również potwierdziło obecność powyższych elementów w wypowiedziach polskich i włoskich słuchaczy w różnym, aczkolwiek, natężeniu.

Biorąc pod uwagę trudności w stworzeniu wiarygodnego korpusu języka mówionego, radio wydaje się interesującym źródłem danych. Nie można jednakże mówić o jednolitym języku radia, lecz o wielu jego wariantach zależnych od rodzaju programu (informacyjnego czy rozrywkowego), formatu radia (do jakiego odbiorcy jest skierowane), osoby mówiącej (czy jest to prowadzący program, gość, czy też słuchacz). Ponadto ten środek masowego przekazu daje możliwość swoim odbiorcom uczestniczenia w nadawanym na żywo programie poprzez rozmowy telefoniczne, komentarze wysyłane pocztą elektroniczną lub telefonem komórkowym. Już w latach sześćdziesiątych znany amerykański teoretyk *mass mediów* podkreślał szczególną rolę radia w dobie rozpowszechniania się telewizji. Radio staje się bębmem plemiennym współczesnego społeczeństwa, komentując na żywo bieżące wydarzenia i towarzysząc słuchaczom w różnych sytuacjach życia codziennego, gdzie nie-

niezwykle trudnym zadaniem wydaje się dokładne sprecyzowanie jego nazwy, ponieważ mówimy tu o pewnej odmianie społecznej języka zależnej od takich zmiennych jak wiek, wykształcenie, pochodzenie (wariant młodzieżowy przeważa w dużych miastach) użytkowników języka. Język to *continuum*, w którym występują punkty natężenia się pewnych cech decydujących o wartości danej odmiany języka (Berruto 1993: 3-36) lub stylu. Język to pojęcie szerokie, ogólne, odmiana to zawężenie pojęcia język w zależności od cech społecznych użytkowników języka (*diastatia*, *diatopia*), sytuacji (*diafasia*), środka komunikacji (*diamesia*). Styl rozumiany jest w ujęciu potocznym jako sposób wyrażania określonej treści, oznacza relację między strukturą głęboką, a strukturą powierzchniową tekstu. Styl wydaje się terminem bardziej ogólnym i bezpiecznym niż odmiana języka. Temat ten szeroko ujęty jest w następujących pracach: J. Bartmiński, J. Szadura, 2003, *Współczesna polszczyzna. Warianty Języka*, t. 2, Lublin; D. Buttler, 1982, *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*, in S. Urbańczyk (pod red.), *Język literacki i jego warianty*, Wrocław: 17-28; G. Berruto, 1993, *Le varietà del repertorio*, in A. A. Sobrero, *Introduzione all'italiano contemporaneo. La variazione e gli usi*, Roma-Bari: 3-36.

możliwe staje się oglądanie telewizji, czyli w samochodzie, w pracy, podczas sprzątania, nauki, itp. (McLuhan 1964).

Obecne stacje radiowe są wysoce sformatowane i ukierunkowane na określoną grupę odbiorców. W konfrontacji ze stałą ramówką telewizyjną to jedyny sposób, aby przetrwać i przyciągnąć jak największą liczbę słuchaczy. Ponadto radio, jako środek rozpowszechniania wielu gatunków muzycznych, stało się punktem odniesienia dla młodych odbiorców. Ustalenie formatu muzycznego danej stacji jest zamierzonym zabiegiem, mającym na celu przyciągnięcie do odbiorników określoną grupę młodzieży. W dzisiejszych czasach stacje skierowane do wszystkich, pozbawione jednolitego profilu tracą słuchaczy, wypadając z medialnego rynku (Menduni 2002: 31-33). Tę rolę zarezerwowały dla siebie telewizja i Internet.

Odnośnie języka używanego w eterze, to istotną rzeczą jest rozgraniczenie języka używanego przez dziennikarzy prowadzących programy, języka nadawanych reklam i jingli i w końcu języka słuchaczy w rozmowach telefonicznych. Najbardziej wiarygodna i bliska rzeczywistym użyciom, pozbawiona medialnej sztuczności jest mowa słuchaczy, którzy dzwonią do stacji, aby wyrazić swoją opinię na dany temat, czy też zamówić piosenkę lub pozdrowić bliskich. Rozmowy telefoniczne stanowią niezwykle interesujące źródło odmiany mówionej języka, natomiast sposób wyrażania się dziennikarzy i prowadzących programy należy już do medialnej odmiany języka zależnej od środka przekazu, potrzeb technicznych i ograniczeń czasowych (Menduni 2002: 74; Majkowska, Satkiewicz 2000: 181-197).

Po ustaleniu, które polskie stacje radiowe skierowane są do najmłodszych odbiorców i jaką ciejszą się słuchalnością, zostały wytypowane w pierwszym etapie trzy stacje spełniające kryteria formatu młodzieżowego: Radio Bis, Radiostacja i Eska, a następnie programy, gdzie głos słuchaczy stanowi istotną część całości. Dla Radia Bis wybrane zostały: „Intergratka” – audycja nadawana codziennie w godzinach 15-16 z dominantą rozrywkową; „Zostaw wiadomość” od poniedziałku do piątku w godzinach 23-24, program poświęcony rozmowom o zróżnicowanej tematyce, głównie dotyczącej problemów młodego człowieka w dzisiejszym świecie. Z oferty Radiostacji wybrany został jeden program poświęcony muzyce i rozmowom telefonicznym na temat proponowany przez prowadzącego: „Gadu Gadu” we wszystkie dni powszednie od 20 do 23. Radio Eska natomiast w swojej ramówce często korzysta z tego rodzaju komunikacji ze słuchaczami, dlatego też przydatne okazały się aż trzy programy: „Zjedz Pawelca na śniadanie” nadawany w godzinach porannych każdego dnia oprócz sobót i niedziel, podczas którego prowadzący budzą swoich słuchaczy, co pozwoliło na uchwycenie w nagraniach ich całkowicie spontanicznych reakcji językowych; „ImprEska w Radiu Eska”, program rozrywkowo-muzyczny nadawany w godzinach popołudniowych; „Granie na czekanie”, w ramach którego słuchacze zamawiają ulubione utwory i piosenki, czyli „kawałki”, transmitowany w godzinach wczesno wieczornych.

Korpus języka polskiego powstał z 83 nagranych rozmów telefonicznych o zróżnicowanej długości i tematyce, które następnie zostały przepisane zgodnie z metodologią zaproponowaną w wielu pracach językoznawczych dotyczących problematyki języka mówionego, jak na przykład m.in. u E. Cresti (2000). Łączna długość nagrań języka mówionego to 390 minut bez reklam, jingli i wszelkich metatekstów odnoszących się do samej ramówki radiowej. Większość nagrań została opatrzona komentarzem odnośnie danych osobowych słuchaczy, którzy, odpowiadając na wstępne pytania

prowadzącego, podawali głównie swój wiek, miejsce pochodzenia lub zamieszkania. Okoliczność ta pozwoliła na uwiarygodnienie badanej grupy, jako reprezentatywnej dla młodych słuchaczy. Najważniejszy podział słuchaczy ze względu na płeć i wiek podany jest w poniższych tabelkach:

Nazwa stacji	Młodzi dorośli: 20-30 lat	Młodzież poniżej 19 roku
BIS	4	20
Radio Eska	13	26
Radiostacja	14	6
w sumie	31	52

Nazwa stacji	kobiety	mężczyźni
BIS	12	12
Radio Eska	25	14
Radiostacja	6	14
w sumie	43	40

Przyjęcie powyższej kategorii wieku dzielącej słuchaczy na dwie główne grupy, z których pierwsza obejmuje młodzież poniżej lub w wieku 19 lat, a druga tzw. młodych dorosłych począwszy od 20 roku życia było decyzją arbitralną, aczkolwiek umotywowaną szkolnymi przedziałami wiekowymi. Celem tego zabiegu było ustalenie, którzy słuchacze są w wieku przedmaturalnym oraz maturalnym, a którzy prowadzą już życie bliższe modelowi dorosłemu, studiując lub pracując. W przypadku 30 rozmów telefonicznych niemożliwe okazało się dopasowanie słuchacza do jednej z dwóch kategorii wiekowych, klasyfikacja została oparta na kontekście i wynikających z rozmowy ogólnych informacjach. Należy jednak podkreślić prawdopodobieństwo błędu w interpretacji danych, ponieważ liczba trzydziestu „bliżej niezidentyfikowanych” słuchaczy jest znaczna i mogłaby przy lepszych możliwościach poznawczych zmienić wartości przedstawione w powyższych tabelkach. Poniżej został przedstawiony fragment jednej z 83 przepisanych rozmów telefonicznych zaczynający się od komentarza wprowadzającego:

1. Radio Bis: *Wieczorne rozmowy*

**Uczestnicy: prowadzący (A); gość w studio: psycholog (B),
słuchacz: młody mężczyzna w wieku 22 lat (T);**

A: odbierzmy telefon // telefon od Jabola // Cześć Jabolu //

T: no cześć //

A: fajnie jest być dzieckiem / bo można oglądać bajki // a ty oglądasz bajki?

T: no zdarza mi się //

A: a ile masz lat ?

T: dwadzieścia dwa //

Po przepisaniu nagranych tekstów i opatrzeniu ich odpowiednim komentarzem wprowadzającym rozpoczął się kolejny etap pracy, czyli poszukiwanie terminologii odpowiadającej leksykalnym kategoriom charakterystycznym dla odmiany młodzieżowej. Każde wyszczególnione słowo zostało sprawdzone w siedmiu słownikach w celu jak najbardziej wiarygodnego wyznaczenia jego definicji i przynależnej mu odmiany języka. Nie we wszystkich przypadkach taka konsultacja okazała się pomocna po pierwsze z powodu dużych rozbieżności w opisie haseł, jak również z powodu braku niektórych neologizmów i pojęć żargonowych w wybranych słownikach.

Słowniki, które zostały wyselekcjonowane do przeprowadzania analizy zostały wyszczególnione w bibliografii. Poniżej przedstawione zostaną w sposób bardzo zwięzły najważniejsze i najciekawsze składniki mowy słuchaczy stacji radiowych o profilu młodzieżowym zgodnie z kryteriami zilustrowanymi w poprzednim paragrafie.

Elementy potoczne

Słownictwo potoczne stanowi podstawę odmiany młodzieżowej języka, co całkowicie potwierdziła analiza zebranego korpusu, gdzie tego typu wyrażenia przeważały liczbowo nad pozostałymi składnikami leksykalnymi opisanymi szeroko przez włoskich i polskich językoznawców.

Najczęściej używanym kolokwializmem był wyraz *fajny* występujący w różnych formach fleksyjnych jako przymiotnik i jako nieodmienny przysłówek:

T: ja myślę że te z przeciwnego obozu / że tak powiem / to one po prostu były ooo... kilka koleżanek moich były bardzo zazdrosne // że one mają... jedna ma takie fajne ciuchy i w ogóle //

Ponadto w tekstach rozmów zostały użyte następujące wyrazy i wyrażenia: *w ogóle* w funkcji fatycznej podkreślające fakt, że wypowiedź nie została jeszcze zakończona; *chodzić o*, *mieć pojęcie o czymś*, *trzymać kontakt*, *zagajać* (termin ten w rejestrze formalnym oznacza „rozpoczęcie, zainicjowanie przyjacielskiej rozmowy”, w odmianie potocznej języka rozpowszechnił się w nowych znaczeniach: „podrywać”, „zagadywać”, „narzucać się”)

T: zagajał zagajał / najpierw ręka na kolanie yyy...

Wiele wyrażen potocznych charakteryzuje się polisemicznością i ich użycie dotyczy różnych tekstów, jak w przypadku sformułowania *robić swoje*, które pojawiło się nie tylko w odniesieniu do osób, ale również do pojęć nieożywionych w znaczeniu „pomagać”, „stwarzać pozytywną atmosferę”:

T: <noo muzyka robiła swoje> //

Spośród szerokiej gamy innych elementów należących do odmiany kolokwialnej języka, które wystąpiły w korpusie godne wymienienia wydają się: *kobita, gadać, łązić, zadawać się, bujać się w kimś, ściągnąć* (w znaczeniu „skopiować z Internetu”), *dostać od kogoś, papier* (jako „dokument”), *ciuchy, układy, itd.*:

T: więc / dla mnie nauka eksternistyczna to nie jest nauka // po prostu to jest płacenie // po prostu płacenie za papier // <nie za...>

Wszystkie wymienione tu hasła znamionuje duża przejrzystość semantyczna, ponieważ stanowią warstwę leksykalną obecną od dawna w języku polskim, czego dowodzi większość konsultowanych słowników. Podlegają one często dość powszechnemu zjawisku przesunięć semantycznych, tracąc pewne znaczenia na rzecz nowych zgodnych z nowymi zjawiskami kulturowo-społecznymi.

Wyrażeń o charakterze ekspresywnym lub komicznym

Analizowaną w niniejszym punkcie kategorię można zaliczyć również do zbioru elementów cechujących potoczną odmianę języka ze względu na ekspresywną naturę wariantu mówionego, kolokwialnego. Figury retoryczne, wykrzykniki wraz z różnymi formami zdeformowanymi morfologicznie stanowią nie tylko istotną klasę elementów w odmianie młodzieżowej, ale również w języku potocznym, choć być może, w mniejszym wymiarze. W nagranych rozmowach figurami retorycznymi, do których najczęściej odwoływali się młodzi słuchacze okazały się hiperbola *ex quo* z metaforą. Innego rodzaju środki stylistyczne wystąpiły wyłącznie pojedynczo i niezwykle rzadko. Użycia hiperboliczne służą w komunikacji do podkreślenia własnej wypowiedzi i nadania jej wyjątkowego charakteru. Ten zabieg widoczny jest przede wszystkim u młodych użytkowników języka, którzy wykazują tendencję do przerysowywania przekazywanych treści. Radiosłuchacze najczęściej zastosowali w tej funkcji przymiotniki i przysłówki, takie jak: *wielki, fantastyczny, ukochany, mocny, wspaniały, gorący, fascynujący, totalny*; czasowniki: *uwielbiać, zafascynować się*; rzeczownik: *rewelacja*:

T: no uwielbiam po prostu „Dragon Gool” / „Czarodziejki z księżycy”...

T: czasami no bardzo dobrego filmu reklamowego i mocnej kampanii / która go wspiera nie jesteście prze... w stanie przewidzieć efektów no //

Należy też wspomnieć o użyciach antyfrastycznych, również znamiennych dla młodzieżowej odmiany języka. W zebranych korpusie najbardziej popularne w funkcji antyfrazy okazały się głównie przymiotniki, takie jak: *tragiczny, straszny* (często użyty w formie przysłówkowej *straszenie*), ale także czasownik: *być w szoku* (w sensie pozytywnym):

T: ja cię stary ! normalnie w szoku jestem // naprawdę wierz mi // kurde no // w życiu jeszcze nie wygrałem //

Spośród najciekawszych metafor warto wyszczególnić następujące przykłady: *uschnąć bez seksu, galaktyczna bijatyka, twardy* (o zagorzałym wielbicielu), *chodząca zakonnica, trzymać się ciepło*:

T: tak tak // właśnie... to znaczy tak / jedna z nich powiedzmy była bardziej imprezowa / taka na luzie / jedna z nich po prostu była yyy chodzącą zakonnicą / no i ta następna była taka po prostu normalna yyy umiarkowana //
T: nie // ale xxx widzę że jesteś twardym fanem tutaj tutaj „Gwiazdnych Wojen” //

Niezwykle ciekawą warstwą badanej odmiany stanowią wyrażenia wykrzyknikowe wraz z wszelkiego rodzaju deformacjami na polu morfologicznym użyte zarówno w celu intensywnego podkreślenia wypowiedzi, jak i wywołania efektu komicznego. Do najczęściej używanych zaliczają się następujące wykrzykniki: *Jezu, Boże, ojej, ja cię, no co ty, o mamo*:

T: nie no // no co ty ! siedzę i słucham Eski //

Odnosnie deformacji, polegających przeważnie na skróceniu podstawowej formy wyrazu, to ich liczba w korpusie okazała się dość skromna i jedyne hasła z tej dziedziny, które zostały użyte przez słuchaczy to: *polownicza, akurutowo, spoko, anima* (o filmach animowanych), *nara, pozdro, siema*:

T: ale ale <spoko> spoko // słuchaj Tomek ! ale... ja tu nie mam nic do ludzi starszych //
T: no miejmy nadzieję // pani wydaje się no raczej dosyć spoko... spoka i ugodowa // więc mam nadzieję że jakoś tam przejdę //
T: dzięki bardzo // <nara> pa //

Ciekawym zjawiskiem zauważonym w nagranych tekstach okazało się częste stosowanie form zdrobniałych w różnych kontekstach i konotacjach. Pod względem frekwencji użycia ta grupa leksykalna obok kolokwializmów dominuje nad pozostałymi „składnikami” odmiany młodzieżowej, wpisując się w ogólną tendencję młodych ludzi do nasyczonego emocjonalnie wyrażania się, tak więc zamiast neutralnych słów jak humor, buziak, kolacja, moment, rodzina pojawiły się ich zdrobniałe odpowiedniki: *humorek, buziaczek, kolacyjka, momencik, rodzinka*, itd. Tego rodzaju formy zdominowały też domenę przezwisk i imion pozdrawianych często w eterze znajomych i przyjaciół, np.: *Isabelka, Ireczek, Ewcia, Jacuś, Bożenka, Haneczka, Iwonka, Marylka, Miecio*:

T: no nie no // zwykła kolacyjka / jakieś winko //

Pojęcia żargonowe i zapożyczenia wewnętrzne

Pojęcia żargonowe i zapożyczenia wewnętrzne stanowią istotną kategorię leksykalną odmiany młodzieżowej ze względu na różnorodność ich pochodzenia. Wśród młodych użytkowników języ-

ka istnieje tendencja do adaptacji słownictwa zarówno z rejestrów niższych, takich jak żargon przestępczy i więzienny, jak i z języków specjalistycznych, których terminy odnoszą się z jednej strony do nieustannie pojawiających się nowości w sferze gadżetów, a z drugiej ich zastosowanie umotywowane jest chęcią osiągnięcia efektu komicznego. W przypadku tych pierwszych niezwykle trudno jest rozdzielić pewne elementy słownictwa powstałe wewnątrz żargonu przestępczego od leksemów o genezie młodzieżowej, ponieważ często pojęcia tego rodzaju przechodzą płynnie z jednej kategorii do drugiej, niekiedy wzbogacając się o kolejne znaczenia. Terminologia przestępcza bliższa jest na pewno niektórym grupom młodzieży przyjmującym inny od ogólnie przyjętego model życia albo zmuszoną sytuacją życiową do użycia leksykalnych o charakterze kryptologicznym, czego przykładem może być żargon narkomanów.

W rozmowach telefonicznych hasła z tej dziedziny pojawiły się pojedynczo i nie stanowią istotnej grupy leksykalnej i są to: *ksywka*, *skroić kogoś* „okraść”, *koleś*, *odbijać* „oszaleć”, *facet*, *kumpel*, *kasa*, *gość* „nieznana osoba”, *ziomus* „przyjaciel”:

T: <jedziemy> na Pola mokotowskie po jeszcze jednego ziomusia od nas z naszej klasy / i jest generalnie elegancko //

T: i dwa razy usłyszałem taką opowieść kiedy yyy na spotkaniu zamiast stała się dziewczyna / stawiał się stawiał się chłopak / no i po prostu / skroił moich kumpli z wszystkiego co przy sobie mieli //

Pojawiły się też w nagraniach wulgaryzmy i dysfemizmy, choć ich użycie ma charakter epizodyczny i przeważnie wynikało z dużego zaangażowania emocjonalnego słuchaczy w temat wypowiedzi. Konieczne jest tu podkreślenie faktu, iż w eterze nie można używać tego rodzaju słownictwa i rozmówcy, którzy nadużyją cierpliwości prowadzącego program są błyskawicznie rozłączani przez ekipę techniczną. Zarejestrowane w korpusie wulgaryzmy i pojęcia o naturze dysfemizmu wypowiedziane na żywo to: *kurwa*, *zesrać się*, *cholerny*, *kurde*, *pierdoła*, *pierdołki*:

T: [głośny śmiech] słuchaj ! nie wiem czy wystarczy troszeczkę nad tym popracować / zrobić trochę wiesz wokół tego wszystkiego // i i naprawdę... zresztą yyy Lucas yyy współpracował / nie wiem / nikt nie wspomniał o „Indianie Jonesie” kurwa //

T: yyy czym się zajmuję ? yyy nie wiem // robię jakieś pierdołki //

Nowością jeszcze nie do końca zarejestrowaną w słownikach są wyrażenia żargonowe użytkowników Internetu, które wystąpiły dość licznie oczywiście w rozmowach poświęconych problematyce Sieci. Sam temat wydaje się być interesującym dla młodych słuchaczy, ponieważ często zawiątało na antenie. Do najczęściej używanych wyrazów zaliczył się popularny termin *czat* / *chat* i jego derywaty *czatować*, *być na czacie*:

T: to znaczy w moim przypadku raczej ta jaśniejsza / taka strona Internetu generalnie // zdarza... zdarzyła się taka sytuacja / jakieś trzy i pół miesią-

*ca temu / kiedy poznałem dziewczynę tylko nie przez chat ale przez Allegro /
przez giełdę internetową /*

Ponadto pojawiły się takie sformułowania jak: *na priwie*, *na ogólnym*, *na realu* pierwszy i drugi w odniesieniu do prywatnego profilu użytkownika, drugi do strony ogólnodostępnej, natomiast trzeci określa rzeczywistość istniejącą poza Siecią:

*T: no nie nie nie // w zasadzie to prawie / to to od razu żeśmy weszli na priwa /
i żeśmy na priwie urzędowali i sobie rozmawiali / i to było dla nas takie dosyć
fascynujące iiii spędzaliśmy na tym czacie naprawdę strasznie dużo czasu /
T: więc no takie spotkanie nagle hmmm na realu / jak zostało to nazwane
yyy było... było takim ogromnym przeżyciem dla nas obojga //*

Wśród nowości leksykalno-semantycznych znalazł się również termin *rura*, który zgodnie z definicjami zaproponowanymi w słownikach przyjmuje w żargonie młodzieżowym (Zgółkowska 2004) i przestępczym (Kania 1995) zróżnicowane znaczenia, ale żadne z nich nie dotyczyło użycia obecnego w nagranej rozmowie, gdzie młody słuchacz hasłem *rura* określił „szybką ucieczkę”. Jedynie słownik Czeszewskiego odnotowuje takie samo znaczenia:

*T: tak // należałoby się jej // tak najlepiej na środku lekcji że nagle by ją wzię-
ło / i rura do toalety // to był...*

Ponadto do wyrażen o charakterze neologizmu zaliczyły się również następujące pojęcia: *obcykać*, *obcykany*, *dopaść kogoś* „paść ofiarą czegoś, wciągnąć się”, *przejechać się* „ponieść porażkę”, *wydućnić się*:

T: tak tak // <specjalnie pewnie> stolik obcykał wcześniej //
*T: tak // powołanie go dopadło // ale jednak nie wiem / czy to nie była już pod
koniec czwartej klasy / xxx niemiła...*

Oдноśnie pojęć zapożyczonych z języków specjalistycznych nie zostały odnotowane prawie żadne użycia leksykalne tego rodzaju poza kontekstem tematycznym dotyczącym specyficznych zagadnień technicznych lub szkolnych.

Pożyczki z języków obcych

Językiem, który zdominował w ostatnich latach kategorię pożyczek leksykalnych jest oczywiście język angielski, co potwierdził nagrany korpus. Anglicyzmy stanowiły tu ogromną większość założeń obecnych w wypowiedziach słuchaczy, natomiast elementy z innych języków pojawiły się sporadycznie w mocno już zakorzenionej funkcji, jak np. pożyczki z francuskiego: *à la*, *à propos*.

Odnutowanych zostało 35 angielskich pożyczek o frekwencji równej 109 użyciom, wśród których przeważały latynizmy *super*, *extra* występujące w różnych funkcjach gramatyczno-składniowych. Rozpowszechnienie się tych elementów w języku polskim, jak i w pozostałych językach europejskich jest konsekwencją z jednej strony dominacji kultury anglosaskiej, a z drugiej obecnej w środowiskach masowego przekazu mody na pewne wyrażenia.

*T: imprezowy czas wakacji już nadchodzi wielkimi krokami // więc stwierdzi-
łam że po co zanudzać ludzi zwykłym pikaniem dzwonka / jak można mieć
już super wakacyjny hit na komórce //*

Do najczęściej używanych zaliczyły się również następujące powszechnie znane pożyczki: *okay*, *hit*, *weekend*, *hey*, *sorry*, *non stop*, *yes*, *standard*, *pub*:

T: super extra ! bardzo się cieszę //
T: <aha // nie nie nie nie // sorry sorry> // bez takich //

Godne wzmianki wydają się również niniejsze terminy: *full*, *crashtest*, *big*, *breakdance*, *skate*, *pub*, *pimp* „alfons”, *the best*, *debeściak*:

*T: taki pimp yyy no to jest właśnie o... takie opowiadanie o kolegach / właśnie
ze starszego... no z czasów tak jakby dawnych / to jest coś takiego //*

Większość wymienionych tu anglicyzmów została odnotowana już w słownikach języka polskiego, a ich znaczenie zdaje się być przejrzyste i zrozumiałe dla większości użytkowników języka polskiego. Należy też wyróżnić niepewnie zapisaną formę *debeściak*, która świadczy o zachodzącym procesie tworzenia swojsko brzmiących derywatów z obcych fonetycznie morfemów.

Oдноśnie ostatniego punktu elementów wchodzących w skład młodzieżowej odmiany języka, czyli wyrażen powstałych wewnątrz świata mediów to jedynym określeniem z tej dziedziny jest nazwa *dom Wielkiego Brata* użyta w odniesieniu do kontekstu życia pod ciągłą obserwacją i kontrolą.

Podsumowując wyniki analizy dla całego zebranego korpusu należałoby uściślić dane liczbowe dotyczące terminologii charakterystycznej dla młodzieżowej odmiany języka. Otóż wszystkie nagrane rozmowy składają się z 12 051 słów o zróżnicowanej frekwencji, w tym elementy „młodzieżowe” to 266 pojęć o łącznej sumie 1184 pojedynczych użyc, co stanowi 9,8% całości zastosowanego przez słuchaczy słownictwa. Właśnie ten wydający się skromnym wkład procentowy, nacechowany kulturowo i społecznie, dowodzi istnienia wariantu młodzieżowego w wypowiedziach słuchaczy stacji radiowych dedykowanych młodym ludziom, tworząc warstwę pojęciową, której nie można przypisać innym użytkownikom języka spoza grup młodzieżowych.

Niniejsza analiza ograniczyła się wyłącznie do poziomu leksykalnego, ale zebrany korpus mógłby być podstawą do przeprowadzenia dalszych rozważań nad językiem, np. pod względem budowy składniowej.

Bibliografia

- Cresti, Emanuela.** (2000), *Corpus di italiano parlato. Introduzione. Vol. I*, Firenze.
- Czeszewski, Maciej.** (2006), *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa.
- Doroszewski, Witold Jan.** (1996), *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Dubisz, Stanisław.** (2006), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Kania, Stanisław.** 1995, *Słownik argotyzmów*, Warszawa.
- Majkowska Grażyna, Satkiewicz Halina.** (2000), „Język w mediach”, *Polszczyzna 2000*, W. Pisarek, Kraków: 181-197.
- McLuhan, Marshall.** (1964), *Understanding Media. The Extension of Man*, New York.
- Menduni, Enrico.** (2002), *I linguaggi della radio e della televisione*, Roma-Bari.
- Zgólkowa Halina, Czarnecka Katarzyna.** (1991), *Słownik gwary uczniowskiej*, Poznań.
- Zgólkowa, Halina.** (2004), *Nowy słownik gwary uczniowskiej*, Wrocław.

Sentiment, sensation, état... de N – relation hypéronyme / hyponyme dans les dictionnaires et dans l'usage (à partir du corpus de textes du Web francophone)

Emotion, affect, état affectif, sentiment, sensation... – autant de noms qui renvoient à une réalité subjective¹, celle des expériences intérieures, accessibles à un observateur extérieur seulement soit à travers la description qu'en donne l'expérienceur², soit à travers des symptômes physiologiques et/ou comportementaux qui leur sont propres. Ces mots servent en même temps de classificateurs aux substantifs d'un niveau inférieur : *amour, haine, tristesse, joie, dépit, irritation, douleur, fatigue, faim...* – notamment dans la construction N_{He} de N_{Ho}, où N_{He} est un hypéronyme et N_{Ho} un hyponyme, p.ex. *état de tristesse, sentiment de dépit, sensation de faim...*

1. Les mots *sentiment, sensation, état, attitude, affect* dans le langage scientifique

En psychologie et psychiatrie, la **sensation** constitue la première étape d'une chaîne d'événements biochimiques et neurologiques qui mènent du stimulus affectant un organe sensoriel à la perception qui, à son tour, peut donner lieu à une réaction affective. Le terme de **sensation** est nettement plus univoque que les termes « de **sentiment**, de **passion**, d'**émotion**, d'**affect** ou encore d'**humeur** [qui] ont été diversement employés selon les époques et les auteurs avec une certaine confusion sémantique » (Féline et al. 1991: 6)³. C'est le nom d'**affect**⁴, ayant une longue

¹ Qui est l'apanage de tous les humains ; dans ce sens, il serait peut-être justifié de parler d'une réalité inter-subjective.

² Ce nom, trad. de l'anglais *experierencer*, est utilisé par Grossman & al. 2005, Goossens 2007 ; ses synonymes sont : *expérimentateur* (Flaux & al. 2000), *expérient* (Bossong 1998, Lazard 1999, Feuillet 2006).

³ Pour ne citer que quelques auteurs connus du XX^e s. : L.Moor, dans le *Glossaire de Psychiatrie*, définit l'**affect** comme « l'état de sentiment » et le **sentiment** comme « l'état affectif » : G.L.Klerman utilise indifféremment le terme d'**émotion** et d'**affect** ; pour P.Kammerer l'**émotion** englobe l'**affect** et les *réactions neuro-végétatives* ; selon H.Piéron la notion d'**affect** inclut le **sentiment** et l'**émotion**.

⁴ Cf. Mijolla & al. 2005, où les **affects** sont définis comme des « modalités d'expression des pulsions, manifestant des états internes de la vie psychique à partir de deux polarités primitives de plaisir et déplaisir qui jouent un rôle essentiel dans l'ensemble du fonctionnement mental ».

tradition (depuis l'Antiquité⁵ jusqu'au XX^es., où il fut popularisé grâce à l'œuvre de Freud⁶), qui sert actuellement le plus souvent de terme général, tandis que les termes d'*émotion*⁷ et de *sentiment*⁸ lui sont subordonnés.

En linguistique, la classe des noms dénotant les phénomènes psychologiques suscite, ces dernières années, un intérêt croissant de la part des chercheurs. Les appellations utilisées sont nombreuses : *noms de sentiment* (Anscombre 1996, 2003, Goossens 2005), *noms d'émotion* (Grossman & al. 2005), *noms psychologiques* (Mathieu 1995, 2000), *prédicats nominaux psychologiques* (Badyńska-Lipowczan 1999, qui emprunte ce terme à Gross 1996), *noms d'affects* (Tutin et al. 2006, Krzyżanowska 2009), *prédicats d'affect* (Buvet et al. 2005). Ces étiquettes ont, de notre point de vue, l'inconvénient d'exclure les noms de sensations ; c'est pourquoi dans la présente étude nous utiliserons le terme plus général de *noms d'expérience intérieure*.

Une hiérarchisation des hypéronymes de ce domaine est proposée par Flaux & al. (2000 : 87 et ss) : dans la classe des noms abstraits intensifs, les auteurs distinguent les *noms de qualité*⁹, les *noms d'affect* et les *états*. Les *noms d'affect* incluent les *sentiments* (noms à 2 arguments, comme p.ex. *amour*, *haine*...), et les *émotions* (noms à 1 argument, p.ex. *joie*¹, *tristesse*¹...) ; les *états* se divisent en *états psychologiques* (*joie*², *tristesse*², *étourdissement*...) et *états physiques* (*délabrement*, *saleté*...).

Les noms intensifs sont souvent polysémiques¹⁰, et ceci pour plusieurs raisons. La frontière entre le domaine de la physiologie et celui de la psychologie n'est pas étanche, et certains noms, relevant principalement du domaine de la physiologie, subissent ensuite un transfert vers l'interprétation psychologique (cf. *douleur*, *fatigue*, *irritation*...). La définition des états affectifs comporte souvent des indications plus ou moins précises concernant les symptômes physiologiques qui les accompagnent¹¹, ce qui favorise leur conceptualisation en termes de sensation. En général, le concept central ne change pas radicalement, mais il présente plusieurs « facettes » dont chacune correspond à tel ou tel aspect de l'expérience psychologique vécue, et, par conséquent, à tel ou tel hypéronyme. Flaux et al. 2000 : 87 constatent, à propos de la conceptualisation de la *tristesse* : « (elle) peut être visée comme un état de l'âme : ce point de vue la présente comme extérieure au sujet (...). D'un autre côté, la tristesse est ou peut être visée comme intérieure au sujet, logée en lui et l'affectant ». Cette remarque semble pouvoir être généralisée à la plupart des noms d'affects.

⁵ Lat. *affectus* 'état, disposition de l'âme' ; cf. aussi Pascal, qui parle des « *passions de l'âme* ».

⁶ Qui, lui-même, dans un ouvrage écrit en français (*Obsessions et phobies*, 1895), rend le terme allemand *Affekt* par « *état émotif* ».

⁷ Utilisé comme terme général en psychologie au XIX^e siècle.

⁸ Fréquent surtout dans le langage littéraire.

⁹ Qui ne font pas objet de notre article. Notons toutefois que la polysémie des noms d'affect s'étend également à cette sous-classe (*tristesse*³, chez Flaux et al. 2000 : 88, est un nom de qualité).

¹⁰ Pour plus de détails, cf. entre autres Flaux et al. 2000, Krzyżanowska 2009.

¹¹ Cf. p.ex. NPR : *angoisse* « malaise psychique et physique [...] caractérisé par une crainte diffuse [...] et par des sensations pénibles de constriction épigastrique ou laryngée (gorge serrée) » ; TLF : *colère* « vive émotion de l'âme se traduisant par une violente réaction physique et psychique ».

2. Définitions des hypéronymes dans les dictionnaires

Le caractère non-univoque des hypéronymes d'expérience intérieure se laisse voir aussi dans les dictionnaires. Laissons parler NPR et TLF; les caractères gras (qui sont de nous) indiquent les éléments des définitions renvoyant au(x) domaine(s) dont est anscè relever le nom en question.

2.1. Etat

NPR : Manière d'être (d'une personne ou d'une chose), considérée dans ce qu'elle a de durable. [...] Manière d'être (**physique, intellectuelle, morale**) d'un être vivant.

TLF : [...] Manière d'être d'une personne. 1.[État **phys., psychique**] – *de faiblesse, de fatigue, d'ivresse*. 2.[État **affectif**] – *d'excitation, de sérénité, de tristesse; – d'accablement*. 3.[État **intellectuel**] – *extatique, méditatif*.

2.2. Sentiment

NPR : **Conscience** plus ou moins claire, **connaissance** comportant des éléments **affectifs et intuitifs**. *Avoir, éprouver un – de solitude, d'impuissance*. Cour. : **État affectif** complexe, assez stable et durable, lié à des représentations.

TLF : I.Domaine des **sens**. *Vieilli*. Faculté de sentir, de percevoir une sensation. *P.méton*. [Suivi d'un compl. du n.] **Sensation**. – *de douleur, d'engourdissement*. *En partic.* **Conscience** que l'on a de soi et du monde extérieur.[...] II.Domaine de l'**intellect**, de l'**intuition** : **Connaissance, conscience** plus ou moins claire que l'on a de quelque chose.[...] III.Domaine de l'**affectivité** : **État affectif complexe**, assez stable et durable, composé d'éléments **intellectuels, émotifs** ou **moraux**, et qui concerne soit le « moi » (orgueil, jalousie...) soit autrui (amour, envie, haine...). – *d'admiration, d'aisance, d'amertume, d'amitié, d'amour-propre, d'angoisse, d'effroi, d'enthousiasme, d'estime, d'horreur, d'humiliation, d'inquiétude, de joie, de pitié, de plaisir, de pudeur, de rancune, de résignation, de tendresse, de triomphe*.

2.3. Sensation

NPR : Phénomène **psychophysiologique** par lequel une stimulation externe ou interne a un effet modificateur spécifique sur l'être vivant et conscient; **état** ou **changement d'état** ainsi provoqué, à prédominance **affective** (plaisir, douleur) ou **représentative** (perception). Cour. **État psychologique** à forte composante **affective** (distinct du *sentiment* par son caractère immédiat, et par un **caractère physiologique** plus marqué).

TLF : I.A.[*Psychol., physiol.*]Phénomène par lequel une **stimulation physiologique** (externe ou interne) provoque, chez un être vivant et conscient, une **réaction spécifique produisant une perception** ; **état** provoqué par ce phénomène.[...] [Constr. avec un compl. prép. *de* désignant la nature de la sensation] : – *de chaud, de froid*; – *de faim, de soif*; – *d'acidité, d'aigreur, d'oppression, de picotement*.[...] II.A.État de **conscience** plus **affectif** qu'intellectuel ; **perception** immédiate (d'un **état physique ou moral**). – *d'attente, de dégoût, d'écœurement, de fatigue*.

2.4. Attitude

NPR : 2.[...] **Comportement** qui correspond à une certaine **disposition psychologique**. 3.**Disposition, état d'esprit** (à l'égard de qqn ou qqch.); ensemble de **jugements et de tendances** qui pousse à un **comportement**.
TLF : [...] **B.**Manière de se tenir qui correspond à un **état d'âme**, une **émotion**, un **sentiment**. **C.***Au fig.* 1.**Disposition d'esprit**, déterminée par l'**expérience** à l'égard d'une personne, d'un groupe social ou d'une chose abstraite (problème, idée, doctrine, etc.) et qui **porte à agir** de telle ou telle manière.

2.5. Affect

NPR : **État affectif** élémentaire, opposé aux **sensations** (*Les sensations et les affects*) et à l'**intellect**.
TLF : **Disposition affective** élémentaire (p. oppos. à **intellect**), que l'on peut décrire par l'observation du comportement, mais que l'on ne peut analyser.

3. Définitions lexicographiques des hyponymes

Les définitions des substantifs hyponymes dans les dictionnaires consultés (NPR, TLF) suivent divers schémas :

• **définition sans hypéronyme** (13 cas dans NPR, 19 cas dans TLF) –

les définitions de ce type sont le plus souvent basées sur la synonymie¹² (12 dans NPR, 16 dans TLF) ou, plus rarement, sur l'antonymie¹³ (1 dans NPR, 3 dans TLF, dont 1 avec un synonyme et un antonyme).

¹² Le (quasi-)synonyme est généralement modifié par un intensifieur ou par l'adjonction d'autres termes du même niveau (NPR : *convoitise* « désir immodéré de posséder », *dépit* : « chagrin mêlé de colère » *effroi* « grande frayeur, souvent mêlée d'horreur » ; TLF : *angoisse* « inquiétude intense »).

¹³ NPR, TLF : *impatience* : « manque de patience ».

• **définition ayant recours à un/des hypéronyme(s)**, majoritaire dans les deux dictionnaires – les hypéronymes le plus souvent utilisés sont : *état*¹⁴ (NPR 27, TLF 26, dont 7 : *état affectif*) et *sentiment* (NPR 25, TLF 24) ; viennent ensuite *sensation* (NPR 7, TLF 3) et *émotion* (NPR 7, TLF 3). Avec une fréquence inférieure, on a aussi : *action* (TLF 7), *fait* (TLF 4), *impression* (NPR 2, TLF 2), *comportement* (NPR 1, TLF 2), *disposition* (TLF 3), *qualité* (TLF 2), *tendance* (NPR 2), *attitude* (TLF 2), *jugement* (NPR 1, TLF 1) *opinion* (NPR 1), *réaction* (TLF 1), *phénomène psychologique affectif* (NPR 1), *manifestation* (TLF 1), *défaut* (TLF 1), *vertu* (TLF 1), *caractère* (NPR 1). Le mot *affect* n'apparaît jamais comme hypéronyme dans les définitions examinées.

NPR et TLF n'ont pas toujours recours au même schéma de la définition¹⁵. Les deux dictionnaires discordent aussi plus d'une fois quant au choix de l'hypéronyme¹⁶. Parfois la définition commence par un/des synonyme(s) ou un antonyme, et indique par la suite leur hypéronyme; nous signalons alors seulement ce dernier¹⁷.

4. Le rapport hypéronyme / hyponyme dans le corpus de textes du Web

4.1. Syntagmes examinés et procédure de recherche

Nous avons soumis à l'examen les syntagmes binominaux de forme N_{He} de N_{Ho} . La liste de 76 N hyponymes a été constituée à partir des corpus de Leeman (1991), Mathieu (2005) et Badyńska-Lipowczan (1999). Nous nous proposons d'examiner les hypéronymes : *sentiment*, *sensation*, *état*, *attitude*, *affect* ; le nom *émotion* a été exclu, car il apparaît souvent non pas comme un hypéronyme, mais comme un terme du même niveau que les noms d'affects particuliers. Le moteur de recherche ne supportant pas les signes de ponctuation, les résultats de recherche comportent alors une forte proportion de « bruits » de type ... (d') *émotion*, de N...¹⁸ où les deux noms, juxtaposés, ne forment pas de syntagme.

Le recensement a été effectué du 6 au 8 juin 2009, avec le moteur de recherche google.be, à partir du corpus de textes du Web francophone.

Le nombre approximatif de pages contenant un syntagme donné se compte souvent en centaines de milliers ; cependant elles ne sont pas toutes consultables, les créateurs de Google ayant limité le

¹⁴ Avec des variantes concernant l'argument (*état de la personne / état de la conscience / état d'esprit...*) ou le domaine (*état / état affectif / état physiologique...*).

¹⁵ 14 cas dans notre corpus, p.ex. *envie* – définie par synonymie dans TLF, hyponyme de *sentiment* dans le TLF ; *fatigue* – hyponyme d'*état* ou de *sensation* dans NPR, définie par synonymie dans TLF.

¹⁶ Les hypéronymes invoqués sont identiques dans 20 cas, différents dans 14 cas, et dans 19 cas, les définitions se recouvrent partiellement (lorsque au moins une d'entre elles comporte plus d'un hypéronyme). Ainsi p.ex. *fierté* = *sentiment* dans NPR, *qualité* ou *défaut* dans TLF ; *déception* = *sentiment* dans NPR, *action* dans TLF ; *espérance* = *sentiment* dans NPR, *disposition*, *sentiment*, *vertu* dans TLF. Lorsque la définition comporte plus d'un hypéronyme, nous les signalons tous dans le tableau récapitulatif.

¹⁷ Cf. NPR : *désespoir* « **affliction** [synonyme] extrême et sans remède; **état** [hypéronyme] d'une personne qui n'a pas d'espoir »; *timidité* « manque d'**aisance** et d'**assurance** [antonyme] en société; **comportement**, **caractère** [hypéronyme] d'une personne timide ».

¹⁸ P.ex. « un grand moment d'*émotion*, de *bonheur* » ; « les moments de participation, d'*émotion*, de *peur* ou de *rire* ».

nombre de pages affichées à 1000. Par ailleurs, les résultats approximatifs doivent toujours être révisés à la baisse¹⁹. C'est pourquoi, contrairement à la méthode d'évaluation proposée par Wooldridge (2005)²⁰, nous avons opté pour un calcul exact des occurrences < 1000 ; pour les occurrences > 1000, nous nous bornons à indiquer que la « limite de consultabilité » a été franchie.

4.2. Tableau récapitulatif : noms d'expérience intérieure et leurs hypéronymes

Dans le tableau ci-dessous, nous confrontons les hypéronymes qui figurent dans les définitions des dictionnaires (NPR,TLF) et ceux relevés à partir du corpus Web.

Notations utilisées :

Hé > 1000 : le nombre de pages contenant le syntagme N_{Hé} de N_{Ho} est supérieur à 1000. Tous les hypéronymes de la classe « > 1000 » sont alors considérés comme ayant (à peu près) le même nombre d'occurrences ;

Hé₁ : hypéronyme ayant un nombre d'occurrences supérieur (ou égal) par rapport à l'hypéronyme suivant, noté **Hé₂** ;

Hé₁ / Hé₂²¹ : le nombre d'occurrences de Hé₂ est **égal ou presque égal** à celui de Hé₁ et se situe entre **100%** et **90 %** du nombre d'occurrences de celui-ci ;

Hé₁ > Hé₂²² : le nombre d'occurrences de Hé₂ est **inférieur** à celui de Hé₁ et se situe entre **90%** et **50%** du nombre d'occurrences de Hé₁ ;

Hé₁ >> Hé₂²³ : le nombre d'occurrences de Hé₂ est **nettement inférieur** à celui de Hé₁ et se situe entre **10%** et **50%** du nombre d'occurrences de Hé₁.

La rubrique « Hé dominant/co-dominant » comporte :

- indiqués en **caractères gras**, les hypéronymes dominants (ceux qui ont le plus grand nombre d'occurrences avec un hyponyme donné) et co-dominants (ayant plus de 50% d'occurrences de l'hypéronyme dominant, ou au moins 500 occurrences si Hé dominant > 1000) ;
- indiqués en **italiques**, les autres hypéronymes possibles de l'hyponyme donné ; si le nombre d'occurrences de Hé₂ est **inférieur à 10%** du nombre d'occurrences de Hé₁, l'hypéronyme n'est pas mentionné.

¹⁹ Ce qui est facile à constater lorsqu'on compare le nombre de pages approximatif et effectif pour les syntagmes ayant moins de 1000 occurrences.

²⁰ Qui, dans ce type de recherche, prend systématiquement en compte seul le nombre de pages approximatif.

²¹ P.ex. incertitude : *sentiment/état*, aise : *sensation/état*, bonheur : *sentiment/sensation/état*...

²² P.ex. enthousiasme : *sentiment>état*, curiosité : *sentiment>attitude>état*...

²³ P.ex. fureur : *état>>sentiment*, envie : *sentiment>>sensation>>état*...

Ho	Hé							
	déf. NPR	déf.TLF	corpus Web					
			<i>Hé dominant /co-dominant</i>	<i>senti-ment</i>	<i>sensa-tion</i>	<i>état</i>	<i>atti-tude</i>	<i>affect</i>
<i>admiration</i>	<i>sentiment</i>	<i>sentiment</i>	<i>sentiment</i>	> 1000	15	97	55	0
<i>aise</i>	<i>état</i>	<i>sentiment</i>	<i>sentiment</i> >> <i>sensation /état</i>	150	40	25	3	0
<i>allégresse</i>	<i>syn.</i>	<i>comportement état</i>	<i>sentiment</i> >> <i>sensation /état</i>	267	56	50	0	1
<i>ambition</i>	<i>syn.</i>	<i>comportement</i>	<i>sentiment</i> >> <i>état</i>	57	1	12	3	1
<i>amertume</i>	<i>sentiment</i>	<i>sentiment</i>	<i>sentiment</i> >> <i>sensation</i> >> <i>état</i>	> 1000	210	24	4	1
<i>amour</i>	<i>disposition</i>	<i>syn.</i>	<i>sentiment /état</i> >> <i>attitude</i> > <i>sensation</i>	> 1000	193	> 1000	296	19
<i>angoisse</i>	<i>syn.</i>	<i>syn.</i>	<i>sentiment /état</i> > <i>sensation</i>	> 1000	530	> 1000	20	83
<i>anxiété</i>	<i>état</i>	<i>état</i>	<i>sentiment /état</i> >> <i>sensation</i>	> 1000	136	> 1000	7	9
<i>approbation</i>	<i>fait jugement</i>	<i>jugement action</i>	<i>état</i> > <i>sentiment</i> > <i>attitude</i>	78	0	99	50	0
<i>attendrissement</i>	<i>fait état</i>	<i>action état</i>	<i>sentiment</i> >> <i>état</i> > <i>sensation</i>	35	5	8	3	0
<i>bien-être</i>	<i>sensation</i>	<i>sentiment</i>	<i>sentiment /sensation /état</i>	> 1000	> 1000	> 1000	25	3
<i>bonheur</i>	<i>état</i>	<i>état</i>	<i>sentiment /sensation /état</i>	> 1000	> 1000	> 1000	15	0
<i>chagrin</i>	<i>état</i>	<i>syn.</i>	<i>sentiment</i> >> <i>état</i> >> <i>sensation</i>	117	14	46	4	1
<i>chaleur</i>	<i>état sensation</i>	<i>sensation</i>	<i>sentiment /sensation</i> >> <i>état</i>	> 1000	> 1000	123	0	0
<i>colère</i>	<i>état</i>	<i>émotion</i>	<i>sentiment /état</i>	> 1000	52	> 1000	62	32

Ho	Hé							
	déf. NPR	déf.TLF	corpus Web					
			<i>Hé dominant /co-dominant</i>	<i>senti-ment</i>	<i>sensa-tion</i>	<i>état</i>	<i>atti-tude</i>	<i>affect</i>
<i>confusion</i>	<i>syn.</i>	<i>état</i>	sentiment /état >>sensation	> 1000	109	> 1000	8	1
<i>contentement</i>	<i>état</i>	<i>état</i> <i>sentiment</i>	sentiment >état >>sensation	328	46	184	15	1
<i>convoitise</i>	<i>syn.</i>	<i>syn.</i>	état > sentiment	381	1	494	5	0
<i>crainte</i>	<i>sentiment</i>	<i>sentiment</i>	sentiment >>état >>attitude	> 1000	80	308	128	15
<i>curiosité</i>	<i>tendance</i>	<i>disposition d'esprit</i>	sentiment > attitude >état	447	18	199	365	2
<i>déception</i>	<i>sentiment</i>	<i>action</i>	sentiment	> 1000	56	79	10	1
<i>dégoût</i>	<i>syn.</i>	<i>syn.</i> <i>anton.</i>	sentiment >>sensation >>état	> 1000	305	70	29	11
<i>dépît</i>	<i>syn.</i>	<i>syn.</i>	sentiment	182	13	17	12	0
<i>désespoir</i>	<i>état</i>	<i>état</i>	sentiment /état	> 1000	94	> 1000	60	3
<i>désir</i>	<i>tendance</i>	<i>action</i>	état >>sentiment >sensation	167	109	353	21	12
<i>douleur</i>	<i>sensation</i> <i>sentiment</i> <i>émotion</i>	<i>syn.</i>	sensation > sentiment >>état	629	> 1000	248	30	19
<i>effroi</i>	<i>syn.</i>	<i>syn.</i>	sentiment >>sensation >état	611	105	55	15	19
<i>énervement</i>	<i>état</i>	<i>état</i>	état	76	45	> 1000	8	0
<i>ennui</i>	<i>impression</i>	<i>sentiment</i>	sentiment >>sensation >>état	> 1000	207	101	10	0
<i>enthousiasme</i>	<i>émotion</i>	<i>état</i>	sentiment >état	180	12	110	3	2
<i>Envie</i>	<i>sentiment</i>	<i>syn.</i>	sentiment >>sensation >>état	494	123	39	7	6
<i>épouvante</i>	<i>syn.</i>	<i>syn.</i>	sentiment >>sensation >état	122	35	23	6	0

Ho	Hé							
	déf. NPR	déf.TLF	corpus Web					
			<i>Hé dominant /co-dominant</i>	<i>senti-ment</i>	<i>sensa-tion</i>	<i>état</i>	<i>atti-tude</i>	<i>affect</i>
<i>espérance</i>	<i>sentiment</i>	<i>disposition sentiment vertu</i>	<i>sentiment</i> > <i>état</i> / <i>attitude</i>	110	3	65	60	1
<i>espoir</i>	<i>sentiment</i>	<i>fait sentiment</i>	<i>sentiment</i>	> 1000	36	59	22	7
<i>étonnement</i>	<i>émotion</i>	<i>syn.</i>	<i>sentiment</i> >> <i>état</i> >> <i>attitude</i> > <i>sensation</i>	306	31	126	54	0
<i>excitation</i>	<i>état</i>	<i>état</i>	<i>état</i> >> <i>sentiment</i> >> <i>sensation</i>	456	217	> 1000	4	6
<i>faim</i>	<i>sensation</i>	<i>sensation</i>	<i>sensation</i> >> <i>sentiment</i> >> <i>état</i>	340	> 1000	169	0	0
<i>fatigue</i>	<i>état sensation</i>	<i>syn.</i>	<i>sentiment/</i> <i>sensation/ état</i>	> 1000	> 1000	> 1000	6	0
<i>fierté</i>	<i>sentiment</i>	<i>qualité défaut</i>	<i>sentiment</i> >> <i>sensation</i> >> <i>attitude</i>	> 1000	119	14	51	1
<i>fièvre</i>	<i>état</i>	<i>état</i>	<i>état</i> > <i>sensation</i> >> <i>sentiment</i>	22	143	255	0	0
<i>frayeur</i>	<i>syn.</i>	<i>syn.</i>	<i>sentiment</i> > <i>état</i> >> <i>sensation</i>	206	51	105	3	4
<i>froid</i>	<i>état sensation</i>	<i>sensation</i>	<i>sensation</i> >> <i>sentiment</i> >> <i>état</i>	171	> 1000	32	2	0
<i>fureur</i>	<i>état</i>	<i>syn.</i>	<i>état</i> >> <i>sentiment</i>	49	0	362	4	0
<i>gratitude</i>	<i>sentiment</i>	<i>sentiment</i>	<i>sentiment</i> >> <i>attitude</i> > <i>état</i>	> 1000	11	76	151	0
<i>haine</i>	<i>sentiment</i>	<i>sentiment</i>	<i>sentiment</i> >> <i>état</i> > <i>attitude</i> > <i>sensation</i>	> 1000	47	128	83	25
<i>honte</i>	<i>sentiment</i>	<i>sentiment</i>	<i>sentiment</i> >> <i>sensation</i> >> <i>affect</i> > <i>état</i>	> 1000	114	50	31	53

Ho	Hé							
	déf. NPR	déf.TLF	corpus Web					
			<i>Hé dominant /co-dominant</i>	<i>senti-ment</i>	<i>sensa-tion</i>	<i>état</i>	<i>atti-tude</i>	<i>affect</i>
<i>horreur</i>	<i>impression sentiment</i>	<i>impression sentiment</i>	sentiment >>sensation >>état	> 1000	105	41	5	7
<i>humiliation</i>	<i>état sentiment</i>	<i>action fait sentiment</i>	sentiment >>état >>sensation	> 1000	52	184	25	2
<i>impatience</i>	<i>anton.</i>	<i>anton.</i>	sentiment >>état >>sensation	290	29	91	18	0
<i>incertitude</i>	<i>état</i>	<i>état d'esprit</i>	sentiment /état	> 1000	53	> 1000	8	0
<i>indignation</i>	<i>sentiment</i>	<i>sentiment</i>	sentiment	657	5	47	11	3
<i>inquiétude</i>	<i>état</i>	<i>état</i>	sentiment >>état >>sensation	> 1000	181	524	18	0
<i>jalousie</i>	<i>sentiment</i>	<i>syn.</i>	sentiment	> 1000	26	45	25	12
<i>Joie</i>	<i>émotion sentiment</i>	<i>émotion sentiment état manifestation</i>	sentiment /état >>sensation >>affect	> 1000	405	> 1000	43	48
<i>lassitude</i>	<i>état</i>	<i>état</i>	sentiment >>état >sensation	> 1000	225	282	9	0
<i>mécontentement</i>	<i>état sentiment</i>	<i>état sentiment</i>	sentiment >>état	324	9	81	19	0
<i>mélancolie</i>	<i>état</i>	<i>état affectif</i>	sentiment >>état >>sensation	627	67	272	15	1
<i>mépris</i>	<i>sentiment</i>	<i>sentiment attitude</i>	attitude >>sentiment >>état >sensation	651	41	68	> 1000	1
<i>orgueil</i>	<i>opinion</i>	<i>sentiment</i>	sentiment >>attitude >>état /sensation	556	17	19	61	0
<i>peur</i>	<i>phénomène psychologique affectif émotion</i>	<i>état affectif</i>	sentiment /sensation /état >>attitude	> 1000	> 1000	> 1000	122	35
<i>pitié</i>	<i>sentiment</i>	<i>sentiment</i>	sentiment	> 1000	18	12	24	16

Ho	Hé							
	déf. NPR	déf.TLF	corpus Web					
			<i>Hé dominant /co-dominant</i>	<i>senti-ment</i>	<i>sensa-tion</i>	<i>état</i>	<i>atti-tude</i>	<i>affect</i>
<i>plaisir</i>	<i>sensation émotion</i>	<i>état affectif</i>	sentiment /sensation >>état >>affect	> 1000	> 1000	338	13	35
<i>pudeur</i>	<i>sentiment</i>	<i>disposition</i>	sentiment	341	1	4	19	0
<i>rage</i>	<i>état</i>	<i>état affectif</i>	état >sentiment	418	34	541	2	11
<i>reconnaissance</i>	<i>sentiment</i>	<i>fait sentiment</i>	sentiment >>état >attitude	> 1000	33	182	153	2
<i>satisfaction</i>	<i>sentiment</i>	<i>état affectif</i>	sentiment /état >>sensation	> 1000	320	> 1000	24	3
<i>sommeil</i>	<i>état physiologique</i>	<i>état</i>	état >>sensation >>sentiment /attitude	19	153	> 1000	17	0
<i>soulagement</i>	<i>état</i>	<i>état sentiment</i>	sentiment >>sensation	> 1000	456	39	6	1
<i>stupeur</i>	<i>état</i>	<i>état</i>	état >>sentiment >>sensation	130	25	> 1000	17	1
<i>surprise</i>	<i>état émotion</i>	<i>action fait état émotion</i>	sentiment >>état >>sensation >attitude	556	78	219	48	4
<i>sympathie</i>	<i>sentiment</i>	<i>syn.</i>	sentiment >>attitude >>état	> 1000	5	35	102	1
<i>tendresse</i>	<i>sentiment</i>	<i>qualité sentiment attitude</i>	sentiment >>sensation >attitude >état	370	61	20	39	3
<i>terreur</i>	<i>syn.</i>	<i>syn.</i>	sentiment >>état >>sensation	> 1000	110	480 ? ²⁴	11	9

²⁴ 707 pages au total, où un pourcentage d'occurrences non négligeable correspond aussi à « Etat » (avec une majuscule, comme dans « c'est l'Europe de l'Est, c'est la fascination de Staline, l'État de terreur, la Russie ») ; le nombre de pages où le mot « état » correspond à un 'état affectif' n'est pas facile d'évaluer, d'autant plus que les conventions typographiques ne sont pas toujours respectées (cf. « Al-Manar n'a pas choisi de filmer ses propres actes de terreur, mais a représenté Israël comme un *état de terreur* »). En moyenne (calcul à partir des pages 1, 5 et 7), on devrait estimer à environ 30% le nombre d'occurrences qui se rapportent à Etat (avec une majuscule), et 70 %, à état (affectif).

Ho	Hé							
	déf. NPR	déf.TLF	corpus Web					
			<i>Hé dominant /co-dominant</i>	<i>senti-ment</i>	<i>sensa-tion</i>	<i>état</i>	<i>atti-tude</i>	<i>affect</i>
<i>timidité</i>	<i>comportement caractère</i>	<i>anton.</i>	<i>sentiment</i> >>état /attitude	65	4	14	14	0
<i>tristesse</i>	<i>état affectif conscience</i>	<i>état réaction</i>	<i>sentiment</i> /état >>sensation >>affect >attitude	> 1000	240	> 1000	31	51
<i>volupté</i>	<i>syn.</i>	<i>impression sentiment</i>	<i>sensation</i> > <i>sentiment</i> >>état	110	155	31	1	0

5. Quelques²⁵ remarques finales

- 1) La plupart des « noms d'expérience intérieure » peuvent apparaître avec divers hypéronymes (ce qui s'observe aussi dans les dictionnaires, mais à une moindre échelle) ; l'usage confirme donc l'existence de multiples « facettes » conceptuelles de ces noms ;
- 2) l'hypéronyme le plus répandu dans l'usage, et par là, le moins spécifique, est le nom *sentiment*, qui peut accompagner tous les hyponymes étudiés (même ceux qui, dans les dictionnaires, sont considérés exclusivement comme, états physiologiques) ; il est par ailleurs le plus souvent le seul dominant (40 cas) ou co-dominant (26 cas) ;
- 3) l'hypéronyme *état* est souvent co-dominant (29 cas), mais pratiquement jamais l'unique dominant (un seul cas) ;
- 4) dans le corpus Web, *sensation* apparaît plus souvent comme hypéronyme que dans les dictionnaires²⁶, ce qui peut constituer un argument en faveur de l'importance de la composante physiologique dans la conceptualisation des affects ;
- 5) la conceptualisation des expériences intérieures en tant qu'*attitudes* est peu fréquente (1 seul cas d'hypéronyme dominant, 19 au total) ;
- 6) le mot *affect*, présent presque exclusivement dans des contextes spécialisés (« scientifiques »), n'est jamais l'hypéronyme dominant ou co-dominant ;
- 7) en tant que terme général, *affect* semble le mieux approprié pour désigner les noms d'expérience intérieure à dominante psychologique (on n'en note aucune occurrence avec les noms « physiologiques »).

²⁵ La lecture attentive du tableau comparatif en fournit beaucoup plus, mais les limites strictes imposées à cet article ne nous permettent pas de les présenter ici ; elles feront sans doute objet d'une autre publication.

²⁶ 12 fois comme hypéronyme dominant/co-dominant, et 50 fois au total, tandis que dans NPR – 7 fois, et dans TLF – 3 fois.

Bibliographie

- Anscombre, J.-C.** (1996), « Noms de sentiment, noms d'attitude et noms abstraits », *Les noms abstraits, histoire et théories*, Flaux, N., Glatigny, M., Samain, D. (dir.), Presses Universitaires du Septentrion, Lille, 257-273.
- Anscombre, J.-C.** (2003), « Noms et adjectifs de sentiment et d'attitude. Sémantique et classes d'objet », *Proceedings of the International Conference on the Semantic Classification of Nouns*, Seoul National University, 89-104.
- Badyńska-Lipowczan B.** (1999), *Analisi semantico-sintattica dei predicati psicologici in francese e in italiano*, thèse de doctorat (dactylographiée), Katowice.
- Bossong, G.** (1998) « Le marquage de l'expérience dans les langues d'Europe », Feuillet, J. (éd.), *Actance et valence dans les langues de l'Europe*, Mouton de Gruyter, Berlin, 259-94.
- Buvet, P.-A., Girardin, Ch., Gross, G., Groud, C.** (2005), « Les prédicats d'<affect> », *LIDIL*, 32, 123-143.
- Féline, A., Hardy, P., de Bonis, M.** (1991), *La dépression. Etudes*, Masson, Paris.
- Feuillet, J.** (2006), *Introduction à la typologie linguistique*, Champion, Paris.
- Flaux, N., Van de Velde, D.** (2000), *Les noms en français, esquisse de classement*, Ophrys, Paris.
- Goossens, V.** (2005), « Les noms de sentiment. Esquisse de typologie sémantique fondée sur les collocations verbales », *LIDIL*, 32, 103-121
- Gross, G.** (1996), « Prédicats nominaux et compatibilité aspectuelle », *Langages* vol. 30 N° 121, 54-72.
- Grossmann F., Tutin, A.** (dir.) (2005), *Sémantique des noms et adjectifs d'émotion*, *LIDIL*, 32.
- Krzyżanowska, A.** (2009), « Sur la polysémie nominale : le cas des noms d'affect », Bogacki K., Cholewa J., Rozumko A. (dir.), *Methods of Lexical Analysis : Theoretical Assumptions and Practical Applications*, Białystok.
- Lazard, G.** (1999) « Pour une terminologie rigoureuse: quelques principes et propositions », *Mémoires de la Société de Linguistique de Paris*, Nouvelle série 6, 111-133.
- Leeman, D.** (1991), « Hurler de rage, rayonner de bonheur : remarques sur une construction en de », *Langue française*, 91, 80-101.
- Mathieu, Y.-Y.** (2000) : *Les verbes de sentiment. De l'analyse linguistique au traitement automatique*, CNRS Éditions, Paris.
- Mathieu, Y.-Y.** (1995), « Verbes psychologiques et interprétation sémantique », *Langue française*, 105, 98-106.
- Mijolla de, A., Golse, B., Mijolla-Mellor de, S., Perron, R.** (2005), *Dictionnaire international de la psychanalyse*, Hachette, Paris.
- Nouveau Petit Robert sur CD-rom**, édition 2008 (abréviation : NPR)
- Trésor de la Langue Française Informatisé** (abréviation : TLF) : www.atilf.atilf.fr
- Tutin, A., Novakova, I., Grossman, F., Cavalla, C.** (2006), « Esquisse de typologie des noms d'affect à partir de leurs propriétés combinatoires », *Langue Française*, 150, 32-49.
- Wooldridge, R.** (2005), « Le web comme corpus d'usages linguistiques », *Cahiers de Lexicologie*, 85, 209-225.

Iwona Nowakowska-Kempna
Sandra Camm

De l'hyperstructure publicitaire sur quelques exemples de la publicité touristique

« Dans la presse, l'habit fait le moine »
J. Mouriquand

1. Remarques préliminaires

Amorcé avec le *yellow journalism* aux Etats-Unis (XIX^e siècle), le processus de rendre l'écriture journalistique plus attractive et efficace acquiert aujourd'hui de nouvelles dimensions, dues – entre autres – à « la rencontre de la presse écrite et d'Internet dans la *cyberpresse* » (Lugrin 2001b). Dans la culture postindustrielle, où dominent l'image et l'info-service des médias (cf. Camm 2008, Lugrin 2001a, Grosse 2001, Adam 1997, Grosse & Seibold 1996) et où le marketing semble être le dénominateur commun de tous les domaines de la réalité (cf. Miczka 2002), la presse tend inéluctablement vers « **l'éclatement des articles en modules plus courts** » – pour favoriser le « zapping », une lecture plus sporadique, sélective et donc plus aisée du journal – et vers « **un développement du visuel** – que ce soit au niveau de la mise en page ou de l'infographie » (Lugrin 2001a : 66). Cette opinion est largement partagée par les spécialistes des médias qui voient les efforts d'« habiller » les articles et d'illustrer l'information se refléter dans l'**hyperstructure**, définie comme

« un élément de structuration de l'information, intermédiaire et facultatif, situé entre le journal et l'article. Elle trouve son origine dans un processus d'éclatement ou de réunion. Elle est formée d'un ensemble d'articles et d'images graphiquement regroupés et complémentaires, bornés à la limite matérielle de l'aire scripturale vi-lisible de la double page » (Lugrin 2001 : 69)

Parmi les genres de la presse écrite, c'est la publicité qui représente les spécificités les plus marquantes et les plus distinctes à ce niveau. Liée étroitement au journalisme, elle a toujours subi toutes les transformations techniques et formelles (généralisation de l'imprimerie, pratique de la lithographie et chromolithographie, machines à imprimer les grands formats jusqu'aux technologies de pointe les plus récentes, cf. Adam & Bonhomme 1997 : 15) qui ont tant changé l'image de la presse écrite. Néanmoins, tout en étant liée, « cette galaxie de l'iconographie de masse », comme appelle la publicité P. Fresnault-Deruelle (2000 : 37), a su développer son propre dispositif de fonctionnement – fort complexe, avec les stratégies de persuasion sophistiquées – ce qui a été dicté par les profondes mutations socio-économiques du XIX^e et XX^e siècle (cf. Nowakowska-Kempna 2007, Adam

& Bonhomme 1997 : 7-19 ; Cathelat 1987 : 50-53). Et cette originalité se manifeste dans la forme que prend l'**hyperstructure** dite **publicitaire** par laquelle on comprend

un ensemble scriptovisuel constitué d'éléments linguistiques, plastiques et iconiques. La mise en forme de ces différents éléments répond à certaines règles plus ou moins établies (hyperstructures canoniques), dicte des parcours de lecture privilégiés et infléchit des rapports entre les différents constituants »
(Lugrin & Pahud 2001 : 1)

Nous nous proposons, dans cet article, de présenter brièvement les particularités de l'hyperstructure publicitaire en s'appuyant sur quelques exemples de discours touristique. L'étude qui va suivre se positionne dans cette perspective de l'analyse du discours¹ qui considère la publicité comme une « unité pluri-sémiologique ». Elle sera sous-tendue par un petit échantillon de 3 publicités touristiques, relevées dans les mensuels à grand tirage *Géo* et *Santé Magazine* et dont la sélection a été faite de façon aléatoire, dans la mesure où nous avons choisi les cas nous semblant les plus intéressants pour cette analyse.

2. Hyperstructure publicitaire et ses constituants

Envisager la publicité écrite comme un type de discours, c'est la considérer comme une pratique discursive ayant des « spécificités suffisamment établies » pour que le lecteur puisse l'identifier comme telle sans effort cognitif (Lugrin 2006 : 61). Dans le cadre de l'hyperstructure publicitaire, ces « spécificités établies » englobent « la mise en page » particulière, « l'association d'éléments visuels secondaires (genre de caractères typographiques, encadrés, dimensions) » (Lugrin 2006 : 61), mais avant tout trois types de signes auxquels tout iconotexte publicitaire est reconnaissable : signes **linguistique**, **iconique** et **plastique**.

Les unités linguistiques regroupent trois types de **slogans**, la **marque** et le **rédactionnel**. Le **slogan**, mot signifiant « cri de guerre » en gaélique (*sluagh gairm*), peut être désigné comme « un enchaînement verbal (...) qui occupe une position perceptivement remarquable dans l'affiche ou la page » (Grunig 2000 : 75), se caractérisant par « la concision, l'économie syntaxique (noyau thématique) et la structure rythmique (à des fins mnémoniques et pragmatiques) » (Lugrin 2006 : 103). Dans la pratique, il y a trois types de slogans qui assument les différentes fonctions et occupent différentes places :

- le **slogan d'accroche** (*accroche*, *head-line*, *titre*) : il prend place en début d'annonce et constitue « la devise du produit, ciblée sur le moment de la transaction commerciale » (Adam & Bonhomme 1997 : 59) ;
- le **slogan d'assise** (*la phrase d'assise*, *base-line*, *chute*) : il est habituellement disposé en fin de l'iconotexte ou à la base du visuel ; il fonctionne en tant que synthèse de la stratégie économique ou

¹ dans sa « version française », nouant le texte avec son contexte, cf. *Dictionnaire d'analyse du discours* 2002, Sarfati 1997.

de la promesse de la marque (Lugrin 2006 : 103) ; il peut également « soit donner des informations supplémentaires sur le produit présenté, soit expliciter le rapport entre le visuel et ce dernier, soit se rattacher au rédactionnel » (Lugrin & Pahud 2001 : 2) ;

- le **slogan de marque** (*corporate, ligne de positionnement*) : il est la devise de cette dernière ; il caractérise « le positionnement de la marque sur le long terme », en en devenant indissociable (Lugrin 2006 : 103).

Pour ce qui concerne la marque, deux catégories doivent être distinguées, les deux constituant une sorte de signature de l'iconotexte (Lugrin 2006 : 103) : le **nom de marque** et le **nom de produit**. Le nom de marque est placé à proximité du logo et du slogan de marque avec lesquels il forme « l'identité linguistique et visuelle de l'entreprise » (Lugrin 2006 : 103). Aussi, assume-t-il surtout la fonction référentielle (Adam & Bonhomme 1997 : 57) : considéré comme un type du nom propre, il réfère à une seule unité parmi tous les autres concurrentes de la même catégorie – un agent collectif ou une entreprise qui possèdent des traits attachés à un individu humain. Cela dote la marque d'une certaine force persuasive – la précieuse « image de marque ». Quant au nom de produit, il est, comme celui de la marque, un nom propre désignant non une seule unité, mais un certain nombre de marchandises identiques (Maingueneau 2000 : 194). Il « forme un condensé de dénomination et de mini-description orientées positivement, ce qui lui confère une portée argumentative » (Adam & Bonhomme 1997 : 58).

Le **rédactionnel** (*pavé rédactionnel, argumentaire, body copy*) désigne « l'élément analytique » de l'iconotexte publicitaire. Il constitue un texte « construit, neutre et à forte charge informative », généralement placé en bas de page (Lugrin 2006 : 103). Il est fondé sur des « réseaux lexicaux organisés en isotopies sémantiques » (Lugrin 2006 : 103) et se caractérise par une « progression en arguments et contre-arguments, une articulation en séquences et en sous-séquences, matérialisées ou non par une segmentation typographique en paragraphes » (Adam & Bonhomme 1997 : 62).

A cheval entre constituants linguistique et iconique, le **logo** (*sigle*) peut être composé de deux éléments : « signes alphanumériques (chiffres et lettres) et / ou iconiques » (images figuratives ou abstraites, Lugrin 2002 : 2, Adam & Bonhomme 1997 : 64). Accolé au nom de la marque, il forme avec elle, éventuellement avec le slogan de marque, la signature de l'iconotexte. On lui assigne de nombreuses fonctions (Lugrin 2002), dont la fonction d'identification. En effet, dans un milieu fort concurrentiel, le logo sert à singulariser et faire reconnaître la marque donnée dans la jungle d'informations et de sollicitations ; ainsi, il constitue une sorte de « accélérateur de notoriété » de la marque et le sceau de son authenticité.

Apparemment, « 80% environ de nos informations proviennent du sens visuel et (...) les autres formes de perception de l'environnement sont elles-mêmes étroitement influencées par la vue (Lugrin 2006 : 104, après Mattelart). Il n'est pas surprenant que la **part iconique** dans la publicité est impressionnante, occupant le plus souvent la plupart de la surface. Il importe de distinguer plusieurs types de constituants iconiques de l'iconotexte publicitaire (Lugrin 2006 : 104) : la photo, les dessins et peintures, de factures diverses, les schémas, les tableaux, les cartes et graphiques. On parle également du **pack shot**, appelé aussi le **plan produit**, qui constitue « la prise de vue en gros du produit » tel qu'il est vendu (Lugrin 2006 : 104). Les éléments visuels peuvent représenter « aussi bien le produit que son contexte d'utilisation » avantageux ou encore « toute image en rapport avec la stratégie de communication »

(Lugrin 2006 : 104). Ils ancrent référentiellement le texte publicitaire qui, à son tour, joue le rôle de relais : il apporte « au lecteur des informations supplémentaires (identifications des lieux, des personnes, etc.) que ne peut véhiculer l'image » (Lugrin 2006 : 112 ; Adam & Bonhomme 1997 : 56 ; cf. Barthes 1964). L'inverse est aussi possible, étant donné que les rapports iconique/linguistique se caractérisent par la complémentarité et l'interaction : « le mot n'est interprétable qu'à la lumière de l'image et inversement, l'image n'est correctement lisible qu'à l'aide du texte » (Lugrin 2006 : 112).

Les derniers des constituants de l'hyperstructure publicitaire, les **constituants plastiques** « habillent » tant les signes linguistiques que les signes iconiques, influençant de manière significative la vi-lisibilité de l'iconotexte publicitaire. Parmi les plus importants éléments de ce niveau, il faut énumérer :

- la **typographie** : « La typographie, écrit R. Leduc, est au texte ce que l'intonation, le volume, le timbre de la voix sont au texte parlé » (Leduc 1973 : 161) ; elle englobe la stylisation de la lettre (« calligraphes, pictogrammes, idéogrammes » etc.), la ponctuation et les paragraphes qui signalent « la structure potentielle d'un plan de texte » ou « de blocs sémantiques cohérents » (Lugrin 2006 : 106) ;
- la **couleur** : fondamentale à toute publicité, elle est « la première unité perçue » ; ses propriétés physiques (teinte, saturation) sont souvent déposées pour pallier à la contrefaçon ;
- la **forme** : stratégique pour la réception, elle « définit l'organisation visuelle de l'espace perçu en lignes, contours, plans et figures » (Lugrin 2006 : 106).

Les composantes linguistique, iconique et plastique de l'hyperstructure publicitaire convergent et se complètent pour composer le sens global de l'iconotexte publicitaire et renforcer sa force info-persuasive, pour d'autant mieux faire passer le message. Toutefois, chaque iconotexte est vu et lu dans un laps de temps le plus souvent extrêmement court, ce qui risque d'aboutir – lors d'une lecture distraite ou machinale – à une déperdition du sens et en conséquence à une neutralisation de l'effet publicitaire (Adam & Bonhomme 1997 : 71-72). Toutes les unités doivent donc être disposées de sorte que le lecteur trouve sans problème le sens global du message pour bien mémoriser le produit. Ainsi, la topographie spécifique de l'hyperstructure publicitaire comporte les instructions imposant des parcours de lecture et par là – une réception désirée de la publicité (Adam & Bonhomme 1997 : 71). Elle est aussi censée privilégier « les surfaces porteuses d'informations clés : représentation du produit, nom de la marque ou encore logo » (Lugrin & Pahud 2001 : 4) pour focaliser le regard errant du lecteur sur ces dernières et augmenter la chance de mémorisation du produit. Beaucoup de chercheurs (Lugrin 2006, Lugrin & Pahud 2001, Joannis 1988) s'accordent qu'il existe des modèles prototypiques d'arrangement des constituants que les iconotextes publicitaires suivent. Evidemment, ces « mises en forme » et « mises en page » (Lugrin & Pahud 2001) des signes iconiques, linguistiques et plastiques changent en fonction des univers de produits qui établissent leur propre dispositif topographique, adopté aux besoins de tel ou tel secteur-annonceur. Voyons donc comment se présente l'agencement de ces composantes dans le cas de la publicité touristique.

3. Agencement des composantes de l'iconotexte touristique

Avant de rentrer dans le vif du sujet, quelques remarques préalables s'imposent. Deux iconotextes publicitaires des trois triés pour la présente étude font de la publicité pour une destination de voyage

ou un produit touristique-lieu (cf. Kaczmarek, Stasiak, Włodarczyk 2005 : 74-76) : « Guyane. Amazonie française » promeut une région d'outre-mer et « Portugal » présente les charmes d'une île – Madère. Le troisième iconotexte, « Carnac. Thalassothérapie », porte sur un produit touristique-service, notamment un centre de thalassothérapie. Les publicités pour la Guyane et Madère se basent sur « des visions d'exotisme (...) d'aventure et de découverte » (Lugrin 2004 : 238) et celle pour Carnac sur « la recherche d'un bien-être » (Lugrin 2004 : 238), donc sur des isotopies typiques pour le discours publicitaire du tourisme. Toutes les trois relèvent aussi du tourisme de détente dans le sens large du terme, avec ses fameux 3 x S – *sea, sun, sand*. Ainsi, elles reflètent les phénomènes de l'**héliotropisme** (« l'attraction des populations (...) d'un pays ou d'une région vers une région plus ensoleillée ») et de l'**haliotropisme** (« l'attraction de populations par les littoraux et par les régions maritimes en général », www.fr.wikipedia.org), aujourd'hui liés indissolublement avec le tourisme de masse qui unit l'*homo viator* et l'*homo oeconomicus*. Ajoutons encore que les iconotextes pour la Guyane et le Portugal ont été élaborés sous un principe de sérialité. Ainsi, s'inscrivant dans une campagne publicitaire qui promeut l'image de la région / pays en question, ils présentent une des facettes du site qu'ils incitent à visiter. Il serait intéressant de voir maintenant en détail comment ce discours touristique est revêtu des signes linguistiques, iconiques et plastiques.

Un premier balayage met en avant que les annonces publicitaires analysées se caractérisent, comme toutes les publicités de presse écrite, par la structure sémiologique mixte, fondée à la fois sur un système de communication iconique d'un côté, et un système de communication verbale de l'autre (Adam & Bonhomme 1997 : 55). A y voir de près, ils démontrent certains éléments communs et d'autres différents.

1. Présence de la part iconique :

- la présence de cette composante est celle qui saute aux yeux dès que l'on considère notre mini-corpus : les signes visuels semblent avoir la priorité absolue ;
- les photos occupent au moins la moitié de la surface de la page et souvent même plus, dominant la composante verbale ; l'image unique est favorisée ; en plein cadre, elle sert de fond pour le rédactionnel dans « Carnac Thalassothérapie » ; la publicité pour le Portugal apporte une intéressante alternative vu que c'est la personne présentée (habitant supposé du lieu promu) qui tient dans ses mains la photo de Madère ;
- elles présentent les paysages paradisiaques dont font rêver les textes : « le grand bleu » azur aux eaux cristallines, « baigné du parfum des fleurs et des fruits tropicaux », les plages sablonneuses et le ciel ensoleillé « toute l'année » ;
- dans les iconotextes de la Guyane et du Portugal, on note la présence des dessins d'une carte qui a pour but d'aider à situer géographiquement la destination ;

2. Présence d'élément condensé – slogan :

- la totalité des messages sélectionnés possèdent un slogan d'accroche qui fonctionne le plus souvent comme un titre de l'argumentaire qui le suit ;
- par contre, seulement la publicité pour le Portugal comporte un slogan d'assise « Chaleureux par Nature » qui se greffe sur le visuel présentant ledit habitant au visage accueillant, souriant et bien sûr chaleureux ;
- le slogan de marque accompagne deux marques promues – La Guyane et Carnac ;

3. Présence d'élément composite – logo et nom de marque :

- étant donné que le logo et le nom de marque constituent la signature de l'iconotexte, il va de soi que toutes les annonces sont dûment munies de ce signe ; aujourd'hui, de plus en plus de pays, à l'instar de l'Espagne, ainsi que des régions et des villes, essaient de construire une véritable identité véhiculée par un logo ; cela entre dans les compétences du marketing national, responsable de la promotion de l'image d'un pays donné à l'échelle mondiale ; l'enjeu d'une telle promotion est énorme : son efficacité est capable de favoriser la croissance non seulement dans le domaine du tourisme, mais aussi dans d'autres secteurs de l'économie (investissements étrangers, échange commercial etc.) ; elle est aussi contrainte par une concurrence acharnée entre les pays / villes qui, à l'occasion de tels événements que l'Expo, la Coupe du Monde du football ou les Jeux Olympiques, met en jeu des milliards d'euros ;
- ce qui est par contre intéressant et à la fois caractéristique pour les publicités touristiques retenues, c'est le fait que le logo du produit dont on fait de la publicité est accompagné par d'autres logos dont le nombre peut aller jusqu'à 5 logotypes dans une annonce (Guyane) ; cela peut être :
 - le logo de la compagnie aérienne nationale (Portugal),
 - un double logo de la destination de voyage (l'une officielle et l'autre créée par le Comité du Tourisme de la Guyane),
 - le logo de l'Union Européenne (Guyane, Portugal),
 - le logo du pays auquel la région promue appartient (la République France dans la pub pour la Guyane),
 - le logo d'un hôtel (en association avec le centre de thalassothérapie, Carnac),
 - le logo d'un centre spatial (installé à Kourou dans le département de la Guyane) ;
- le véritable record est daté par une annonce de la campagne publicitaire pour la Guyane (autre que celle analysée ici) qui comporte dans sa structure 6 différents logos (avec le logo de « La France des 3 Océans », un programme de formation gratuit destiné aux agents de voyage) :
- la présence de cette « multitude » de logotypes dans les publicités touristiques n'est pas bien entendu aléatoire, mais sert à renforcer *a priori* l'entreprise de persuasion du message par l'apport d'arguments supplémentaires en faveur du lieu promu (p.ex. l'existence d'un programme de support pour les agences de voyage ou la collaboration avec une chaîne hôtelière Accor ; la mise en relief de l'appartenance d'une région à la France ou au Portugal peut paraître un peu plus controversée) d'une manière simple et concise ;

4. Présence de composante verbale :

- le rédactionnel est présent dans chacune des publicités du corpus, bien qu'il reste dominé par la part iconique ; il n'occupe d'habitude qu'un quart ou un tiers au plus de l'espace ;
- il faut mentionner encore que dans l'hyperstructure des annonces analysées apparaissent également (disposées souvent dans le péritexte) les informations supplémentaires, telles que le numéro de téléphone, l'adresse et le site Internet d'un office du tourisme ou bien d'un centre de thalassothérapie, comme c'est le cas de l'annonce pour Carnac ;

5. Constituants plastiques

- pour ce qui concerne les signes plastiques les plus importants, la couleur bleue est dominante : celle de la mer ou du ciel par beau temps (« le fond absolu » Bachelard 1943) ; cela est en confor-

- mité avec les penchants les plus communs en Europe où le bleu est la couleur préférée de 50% de consommateurs (Jouve 2000 : 149) ;
- deux messages évoquent l'humain sur les photos, que ce soit par une représentation stéréotypique d'habitant (Portugal), montré par ailleurs au même titre que les paysages d'une destination de voyage, ou par une image du touriste, content et décontracté, ce qui a pour but d'assurer le transfert de l'identification (Carnac) ;
- ils forment un texte condensé qui n'est pas aéré par la mise en paragraphe ;
- la graphie utilisée n'est pas excessivement diversifiée : on note une stylisation « jungle » dans la publicité pour la Guyane.

4. Conclusion

Dans notre analyse, nous espérons avoir montré comment les signes linguistiques, iconiques et plastiques, ainsi que leur agencement, peuvent contribuer à former un message publicitaire du tourisme de façon le plus efficace possible pour promouvoir le produit touristique donné. Et comme le dit la citation donnée en exergue, dans la presse et *a fortiori* dans la publicité, l'habit fait le moine.

Références bibliographiques

- Adam J.-M., 1997 : « Unités rédactionnelles et genres discursifs : cadre général pour une approche de la presse écrite », *Pratiques* n° 94, p. 3-18
- Adam J.-M., Bonhomme M., 1997 : *L'argumentation publicitaire*, Editions Nathan, Paris
- Bachelard G., 1943 : *L'air et les songes*, Librairie José Corti, Paris
- Barthes R., 1964 : « Rhétorique de l'image », *Communications* n°4, Seuil, Paris, pp. 40-51
- Camm S., 2008 : « O homotypii gatunkowej », [in :] Habrajska G. (ed.), *Pragmatyczne aspekty kognitywizmu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, à paraître
- Fresnault-Deruelle P. 2000 : « Peut-on parler de la rhétorique de l'image publicitaire ? », [in :] Adam J.-M. & Bonhomme M. (eds.), *Analyses du discours publicitaire*, EUS, Toulouse, pp. 35-44
- Grosse E.-U., 2001 : « Evolution et typologie des genres journalistiques. Essai d'une vue d'ensemble. », *Semen 13*, Presse Universitaires Franc-Comtoises, pp. 15-37
- Grosse E.-U., Seibolt 1996 : *Panorama de la presse parisienne*, Peter Lang, Frankfurt a. M.
- Grunig B.-N., 2000 : « Slogan publicitaire et recherches cognitives », [in :] Adam J.-M. & Bonhomme M. (eds.), *Analyses du discours publicitaire*, EUS, Toulouse, pp. 75-93
- Kaczmarek J., Stasiak A., Włodarczyk B., 2005 : *Produkt turystyczny*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa
- Leduc R., 1974 : *Le pouvoir publicitaire*, Bordas, Paris-Bruxelles-Montréal
- Cathelat B., 1987 : *Publicité et Société*, Payot, Paris
- Charaudeau P., Maingueneau D., 2002 : *Dictionnaire de l'analyse du discours*, Seuil, Paris
- Joannis H., 1988 : *Le processus de la création publicitaire*, Dunod, Paris
- Jouve M., 2000 : *La communication*, Bréal, Collection Synergies

- Lugrin G.**, 2001a : « Le mélange des genres dans l'hyperstructure », *Semen* n° 13, Presse Universitaires Franc-Comtoises
- Lugrin G.**, 2001b : « Les ensembles rédactionnels : multitexte et hyperstructure », *ComIn*, n° 11/01, Lausanne
- Lugrin G.**, 2002 : « Logotype (I) : blason des temps modernes », *ComIn*, n° 53/02, Lausanne
- Lugrin G.**, 2004 : « La construction des icônes identitaires », [in :] Blaidier F., Burger M., Goutsos D. (eds), *La communication touristique*, L'Harmattan, Collection « Sémantiques », pp. 235-256
- Lugrin G.**, 2006 : *Généricité et intertextualité dans le discours publicitaire de presse écrite*, Publications Universitaires Européennes
- Lugrin G., Pahud S.** 2001 : « L'hyperstructure publicitaire. Hyperstructures canoniques, parcours de lecture et rapport texte/image », *ComIn*, n° 35/01, Lausanne
- Maingueneau D.**, 2000 : *Analyser les textes de communication*, Nathan Université, Paris
- Miczka T.**, 2002 : *O zmianie zachowań komunikacyjnych. Konsumenci w nowych sytuacjach audiowizualnych*, Księgarnia Św. Jacka, Katowice
- Nowakowska-Kempna** 2007 : *Reklama – między sztuką a potocznością*, [in:] Celakova E. (ed.), *Sbornik na raboti na Pajisij Hilendarski Universitet*, Plovdiv, à paraître
- Sarfati G.-E.**, 1997 : *Eléments d'analyse du discours*, Editions Nathan, Paris

Documents analysés

- Texte no 1 :** « Portugal » [in :] *Géo*, n° 272, 10.2001, p. 107
- Texte no 2 :** « Guyane. Amazonie Française » [in :] *Géo*, n° 275, 01.2002, p. 77
- Texte no 3 :** « Carnac. Thalassothérapie » [in :] *Santé Magazine*, 10.2004, p. 68

Passado ou presente em Português, eis a questão (gramatical)

O tempo chamado Pretérito Perfeito, que tem por objectivo contar os acontecimentos passados, é um dos tempos mais utilizados no acto enunciativo. Das duas formas em Português, a composta, o Pretérito Perfeito Composto do Indicativo, sendo do registo maioritariamente oral, tem carácter imperfeito ao contrário de espanhol, francês e italiano. Assim é o exemplo de falso cognato estrutural entre português e outras línguas românicas. Nas frases

1. **He ido** al cine.

2. **Je suis allé** au cinéma.

as formas pretéritas compostas evocam a situação temporal passada e denotam estados acabados e perfeitos,¹ enquanto que em português contemporâneo o Pretérito Perfeito Composto do Indicativo na frase

3. **Tenho ido** (muito) ao cinema.

reporta a uma acção iterativa que começou no passado, não necessariamente indicado, e continua até o momento presente, estando a decorrer no momento da enunciação podendo continuar ou não após esse momento.

Será mais presente do que passado?

Campos (1984), assim como tinha sustentado Paiva Boléo (1936), sublinha que a manutenção em Português das duas formas do Pretérito Perfeito com uma diferença nítida de significação, é um fenómeno único na evolução das línguas românicas.

Segundo Cunha e Cintra (1984:453), “a forma composta (o Pretérito Perfeito Composto do Indicativo) exprime geralmente a repetição de um acto ou a sua continuidade até o presente em que falamos”.

Igualmente Cegalla (1991:485) escreve que o Pretérito Perfeito Composto do Indicativo “traduz um fato passado repetido, ou que se prolonga até o presente”.

¹ Embora em espanhol falado nos países hispano-americanos e em francês a distinção entre as formas simples e composta se esteja a perder a favor da forma simples (em espanhol) ou composta (em francês).

Assim o Pretérito Perfeito Composto do Indicativo é um tempo que denota um processo em curso, uma sucessão de ocorrências repetidas, podendo ser continuada ou não, como não há limite definido ou localizado. A temporaridade imperfectiva do Pretérito Perfeito Composto do Indicativo caracteriza-se pelas seguintes propriedades semânticas: ‘iteratividade’, ‘duratividade’ e ‘limitação/repetição/sucessão (de instantes) no tempo.

Langacker (1995) apresenta a diferença do processo perfectivo e imperfectivo através do conceito de fechamento (*bounding*). O processo perfectivo é um processo fechado dentro do enquadramento de percepção, que por sua vez é um espaço na cena no qual ocorre o perfil relacional. Neste processo os morfemas da categoria do tempo são predicções de âncora que atribuem o enquadramento de percepção ao perfil frásico. Enquanto que o processo perfectivo contém todos os elementos da percepção, sendo fechado, o processo imperfectivo é ilimitado.

Em relação ao Pretérito Perfeito Composto do Indicativo a imperfectividade do processo é ainda mais marcada pelo emprego do advérbio *ultimamente* ou de complementos de tempo, como: *nesta semana (mês, ano), nestes dias*, etc., mas sempre a referir o momento presente.

Ou é mais passado?

A diferença entre as duas formas do Pretérito Perfeito é aspectual. O Pretérito Perfeito Simples é perfectivo, descreve o passado tal como aparece a um observador situado no presente e que o considera a partir do presente, ou seja, afastado, e o Pretérito Perfeito Composto é durativo, exprime um facto repetido ou contínuo a aproximar-se do presente.²

Nos exemplos 4 e 5

4. **Fui** uma pessoa feliz vs.

5. **Tenho sido** uma pessoa feliz

onde há o mesmo material lexical e a mesma estrutura sintáctica o sentido de cada uma das frases é diferente e consiste na ideia se *ser uma pessoa feliz* é um estado acabado – aspecto perfectivo do Pretérito Perfeito Simples (na frase 4) ou não acabado, representando assim o aspecto durativo do Pretérito Perfeito Composto (na frase 5).

Nos exemplos 6 e 7:

6. Esta semana **trabalhei** imenso vs.

7. Esta semana **tenho estudado** imenso,

uma vez mais temos o mesmo material lexical e o mesmo material sintáctico, mas as frases diferem na informação temporal que dão: se o período de trabalho já acabou – aspecto perfectivo do Pretérito Perfeito Simples do Indicativo (na frase 6) ou se ainda está a decorrer – aspecto durativo do Pretérito Perfeito Composto do Indicativo (na frase 7).

A duratividade/iteratividade/imperfectividade são possíveis graças à não marcação das fronteiras, nem da inicial, nem da final, o que facilita o surgimento de uma configuração num conjunto de eventos/instantes dados.

² Veja-se Manuel de Paiva Boléo.

Duratividade versus iteratividade

O Pretérito Perfeito Composto do Indicativo marca a duração que pode levar à iteratividade. Entretanto a iteratividade é o valor que desaparece em três casos analisados por Oliveira (2003):

8. Quando a Ana chegar da casa da Maria, já o Rui a **tem visitado**.

9. Não me espanta que o Manuel **tenha visitado** a avó.

10. Ele **tem estado** doente.

Na frase 8 o desaparecimento do marca de iteratividade tem a ver com diferente ponto de perspectivação, que não é o acto de enunciação; o Pretérito Perfeito Composto do Indicativo apresenta o valor de anterioridade.

Na frase 9 o modo seleccionado pelo verbo auxiliar é o conjuntivo, assim o Pretérito Perfeito Composto do Conjuntivo marca a anterioridade.³

Na frase 10 a predicação tem o carácter estativo – verifica-se igualmente o valor de anterioridade.

Peres (1996) propõe dois tipos de realização do Pretérito Perfeito Composto do Indicativo: uma durativa, característica para as predicações estativas, e outra iterativa, para as predicações não estativas, dando os seguintes exemplos:

10. O Paulo **tem estado** doente.

11. O Paulo **tem vivido** no Porto.

12. O Paulo **tem tocado** piano.

13. O Paulo **tem visitado** a Ana.

Agora, quanto à realização do Pretérito Perfeito Composto no modo conjuntivo, a situação é bem diferente, porque o Pretérito Perfeito Composto do Conjuntivo refere-se a um facto passado (supostamente concluído) ou futuro (igualmente concluído em relação ao outro facto futuro). Assim, no modo conjuntivo desaparece tanto o valor durativo, como o iterativo. As frases de 10 a 13 precedidas por *talvez* deixam de exprimir o valor característico para o Pretérito Perfeito Composto do Indicativo passando a denotar um facto perfectivo e pontual.

14. Talvez o Paulo **tenha estado** doente (na semana passada).

15. Talvez o Paulo **tenha vivido** no Porto (por vários anos).

16. Talvez o Paulo **tenha tocado** na festa de anos da irmã.

17. Talvez o Paulo **tenha visitado** a Ana (ontem).

A modo de conclusão

Igualmente há exemplos do emprego do Pretérito Perfeito Composto do Indicativo não iterativo e de valor perfectivo, como “Tenho dito”, embora o seu uso seja restrito à linguagem erudita. Não é objectivo deste trabalho fazer uma análise diacronica, que poderia dar novas respostas às questões aqui colocadas.

³ A frase 9 refere-se a uma determinada, portanto realizada, visita.

Bibliografia

- Boléo, Manuel de Paiva** (1936), *O Perfeito e o Pretérito em Português em Confronto com as Outras Línguas Românicas (Estudo de Carácter Sintáctico-estilístico)*, Coimbra: Biblioteca da Universidade.
- Cunha, Celso; Cintra, Luís F. Lindley** (1984), *Nova Gramática do Português Contemporâneo* Lisboa: Edições João Sá da Costa.
- Cegalla, Domingos Paschoal** (1991), *Novíssima Gramática da Língua Portuguesa* São Paulo, Companhia Editora Nacional.
- Campos, Maria Henriqueta Costa** (1984), "Pretérito Perfeito Simples/Pretérito Perfeito Composto: uma oposição aspectual e temporal". *Letras Soltas*, 2, Porto, págs 9-53.
- Langacker, Ronald W.** (1995), *Wykłady z gramatyki kognitywnej* Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Oliveira, Fátima** (2003), "Tempo e Aspecto", *Gramática da Língua Portuguesa*, M. H. Mira Mateus et al. (orgs.), Lisboa: Caminho, págs. 128-177.
- Peres, João Andrade** (1996), "Sobre a semântica das construções perfectivas do Português", *Cadernos de Semântica*, 19, Lisboa: Faculdade de Letras.

Algún aspecto del uso del verbo cópula *ser/estar* en español, en comparación con el polaco, el húngaro y el ruso

El verbo cópula presenta numerosas curiosidades en varios idiomas del mundo. En castellano, en realidad existen dos verbos cópula *ser/estar* que pueden oponerse o ser complementarios en función de la situación.

Por ejemplo, se puede decir en breve que el verbo *ser* sirve de cópula siempre que la parte nominal del predicado la representa un sustantivo (criterio morfológico) y el verbo *estar* cuando se trata de expresar la ubicación (criterio semántico).

La oposición se hace patente en el caso de los adjetivos y participios. Se suele admitir que el verbo *ser* se usa para expresar cualidades inherentes o permanentes mientras que el verbo *estar*, accidentales o precarias, más bien el resultado de una acción que cualidad¹.

La situación castellana se tratará como básica comparándose con el uso de la cópula en polaco, húngaro y ruso.

A continuación, se analizarán varios ejemplos de oraciones españolas que se traducirán al polaco, al húngaro y al ruso².

(A1) Juan *es* médico

En esta oración, aparece la cópula *ser*. Los equivalentes en los demás idiomas serán los siguientes:

(B1) Jan *jest* lekarzem

(C1) János *orvos*

(D1) Иван *врач*

¹ Por supuesto, es una simplificación imprescindible para poder tratar el tema. Entre los adjetivos, igualmente se puede contar con casos de complementariedad y no verdadera oposición. P. ej., el adjetivo *enfermo* siempre está acompañado del verbo *estar*, etc., etc.

² En la numeración de los ejemplos, la letra A corresponderá al español, la B, al polaco, la C, al húngaro, y, la D, al ruso.

Al verbo cópula español *ser* en presente de indicativo del ejemplo (1a) en polaco le corresponde el verbo *być* mientras que tanto en húngaro, como en ruso le corresponde un cero morfológico, o sea, el predicado nominal está constituido únicamente por un sustantivo.

Otro ejemplo español se refiere a expresar la ubicación del sujeto:

(A2) Juan *está* en España

He aquí los equivalentes de esta oración en los demás idiomas analizados:

(B2) Jan *jest* w Hiszpanii³

(C2) János Spanyolországban *van*

(D2) Иван в Испании

En este caso, se puede observar que al verbo español *estar*, en polaco, le corresponde el verbo *być*, como en el ejemplo (B1). En ruso, no hay cópula y el sujeto va seguido directamente del circunstancial de lugar mientras que hay una diferencia en húngaro con respecto al ejemplo (C1). En el ejemplo (C1), no había ningún verbo (cópula cero), en el ejemplo (C2) aparece el verbo *van*⁴.

En cuanto a los adjetivos y participios, a continuación, se presentan ejemplos que permiten ilustrar la oposición entre los verbos cópula *ser* y *estar* en castellano con sus respectivas traducciones:

(A3) Juan *es* tranquilo

(B3) Jan *jest* spokojny

(C3) János békés

(D3) Иван спокойный

(A4) Juan *está* tranquilo

(B4) Jan *jest* spokojny

(C4) János békés

(D4) Иван спокойный

En el ejemplo (A3), se usa el verbo cópula *ser* con el que contrasta el ejemplo (A4) donde aparece el verbo *estar* formando los dos una verdadera oposición típica del castellano. En los ejemplos

³ En el presente artículo, se están analizando las situaciones más típicas, que generalmente pueden calificarse como no marcadas. Se toman en cuenta las cópulas más frecuentes. El autor es consciente de que esta visión no agota todos los aspectos ni todos los contextos de sendos idiomas. Por ejemplo, en polaco, en calidad del verbo *estar* expresando la ubicación, puede usarse el verbo *znajdować się*, en ruso *находиться* que, a su vez, corresponderían más bien a los verbos castellanos *encontrarse*, *hallarse*. Sin embargo, el análisis de estas situaciones no entra en la idea bien limitada del presente artículo.

⁴ Los verbos húngaros se citarán en 3ª persona del presente de indicativo como se suele hacer en los diccionarios húngaros. El infinitivo del verbo en cuestión (es un verbo irregular) es *lenni*.

(B3) y (B4) se usa el verbo *być* conocido de los ejemplos anteriores. En los ejemplos (C3) y (C4), así como en los ejemplos (D3) y (D4), se emplea el cero morfológico, o sea, cópula cero al igual que en los ejemplos (C1) y (D1).

Para completar la imagen del verbo cópula en las lenguas comparadas, será necesario referirse igualmente a la variabilidad morfológica. En primer lugar, se cambia el número singular por plural.

(A5) Ellos *son* médicos

(B5) Oni *są* lekarzami

(C5) Ōk orvosok

(D5) Они врачи

Se nota claramente que en ninguno de los casos, el número plural no afecta para nada al verbo cópula cuando el elemento nominal del predicado nominal es representado por un sustantivo. Los únicos cambios son los necesarios para la concordancia, con respecto al número, de los elementos constituyentes de la oración. Lo mismo pasa en el caso de expresar la ubicación:

(A6) Ellos *están* en España

(B6) Oni *są* w Hiszpanii

(C6) Ōk Spanyolországban *vannak*

(D6) Они в Испании

Igualmente, se comportan del mismo modo todos los idiomas analizados cuando se trata del predicado nominal compuesto de un adjetivo, sea cual fuere su carácter:

(A7) Ellos *son* tranquilos

(B7) Oni *są* spokojni

(C7) Ōk békések

(D7) Они спокойные

y, respectivamente:

(A8) Ellos *están* tranquilos

(B8) Oni *są* spokojni

(C8) Ōk békések

(D8) Они спокойные

El siguiente parámetro por analizar es la persona verbal. Hasta ahora, se ha venido analizando únicamente ejemplos en 3ª persona, tanto en singular, como en plural. Para obtener una imagen más completa, será necesario analizar varios ejemplos en otras personas. Para este fin, se ha escogido la 1ª persona en singular:

- (A9) *Soy médico*
- (B9) *Jestem lekarzem*
- (C9) *Orvos vagyok*
- (D9) *Я врач*

y para la localización:

- (A10) *Estoy en España*
- (B10) *Jestem w Hiszpanii*
- (C10) *Spanyolországban vagyok*
- (D10) *Я в Испании*

y, la 2ª persona en plural:

- (A11) *Sois médicos*
- (B11) *Jesteście lekarzami*
- (C11) *Orvosok vagytok*
- (D11) *Вы врачи*

y para la localización:

- (A12) *Estáis en España*
- (B12) *Jesteście w Hiszpanii*
- (C12) *Spanyolországban vagytok*
- (D12) *Вы в Испании*

En castellano (A9-A12), el cambio de la persona verbal no influye de ninguna manera en el comportamiento del verbo cópula. Lo mismo pasa en polaco (B9-B12) donde consecuentemente se guarda el verbo cópula *być*, y en ruso (D9-D12) donde igualmente, hay cópula cero. Mientras tanto, el húngaro (C9-C12) sufre una modificación porque tanto en 1ª, como en 2ª persona, aparece el verbo *van* que en 3ª persona se usaba únicamente en caso de localización, o sea, en húngaro, en otras personas se produce una neutralización e, independientemente del significado de la oración, es obligatorio el uso de la cópula *van*.

Otro aspecto de la presente comparación será el temporal. Los ejemplos (A1-A12) con sus equivalentes en otros idiomas han sido todos ejemplos en presente. A continuación, se presentan ejemplos en otros tiempos gramaticales, primero en pretérito:

- (A13) *Juan fue médico*
- (B13) *Jan był lekarzem*
- (C13) *János orvos volt*
- (D13) *Иван был врачом*

y la localización:

- (A14) Juan *estuvo* en España
- (B14) Jan *był* w Hiszpanii
- (C14) János Spanyolországban *volt*
- (D14) Иван *был* в Испании

y luego, en futuro:

- (A15) Juan *será* médico
- (B15) Jan *będzie* lekarzem
- (C15) János orvos *lesz*
- (D15) Иван *будет* врачом

y la localización:

- (A16) Juan *estará* en España
- (B16) Jan *będzie* w Hiszpanii
- (C16) János Spanyolországban *lesz*
- (D16) Иван *будет* в Испании

En castellano (A13-A16) y en polaco (B13-B16), no se observa ninguna diferencia con respecto a la 3ª persona de presente. En húngaro, tanto en pretérito (C13-C14), como en futuro (C15-C16), hay un fuerte contraste con el presente porque, a pesar de tratarse de la 3ª persona, es obligatorio el uso del verbo cópula *lenni*⁵, o sea, esta situación no difiere de la 1ª y 2ª persona en presente. Tanto en pretérito, como en futuro se nota una considerable diferencia en ruso, con respecto a las situaciones anteriores. En los dos tiempos, en ruso aparece el verbo cópula *быть* en sus formas respectivas.

Hasta ahora, se ha analizado únicamente el modo indicativo. Para disponer de una comparación modal, a continuación, se cita un ejemplo castellano en condicional con sus equivalentes en los demás idiomas:

- (A17) Juan *sería* médico
- (B17) Jan *byłby* lekarzem
- (C17) János orvos *volna*
- (D17) Иван *был бы* врачом

⁵ La forma pasada y futura son irregulares. Es curioso que el verbo *van* sea el único verbo húngaro que tiene una forma sintética de futuro.

y la localización:

(A18) Juan *estaría* en España

(B18) Jan *byłby* w Hiszpanii

(C18) János Spanyolországban *volna*

(D18) Иван *был бы* в Испании

Se nota que en condicional todos los idiomas se comportan como en pretérito o en futuro de indicativo, o sea, en castellano se mantiene la dicotomía *ser/estar* al igual que en presente de indicativo, en polaco se sigue usando el verbo cópula *być*, en húngaro, el verbo *van* y en ruso, el verbo *быть*.

Para terminar el análisis, se puede valer de dos cuadros que presentan esquemáticamente el uso del verbo cópula en castellano comparándose con el polaco, el húngaro y el ruso.

Cuadro 1

Situaciones/Idiomas	Español	Polaco	Húngaro	Ruso
Sustantivo en calidad de la parte nominal del predicado nominal	ser	być	Ø	Ø
Localización	estar	być	van	Ø
Adjetivos: cualidades permanentes	ser	być	Ø	Ø
Adjetivos: cualidades accidentales	estar	być	Ø	Ø

El primer cuadro compara las situaciones más típicas del uso del verbo cópula en 3ª persona de presente de indicativo. Se puede ver que el polaco y el ruso son los idiomas más consecuentes previendo en todos los casos una única solución, pero bien diferente porque el polaco tiene un solo verbo cópula *być* que se usa en todas las situaciones pragmáticas señaladas y que así corresponde a los verbos españoles *ser/estar*. Mientras tanto, el ruso prescinde del verbo cópula valiéndose en todas las situaciones citadas del cero morfológico [Ø]. El castellano contrasta dos verbos cópula y el húngaro se comporta como el ruso prescindiendo del verbo cópula. La única excepción será la expresión de la localización, por eso, en húngaro, al igual que en castellano, se produce cierta dicotomía *Ø/van* que no es una verdadera oposición, sino más bien complementariedad (*van* aparece solamente en casos de localización, no puede aparecer en otros casos mientras que *Ø*, al revés).

Cuadro 2

Situaciones/Idiomas	Español	Polaco	Húngaro	Ruso
Número de verbos cópula en presente de indicativo	2	1	2	0
Número de verbos cópula en 3. persona (pres. de ind.)	2	1	2	0
Número de verbos cópula en 1. y 2. persona (pres. de ind.)	2	1	1	0
Número de verbos cópula en presente de indicativo	2	1	2	0
Número de verbos cópula en otros tiempos y modos	2	1	1	1

El segundo cuadro se refiere más bien al alcance gramatical del diverso uso de los verbos cópula en castellano, polaco, húngaro y ruso.

Los idiomas más consecuentes son el polaco y el castellano. El polaco es más pobre porque dispone solamente de un verbo cópula que está usando indistintamente en todos los modos, tiempos, personas, etc. El castellano con igual consecuencia mantiene la rica dicotomía *ser/estar* en todas las categorías gramaticales del verbo.

El idioma más austero es el ruso que en presente de indicativo prescinde por completo del verbo cópula que se usa, sin embargo, en los demás tiempos y modos.

El húngaro es el idioma que más vacilaciones ofrece en el asunto analizado disponiendo de un solo verbo cópula *van* en todos los modos y tiempos menos en presente donde en 3ª persona singular y plural tiene cero morfológico y el verbo *van*, mientras en otras personas, sólo el verbo *van*.

Bibliografía

Alarcos Llorach, Emilio (1999), *Gramática de la lengua española*, Madrid, Espasa Calpe.

Beloshapkova, B. A. (1981), *Sovremennyj russkij jazik*, Moscú, Vysšaja Škola.

Gili y Gaya, Samuel (1961), *Curso superior de sintaxis española*, Barcelona, Biblograf.

Mroczko, Eugeniusz (1967), *Zwięzła gramatyka języka węgierskiego*, Varsovia, Wiedza Powszechna.

